# Оссолінсъкі колекції.

**CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

562. Ojczyste Wspominki zabrane przez Ambrożego Grabowskiego drukowane w Krakowie 1845.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
ФОНД 4(Баб.)
ОПИС 1
ОД. ЗБ. 562

# Oyczyste wspominki.

Do Biblioteki Hr. Wiktora Baworowskiego.

Nr. 562.

II. G. 50

# Przestroga.

Rękopismo ~~Dzieło~~ to, aczkolwiek wartość jego historyczna mnieyszego iest znaczenia jako już drukiem ogłoszone, niemniey iest godne przechowania, ~~jako~~ z powodu, że w niem znayduią się liczne wykreślenia przez Cenzurę, mieysc takich, jakie pod wpływem i Kontrollą Mocarstw sąsiednich ogłoszonemi być nie mogły.

\+ + +

Do zbioru JWz Hrabi Wiktora Baworowskiego, — ofiaruje

A. Grabowski.

2,

# Oyczyste spominki,

w pismach do dziejów dawney Polski.

Diaryusze, Relacye, Pamiętniki i t. p.,
służyć mogące do objaśnienia dziejów Krajowych:
t. Tudzież Listy historyczne
do panowania Królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta,
oraz Listy Jana Sobieskiego Marszałka i Hetmana w. Kor.

z rękopismów zebrane przez Ambrożego Grabowskiego.

Tom I^szy

w Krakowie w Drukarni Ak.
nakładem Józefa Cypcera
R. 1845.

# Petitem

Historya iest matką rozumu i mądrości ludzkiey. — Łęczycki Botera Rela. r. 1609.

\+ + +

Ktokolwiek ziemię rodzinną miłuiesz,
A iey przygody wiedzieć usiłuiesz,
Czytay te pisma..
Która zabawa gdyś przy wolnym czasie,
Nie bez roskoszy twoy umysł napasie.
Stan. Grochowski r. 1608.

\+ + +

Przyczynę, dla którey niwa dziejów oyczystych, prace pisarzów naszych tylko skąpym tak długo uwieńczała plonem, śmiało przypisać można temu, że u nas dotąd tak mało zaymowano się upowszechnieniem materyałów historycznych. Bez nich jednakże Historya iest tylko czczem, bez-użytecznem zmyśleniem, a często nawet w obłąd prowadzącą ułudą. Sam geniusz tyle mogący, dziejów stworzyć nie zdoła. (Adam Kłodziński.)

Kursyną Cicero. 3.

Zbytecznem byłoby, powtarzać jak iest ważną rzeczą, nie dać ginąć szczątkom dawnych po przodkach piśmiennych pamiątek, i jaki z upowszechnienia ich drukiem, pożytek na dziejopisarstwo nasze spłynąć może: zgodziło się na to wielu uczonych mężów, a X. Hugo Kołłątay wyrzekł: "szukaymy materiałów, a znaydzie się dziejopis."

Jedną z przyiemności moiego życia było, dawne odczytywać pisma, i treścią ich zasilać umysł: lecz obok tego tkwiło we mnie i mniemanie, że znajomość tychże i drugim miłą być może, co mnie do ogłoszenia ich drukiem skłoniło, — bo wreście taka jest ~~obowiązek~~ powinność każdego, komu los do poznania tych skarbów dziejowych usłużył.

Et pius est, Patriae facta referre labor. } petitum
Ovid. Trist. II. 322.

Zbiór niniejszy pamiętników i listów historycznych, obeymuie rzeczy z rękopismów dawnych czerpane, z wyiątkiem dwoch pism które z rzadkich druków wieku XVII są przepisane, a trzech przeto-

łożonych z drukowanych broszur w językach obcych. — Zrzodłem zaś, z którego te pisma po naywiększey części wyszły, (prócz innych), była wielka Księga rękopiśmienna, złożona przez Hieronima Pinoccego, Sekretarza Królów polskich, i w którey znaczna ilość pism jest własney jego ręki, (: wiadomość o nim niżey) i który ocierając się o sprawy państwa, do zebrania takowych wielką miał sposobność.

Niech ta drobna praca świadczy o chęci mojey, przyczynienia się do ratowania dawnych pomników, i rozszerzenia wiadomości o czynach przodków, — bo tylko drukiem ujęte do potomków przeyść i dobremi przykładami świecić im mogą.

Kto czyta Historyę, naydzie to tam jaśnie,
Że na wieki pamiątka spraw zacnych nie gaśnie
(Piotra Crescentyna Księgi r. 1571.)

~~Pisałem~~ w Krakowie r. 1845.

Pod tyt. Acta publica Regni Poloniae petitam

Letitam, dla różnicy od tekstu i przemowy

# Wiadomość o Hieronimie Pinoccim.

Rodzina Pinoccych osiedlona w Krakowie, pochodziła z Włoch. Jeszcze w r. 1644 Hieronim o którym mowa, prowadził listowanie z Józefem Pinocci w Wenecyi mieszkaiącym. Tenże Hieronim albo się w Polsce urodził, albo w pierwszey młodości latach do Kraju przybył i tu się w naukach sposobił, gdyż obok rodzinnego (: włoskiego :) języka, płynnie pisał po polsku, równie jak dway bracia jego Mikołay i Kasper. Prócz tego był on jeszcze biegłym w języku łacińskim, a nawet francuski nie był mu obcym.

~~Tamże~~ Zalecony zdolnościami, wcześniej powołany został do ~~przyjął~~ obowiązkowa u Króla Władysława IV., i w r. 1638. jeździł do Włoch w posługach ~~królewskich~~ monarchy (: Obacz niżey pag. 76.) — W r. 1644. był Raycą i Kupcem Krak. (Tamże.) — R. 1651. z tytułu mieszczaństwa Krak. kupił od Andrzeja Morskiego

dobra

Fan 1649 Burmistrzem

dobra ziemskie, wieś Dzieckowice z sołtystwem,[F] którą poźniey brat iego Mikołay dzierżawą trzymał. W tymże czasie sprawował obowiązki Sekretarza Krola ~~[illegible]~~ Jana Kazimierza, i był ~~[illegible]~~ Metrykantem Kancellaryi wielkiey Kor., — a r. 1655 upełnomocniony przez Krolową Ludwikę Maryą w Głogowie na Slązku przebywaiącą, sprawami ~~[illegible]~~ iey się trudnił, któremu ona własnoręczną napisała instrukcyą. — Krol Jan Kazimierz polecaiąc go w interessie jednym Biskupowi Krak. w r. 1660 pisał o nim: "Hier. Pinocci Sekretarz nasz, "dobrze nam i Rzpltey zasłużony."

Przy tylu rozlicznych Krajowi posługach, dostało mu się w udziale i zawiadowstwo mennicy lwowskiey, którą urządzał i sprawował, a pismo następne będzie dowodem, jak i w tey gałęzi gospodarstwa publicznego Krajowego potrzebne wiadomości posiadał: "Andrzey Trzebicki Biskup "Krak. Xiąże siewierskie, wszytkim "w obec i każdemu z osobna komu

o tem

F w pobliżu Krakowa leżące

" o tem wiedzieć należy czynię wiadomo:
" iż Sekretarz Króla Jmci urodzony Pan
" Hieronim Pinocci, cztery lata temu,
" po długiem się wymawianiu, na się
" tandem wziąwszy erectią mennice
" lwowskiey i zawiadowanie koło wy-
" bicia sreber kościelnych, o to prozbę
" z wielką instantią wnosił, aby do teyże
" mennice Guardain przysięgły iemu
" był obmyślony i przydany. A że na
" ten czas osoby takowey nie było ad
" manus, ani zamięszanie w Kraju
" tudzież gwałtowna potrzeba pieniędzy
" z kąd inąd iey zaciągnąć nie dopu-
" ściła; tedy użyto tegoż P. Pinocciego
" aby sam jako człowiek przysięgły tego
" się podjął, jakoż z miłości i życzliwości
" swoiey ku tey Oyczyznie to uczynił;
" obiecawszy mu że integra fidei iego
" jako we wszytkiem, tak i w tem wia-
" ra zupełna miała być dana. — Dan
w Kra-

„w Krakowie dn. 10. Aprilis r. 1660.

Żył w stanie małżeńskim z Magdaleną Szoberówną córką mieszczanina Krak., i był ojcem trzech synów, Pawła, Rafała, Alexandra, i córki Teressy. Dwóch pierwszych w r. 1663 pobierali nauki w Wiedniu, a później w Rzymie pod dozorem Franc. Orłowskiego. Paweł za powrotem zdaie się że pełnił służbę woyskową (Tamże p. 180.)

W r. 1672 był właścicielem kamienicy w rynku Krak., a umarł r. 1676.

Mąż ten nie pośledniey nauki i wielkiey pracowitości, oprócz zasług w urzędowaniu publicznem położonych, wysługiwał się Krajowi i w zawodzie pisarskim, i zostawił w rękopismach małe rozprawy i zapisy treści dziejowey i administracyjney jako to:

1.) Notitie historiche della Polonia, state o neglette, o non saputa del Conte Galeazzo Gualdi nel Historia di Leopoldo I. Imperatore. — To dzieło ~~Gualdi~~ Gualdego, wyszło w Wiedniu r. 1670. w J. Tomaszy, z rycinami, i wiele zawiera wiadomości o rzeczach polskich.

3.) Notitia historiche della Polonia dall anno 1655 all a. 1668.

2). Relatione historiche della Polonia dall a. 1656 all a. 1663. 1663.

4.) Relatione della Dieta, dalli 2. Aprile alli 16. Giugno a. 1661.

5. Principio della guerra di Polonia contra i Turchi &c. et relatione della vittoria, che l'armi Polacche hanno ottenuto l'anno 1673 sotto el Castello di Chocim &c.

6. Moneta zła, zguba Rzpltey. Vilis moneta Reipublicae pestis. — I inne pisma.

Z pism jego, nic drukiem ogłoszonego nie znam: a mniemanie moje dałoby się może sprawdzić, że inne rękopisma po nim pozostałe, przeszły z Krakowa do ś. p. Hr. Ossolińskiego i w Bibliotece jego imienia w Lwowie znaydować się mogą.

Vid.

~~To będzie porządek.~~

# Dokładna i formalna Instrukcya, 1.

## Jakobowi Wilamowskiemu, od Krola Jmci Zymunta I. do Turek wysłanemu, dana r. 1542. (x)

Nauka Jak. Wilamowskiemu, do Turek Posłowi naszemu. — Naprzod, gdy przyiedziesz do Cesarza tureckiego na dwor, przodkiem wedle obyczaju Baszom się opowiesz, a one imieniem naszem i syna naszego, iakoś przedtym zwykł, pozdrowisz, to iest te, którzy sprawuią rzeczy cesarskie na dworze cesarskim, a wedle potrzeby starszemu z nich albo i drugim, iakoć się tam będzie zdało powiesz, żeś przyiechał od Nas. Cesarza Jmci zdrowie nawiedzisz a prosić będziesz, abyć dano czas słyszenia u Jmci: a ieśliże który starszy, albo ten który iest w łasce Cesarza Basza, chciałby wiedzieć mianowicie wszytko o coś do Cesarza przyiechał; tedy mu powiesz summarie te artykuły, które na dole wypisane są: a temu starszemu sprawcy, albo temu który w łasce cesarskiey iest, wię-

(x) Pismo to była zapewne w języku łacińskim dane. To zaś tłomaczenie iest z wieku XVII.

większy upominek od Nas dawszy, będziesz go prosił i żądał o to, abyś w tych sprawach w których portach, był dobrze a rychło odprawion. Będziesz też żądał i prosił tegoż Baszy, którego się będzie zdał Nam przychylniejszy, aby Nas zalecał często Cesarzowi Jmci, bratu i przyjacielowi naszemu, a był Nam i rzeczom naszym na dworze cesarskim przychylnym. Co jeśli My znać będziemy, tedy temu za to przyjacielem będziemy.

Kiedy będziesz przed Cesarza iuż przyszedł, tedy powiesz od Nas i od syna naszego Cesarzowi Jmci pozdrowienia bracie i przyiacielskie. Potym powiesz temi słowy: Król Jmci polski Pan moy miłościwy, przysłał mię do Waszey Cesarskiey Mci, abych nawiedził zdrowie W.C.Mci, którego on zdrowia i szczęścia W.C.Mci wespołek z synem swoim Królem Jmci miłodzym, życzy na czasy długie, nie mniey iako sobie, i iako bratu i przyiacielowi swemu miłemu.

Dziękuie też Król Jmci polski Pan moy, iż W.C.Mci przez posła swego nawiedzić go raczył, a iż mu W.C.M. dał znać o zdrowiu, fortunach i zwycięztwie swoiem: których rzeczy Pan moy W.C.Mci sprzyia iako bratu i przyiacielowi swemu miłemu.

Moy też Pan Król Jmci polski Karat W.C.Mci powiedzieć, że iest dobrze zdrow i z synem swo-

im

im Krolem Jmci młodszym: iż już wrocił się do Korony polskiey z tamtych dalekich stron a Państw swych, w których przez ten czas mieszkał, postanowiwszy i sprawiwszy wszytkie rzeczy dobrze z sąsiady i nieprzyiaciołmi swemi; o czem W. C. Mci dawa znać iako przyiacielowi swemu, rozumieiąc temu, iż to co się dobrze wiedzie Panu memu, będzie W. C. Mci wdzięczno. — Dziękuie też Krol Jmci Pan moy W. C. Mci, iż W. C. M. Krolową Jeimć Węgierską, Corkę Jmci i z synem Jmci wnukiem Pana mego, w obronie swey chować raczysz, a iż W. C. M. dla ich dobrego wiele czynić możnością swą raczysz; bo tak sprawiono Pana mego Krola Jmci, iż W. C. M. rozkazał Panom węgierskim, aby oni byli wierni Krolowey Jmci węgierskiey i synowi Jeimci, iżby Krolowa była Panią z synem swoim Siedmigrodzkiey ziemie, i tych państw wszytkich, miast i zamkow, które są na tę stronę Cisze, za co Krol Jmci z synem swoim W. C. Mci dziękuie, i wdzięcznie to przyymuie iako od brata i przyiaciela swego. Maiąc tę nadzieię, iż rozkazanie i wola W. C. Mci będzie trwała, mocna i nieodmienna. /: Tu ~~dalszy~~ rękopism bardzo zniszczony, i nic się wyczytać nie dało :/ prócz tylko że Krol wnuka swego z Izabelli Zapolowey urodzonego, opiece Sułtańskiey poleiał.

Jeśli się będą pytać o Pana poznańskiego, abo iakiego inszego posła który od Nas z dary do Cesarza tureckiego iachał, będziesz mowił, iż wiem, że z rozkazania Pana mego był poseł w Węgrzech u C. Tw. Pan

Pan poznański, ale nie wiem co sprawował, bom
na ten czas daleko był od dworu Króla Jmci Pana
m. mit. O drugim też słyszał, że był posłan
za Panem poznańskim, nie wiem z jakiemi rze-
czami, ale powiadano iż nie dojechał, a żaden
nie wie kędy się w węgrzech podział.

Nakoniec powiesz Cel. Jmci, iż był u Króla
Jmci Pana mego poseł od Sędziaka sylistryjskiego
z listem przyjacielskim, z którego wyrozumiał
Pan mój, iż to W. C. M. rozkazał rzeczył Sędziakowi
i Sędziom pogranicznych zamków swoich, aby oni
ziechawszy się z ludźmi J. K. Mci, pola i ziemie
W. C. M. od Pana mego pol i ziem odgranicznili
i na dobrym końcu postanowili. Czego Król Jmci
Pan mój iest wdzięczen od W. C. M. przyjaciela
i brata swego miłego: i rozkazał iż Król Jmci
ludziom swoim, aż 15 dzień Mca septembra
wyjechał, i z ludźmi W. C. M. się zjechał, aby
wedle stanowionych znaków i wiadomości lud-
kiej, postanowienie w granicach z ludźmi W. C. M.
uczynili. Bo rozumie Król Jmci, iż kiedy będzie
to postanowienie, tedy będzie przyjaźń między W.
C. M. i Królestwem Pana mego z obudwu stron: a
tak i teraz Król Jmci prosi, żeby W. C. M. roz-
kazał Sędziakowi i innym drugi raz rzecz, żeby
bez końca się nie rozierdzali, a pewne i przyja-
cielskie w granicach postanowienie uczynili.

A kiedy będzie u P. Wojewody wołoskiego albo
też u multańskiego, powiesz każdemu z nich po
zdrowie-

pozdrowienie łaskawe, i to też powiesz, iż-
byśmy radzi słyszeli zawdy o zdrowiu ka-
żdego z nich i o dobrem szczęściu: a przez
ktoregokolwiek ziemię poiedziesz, powiesz
temu żeśmy cię posłali do Cesarza tu-
reckiego w sprawach, a będziesz go żądał
od Nas, żebyć przez ziemię swoię bezpie-
czne przeiechanie uczynił; obiecuiąc iż
My też każdemu obiecuiem iemu przy-
służeniem zachować się. A osobliwie
Wojewodzie wałaskiemu przypomnisz o
pośle iego, który tu u nas był, jakośmy
go odprawili.

# Obrządek pogrzebu Krola Zygmunta I.

R. 1548.

O chrzescianskim zgonie i pogrzebie Zygmunta I. Krola pol., krotka sprawa przez Macieja Frankaniusza (Frank) napisana, tłomaczenie z niemieckiego. (2) (x)

Chrześciański Monarcha Zygmunt, 1szy tego imienia Krol polski, wysokiemi Krolewskiemi cnotami uzacniony, osobliwszy miłownik pokoju, kraiu i poddanych swoich, w woiennych zapałach z wielką postępuiący mądrością był od wszystkich Monarchow wielce poważany, usiłuiąc zawsze niezgody i zamieszki pomiędzy nimi, roztropnością swą łagodzić i uśmierzać; i ztądto ~~[illegible]~~ zgon iego nie tylko Koronę polską ale i wielu xiążąt chrzescianskich wysoce zasmucił, gdyż w śmierci znakomitych osob, ~~[illegible]~~ zwy-

(2) x) Tytuł dziełka tego iest: Von Christlichen Abschidt aus diesem todlichen lebenn und begrebnus des durchleuchtigistenn Fürstenn unnd herrn herrn Sigemundtt Könige zu Polenn &c. weilandt. Kurtzenn bericht durch Matthiam Franconium aus dem lattein vertolckett. Gedrückt tzu Krockaw durch Jeronymum Scharffenberg. 1548. — W środ tytułu drzeworyt portret Krola Zygmunta I. — In 4to Kartek sześć 6. — [illegible] — W prawdzie Joach. Bielski pogrzeb ten w Kronice opisuie, ale gdy ta relacya więcey mieści szczegołow, przeto godna aby znaną była. —

drzeworyt

zwykle objawia się gniew Boży, jako tem obszerniey w mowie moiey łacińskiey (3) (x) o tey godności monarszey mówiłem, i dla tego tu wstrzymuię się od powtarzania tego, zachowuiąc chwalebny zwyczay dawnych, którzy pogrzebowe obrzędy krótkiemi i nie kwiecistemi opowiadali słowami: co przedsiębiorę za namową i zachętą moich łaskawców i przyiaciół, wspominaiąc nasamprzód cokolwiek o wieku życia i panowaniu iego.

Zygmunt I. Krol polski dożył wieku lat 81. i miesięcy 3., z których lat 41. miesięcy 2. i dni 7. rządy Krolestwa sprawował. Dzień świąt Wielkanocnych był dniem ostatnim życia iego, które jako chrześciański Monarcha w Bogu zakończył, pełen pocieszaiącey wiary i nadziei, że osiągnie Krolestwo niebieskie z Chrystusem, którego chwalebne zmartwychwstanie właśnie w tym czasie Kościół Boży święcił.

Gdy już ten ś. p. Krol, śmierć z przeyrzenia Boskiego nadchodzącą przeczuł, te pamiętne ostatnie wyrzekł słowa: Panie! w ręce "twoje polecam ducha mego, niech się stanie "twa święta wola." — Co się tycze starożytnego rodu

(3) x) Tytuł tego 6cio ark. pismka obacz Kraków i okolice wyd. 3cie p. 320.

rodu jego, z linii oycowskiey był on plemiennikiem Wielkich Xiążąt litewskich. Pradziad iego Olgierd, był oycem dwunastu synow, urodzonych z matki wiary greckiey, których imiona są: Jagiełło, Skirgiełło, Swidrygiełło, Borys, Korybut, Wigunt, Korygiełło, Narymund, Langwin, Lubart, Andrzey, Butaus, których matka w wyznaniu swem wychowała. (x)(4). Smierć Olgierda nastąpiła w r. 1381., po którym syn iego pierwszy, Jagiełło na panowanie wstąpił, a potym chrzest Sty wraz z czterema braćmi przyiął, otrzymawszy imie Władysława; Wigunt Alexandra; Korygiełło Kazimierza; Swidrygiełło Bolesława, i tegoż dnia połączył się ślubem małżeńskim z Jadwigą, Litwę do uznania wiary Chrystusa przywiodł, a w r. 1434 żyć przestał.

Z linii macierzystey pochodził Krol Zygmunt I. przez matkę swą Elżbietę, z prześwietnego domu austryackiego; którey oycem był Arcy-Xiąże Albert Krol węgierski i czeski, w krotce potym na Cesarstwo obrany. Smierć iey nastąpiła w r. 1505, — lecz o tem już dosyć.

---

(4x) Co do imion i dat, Frankoniusz nie iest dość dokładnym, i dziejopisowie nasi inaczey to podaią.

Jest-to bardzo pożyteczną i chwalebną rzeczą we wszystkiem pewny utożyć porządek i takowego się trzymać: z tego względu J. Król. Mość August wspólnie z Radami swemi wyrzekł namyślniwszy się, utożyć następny sposob pogrzebu ciała Królewskiego, przeznaczając na to dzień S. Anny, którym jest dzień 26. Lipca.

W dniu tym o godz. 17tey, Rady Królewskie udały się Konno na zamek, i w Krakie z tamtąd powróciwszy, Biskup poznański prowadził tamże Posłow cesarskich, Książąt Zaś i Posłow od innych Panow wprowadzali tam Biskupi płocki, liwoński (Inflantskie) i Kamieniecki. Gdy już tamże zgromadzili się, zastali J. K. Mość oczekującego przed pokojem w którym ciało Królewskie było złożone, a Królowa przy trumnie z trzema córkami i wielu zacnemi Paniami zostawała, dotąd tam bawiąc dopoki Wigilie stosownie do zwyczaju odśpiewane nie były. Po ukończeniu tychże, prowadzono ciało Królewskie do Kościoła, które poprzedzały i za nim postępowały wszystkie procesye z miasta Krakowa, wszyscy Biskupi i Opaci Korony polskiey, przy czem nieiednych było około dwoch tysięcy świec. Za tymi niesiono trzydzieści

mar

mar, złocistemi materyami okrytych, na których herby Krolewskie były zawieszone, a mianowicie:

6. okryte zasłonami czerwono-złocistemi.
6. . . . . zielono-złocistemi.
6. . . . . niebiesko-złocistemi.
6. . . . . ieszcze nieb.-złocistemi.
6. . . . . czarno-złocistemi

Po tym prowadzono trzydzieści koni, wszystkie okryte kosztownemi zasłonami w różnych kolorach, z których każda para iednakowe ~~[illegible]~~ miała okrycie, przedostatni czarną osłonę, a ostatni koń czarne axamitne okrycie maiący.

Następowali urzędnicy ziem i powiatow Korony polskiey, jadący konno w zbrojach, a konie czarnem suknem okryte; prowadząc każdy chorągiew swego Województwa, iakoto nayprzód:

Chorągiew nadworna. Na tey biały orzeł z rozpostartemi skrzydłami, a przez nie złota linia, tudzież zbroyny mąż z gołym mieczem na białym koniu. (Pogoń.)

Rawska. — Orzeł czarny w czerwonem polu, na piersiach litera R.

Płocka. — Orzeł takiż, w takiemże polu, z literą P. na piersiach.

Bełzka. — Gryf biały z koroną na głowie, w czerwonem polu.

Lubelska. – Biały jeleń z koroną na szyi, w polu czerwonem.
Podolska. Słońce promieniste w białem polu.
Lwowska. (Województwa ruskiego). Żółty lew wsparty na skale, na głowie korona, w polu niebieskiem.
Wieluńska. Biały baranek z chorągiewką, przed nim kielich, w czerwonem polu.
Sandecka. Tarcza przedzielona, na prawej stronie trzy pasy żółte i trzy czerwone, na lewej dziewięć gwiazd w trzy rzędy, w polu niebieskiem.
Przemyślska. Żółty orzeł dwugłowy w koronie, w niebieskiem polu.
Krakowska. Orzeł biały w czerwonem polu, z linią złotą przez skrzydła.
Chełmska. Biały niedźwiedź pomiędzy trzema drzewami, w polu zielonem.
Halicka. Kawka czarna w koronie, w polu białem.
Dobrzyńska. Głowa stara z brodą i rogami, na szyi korona a druga na głowie, w czerwonem polu.
Xięztwa litewskiego (Furstentumb Littau.) Trzy żółte słupy w czerwonem polu.
Pruska stara. Żółty krzyż, na nim tarcza, a na tej czarny orzeł.
Xięztwa Mazowieckiego. Biały orzeł w czerwonem polu.

Le-

Łęczycka. Pół lwa czerwonego w białem polu, i pół orła białego w polu czerwonem. Obie głowy pod jedną Koroną.

Sławeńska. Dwu-ramienny biały Krzyż na niebieskiey chorągwi, na zielonej gorze.

Sieradzka. Pół białego lwa w czerwonem polu, i pół czarnego orła w polu białem.

Lwowska. Pół niedźwiedzia czarnego i pół czerwonego orła w żółtem polu, obie głowy w jednej Koronie

Poznańska. Biały orzeł w czerwonem polu.

Pruska. Orzeł biały w czerw. polu, za prawem skrzydłem wyciągnięta ręka, trzymająca miecz goły.

Xięztwa Stolpeńskiego. Chorągiew lenna. Gryf czerwony w polu białym.

Xtwa Wołostkiego chorągiew lenna. Głowa żubra, przez nozdrze przewleczony pierścień żelazny, między rogami gwiazda i pół xiężyca.

Pruska lenna. Czarny orzeł w polu białem, z literą S. na piersiach i Koroną na szyi.

Xięztwa Zatorskiego. Orzeł biały w polu niebieskiem, na piersiach litera Z.

Xtwa Oświecimskiego. Czarny orzeł z literą O. na piersiach.

Chorągi—

Chorągiew Krajowa X<u>twa</u> litewskiego. Jeździec w zbroi, pod nim tarcza austryacka, i anioł w czerwonem polu z mieczem. Prócz tego niedźwiedź czarny w polu zielonem. — Na ostatku

Chorągiew Krajowa Korony polskiey, z herbami wszystkich Xięztw i Województw.

Przed trumną jechał konno P. Tarło w zupełnym kosztownym kirysie, w ręku trzymaiąc miecz goły na doł obrócony; którą to zbroją sławney pamięci Cesarz Maxymilian, Królowi ś.p. dnia 11. Sierpnia r. 1515 w Wiedniu obdarzył, i którą tenże bardzo wdzięcznie przyiął, i iak piszą własnemi usty tak przemowił: "nieśmiertelne dzięki oświad-
"czam W. Cesarskiey Mci; i gdy W. C. Mość
"każesz, w tey zbroi z całem moiem ry-
"cerstwem chętnie na woynę gotowym będę.

Za P. Tarło jechał konno giermek Krolewski, na tarczy maiąc herby Krolewskie, i proporzec wierzchem na doł obrócony. Potym następował P. Gnoiński starosta nowo-mieyski, odziany czarną Krolewską suknią. Tuż za nim, przed trumną, szedł Xiąże Cieszyński i Posłowie obcych państw. Za nimi niesiono znaki Krolewskie (godła), iako to: miecz niosł P. Zygmunt Wolski; jabłko P. Tęczyński;

ski, Marszałek w. Kor.; berło Piotr Kmita z Wiśnicza; Koronę Jan Hr. Tarnowski.

Potym niesiono ciało Krolewskie czarnym axamitem okryte, a trumnę otaczało sto pochodni czarnych, niesionych przez szlachtę. Za trumną szedł J. K. Mość, ~~otoczony~~ z Posłami cesarskim i Krola rzymskiego. Daley Krolowa Jeymć, a około niey Xiąże pruskie i Margrabia Albert, tudzież trzy córek Krolewskich z orszakiem Pań zacnych.

Gdy już wniesiono ciało do Kościoła, postawiono ie przed grobem S. Stanisława, i złożono na niem ornamenta Krolewskie. Biskupi odśpiewali Kondukt, po czem wniesiono ie do Kaplicy Krolewskiey z marmuru wystawioney. Gdy ie zaś do grobu złożyć przyszło, przystąpił J. K. Mość z Radami, i ujął za sznur na którym ie spuszczono; poczem w tym samym porządku wrócono do zamku (: do pałacu:), a tam Piotr Kmita Wojewoda Krak. i Marszałek nadw. dziękowanie to czynił.

Zalecono, aby w Piątek wszystkie processie zgromadziły się o godz. 8mey według całego zegaru na zamek, z kąd ruszono do miasta Krakowa w tym samym porządku jak wyżey iest opisane. Niesiono mary, na któ-

na których były godła Krolewskie. Obok tych, szło czterech Panow, niosących srebrne połmiski pieniędzmi napełnione, które w każdym Kościele stawiano na marach, a z nich mogł każdy brać i dawać na ofiarę, co się zaś zostało, wysypywano na ołtarz w każdym Kościele. Odwiedzono tym sposobem 6. Kościołow, w których czarne opony były zawieszone, nayprzod Kościoł WW. Swiętych, gdzie mszą ś. odprawił Biskup Kamieniecki; i wszelkie ceremonie podług dawnego zwyczaiu. Potym u S. Franciszka, gdzie Biskup chełmski; u S. Anny, gdzie Biskup przemyślski; u S. Szczepana, gdzie Biskup płocki msze S. odczytali. U Panny Maryi w Kościele farnym Biskup poznański, a u S. Troycy Biskup liwoński msze ś. mieli, z tąd już powracaiąc na zamek. Po południu we wszystkich Kościołach były odśpiewane wigilie.

W Sobotę, pierwszy Biskup odprawił mszą żałobną, przy którey mu wszyscy Biskupi i Opaci assystowali. Wielki ołtarz okryty był czarną axamitną zasłoną, a na niey złoty krzyż. Krol Jmć siedział pod czarnym baldachimem. Po Ewangelii miał Biskup Krak. mowę pochwalną: o godz. 2giey gdy już Pater noster odśpiewano, wjechał do Kościoła P. Tarło w zbroi na Koniu, z

Gierm-

z Giermkiem, który niosł tarczę i drzewce, a zatrzymał się u kraty, maiąc na hełmie, tarczy, mieczu i drzewcu zatknięte małe świeczki. Gdy śpiewano Agnus Dei, Panowie zdięli z mar godła Krolewskie, naprzód miecz, potym jabłko, koronę i berło, i złożyli na wielkim ołtarzu. Potym Krol Jmć hełm, Xiąże pruski tarczę, Margrabia miecz, drzewce Xiąże Cieszyński, przed wielkim ołtarzem na ziemię porzucili i drzewce złamali, a wtedy i Kiryśnik spadł z konia: kawałek zaś drzewca u którego był proporzec, J. K. Mość F z ziemi podjął i w górę wzniosł, i Panu Krakowskiemu oddał. Potym przystąpili do Krola Jmci ~~obay~~ Kanclerz i Podkanclerzy, iako też obay Marszałkowie, wielki koronny i nadworny, czyniąc Krolowi Jmci podług zwyczaiu cześć należną, i pieczęci zmarłego Krola o wielki ołtarz stłukli, którym Krol Jmć swoie pieczęci oddał.

Potym jeden z poważnych Raycow miasta Krakowa z pilnością to oświadczał, iż wdzięczność wszystkich cnot matka, nie na złocie i srebrze się opiera, ale raczey na czułości i pamięci: a że ś.p. zmarły Krol Zygmunt I., zawsze się względem swego Krolewskiego

swego Krolewskiego miasta okazywał pobożnym i chrześciańskim Panem, przeto Rada miasta Krakowa i z całym pospolstwem chcąc ~~mu~~ wdzięczność swą okazać, postanowili w następuiącą Niedzielę w głownym Kościele Panny Maryi żałobny obrządek obchodzić, — który też podług starego zwyczaiu odbywał się, a na nim Biskupi Kamieniecki i przemyślski obecnymi byli, szanowny zaś X. Leonard piękne powiedział Kazanie, polecaiąc w niem słuchaczom, aby jako F poddani, za długotrwałe ~~panowani~~ i spokoyne panowanie Krola Jmci Augusta, modły do Boga wznieśli.

F posłuszni.

\+ + +

/: W podobnym prawie porządku odbywał się w Krakowie r. 1574. pogrzeb Krola Zygmunta Augusta, — jak to opisuie T. Niemcewicz w Pamiętnikach o dawney Polsce Tom I^ty, i T. Ujazdowski w Pamiętniku Sandomierskim w Tomie 2gim.)

17.

# Nieznana mowa (51) (a)
# Stanisława Orzechowskiego

Odpowiedź Rycerstwa ruskiego, na Seymiku powiatowym wiszeńskim (x) na Sorelitwo J. Król. Mci, przez Pana abo Xiędza Stanisława Orzechowskiego w Kościele przed wielkim ołtarzem, w wielkiem zebraniu szlachty a Rycerstwa zacnego ruskiego, po długiem a zgodliwem wotowaniu, ku Panom w te słowa z wielkiem milczeniem, a z wdzięcznem słuchaniem uczyniona, naraintz po S. Grzegorzu roku pańsk. 1566.

Venit summa dies et ineluctabile tempus Polonia. Fuimus Poloni, fuit Polonia, et ingens gloria Polonorum. — Musimy tak prawdziwie dziś wszytcy mówić M. Panowie! z Wirgiliuszem Poetą, Którego ta cantica była w Trojańskim upad-

(51) x) Wiszenia, Sądowa Wiszenia, w ziemi przemyślskiey w pobliżu dworu, gdzie odbywały się seymiki Województwa ruskiego. —

(6 a.) Mowa ta nigdy drukowaną nie była. Nie miał iey Hr. Ossoliński, lubo o niey wiedział. Mieli on o niey Wiadom. hist. Kryt. Tom 3ci Cz. 2. p. 493. — Wzmianki o niey i w innych pismach napotykałem.

upadku. Przyszedł dzień ostatni, ten przyszły Seym lubelski, na którym ieśliże się nie obaczymy, ieśli do prawa i do obyczajów starych nie wrócimy się, i my pewnie Polacy w tęż canticę śpiewać z Wirgiliuszem będziemy po lubelskim Seymie: fuimus Poloni, fuit Polonia. Do tego czegoż nam nie dostaie? ... Nayprzód nas Bog opuścił, bośmy też i my Pana Boga opuścili, zakon iegośmy złamali, imieśmy iego święte zbluźnili, prawośmy pospolite zgwałcili, od obyczajów starych odstąpiliśmy, i wszystkęśmy nakoniec Koronę polską i sami siebie ku upadku pewnemu już zgotowali tak, iż byśmy od nog aż do głowy Koronę polską wszytkę w myśli przeglądneli, musielibyśmy to o niey rzec, co mówił Ezajasz Prorok o żydziech: a planta pedis, usque ad verticem capitis, non est sanitas. To iest: niemasz w niey Boga, niemasz prawa, niemasz sądu, zgody: co też nam J. Krol. Mość nasz Pan miłościwy, przez posła swego Pana Podkomorzego przemyślskiego, przyznawać raczy, przypominaiąc nam waśni i niezgody spólne. Ale byśmy się sami spytali: z kąd ta waśń i niezgoda między nami iest?... nie należlibyśmy przyczyny, iedno iż sprawiedliwości w Polsce niemasz, z którey wynika zgoda a potem pokoy.

Pol-

Polska Korona z tych sześci stanow ludzi sprawiona od Boga iest: z Kmiecia który ią żywi; z rzemieślnika który ią odziewa; z Kupca który ią bogaci; z rycerza który ią broni; z Króla który ią sądzi; z Kapłana który ią uczy. Nad to siodmego niemasz cobych polskiey Koronie przydać mogł: a cokolwiek z tych sześci części weźmiesz, Koronę polską skazisz. Niechayże tedy nam kto powie, ieśliże teto wszytkie członki w swey mierze stoią, albo z prawa swego się weselą, albo urzędowi swemu dosyć czynią?

Poczniemy naprzód od Kapłana: spytamy go, iako się on dziś w Polsce ma? mali on prawo swe całe?... Pewnie odpowie, że prawo swe wszytko stracił, i Iurisdictią mu wszytkę wzięto, zwierzchność iego zrzucono, nadania iego rozebrano, nakoniec Kościoły i ołtarze iego w Polsce rozrzucono: i stał się ten Kapłan ciemnem opprobrium, zkąd przyszła na Polskę prawie Egipcyańska ciemność. A takie zgaszenie światła, iakie było czasu męki Pańskiey, nie było nigdy ani będzie przez Kapłana, — iedno tamten raz bez niego było, gdy prawdziwy Kapłan Pan Chrystus, umarł dla nas na krzyżu: bo wtedy Kapłaństwo starego zakonu było się skończyło, a no-

a nowego nie było, bo zabite na krzyżu widziało. Przeto bez Kapitana te ciemności powszechne stały się były na świecie nam na naukę, abyśmy z tąd wiedzieli gdzie Kapitana niemasz iż tam pewnie ciemności są między ludźmi, a iż tam w ciemnościach, to iest w ślepocie wielkiej ludzie mieszkają quorum via sunt tenebræ et lubricum, et Angelus domini persequens eos. Prosimy miłościwi Panowie! abyście to W. M. Panowie od nas przyjęli, co w niniejszej rozpaczy swej mówić będziemy; gdyż nam Polakom na to iuż przyszło, albo mieć a zginąć, albo mówić a całymi zostać.

Mieli nad tę ciemność wielką więdza w Polsce być, iż my wszyscy co nas kolwiek ludzi w Polsce iest, mówimy i to słowo w wielkiej rozpaczy zawsze mamy, zginiemy!... a tego się nie dowiadujemy czemu, albo przez co giniemy? ani o tem radzimy iakobyśmy nie zginęli. — Wotalici też i Sodomczykowie w upadku swym, giniemy!... giniemy!... ale przedsię z Sodomy przed gniewem Bożym kaiąc się nie uciekali. A czemu?... przeto, iż ie był Bog zaślepił, a mimo usque ad maximum, tak iż do furty miejskiej trafić nie mogli: przeto też się zapadli. — Takci się też i u nas w Polsce dziś dzieie, in tenebris ambulamus. — Lux to iest Kapitan, non lucet nobis, quia ipse tenebre factus est, wzgardzony i zelżony od nas. Ma

Kilo-

Na Krolestwo polskie, iako i inne krolestwa chrześciańskie, dwie wielkie a zacne rzeczy od Boga: ma Prymasa, ma Krola. Bo gdziekolwiek iest Krol, tam też i Prymas być musi; a gdzie też iest Prymas, tam i Krol iest. Nam correlativa sunt, ut pater et filius: i nie może inną miarą Krolem ~~Krolem~~ chrześciańskim bydź, iedno przez Prymasa swego urzędnego na Krolestwo polskie poświęconym. Spytaymyż tedy Prymasa naszego X^dza Jakoba Uchańskiego Arcybiskupa gnieźn., czuieli on sam siebie Prymasem w Polsce być?... Pomnyli on na to, iż Krol polski Pan nasz mił. pierwey aniżeli Koronowan od niego był, pod przysięgą swą postuszeństwo iemu obiecał?... Pomnyli też na to, iż on sam a nikt iny Krolowi polskiemu miecz w ręce i sceptrum dał? to iest obronę i rząd. Nakoniec iż on sam a nikt imo Prymasa iny, na stolcu Krolewskim posadzić Krola dziedzicznego polskiego, Pana naszego mił. — Pomnyli na to Arcybiskup Prymas nasz polski?.... Dosłiże on tego nie pomny, czemuż on u Krola naszego, syna swego, nie upomina się uczynioney sobie przysięgi?.... Czemu iemu nie mówi: redde rationem vitalicationis tuæ Regiæ wedle przysięgi twoiey, któreś ty mnie Krolu uczynił. Czemu iemu nie przy-

przypomina Koronaciey iego Krolewskiey, aby za napominaniem iego J. Krol. Mość, wedle powinowatości swey Krolewskiey nas bronił, nas sądził, nam chrześciańskim Krolem był; nie tylko tem zalecaniem polskiem które na każdym Seymie nas poddane J. Krol. Mci bez pożytku potyka, ale też skutkiem swoim Krolewskim. Vana enim est illa oratio, cui nulla subest res. A gdyż takowego upominania prymasowskiego nie widzimy być na Królu swym i na majestacie iego Krolewskim, musimy to mowić iż tego Prymasa albo w Polsce niemasz, albo zasnął, albo zatłumiony iakim gwałtem iest. Który prymasowski urząd gdyż nam w Polsce nie świeci, wszytka Polska in tenebris ambulat, et lumen in ea non est: wszytka już w rozpacz przyszła i w wielkiem zaćmieniu mieszka. W on czasci wielka jasność w Polsce była, gdy Prymas iako słońce Krolowi i wszytkim stanom koronnym iednakowo świecił, czego dawny ieden przykład nie pętaiąc się długiemi wywody, damy. Sieniński Prymas polski, Królowi Kazimierzowi (Jagiellończykowi) tak mowił: "Krolu! nie będzieszli
" ty z Halszką Rakuską mieszkał, pewnie ty w
" Polsce nie będziesz Królował." Pod takiem słońcem iako gwiazdy inne, Rady Koronne jaśnie Polakom świeciły: między którymi Radami iako Prymas w Radzie zaczął, jakoby chór Kościelny za Kantorem, tak też wszytek senat polski o Rzpltey za Prymasem

śpie-

śpiewał. A teraz miłościwi Panowie! czemeście wy są, gdy iuż iest zelżony ten Prymas między wami w Polsce?... Chcecieli od nas wiedzieć? powiemy wam, tylko o to prosimy, abyście W. M. takowemże sercem od nas mowę naszę przyimowali, iakowem sercem my ią do was mowimy. Na tych obraziech Kościelnych oto tu widzicie malowane święte: oto tu iest Paweł, oto Piotr, oto Stanisław Biskup Krak., oto Woyciech Arcybiskup gnieźn... Nie onić to święci są starzy, ale obrazowie ich. Spytaycież się tych malowanych świętych, co się teraz dzieie w niebie? Oto ia ich przed wami pytam: o święci malowani! powiedzcie nam ludziom chrześciańskim co się teraz w niebie dzieie?.... Pytam was czemu milczycie?... Oto milczą, nic nie mówią, os habent et non loquuntur, nec clamabunt in gutture suo. — Tym świętym podobni w Radzie polskiey wyście są miłościwi Panowie!.. Co się w Polsce dzieie o to was tu wszytcy pytamy: pokoyli czy woyna z Moskwą iest?... Nic o tem nie wiecie, co posłowie tureccy w Polsce z Krolem, naszym miłośc. Panem, sprawowali? Który Pan z Rady przy tem poselstwie był?... Takież izposły Maxymiliana Cesarza, co a czemu sam na sam Krol polski w zamknieniu przez

(bez)

(622) was sprawował? Powiedzcie nam o tem wszystkiem.. .. Nic nie wiecie?... Nakoniec czemu Król Pan nasz miłościwy z żoną swą, a z Królową naszą miłościwą, z świętą i chwalebną Panią nie mieszka? Czemu ią z Korony naszey polskiey precz od siebie wysyła z wielką hańbą i z upadkiem Koronnym? (x)... Widzę, żeście W.M. twarzy swe, smutno patrzaiąc, głowami na dół zwiesili: ale iednak milczycie, nam na pytania nic nie odpowiadaiąc. Przez miłego Pana Boga!... expergiscimini Patres conscripti: ocućcie się Panowie nasi mili! powstańcie z tego snu! pomnijcie na urzędy swe, pomnijcie na to, iżeśmy ludźmi wolnymi będąc, dobrowolnie poddali się Królowi wolnie od nas obranemu; nie samemu, ale przysadziliśmy do niego was Senatory za towarzysze panowania iego Królewskiego, tak iakoby urzędne Królowanie Króla naszego nad nami w Polsce było. — Likurgus Zakonodawca sławny w Sparcie, naprzód postanowił był Spartom Króla, potem stanowił i rady iego, Który..... nazwał: gdy był pytany od swych mieszczan coby czynił? odpowiedział im tak: ego inter Regem et plebem murum condo, ne vel plebs regnet, vel Rex noster tyrannizet. — Mądra odpowiedź! a iżeście w Sparcie iak też i w Polsce Rada Koronna nic innego nie iest, iedno mur między poddanymi a Królem, Którzyby i Króla powściągliwość tamowali, i nam

(x) Katarzyna Arcyxiężniczka austr., Którey Król Zygmunt August nie lubił.

i nam poddanym sweywoli nie dopuszczał. Ten mur zniszczał w Polsce, a prawie go niemasz. Widzimy tytuły wasze, ale waszych skutkow nie widzimy. Gdzież iest Prymasowa władza? Który mistrzem, praeceptorem, Panem i oycem za przodkow naszych bywał; który na wodzy dzierżał; ~~który Krole nie zgodliwe Rzpltey karał i Seymy na elekcyą inych Krolow składał, a tego pilnie strzegł~~ wedle urzędu swego prymasowskiego, aby Krol ~~tyranem w Polsce nie był~~ prawa szanował. I poki tego urzędu prymasowskiego w Polsce nie naprawiamy, poty też nigdy tego muru t. i. władzy senatorskiey między sobą a między Krolem swym nie postanowimy, i zostaniemy nakoniec bez prawa i bez Króla, czego iuż niedaleko czekać... Podnieście oczy swe a poglądaycie po wszytkich stanach Korony polskiey: zewsząd na nas wiszą Krolowie, którzy oczy swe rozdarli na nas. Mamy Króla świątobliwego człowieka: umrzeć tak iako i każdy z nas, a śmierć iego śmiercią Królestwa polskiego pewnie będzie, ieśli się o tem Panowie wczas radzić nie będziecie, a ieśli przedsię powinowatości swey senatorskiey na tym Seymie nie weźmiecie. A ktemu, aby i J. Krol. Mość z małżonką swą a Krolową naszą miłościwą urzędnie mieszkał, a rozmiłowawszy się iey świętego i cnotliwego ciała, o potomstwo się nam starał, aby polskiego narodu wiernych poddanych swych w sieroctwie wielkiem postronnym ~~tyranom~~ w ręce nie odumierał, tak jakoby

J.

J. Krol. Mość za wiernemi radami waszemi, z tey rospaczy ninieyszey na tym lubelskim Seymie Koronę polską swą wybawił.

Raczy J. Krol. Mość przez posła swego Pany Jchmć wielkiey Polski winować, o przeiazdy i poselstwa ich (8) (+), które około zadzierżenia Krolowey Jmci naszey miłości, teraz niedawno w wielkiey Polsce czynili Jchmć Panowie a bracia wasi miłościwi Panowie. Wszytko to, rycerstwo a wierni poddani J. Krol. Mci, przez całe dwa dni od rana począwszy aż do wieczora, w wielkiem kole to rozbierali między sobą pilnie, życzliwie i wiernie. Nie mogliśmy tego u siebie należć, w czemby tamci Panowie przeciwko powinowatości swey wykroczyli, gdyż to JX. Arcybiskup gnieźn. tanquam Primas Regni de more et lege ma, gdzieby się co działo contra Rempublicam, aby on w ten czas bez omieszkania obesłał Pany, nakoniec ~~(gdyby inak nie mogł)~~ i Seym składał w nagłey i ostatniey potrzebie Koronney, gdyby inak być nie mogło. Ktemu też i Senator każdy ma w przysiędze swoiey, mianowicie onę klauzułę: "Koronie pol-

(8) +) Poselstwo to ~~do~~ Króla Zygmunta Aug., obacz w dziele Starożytności historyczne polskie przez A. G. Tom I. p. 46.

(9) 27.
21

"polskiey obiecuię et me opponam.(x)" A cóż tu ci ślachetni Panowie, wierna Rada Koronna, przeciwnego urzędowi swoiemu uczynili, iż zjachawszy się i Krolową Jeymć zahamowali, i J. Krol. Mość przez posły prożbami swemi wzywali, aby J. Krol. Mość z małżonką swą a z Krolową naszą miłościwą, małżeńsko mieszkał?.. — Nietylko abyśmy tamte ślachetne Pany naszą bracią miłościwą winować w tem mieli; ale im za tę wiarę, chuć a miłość przeciwko Rzpltey bardzo dziękuiemy, i posłom swym dziękować rozkazuiemy, a J. Krol. Mci naszego miłość. Pana pokornemi prożbami wzywamy, aby J. K. Mość od wiernych tamtych Rad swoich takowe posługi Rzpltey potrzebne i pożyteczne, łaskawie przyimować raczył, a żądaniu Jchmć PP. Rad swoich dosyć udziałać, a tego pilnie z mieysca swego Krolewskiego przestrzegać, iakoby i na potomne czasy w potrzebach wielkich Koronnych wolno się nam zawsze było z Prymasem naszym zieżdżać. A żeby nam nie przychodziło na takowe zjazdy, prosimy J. K. Mci, aby na tym Seymie lubelskim zabieżeć temu raczył przez exekucyą, nie przez tę łupieżną, ale przez tę porządną, przez którą

(9) x) Quidquid nocuum sensero, me opponam.

którą każdy stan Koronny w prawie swem zachowywan bywa, przez którą za pomocą Bożą tak się postanowi Korona polska, iż tych zjazdow nam nie będzie ~~trzeba~~ czynić potrzeba: do którey exekuciey nie widzimy inszey drogi nad tę pewnieyszą, którą W. Mciom powiemy. Niechay Krol Jmć z Radami swemi i z posły naszymi położy przed sobą na iedney stronie wszytkę Koronę polską, a na drugiey prawo polskie: niechayże poydzie na dół, począwszy od Kapłana, i niechay prawo Kapłańskie odda Kapłanowi, Krolewskie Krolowi, rycerskie rycerzowi, kupieckie kupcowi, rzemieślnicze rzemieślnikowi, kmiece kmieciowi; i niechay J. K. Mość wszytkę exekucyą tym iednym edyktem zamknie: in qua quis vocatione vocatus est, in eadem permaneat. Gdy tak J. Krol. M. uczyni, uspokoi Koronę polską, z rozpaczy poddane swe wybawi, zgodę i miłość spolną między poddanymi swoimi postanowi, sam chwalebnym Krolem będzie, w łasce Bożey, w miłości poddanych kroluiąc, czego wszytkiego racz nam dać Panie Boże doczekać z tego Seymu walnego lubelskiego. — Jne rzeczy w artykułach popisane będą, w których artykułach ten nayprzednieyszy posłom swoim daiemy, aby pilnie strzegli Jchmć Prymasa polskiego władzy, a senatorskiey authori

ritatem waszey: Która ieśli ważna na Seymie lubelskim będzie, wszytkiego dobrego z tego Seymu nadziewać się możemy. Jeśli inak będzie, w tey Babiloniey niczego inego nadziewać się nie będziemy, iedno zginienia.

Toć mi bracia moi ku Waszym miłościom Panom mówić polecili!... Jeśliżem co opuścił, albo ieśliżem nad rozkazanie co mówił, niech Jmć poprawiaią i odmienią mowę iako raczą: jamci tak mowił iakom pomniał a umiał.

\+ \+ \+

Po tey mowie (10) (+) wielkie milczenie było i zdumienie rycerstwa wszytkiego, które w wielkim Kole zwiesiwszy głowy swe, smutno przed Pany Jchmć stali. Ale żaden iednak nie wystąpił, któryby co mowie Pana Stanisława Orzechowskiego przydał, albo w czem ią strofował: owszem wiele ich było, którzy ostrzeyszey i dłuższey od niego czekali, a iednak na tem wszytcy zgodliwie przestali. Któratо mowa przez kilku pisarzow prędkich z ust iego (11) (b) wzięta, i tu spisana iest z zgodliwych raptur kilku pi-

(10) a.) Znać z tąd, że mowa ta udzieloną była które mu z znakomitych Polakow nie będącemu w Kraju, w liście od przyiaciela.

(11) b.) "Jeszcze kiedym ią mówił (słowa samego Orzechowskiego) dorywczo słowa moie piorem chwytano." (Ossoliński Wiad. hist. Krył. Tom 3ci Cz. I. p. 493.) Więc widać, że w wieku XVI. przy obradach narodowych znani u nas byli skoropisowie, stenografowie.

pisarzow. — Panowie potem bardzo z tey mowy smutni, prosili wszego rycerstwa aby Ichmć rozmowić się samym między sobą dopuścili; co rycerstwo chciwie udziałało. Z Kościołaśmy potem wszytcy wyśli, Panowie sami się w Kościele zamknęli, i długo aż do świec naradzawszy się z sobą, Kościoł otworzyli, rycerstwo do siebie wezwali i krotko przez Xdza Biskupa przemyślskiego odpowiedzieli, bo żałościwymi bardzo byli. Winowali posły ziemskie, iż się z Pany na Seymie nie porozumiewaią. Panow wielkiey Polski postępek chwalili, do spolnego ziachania i do lepszego uznania to chwalenie zawieszowali: ale obrazow nic nie spominali, zacz było że się ktemu podobieństwu znali.

Nowin sam żadnych niemasz godnych W. M. ku oznaymieniu; wszakże to co iest W. M. oznaymię. Kniaź Połubiński kilka tysięcy Szwedow poraził w Inflanciech, i zameczek iakiś wziął. Seym litewski w Brześciu (*), we dwie niedziele po Wielkieynocy dla Uniey; i Panowie litewscy naradziwszy się, do Lublina dla skończenia Uniey przyiadą. Statut w Wilnie sobie Litwa spisali, i Krol Jmć obiecał im go potwierdzić, wszakże tego uczynić nie chce, aż się Unia skończy.

(12) *) Seym ten odbywał się w Brześciu r. 1566.

# Uroczystości i zabawy, wyprawione w Krakowie, mieście stołecznem Królestwa polskiego, w czasie Koronacyi nayjaśn. Pana i Króla Henryka Waleriusza, brata Karola IX. Krola francuzkiego r. 1574. w miesiącu Lutym. (x) (13)

## Porządek wjazdu nayjaśn. Pana do Krakowa.

Już wcześnie z rana, (: d. 18. Lutego:) zaczęły się ukazywać w tem mieście już to z 30. już z mnieyszey liczby osob, oddziały dworzan i służby Krolewskiey; każda bowiem chwila zwłoki po tak długiey i przykrey podróży, niezmiernie być im się długą zdała. A tak gdy każdy śpieszy na spoczynek, sam Król Jmć z garstką swoich został o milę drogi w tyle, tam gdzie się

(12) (x) Z dziełka drukowanego: Le allegrezze et solennita, fate in Cracovia &c. nella Coronatione del Ser. Re Enrico di Valois, l'anno 1574. tłomaczone przez A. S. – Dz.

się był zatrzymał dniem wprzody, dla przyymowania Wojewodow, Stanow Krolestwa i posłannikow miasta Krakowa, którzy wyśli byli na spotkanie i powitanie go. — Ponieważ zaś dla nieskończoney liczby konnych i mnostwa ludu, który się zewsząd zbiegał, droga tak została zapchaną, że wjazd byłby się opoźnił może aż do połnocy; uradzono zatym, aby zaraz po obiedzie wysłać przodem w przyzwoitym porządku, wszystkich tych którzy przybyli jedynie dla zabawy: Krol zaś Jmć miał słuchać tym czasem mów od Senatu i Akademii Krak., pod wielką bramą tryumfalną umyślnie na to w polu wystawioną. — Czas ten wystarczył na wyprawienie około 8000 jezdnych, przybyłych jedynie dla widzenia Króla. Około godziny 2giey ~~po~~ 2 południa (: le 21. hora:), zaczęły zbliżać się do miasta w pięknym bardzo szyku lekko zbroyne orszaki Panow i Xiążąt tego Krolestwa, pancernych bowiem ciężko zbroynych tylko do 1500 liczono. Każda kompania miała własnych naczelnikow, którzy szeregami po trzech postępowali: tych

dzidy

dzidy (proporce) różnobarwne złotem i srebrem malowane. Przodem każdey jechał namiestnik właściciela chorągwi na pysznym koniu, w sutym stroju, ze złocistym buzdyganem w dłoni. Za nim dwoch paziow, za tymi dworzanin, wszyscy trzey w barwie swoiego Pana, na koniach iedney maści, iednego wzrostu i w iednakich rzędach. Jeden paź niosł przyłbicę ozdobną pękiem białych pior pawich, które u iey szczytu iakby z naczynia jakiego, złączone mocno, wystrzelały z osady srebrney lub z innego metalu. Drugi miał tarczę i miecz w pochwie, u którego rzemienie srebrem nabijane były. Dworzanin trzymał dzidę i herb. Za tym ostatnim jechała służba w liczbie 4., 5. a czasem i 8. na sztapakach, wiodąc konie powodowe tureckie bachmaty, hiszpańskie ogiery i t.p.

Tu za prawdę trudno było rozstrzygnąć, co godnieysze podziwienia, czy doskonałość i piękność ukrasy, czy kosztowność i wspaniałość rzędow i przystroień. Niektóre bowiem konie były okryte jakby drobniuchną siatką z złota lub srebra, inne blachami sadzonemi drogiemi kamieniami: te znowu cho-

chociaż w zwyczaynym rysztunku, ale czapraki to iedwabne to ze złotogłowiu i naykosztownieyszey lamy, szyte kamieniami lub ozdobione przerozmaitym haftem. Strzemiona, wędzidła i łańcuchy miasto cugli do kuli siodła przytwierdzone, zgoła wszystko złote lub srebrne. U łęku przytroczone dwa pistolety, a miecz przy lewym boku, olstry i pochwa z teyże samey materyi co i siodło. Niektóre miały na głowie kity białe, podobne do wyżey opisaney, na krzyżu rozety z pereł lub rytowanego metalu, drogiemi kamieniami suto sadzonego. Za końmi powodowemi postępowali dobosze lub żele (: janczary:) z turecka, daley 4. 6ciu lub 8miu trębaczy, a w niektórych chorągwiach i 12tu: ci wszyscy w barwie swoiey chorągwi, które jak już powiedziano ciągnęły troykami, z lancą w dłoni lub bez niey; każdy iednak w pancerzu lub kołczudze. Niektórzy mieli w ręku trzciny, które więcey cenią nad lance. Wielu też było uzbroionych z turecka w łuki, — ci jednak nie byli rozrzuceni bez porządku, ale w ka-

w każdey chorągwi osobny stanowili oddział. Chorągwie niektóre miały od 600. do tysiąca koni, jak n.p. pierwsza, przodem którey jechało 60. przebranych za wilkow: z pomiędzy uszu konia wysuwała się głowa wilka, który ogon opierał na piersiach jezdca, a łapami niejako obeymował kark koński. Ci tak byli podobni i ubiorem i końmi, iż ani z wilczury ani z postaci nie można było rozróżnić jednego od drugiego. W pośrzodku mieli 120. dworskich ze trzcinami, w ubiorze szarłatnym i przyłbicą na głowie. — Za tymi postępowało 300. innych w adamaszku, pod suknią kołczuga, przez ramię łańcuch złoty, w ręku lanca z proporcem białym. Z Tatarow jedni uwijali się zręcznie na koniach, innych wieziono na wozach iakby w tryumfie, zchwytanych jeńcow przez Polakow, za karę rabunkow i napadow, których się dopuszczaią.

Tu znowu 200. lekko-zbroynych w same kołczugi, Daley kompania w zwy-

kłym po-

Kłym porządku, a chociaż nie tak bizna jednak piękniejsza i ciekawsza: oprócz bowiem koni powodowych, ukazały się nadto dwa bardzo osobliwe, jeden miał sierść kędzierzawą tak doskonale udaną, iż zupełnie wydawał się jak dwuy baran; drugiemu zaś tak zręcznie przyprawiono skrzydła, dziób i szpony, iż go wszyscy mieli za Hyppogryfa. Kolory tey kompanii żołty i błękitny. Pierwsze szeregi miały na pancerzach tuniki z atłasu żołtego w pasy błękitne, tarcze pokryte strusiemi piorami, podobnież szydy i szarfy wiszące z karków końskich. Za temi w trop, oddział przybrany z morskiewka, także w postaci jeńców, każdy z trzecią w ręku, w czerwonych sukmianach podbitych czarnem futrem, z przytyczą na głowie. W odwodzie rota, gdzie koń i ordowiek okryci lampartami na podziw, z kąd taka onych mnogość, wystarczająca na okrycie przeszło stu koni i tyluż jeźdźców.

Dwie

Dwie nadto rzeczy zwracały uwagę, nayprzód: iż konie miały ~~na~~ grzywy po dwa skrzydła orle ~~tak~~ rozciągnione po obu stronach, od przednich nog do głowy; podobne także skrzydła, jedno na hełmie drugie na tarczy. Powtore: iż tarcza powleczona była cieniuchną blaszką srebrną, przytwierdzoną gwoździami, których główki wielkości orzecha pozłociste, tak, iż cała tarcza zdawała się być srebrną. Tarcze podobne zowią albańskiemi. Ukazała się następnie kompania, dwoistey barwy, czarney i białey, konie w czaprakach z czarnego axamitu, a te ozdobione srebrnemi floresami: rzędy gładkie srebrzyste, dobosz bijący w żele w skorze baraniey, piszczek graiący na piszczałce w skorze dzika, oba iak istne zwierzęta. Naywiększe zaś obudzał podziwienie dzielny rumak, przybrany w skórę niedźwiedzią, tak wielką iż wystarczała na okrycie całego. Miał on przy-

przywiązane do kolan dzwonki, tak, iż podnosząc nadzwyczay nogi, zdawał się idąc naśladować stąpanie niedźwiedzia. Otaczała go wielka liczba służby, przybraney obyczaiem wołoskim i bulgarskim, w kożuchach wywroconych, czapkach czerwonych kształtu kaptura z dwoch stron otwartego, w ręku trzcina. Za temi oddział z węgierska w brunatnym stroju, czapeczki na głowach, złoty łańcuch przez ramię, bogaty napierśnik na koniu, lanca do attaku. Nakoniec około osmdziesięciu ze stanu rycerskiego, wszyscy odziani lamą srebrną, czarnym jedwabiem przeszywaną, przez plecy skóra rysia, konie stroyne na karku i grzbiecie. Następował daley wielki oddział ze dwiestu wynoszący, poważniey ubranych, za każdym giermek niosący hełm i tarczę żelazną, na sposob włoski. Tych zbroje okryte płaszczem z czarnego axamitu, bramowanym lamą srebrną, kapelusze czarne axamitne ze srebrnemi sznurami,

rzędy

rzędy na koniach tak rycerstwa jako też i paziow z teyże materyi. Ukazało się potym innych stu w ciężkiey zbroi od stop do głow, lanca do attaku, pistolety u łęku, konie okryte drogiemi kamieniami. Daley sześćdziesięciu dworzan z włoska przybranych w czarny axamit, ferezyą srebrną lamą bramowane, podbite kunami. Miałato być barwa Biskupa Krakowskiego. Ukazał się następnie orszak daleko kosztowniey odziany, i bez wątpienia o wiele pięknieyszy. Ten postępował za oddziałem w adamaszku zielonym, ze skrzydłem orlem na tarczy i hełmie: składał się zaś z sześćdziesięciu dworzan, przybranych w suknie z axamitu ponsowego, podbite sobolami, ich kołpaki jako też i czaprak okrywaiący konie na karku i grzbiecie, także sobolowe. W ręku u każdego buława srebrna, na plecach drogie kamienie wszywane w fontazie z jedwabnych wstążek i lamy srebrzystey. Za temi tyluż innych w axamicie

micie gładkim także ponsowego koloru, lisami białemi podbitym, kołpaki także lisie: na szyi konia zawieszony lis biały, czapraki gronostajowe aż do ziemi.

Daley szło 300, w szarłacie i z lancą w dłoni, na głowach końskich i na tarczach kity z białych piór pawich, tak, iżby się zdawało że trzech na koniu miasto jednego. Następnie wielki oddział w przerozmaitych strojach z axamitu czarnego, srebrney lamy i t. p., kity u kapelusza z niemiecka. Tu znowu hufce czarne i białe xiążęcia pomorskiego, giermkowie na gniadych koniach, — i tak daley różne oddziały naywspanialey przybrane. W tem wszystkiem przepych pięciu przedmiotow naywięcey uderzał, a mianowicie futra, metale, kleynoty, jedwabne materye i konie. Futer zagranicznych z nayodległeyszych krajów sprowadzonych, taka była obfitość, iż to przechodziło nasze pojęcie. Zdawało się nam, iż cała świetność i wystawność mieszkańców kraju tego szczególniey na tem polega. Ozdob srebrnych i złotych cudney roboty, nie licząc

w to

w to ubiorze na konie tak wielki dostatek, iżbyś rzekł że w tym kraju zgromadziły się wszystkie miny świata, a w tem mieście naybiegleysi mistrzowie sztuki. — Co do kleynotów, tych było na podziw wiele nie tylko na czapkach i sukniach, ale nawet na pochwach i rzędach: więcey iednak uderzało to mnostwo materyy iedwabnych, które z tak odległych sprowadzone krajów, wielkiey muszą być ceny; a jednak śmiało powiedzieć można, iż z 30. tysięcy jezdnych, naymniey 10. tysięcy wystąpiło to w axamitach, to w atłasach, tu w adamaszku, to w innych daleko kosztownieyszych materyach, — wielu też i w haftach. Wszystko to iednak ustąpić musi wspaniałemu widowisku, jakie przedstawiała liczba niezliczona koni, celujących niezrównaną pięknością i rozmaitością. Żaden pendzel nie zdołałby zkreślić coś doskonalszego, nad owe powodowe których do 300. liczono. Sądząc więc iż wszelki opis byłby nadaremny, gdy nawet i zbliżenie się do prawdy nie podobne, zamilczeć wolę.

Przeszła nakoniec ostatnia kompania, o tyle od innych pięknieysza ~~a może i bogaciey przybrana~~, o ile dowcipnieysze, a może i bogaciey

ciey przybrana. Ubiór iey z atłasu Karmazynowego, Kity z piór pawich białych, na plecach. Łabędź udany z rozpostartemi skrzydłami, unoszący się niejako z grzbietu Konia swego aby osiąść na głowie tuż następuiącego. – Za temi jechało na fryzach 300. Raytarow, ubranych w axamit biały i czarny, z samopałami u łęku, – w reście wielu ze stanu rycerskiego w jedwabiach z różney barwy, płaszcze wiszące z ramienia na grubych złotych łańcuchach, miecz obosieczny, w ręku buzdygan, u niektórych buława srebrna. Było też wielu zbroynych w łuki i srebrne sahaydaki: Każdy z nich jakoteż i namiestnicy Kompanii, mieli wiele służby pieszey w podobnym stroju, ale mniey kosztownym.

Za zbliżeniem się nocy dano rozkaz, ażeby reszta Kompanii, które ieszcze nie były weszły do miasta, udała się boczną drogą w koło wałow do bramy.... (14) (x). Stało się zaś to

(14) x) W oryginale włoskim iest: a la porta di Transilvania, co znaczy siedmiogrodzka; – lecz to może być miała brama Grodzka.

to. bądź dla mniey szey ich wagi, bądź dla uniknienia zbytniego opóźnienia. – Samym tedy zmierzchem, począł wchodzić w bramy miasta Senat pomięszany z dworem Królewskim, co trwało dwie dobre godziny, pomimo iż Panowie Litewscy nie chcieli uroczyście wjeżdżać do miasta, oświadczywszy iż nie życzą sobie bogactwy swemi powiększać wystawność Polaków; lecz że skoro Król przybędzie do Litwy, uczynią swą powinność w Wilnie z równym przepychem.

Około godz. 8mą wieczor, przybył Król Jmć, a chociaż wielkie mnóstwo pochodni i świateł z nocy prawie dzień jasny robiło; nie mogliśmy jednak nasycić oczu naszych szczegółowem oglądaniem bogactw, które prawie wszystkie zgromadzone być musiały w tym ostatnim orszaku. Polacy bowiem usiłując przewyższyć wszystkie inne narody swoim przepychem, nie przestają na sypaniu na ubranie dworu swego z takim zbytkiem; ale nadto okrywają Kleynotami i giermkow otaczających Kawalerskich ze znaczniejszych Wojewodow, Kasztelanow, Starostow lub Prałatow, a tych liczba nieskończona. Strzemiona

teri

też i podkowy zwykli miewać złote lub srebrne, nie dbaiąc o ich stratę: w nocy też trudno było doyrzeć drogich kamieni któremi sadzone były ich szable. Aby tem większy okazać przepych, iak gdyby ten zasadzał się nie tylko na posiadaniu kosztownych rzeczy, ale i na rozmaitości kolorow; 60cio lub 70cio letni starce bez względu na podeszły wiek, wystąpili to w karmazynowych, to w zielonych to w żołtych szatach. — Przeszli tedy wszyscy, jak się już rzekło, pomięszani z dworem Królewskim. Za przybyciem Króla, dano ognia ze wszystkich dział iakie się w mieście znaydowały. Nayjaśn. Pan otoczony swoią gwardyą szwaycarskich halabardnikow i gaskońskich strzelcow, wstąpił pod baldakin niesiony przez ośmiu Radycow mieyskich (: Consoli della citta), iadąc konno. Miał na sobie ferezyą axamitną brunatną rysiami podbitą, obszytą w koło lamą srebrną we dwa pasy na piędź szerokie; na głowie czapkę podobnąż, ze sznurem srebrnym, w śrzodku duży dyament i wiele szmaragdow wielkiey wartości. — Z pomiędzy łukow tryumfalnych które wystawiono, znaydował się ieden na rynku krak., na

nim

nim dziwną sztuką ozdobiony był orzeł biały, udany, który iest herbem Korony polskiey: na piersiach miał malowane lilie francuzkie. Gdy się Król zbliżył, orzeł ten powstał się na skrzydła jak gdyby chciał lecieć na powitanie J. K. Mci. Pod orłem znaydowały się trzy następuiące wiersze:

Augurii mater, volucrum Regni vagarum,
Corde enata tuo quid spondent lilia? .. spondent
Sarmatiam Henrico florentem Rege futuram.

Z tąd udał się Król na zamek, gdzie zkiadłszy z Konia wszedł do Kościoła Katedralnego, i słuchał Te Deum &c. po raz drugi, w innym bowiem Kościele na rynku, gdzie się był zatrzymał ieżeli raz to odprawiano. Z Kościoła szedł na pokoie Nayiaśn. Infantki, siostry Króla niebożczyka, napomniał ią aby zdięła żałobę, co też potym i uczyniła. — Dzień następny 19ty Lutego poświęcony na odpoczynek, a 20ty po odbytey z rana spowiedzi, przyprowadzono po obiedzie do audowania rzeki Królewskiey Posłow zagranicznych. Oświadczył im nadto Król Jmć, iż po odbytey Koronacyi wyznaczy każdemu dzień publicznego posłuchania.

Potem

Potem udał się na Kazimierz: iestto miasteczko zaraz za murami Krakowa. Tam iest Kościoł S. Stanisława (: Skałka :), gdzie i poprzysiągł przestrzeganie sprawiedliwości, i szanowanie praw Krolestwa. Wrocił na zamek o godz. 9tey w nocy. — Dnia 21. Lutego odbyła się Koronacya w Kościele Katedralnym. Krol przybył w ubiorze biskupim [2.] procz [3.] infuły (: w Kapie :), zamiast którey miał na głowie czapkę okrytą szmaragdami. Assystowali mu Posłowie papiezki, cesarski, trzech francuzkich, węgierski, szwedzki, wenecki, trzey Elektora brandenburgskiego, Ferrary, Brunswiku, pomorski, pruski, siedmiogrodzki i W. Xięcia moskiewskiego. Po odśpiewaniu Mszy Sty, przy wielu uroczystych obrzędach namaszczonym został przez Arcybiskupa gnieźnieńskiego, Prymasa Krolestwa. W czasie czytania Ewangelii, Król Jmć trzymał ciągle w ręku goły miecz, który potem schował do pochwy, dotknąwszy się nim lewego ramienia. Czterech nayznakomitszych Wojewodow niosło znaki Krolewskie, t. j. jabłko, berło, i Koronę, a jeden

den Statuta Państwa. — Dyssydenci żądali od Króla, aby im zaprzysiągł pewne przywileje, co gdy się wzbraniał uczynić, o mało że nie przyszło do zamięszania. Partya Katolicka utrzymywała się przy swoiem, gdyż Król złożył przysięgę podług formuły używaney przez Monarchow swoich poprzednikow. Gdy już trzymał w ręku jabłko i berło, a Wojewoda Krak. zbliżył się z Koroną, Kanclerz W. Koronny zapytał ludu, czy iest jego wola aby Król został Koronowanym?... Lud z wielkim oklaskiem wykrzyknął: niech żyie Król Henryk!... niech żyie!... niech żyie Henryk Krol nasz!... Po odspiewaniu laudow (: alcune laudi:), Krol Jmć zasiadł na tronie w śrzod Kościoła, pasował kilku na rycerzy, a potem wrócił do zamku. — Tłum był tak wielki, iż pomimo małey odległości w godzinę dopiero stanął na pokojach. —

Tu dało się widzieć wiele wykwintnych ubiorow, pięknieyszych od poprzednich: pomimo iednak tego, ustąpić musiały co do smaku ubiorom niektórych Posłow zagranicznych, jako to: węgierskiego, pomorskiego

pomorskiego, a szczegolniey weneckiego. Dwór jego celował świetnością sukien, pięknością kolorow i wybornym krojem. Szaty dworzan, jako też i samego Posła, podbite były lamą złotą, sobolami. Kaftany a la Ducale ponsowe, podszewka ze złotogłowiu. Szuby sobolowe pokryte altembassem (: axamit w kwiaty:) i t. d. Inni Posłowie chociaż okryci perłami i złotem, nie wzbudzali wielkiey ciekawości; stroy bowiem ich był zwyczayny. Polakom podobał się stroy wenecki, upatrywali bowiem w nim podobieństwo do swego, chociaż ten nie ma tyle wdzięku, dla zbytniey długości.

Tego dnia, dał Krol Jmć wspaniałą ucztę, która trwała do godz. 9tey w nocy (3. hore di notte na całym zegarze:). Był na niey kredens koronny z 257. naczyń złożony. Te były częścią złote częścią srebrne pozłacane, z pokrywami, wszystko naywytworniejszey roboty, a znaydowały się i drogiemi kamieniami sadzone. — Posłowie siedzieli przy dwoch stołach na prawo, Biskupi przy dwoch drugich na lewo. Czworogranny stoł J. K. Mci stał w pośrzodku pod baldakimem. Posłowie dawali sobie także nawzajem uczty. Wczorayszą u Posła franc. Rambouilleta wspanialszą była od wszystkich innych: w niczem iednak iey nie ustępuie dzisieysza u Posła weneckiego, tak

dalece

dalece, iż o tych dwoch ucztach mowiąc, utrzymywano, iż Posłowie chcieli z Krolem emulować: pierwsza obfitowała w mięsiwa, a druga w ryby wyborne, których iest wielki niedostatek w tym Kraju. (: L'un di carne, l'altro di pesce offendone in questo paese de buoni tanta carestia.)

D. 23. Lutego wystawiono tron w rynku Krak., cały okryty iedwabną materyą, na którym zasiadł Król Jmć. Pasował wielu na rycerzy dotknięciem szpadą. Zaprzysięgały publicznie wierność i poddaństwo Stany Rzpltey i miasto Krakow, które razem złożyło podarunki z naczyń złotych i srebrnych. Z tamtąd udał się Krol Jmć na wesele do Zborowskich, gdzie obiadował, i tańczył aż do ciemney nocy. — Wczoray rozdał niektóre ważne urzędy, w przytomności wielu Wojewodow, po czem słuchał mszy Stey. — Po obiedzie były gonitwy na dziedzińcu zamkowym, Goniono na ostrze z tarczą i przyłbicą tylko: jeden został na mieyscu przeszyty na wskroś, dwoch wysadzono z siodła. Pomiędzy innemi sztukami zręczności i siły, które pokazywano, zadziwiała szczególniey zręczność iednego Tatara, który w pełnym galopie przeskakiwał z iednego na drugiego konia, a czynił to po wiele razy z wielkiem podziwieniem patrzących. Byli i tacy, co rozpuściwszy konia w naywiększym pędzie, strzelali w stecz z łuku bez uchybienia celu.

Dwie chorągwie przybywaiące z Moskwy, biała i błę-

i błękitna, na dzielnych koniach, w pięknych szubach, z kitami piór białych pawich, błyszczące drogiemi kamieniami, ciągnąc koło zamku, dodawały świetności widowiskom. — Dziś Król Jmć trzymał do chrztu syna jednego z Wojewodów Katolickich, z wielkiem zawstydzeniem Wojewody Krakowskiego (15) (x), który o ten sam ubiegał się zaszczyt; odebrał bowiem odpowiedź: iż będąc przeciwnym prawdziwey wierze, nie zasługuie ażeby Król Katolik znaydował się na obrzędzie iego sekty. — Przez te trzy dni żaden z Posłów nie był proszonym do dworu, oprócz Nuncyusza, i Posła weneckiego, bo ci dway naywięcey zdaią się być w łaskach. — W tey chwili odbywaią się gonitwy na zamku, i ma tak być przez dni ośm. Nie omieszkam poźniey donieść o tem i o innych ważnieyszych sprawach: prześlę także, jeśli się dostać uda, mowy Posłów na publicznem posłuchaniu, którzy jak się zdaie niczego nie zaniedbuią, aby dobrze sprawić interessa swoie.

Mowią iż w krótce przybędzie Poseł moskiewski w tysiąc koni, bardzo świetnie i dworno: spodziewaią się i tureckiego, a mówią także o duńskim i tatarskim; o tem wszystkiem nie omieszkam natychmiast donieść. — Sądzę że już was doszedł opis obchodu pogrzebowego nieboszczyka Króla który posłałem. — Koniec.

x x x

Relacyą powyższą napisał zapewne dworzanin

(15) x) W r. 1574 był Wojewodą Krak. Jan Firley, który w tymże roku umarł. (: Niewiecki Tom I.)

nin jednego z obcych Posłow, rodem Włoch, do rodziny swey w kształcie listu, którą wydrukowano. Exemplarz teyże znayduie się w Bibliotece Cesarskiey w Wiedniu, z kąd kopią uzyskałem.

Podobnyż opis mamy z pióra ziomka naszego, pod tyt: J. Zawadzki: Ingressus Cracoviam Henrici Regis &c. – Cracoviae ap. Math. Siebeneicher. A. 1574. – In 4to.

# Poselstwo od wielkiego Kniazia, do Krola Stefana Batorego r. 1581.

(: List do Raycow Krakowskich :)

Moi Łaskawi Panowie a bracia mili! – Służby i chęci swe przeciw W. Mciom w łaskę zaleciwszy, zdrowia dobrego i we wszem fortunnego powodzenia, od Pana Boga W. M. wiernie życzę, tak wiele jak sam sobie &c.

Listy które mi W. M. posłali, tak pierwsze iako i teraz przez PP. Rayce, mię doszły, z których dobrze rozumiem, żeby W. M. radzi wiedzieli, aby nasze rzeczy co nagładziey szły: iakoż i ja sobie tego życzę, i na staraniu i pilności mey da Pan Bog namniey nie zchodzi, (acz mi się w tey mierze chwalić nie trzeba.) Wszakoż osobliwie trzeba Pana Boga prosić, aby on sam rady dodawał, a łaskę Krola Jmci i Panow od nas nie oddalał; wszakoż nadzieią się człek dobrą cieszy, za pomocą miłego Boga, a W. M. też tam raczcie Pana Boga prosić.

Naszy Panowie Rayce(x) przyiechali die ultima Januarii w sam zmierzch, ktorymem tak rad był, iakoby mię niewiem czem darował; a nawięcey dla tego, żem im sam gospodę z trudnością zadzierżał, że mi iey nie wydarto, o którę

x) Delegowani na Seym od miasta Krakowa.

którą sam bardzo trudno: wszakoż widzę, że PP. naszy z niey bardzo kontenci, i powiada P. Krzyżanowski, że iako począł na Seymy ieździć, ieszcze takowey cum omni commoditate nie miał.

Nazaiutrz, t. i. prima Febr. Panowie naszy chodzili i ia z nimi raniuchno witać Panow, t. i. Xdza Biskupa Krak., Pana bieckiego, (do inszych Panow się nie zdarzyło), potym do PP. Posłow, gdzie ie wdzięcznie przyięto, ieśliże kiedy, i proszono aby im spolnie raczyli pomodz radzić o Rzeczypospolitey: a oni też chcą we wszytkiem dopomagać w doległościach i w potrzebach mieyskich Krak. — U Krola J. Mci też byli zgoła wdzięcznemi gośćmi, bo się też widzę około pieca nie wałęsaią. — JP. Marszałek Poselski dobry i cnotliwy człek, Pan Przyiemski. Owa in summa dobrze tam staneli, chociaż iakoby trochę przyleniwszymi przyiechali, wszakoż nic nie omieszkali. Zarazem tam, nie bawiąc się wiele, sli PP. Posłowie i ia z nimi do Krola J. Mci, dla słuchania Posłow moskiewskich, do wielkiey izby, bo tam było nagotowano welum złotogłowowe i insze apparaty do tego przynależne. Tam stoiąc chwilę doczekaliśmy się tych Posłow, których iest trzech przednieyszych samych osob, oprocz inszych dworzanów Kniazia wielkiego, którzy też z nimi są. Interea nim Posłowie moskiewscy przyiechali, tedy rozdawał P. Marszałek od Krola J. Mci wakancie. Naprzod

przed P. Dulskiemu, co iest Panem chełmińskim, dano Podskarbstwo Kor., z wielkiemi ceremoniami słow P. Marszałka do tego aktu. Także też in simili P. Christoporskiemu, co był Panem wieluńskim, dano Kasztelania sieradzką z temiż słowy.

Potym gdy Posłowie moskiewscy przyiechali, i byli w pokoiu tam gdzie Krol, mowił P. Marszałek do Krola J. Mci, że Posłowie Kniazia wielkiego moskiewskiego Waszey Krolewskiey miłości czołem biią; którzy ukłoniwszy się śli, i całowali rękę Krola J. Mci. — Także też uczynił rzecz z strony dworzan Kniazia wielkiego, że Krolowi J. Mci czołem biią; ktorzy takież śli a całowali rękę Krolewską, z wielką bojaźnią ilem baczył.

Potym Pan wileński iął mowić do Moskwy: iż Krol Jmć na żądanie i prozbę Pana waszego, tak iakoście prosili abyście mogli wysłuchanie mieć przed Krolem J. Mcią z Radami iego, tedy J. Krol. Młość iest gotow oto słuchać i z Radami swemi, których dosyć na ten czas do siebie zebrać raczył. — Oni wysłuchawszy prosili, aby mogli namowy swe mieć z Pany Radnemi osobno, co im iest pozwolono, i obrani są Panowie Radni Deputatmi, którzy śli namawiać do osobnego gmachu z Moskwą. A potym Krol J. Młość szedł ieść: a Moskwa z Pany Deputaty zamknąwszy się w poselskiey izbie

nad bramę

nad bramą w zamku, byli chwilę z sobą iakoby trzy godziny naywięcey, potym się roziechali, i Moskwę zaś odprowadzono na swoie stanowisko precz od Warszawy za most, niewiem gdzie tam. Co tam były za traktaty zobopolne, ieszcze żaden niewie.

Po obiedzie śli naszy Panowie witać X. Dzie Biskupa Kujawskiego, P. Kanclerza, Królową Jeimć, P. Marszałka Kor., którzy wszyscy wdzięcznie ich prawie przyięli nad zwyczay, i obiecali pomocnymi być we wszem, z strony potrzeb naszey Rzpltey: gdziebym był nigdy tego nie rzekł, widząc iakie exosum nomen nasze sam było u Dworu. I tak rozumiem, że iako początek chwała Bogu dobry, że też i sprawy wszytkie i dokonanie nasze dobre dali Bog będzie. Owa sobie dobrze we wszytkiem tuszymy.

Die 2. Februarii naszy Panowie witali Krola J. Mci, gdy wyszedł z pokoiu, idąc do Kościoła przy wielkiem zgromadzeniu Panow, i słuchał Krol J. Mość z wielką pilnością P. Krzyżanowskiego, patrząc nań by w tęczę: i wysłuchawszy był wdzięczen za to winszowanie, wesołą prawie twarz okazawszy. Obiecał im że maią mieć, czas upatrzywszy privatam audientiam u niego. — Tamże była msza w Kościele z osobliwą prawie muzyką, za processią Krol J. Mość nosił swiecę z blaskiem zapaloną, i Krolowa Jeimć takież. Potym gdy z Kościoła wyszedł, przywiedziono mu w zamek darunek od Xiędza Arcybiskupa gnieźn., wołu haniebnie wielgiego z podziwieniem. Przy nim trzey chłopy w Kamizelach żółtego płotna z ha-

labarty

halabarty, trzy rogi wielkie przyprawione, pomalowane: nakryty był wszytek płotnem malowanem, z iedną stronę herb Krolewski, z drugą stronę herb X dza Arcybiskupa wymalowane, w widzienicy czerwoney o dwu cuglach: iuż drabi go tak wiedli z halabarty. Był podkowany, i zaiąć na podkowy obleczony w skorę, rzemieniami czerwonemi obwiązaną wyżey niż na piądź ku gorze ku kolanom, — i było się wprawdzie czemu dziwować.

Po obiedzie byli Panowie u niektórych Panow. Na ostatku u P. Łaskiego, który ich wdzięcznie przyiął. I P. Urbankowicz był z nimi. Tamże też powiedział z strony tey Moskwy, co za traktaty mieli z nimi. Było tam wielkie . . . . . podawała Moskwa iedno zamczysko, niewiem iak ie zowią, ale znać że smrod, bo go dawano słudze P. Łaskiego od Krola, ale go niechciał przyiąć. I tak przy tem podawaniu tego zamku od Moskwy, nie mogł się wstrzymać P. Łaski, i nałaiał im mowiąc: wy błędni synowie! boday was zabito &c. — P. Wojewoda podolski rzekł do P. Łaskiego hamuiąc go: Miłościwy Panie! day W. M. pokoy. — W tem Moskwa pytała: i ktożeś ty iest, jak się zowiesz?... On rzekł: mnie zową Łaski. Moskwa się: O! Łaski! słychał ja o tobie.... i w tem się roziechali nie sprawiwszy nic, i podobno ieszcze z sobą pokuszą targu. Z kilkanaście razow tamże Panowie naszy byli u P. Łaskiego do samey nocy, aże ie dał z świecą laną odprowadzać.

To mi się sam nie podoba, że Picus (+) sam stroni od nich

(+) może to iest Stanisław Picus Zawadzki Doktor Med., Professor Akademii Krak. i Rayca Krak., mąż w tymże czasie wielkiey wziętości, ktorego nagrobek iest w Kościele S. Troycy u Dominikanow w Krakowie

od nich, i nie znaią się, ieden po iedney stronie rynku, a drugi po drugiey stronie chodząc widzą się, a iakoby się iako żywo nie znali. A Picus mowi przecię o nich po staremu wszędzie, co diabeł każe; i to powiada publice przed każdym, że niechce od Seymu odjechać, iedno złożywszy tam urząd z siebie, a powiedziawszy przyczynę, przecz i dla czego. A powieda, że nie będę nikogo skarżył, — i jam to sam od niego z ust słyszał, przeto mi się to bardzo nie podoba.

Proszę, iako narychley może być, pośleycie mi W. M. tę minutę z wyższego prawa pod pieczęcią. Kopią tam posyłam do W. M., bo mi iey będzie potrzeba, (: czego Boże uchoway! ieśliżeby nam kazano respondere:) bo mi sam też na tey minucie trochę zależy, i co inszego pożytecznego coby W. M. wiedzieli, przy tem raczcie mi W. M. posłać, ieśliżeby co było.

Z żalem tego używam, że W. M. w niebytności mey z pośrodku swego iakoś nieobacznie między sobą iednego utracili, który zaprawdę na tamtem mieyscu był bardzo pożyteczny: czego się żal Panie Boże. Aleć mu też in parte niemam za złe, że widząc i przypatrzywszy się sprawom naszym na ten czas zatrudnionym, na które sami, prawie niepotrzebnie, dla złych ludzi nakładamy, czego przed laty nie bywało. Ucieka prawie od nas od tych wielkich labiryntow, a zostawa przy tych, którzy więtszey wolności ludzie; chcąc się tam w pokoiu wysięść a sobie odpoczynąć, ktoremu proszę raczcie W. M. odemnie na szczęście dać. Aczci się wprawdzie nie godziło tak ~~insperatte~~ od nas, bo będzieli nas tak ubywało, to

insperate

iest

iest iednych wyprawiono do Pana Boga, drugiego do Dworu, trzeciego na wyższe prawo; tedyć ich tam nie wiele w Ławicy zostanie.

Proszę, raczcie mi też tam W. M. co nowego pisać takiego, żebym też wiedzieć mogł co się tam dzieie. Jać W. M. nie omieszkawam z owąd, byle się iedno co wyrwać tak prędko mogło, a trafiło się przez kogo; bom to powinien częścią z powinności, częścią z miłości braterskiey: Z quod reliquum erit pisać nie omieszkam, wszakoż wolałbym tam z Waszmościami czytać, niżeli sam pisać, gdzieby Pan Bog dał conarychley z dobrem Rzpltey.

Z P. Pawłem Szczerbicem mowiłem trochę strony Dawida, ale powiedział że się ten Greczyn protestował we Lwowie przed Pany, że na ten pozew do Krakowa nie może iechać, a też nie ma o czem; i powiada, że ten Greczyn iest tak sprawion, iakoby Pani Dawidowa miała takowe pieniądze przy sobie, i mogła zapłacić iemu gdyby iedno chciała; coch mu ia zbiiał. Wszakoż powiada, żebym ia imieniem tego Greczyna wziął i teraz od Dawida towar, ale żeby były sukna. Więc niewiem co daley będzie w drugiem uyrzeniu i rozmowie naszey.

Fukarowa sam biega iako zagorzały kot. Zieździła już wszytkie Pany i dała się wpisać do regestru przeciwko nam. Używam Dedaldego przeciwko niey: będę go miał, i Dembowskiegom też prosił. A w sprawie Greczynowey z nami, będę miał Witkowskiego, który wiem że mię nie omyli w tey mierze, i za pomocą Bożą nie bardzo się frasuię. Rozumiem że nas zachowaią przy wolnościach; tylko się tego boię, że ieśliże Seym

krótko

krotko będzie, że spraw niewiele odsądzą: limita nowa zaydzie, a excepti będą za Dworem, czego zachoway Panie Boże!...

Dzisia 4. d. Febr. byli nasi Panowie z Posłami, i P. Urbankowicz z nimi, — i mowił tam dosyć P. Krzyżanowski z strony dolegliwości wszelkiey mieyskiey; gdzie go dosyć z pilnością słuchano, bo im też widzę wszytcy Posłowie życzliwi, a zwłaszcza też i nasz czerski Sędzia i inni wszytcy: i obiecali sprawy nasze niektóre potrzebne Uniwersałem dobrze obwarować, a zwłaszcza z strony wyciągania poborow z ubostwa, które P. Poborca drugi raz z nich według Uniwersału bierze, i od rzemiosł, co z osobna dawaią: także też z strony tych dworow, które odeszły Iurisdictiey mieyskiey, żeby tam albo P. Poborca sam wybierał, albo żeby ad rationem summy wytrącił, i inszych rzeczy wiele. — I do Krola J. Mci wstępowali, pobor postępuiąc tylko do roku; wszakoż tam na ten czas nic nie sprawili, bo odłożono na inszy czas.

Na ten czas nic inszego nie wiem do W. Mci pisać, tylko to winszuiąc sobie, abym W. M. wszytkich rychło a dobrze zdrowo zastał, którym się ja w łaskę pilno zalecam. — Datum Varsaviae d. 4. Februarii A. D. 1581.

W. Mciow we wszem życzliwy przyiaciel i Confrater, służyć gotow.

Sebestian Miączyński.

# Opisanie

## wspaniałego wjazdu do Krakowa Anny Arcy-Xiężniczki Austryackiey, narzeczoney Krola Zygmunta III., oraz uroczystości iey zaślubienia i Koronacyi. (x)

R. 1592.

Gdy narzeczona Krola Zygmunta III. Arcy-Xiężniczka Anna, Karola Arcy-Xiążęcia Austryi corka, w d. 24. Maja (nowego stylu) w r. 1592 do miasteczka Pszczyny (w Sląsku) przybyła; zaraz, nie bawiąc tam nad parę dni, odprawiła wjazd swoy do Krakowa.

W Niedzielę S. Troycy, nayjaśn. Krolewska narzeczona, z ~~or~~ świetnym orszakiem dam i dworu stanąwszy tu szczęśliwie; natychmiast Poseł Krola Jmci wysłał do Krakowa z zawiadomieniem ~~Krola Jmci~~ o tem, oraz aby wyprawione było stosowne poselstwo do przywitania i przyięcia nayjaśn. Arcy-xiężniczki.

x) Tłomaczone z niem. pismka: Konögliche Heimfürung in Polen d. Frewlein Anna &c. drukowanego r. 1592., a znayduiącego się w Bibliotece Cesarskiey w Wiedniu.

Wcześniey już wezwani byli znakomitsi Panowie, oraz opowiedziani mieszczanie Krakowscy, aby każdy według możności uczynił przygotował się i stosownie wystąpił, dla uczczenia wjazdu i dodania świetności aktowi temu, w wspaniałem przyięciu przyszłey Krolowey: do czego też już naprzod zamek Krolewski wspaniale był odnowiony, przybrany i oświecony, równie iak wszystkie domy w rynku i ulicach Krak. świeżo obielone i pięknemi tureckiemi Kobiercami jak naylepiey przystroione.

Dnia 27. Maja na rozkaz J. K. Mci wysłano z pałacu Krol. cztery tureckie namioty, które o poł mile od miasta w środ zieloney łąki na mieyscu wesołem rozstawione były, a w tych przyięcie nayjaśn. narzeczoney nastąpić miało. Dwa z tychże naywiększe, urządzone były ieden dla Krola Jmci drugi dla Arcy-xiężniczki, odległe od siebie o Krokow ośm, a przestrzeń między niemi osłoniona z bokow i z wierzchu nakryta baldachimem z złotogłowu, które nocną porą straż otaczała.

w poranku

W poranku tego dnia, kiedy Arcy-xiężniczka pod miasto przybyć miała, Krol Jmć wyiechał przed nię konno w poczcie 4000 ludzi, w jedwabne, axamitne i złociste barwy przystroyonych, w dziwnem przybraniu koni w pioropusze i naszyyniki, a konie wszystkie na wybor. Procz tych assystowała ieszcze takaż liczba ludzi pieszych, w jednaką barwę brunatną i białą na sposob niemiecki ubranych, z 20. chorągwiami, iako też znaczna liczba haydukow i inney służby dworskiey. — Stara Krolowa polska i siostra Krolewska (x), wyiechały osobiście przed przybywaiącą Arcyxiężniczkę, aż do mieysca gdzie przywitanie iey w namiotach miało nastąpić. A gdy iuż z daleka uyrzano zbliżaiącą się, rozkazał Krol Jmć uderzyć w kotły i dwunastu trębaczom odezwać się, co taki wzniecilo łoskot, iż trudno było własny głos swoy usłyszeć. Polacy zaczęli dokazywać na koniach i takie podnieśli krzyki radości, iż tego ani opisać ani wymowić nie podobna.

x) Krolowa Anna Batorowa, i Krolewna szwedzka Katarzyna.

Gdy już wysoka narzeczona w towarzystwie matki i Frauncymeru w dwoch pięknych Karetach na mieyscu staneła, wysiadła do wspomnionych namiotow, gdzie ią nayprzod stara Krolowa i Siostra Krola Jmci przyięły i powitały. Potym Biskup Wrocławski, naywyższy Kanclerz i pierwszy Ochmistrz dworu, wprowadzili ią z namiotu pod wyżey namieniony baldachim, gdzie oboie nayiaśnieysi Nowożeńcy pierwszy raz się uyrzeli i uprzeymie powitali: przyczem Krol Jmci obdarzył Arcy-xiężniczkę szczegolney wspaniałości Karetą, axamitem rożowego koloru wysłaną, z złotemi ćwiekami i innemi ozdobami, u którey wszelkie żelaziwo było w ogniu złocone, a wierzch iey zdobiły róże złociste. Ciągneło ią osm siwoszow tureckich, a narzędzia zaprzęgu były z czerwonego złotem przetykanego axamitu. Dwoch woźnicow, w sukniach czerwono-axamitnych, bogato poszytych złotemi pasamonami, prowadziło te konie na jedwabnych leycach z wszelką biegłością i przezornością, a to dla nieustannego puszczania strzelby i huku bębnow. Takowa Kareta, którey szacunek na 4000.

Talerow

Talerow podawano, zaiechała przed namioty, a gdy do niey Krolewska narzeczona z matką swą wsiadła, zaraz ku miastu wyruszono.

Krol Jmć wcześniey kazał przysposobić porządek wjazdu; i sam z Biskupem oraz z wielą znakomitych Panow, otoczony szeregiem szczegolnieyszey piękności paziow, w ubiorach z czerwonego oczamitu przytem łańcuchami złotemi przystrojonych, ruszył za Karetą Arcy-Xiężniczki. Huk trąb i kotłow tak wielki powstał, iż woźnice zaledwo z naywiększym mozołem konie wstrzymać mogli. Gdy już orszak wjazdowy w ulice miasta wkroczył, uyrzano mieszczan stoiących w zupełnych zbrojach w zdłuż ulic po obu stronach, aż do samego zamku. Na cześć nowo-przybywaiącey Krolowey wzniesione były trzy bramy tryumfalne, na których odzywała się wyborna muzyka głosowa i instrumentalna, a szczegolniey na ostatniey, na którey ustawionych było osim pięknie ubranych panien, śpiewaiących wdzięcznemi głosami, przy odgłosie szałamajow, co równie dla wzroku miłe

jak

jak dla słuchu wielce wdzięczne było.

Prócz tego, na wierzchu wieży Kościelney stał pachołek, trzymaiąc w prawey ręce piękną chorągiew, którą nieustannie aż do weyścia Królestwa Jchmć do Kościoła wywijał, a ten widok wielce wszystkich zaymował. Gdy już Arcyxiężna w progi Świątyni weszła, śpiewano Te Deum laudamus, o przytem słyszeć się dała przewyborna muzyka organów innych instrumentów. Po skończonem nabożeństwie udała się Arcy-xiężniczka pieszo do pałacu Królewskiego, gdzie wziąwszy na się kosztowny i wspaniały ubiór, tamże powtornie przez J. K. Mość z wielkim okazem radości powitaną i przyjętą była, i oboie z sobą przez długą chwilę rozmawiali, tem bardziey że Król Jmć dobrze mowi językiem niemieckim, a Arcyxiężniczka zaś dokładnie język łaciński posiada.

Po tey rozmowie, Arcy-xiężniczkę w towarzystwie matki i Frauncymeru, starey Królowey i siostry Królewskiey, w orszaku licznego dworu, zaprowadzono do wspaniale urządzonych i przybranych podwoiów; a niebawem zaczęto się krzątać około ukończenia

tego

tego wyprzętego chrześciańskiego aktu zaślubienia i Koronacyi Królowey, do czego dzień ostatni Maja czyli następną Niedzielę po S. Trojcy przeznaczono.

Nakoniec Król Jmć Karat wybić nową monetę (medal) większą i mniejszą, które pomiędzy lud rozrzucono w czasie gdy Nową Królową z Kościoła do pałacu przeprowadzano. Na mniejszej z jednej strony wybity był poetyczny symbol: Amor distantia stringit; z drugiej: Astanimus sociasse juvabit. (x)

Tak więc w owym dniu ostatniego Maja, odbył się uroczysty obrzęd zaślubin przy Koronacyi, i wesela Królewskiego, obecności wielkiego Kanclerza Kor. Zamoyskiego, oraz wielu znakomitych Panów i Magnatow Korony polskiey. — Wszechmocny Boże! racz udzielić obojgu Królestwom Jchmć długiego życia, trwałego szczęścia i spokoynego panowania. Amen.

---

x) napisy te różnią się cokolwiek od napisów medalu tego w dziele Hr. Raczyńskiego Tom 1. pag. Nr. 59.

po pag. 65.

# Prawdziwe a krotkie opisanie, jako Pan Bog wielce pobożnego Pana nayj. Zygmunta III. Krola polo, cudownie przy żywocie i zdrowiu zachował, — na który się był ieden szalony człowiek usadził. R. P. 1620 d. 15. Listopada. (x)

Michał Piekarski w ruskiem Województwie urodzony, gdzie się był oyciec jego z Sendomirskiey ziemie przeniosł, z młodych lat był zawsze dziwak, tetryk, melankolik, furyat wielki: któremu gdy iuż do średnich lat przychodził, szatańskie przenagabanie (: bo powiadał że miewał jakieś widzenia), tym więcey umnieyszyło. Ten przedtym bez żadney przyczyny, iedno z samey furiey a za poduszczeniem szatańskiem, kucharza, szwagra swego Płazy, na zamku Krakowskim zabił, różnych zaś czasow kilku ranił: i tak był niecierpliwy, że gdy mu kto w czem namniey

x) Z exemplarza drukowanego Relacya ta iest Kockim drukiem kartek cztery in 4to

namniey przymowił, zaraz się do broni porywał.
Co widząc niektórzy powinni jego i przyja-
ciele, otrzymali nań opiekę, jako na tego co nie
miał rozumu i rządzić się nie umiał. Ujęli
majętności jego i trzymali, onemu udzielając
z nich na przystoyne wychowanie. Mało
co z ludźmi obcował i mowił, sam w sobie
żył, i milczeniem a ponurem okiem, me-
lankolią się zabawiał, rozmaite w niey,
(: jako to pospolicie w melankolikach bywa:)
imaginationes (jako sam powiadał) i widze-
nia abo raczey oszukiwania diabelskie
miewając. — A słysząc że Krola francuz-
kiego przedtym zabito, wpadło mu w myśl
Krola Jmci Pana swego zabić; która w
nim trwała od lat dziesięciu podług
jego wyznania: i kilka się razow na to
iuż zapuszczał, za dworem J. K. Mci
jeżdżąc i okazyi wykonania swego za-
mysłu złego upatrując. Ale mu Pan
Bog, który strzeże umiłowanych sobie,
moc odeymował; bo ile razow jedno, któ-
rego się dnia na ten zły uczynek rezol-
wował, zawsze go iakiś z opatrzności
Bożey

Bożey ku pomazańcom swym nieszczęście odtrącało, że abo kogo ranił, abo mu sługa z rzeczami iego zbiegł, którego goniąc zły zamysł iego przerwał się. — Aż dnia 15go Listopada r. 1620, niezbożny człowiek ręce swe przeciw Panu pobożnemu podniosł tym sposobem.

Szedł J. K. Mość obyczajem zwykłym do Kościoła wielkiego S. Jana na mszą. Prowadził go po prawey stronie X. Wężyk Biskup przemyślski, w którą stronę J. K. Mość uderzono, a po lewey stronie (: bo poiledzey niż X. przemyślski przyszedł :) X. Andrzey Prochnicki Arcybiskup lwowski. I gdy Krol Jmć za drzwi już zaszedłszy przybliżał się ku Ciborium, które sam dla Sakramentu naiwiętszego kosztownie wystawił, zdrayca ten iedney strony drzwi przywarłszy, aby Krolewicowi Jmci który szedł za Krolem nieco wstręt uczynił, skoczył do J. K. Mci z tyłu z czekanem: a chcąc obiema rękami uderzyć w głowę, Pan Bog zahamował że w plecy uderzył, i małoco J. K. Mość obraził. Poprawi się drugi raz, w tym się też Krol za pierwszym razem

razem obeyrzał, a on końcem czekana głowy J. K. Mci pochybiwszy, środkiem iednak żelaza przy osadzie, a głowicą czekana ślozem, i w rog głowy nad uchem i w jagodę i w brodę w prawą stronę J. K. Mość nieszkodliwie ranił. Od tego iednak razu J. K. Mość na ziemię przypadł. Cud wielki się stał, że Pan Bog i ręce i broń tego łotra, inaczey przez anioła swego kierował i obracał, niż on był umyślił i na to się usadził. — Chciał i trzeci raz uderzyć, ale go P. Marszałek nadworny Kor. Łukasz Opaliński laską uprzedził, i w rękę i w czekan aż mu się przepadł uderzył. Krolewic Jmć też gorącą miłością ku J. K. Mci oycu swemu wzięty, do szable się wprzód przed wszytkimi porwał i łotra tego w głowę ranił.

Pod tenże czas J. Wielebny X. Marcin Szyszkowski Biskup Krak. mszą odprawiwszy w Kaplicy przy Ciborium, przeciw którey tuż J. K. Mość raniono, wychodzić chciał z Kaplicy i J. K. Mość prowadzić;

a słudzy

a słudzy jego przed nim śli i niedaleko sta-
neli u Ciborium, gdzie Krol Jmć mijał, i ci
nabliżsi byli J.K.Mci i nalepiey wszytko
widzieli co się z J.K.Mcią działo, i do broni
~~[illegible]~~ się zaraz rzucili, ~~rozumieli~~ bo
wielki tumult i rozruch wstał po Kościele
pełnym ludzi, i rozumieli że zdrada jakaś
i zasadzka na Pana. – Senatorowie i ci wszytcy
co przed Panem śli, wrzaskiem i zgiełkiem
wielkim ludzkim poruszeni, usłyszawszy głos
po Kościele, iednych: Tatarzy!... Tatarzy!...
drugich: Krol Jmć zabit!.. pomięszali
się w tumulcie i ciżbie wielkiey, i żaden
do Pana obrocić się nie mogł. Pan Marsza-
łek też z Królewicem Jmć i z P. Wojewodą
Kijowskim Tomaszem Zamoyskim, koło
tego łotra zabawili się, i sami jedno słu-
dzy Xdza Biskupa Krak. z bronią dobytą
przy Krolu Jmci stali, a P. Zebrzydo-
wski Jan Miecznik Kor. także z bronią
dobytą przy Krolu Jmci był, który ~~potym~~
głosem zawołał: nie bywało to nigdy
w narodzie naszym. Skoczył potym do
Krola Jmci Jan Kaliński, z Kaliny
Wojewodz-

Województwa Krak., żołnierz dawny, który był kilka lat w Moskwie w więzieniu, a na ten czas sługą X. Biskupa Krak., który porwał Krola Jmci w pas z ziemie i na nogach postawił. Drugi sługa X. Biskupa Krak. także, Dobrogost Rogaski, brat rodzony Połkownikow, żołnierz dawny, za rękę J. K. Mość ujął i podnosić pomogł, szablę dobytą nad głową trzymaiąc: z Kalińskim go potym pod pachy obydwa ujęli. Do których rzekł J. K. Mość: Co się dzieje? co to iest?... Odpowiedzieli: zdrada jakaś, ale nie bog się W. K. Mość, a podź W. K. Mość do X. Biskupa Krak. — Rzekł do nich ~~J. K. Mość~~ Krol Jmć: będę was pamiętał. Z którym, pod rękę go trzymaiąc, ci dway a trzeci Łącki, sługa pokojowy X. Biskupa Krak., który z tyłu J. K. Mość trzymał i płaszcz na nim, gdy kilka kroków postąpili; X. Biskup Krak. z P. Janem Sodoskim Kasztelanem raciązkim, który był na ten czas przy X. Biskupie, skoczył do Krola, i głosem zawołał: ach niestetyż! coż cię to Panie za dobroć i pobożność

twoję

twoię od złych ludzi potkało?.. Czego i się to doczekał!... Bo był tego mniemania, że więcey tych zdraycow było, co niezbożne ręce na Pana podnieśli. Do Kaplice wszedłszy całował rany i głowę jego, płakał, krew z Pana ocierał, cieszył jako dobry Biskup, i wierny a życzliwy poddany J. K. Mci. — Do którego rzekł J. K. Mość: nie frasuycie się Xże Biskupie, nie będzie mi dali Pan Bog nic. Jakoż też X. Biskup obaczywszy lepiey, że nie masz razu śmiertelnego, płacz swoy moderował. A J. K. Mość był przy dobrey pamięci, i widział kto go z ziemie podnosił, kto prowadził, i co się działo, powiadaiąc jako go ten zdrayca wprzód uderzył, i jako za wtorym razem przypadł. Żadnego złego affektu przeciw temu złoczyńcy nie pokazował, a wdzięcznie to nawiedzenie od Pana Boga, jako Pan świętobliwy, przyimował, — właśnie jakoby nic złego nań nie padło.

Przyszedł potym Krolewic Jmć do Kaplice, przyszedł i P. Marszałek, powiadaiąc że ten łotr żyw i w ręku iest. Do którego znowu P. Marszałek szedł, aby go dobrze opa-

opatrzono; a owdzie przecie po Kościele grzmot wielki i tumult. Przyszedł i P. Wojewoda Kijowski, i P. Radziwił Hetman litewski, i P. Denhof starosta bolesławski; radzili aby J. K. Mość wyszedł, żeby się razy nie zaziębiły. Ale X. Biskup powiedział: szkoda wychodzić, by nie była zdraycow jaka zasadzka. Niech się tumult uspokoi, a więcey się do J. K. Mci zeydzie... Ale nie przybyli drudzy do J. K. Mci, jedno P. Daniłowicz Wojewoda ruski, i sami słudzy X. Biskupa Krak. około Kraty u Kaplice stali i J. K. Mci pilnowali. A gdy X. Biskup rozumiał że nie masz już niebespieczeństwa, rzekł do Krola Jmci: możesz już W. K. Mość wyniśdź, i prowadził go z Krolewicem Jmcią, z P. Wojewodą Kijowskim, ruskim, Marszałkiem, i z Denhofem starostą bolesławskim. A słudzy X. Biskupa Krak. przed J. K. Mcią śli, aż potym u Kaplice górney, u drzwi Kościelnych, niektórzy dworzanie J. K. Mci zabieżeli.

Przez Kościoł gdy J. K. Mość szedł, ludzie których było nieco w Kościele zostało, wołali:

wołali: niech Panu Bogu będzie wieczna chwała i cześć! Król Jmć zdrow. — Jakoż rzesko szedł do zamku i samego pokoju Królowey Jeymć, która się w swym niezmiernym żalu i smętku pocieszyła, gdy J. K. Mość czerstwego i małoco obrażonego obaczyła. Taż potym jako Pani wysokiey mądrości i pobożności, wiernie i wielce małżonka swego ~~miłującego~~ J. K. Mość miłująca, Kalińskiemu, który naprzód z ziemie J. K. Mość podniosł, darowała łańcuch z kilku set czerw. złotych, z metallą złotą, na którey po iedney stronie twarz Królewska z napisem; a na drugiey stronie symbolum Crescit geminatis gloria curis. — Darowała do tego i tysiąc złotych. A Król Jmć darował wieś Bieńkowice w Województwie sendomirskiem, która

iest po

iest po tym złoczyńcy konfiskowana. Obiecał i tym co przy nim z bronią dobytą staneli, onego prowadzili, za okazyą łaskę swą Pańską jako Pan wielkiey mądrości pokazać. — Ten zaś złoczyńca, za występek swoy szatański, słuszne karanie z dekretu senatorskiego odniosł, kleszczami targany, ręce mu ucięto, potym przypalano, nakoniec czterema końmi na ćwierci roztargniono i sztuki potym spalono. — Tak się rzecz ta w Polsce nigdy przedtym nie słychana, właśnie działa.

Panu Bogu wielkie dzięki słusznie wszyscy oddawać mamy, że nam cudownie Pana pobożnego, i wszytkiemi krolewskiemi cnotami przyozdobionego, od rąk szalonego człowieka z diabelskiego poduszczenia wybawił, a ku zatrzymaniu w całości Krolestwa tego i ozdobie wszytkiego chrześciaństwa, zdrowo zachował, któremu niech wieczna chwała będzie, i cześć.

Vid. Maie

# Relacya (x)

## którą P. Alexander Slizen Stolnik Oszmiański, i P. Mikołay Anforowicz Sekr. J. K. Mci, Posłannikowie do Bojar Hosudarstwa Moskiewskiego, zwróciwszy się z tamtąd, uczynili w Warszawie na Seymie d. 10 Xbris R. 1620.

---

Życzylibyśmy sobie tego, żeby do tey tak poważney posługi J. K. Mci i Rzpltey kto inszy bogatszy w rozum i sposobnieyszy w dostatek był wezwany: ale że z rozkazania J. K. Mci Pana naszego miłościwego nam to odprawować przyszło, iako ze wszelakich posług J. K. Mci i Rzpltey, tak i z tey wymawiać się nie umieiąc, iako nay

---

x Z rękopismu niegdyś do zbioru Xsza Jakoba Zadzika Kanclerza należącego.

iako nayspieszniey być mogło, i iako rozkazanie J. K. Mci P. n. mił. nas zachodziło, tak iakobyśmy na tamtym placu pro honore stanąć mogli, puściliśmy się w tę drogę. — Tam iakośmy w granice moskiewskie wiachawszy byli przyięci; jako w Wiazmie przez połtory Niedziele, w Mozaysku drugie połtory niedziele, dotąd poki się gończyk ich z Warszawy nie wrócił trzymani, głodem ścisłym ~~i smutli-wem~~ i przykrem stanowiskiem oprimowani byliśmy; iako i Kupcow J. K. Mci przy nas będących od nas było oderwano, i iakich niewczasow, trudności, trwóg i strachow, szkód i niebespieczeństwa w drodze śmy zażyć musieli; jako też szczupłą żywność od nich maiąc, gdy iuż swey domowey nie stawało, nabywaiąc iey przez Kupcow drogośmy opłacać musieli, wypisować, siłaby tu czasu wzięło: ale tylko samę rzecz do zrozumienia, iakiey przyiaźni od tego tam narodu Rzplta nasza spodziewać się ma, krotko wypowiemy.

Gdy

Gdy iuż do Stolice wiachawszy audientia pro die 14. 8bris nam była naznaczona, i byliśmy przyprowadzeni przed Bojary ~~dumne~~, których dwadzieścia sześć osob siedziało; po oddaniu pokłonu i pozdrowieniu uczynionem, list od Ich Mć PP. senatorow, abyśmy na poselstwo Posłannikow moskiewskich którzy byli w Wilnie przyymowani, o tytule Krolewica Jego Mci, którego z zamkow pogranicznych opisuią Hæredem moskiewskim, respons uczynili. — Przywodziliśmy im na pamięć zgodne, iednostayne, dobrowolne od nich samych obranie Krolewica Jmć sobie za Pana, przysięgę od nich ~~i od samego Michała Fiedorowicza~~ na wierne poddaństwo wykonaną, i to, że iuż czas długi sprawy wszytkie swoie pod tytułem Krolewica Jmć iako Pana swego odprawowali; a iż tego Krolewic Jmć z siebie nie złożył, nie zrzekł się tego tytułu, i onych z tey przysięgi i zapisu na to danego nie wyzwolił; z tych przyczyn słudzy Krolewica Jmci

tym

tym sprawiedliwiey J^o Hosudarskiey Mci należącym i od Boga danym tytułem opisuią.

Zrozumiawszy to Bojarowie dumni z początku mowy naszey, iż się im złamanie przysięgi ich Królewicowi Jmci oddaney tłomaczyć poczęło; niezuważnie i bez żadnego rozsądku porwawszy się z mieysc swoich, okrzyk na nas uczynili, mówiąc w te słowa: " że wy rzeczy prze-
" szłe i dawno u nas zapomniane wspo-
" minacie, i tem pokoy do lat urocznych (?) ?)
" wzruszacie: a tak wiedzcie o tem, gdzie
" mówić co o Królewicu i tytułować go Ho-
" sudarskim tytułem więcey będziecie, że
" my słuchać tego więcey nie będziemy,
" i nie uczciwie was z tąd wyprowadzić
" każemy, gdyż mamy my Hosudara swego
" prawosławnego Michała Fiedorowicza,
" za którego głowy nasze położyć chce-
" my: i jakośmy byli gotowi za niego Ho-
" sudara swego pomrzeć, tak i teraz goto-
" wiśmy to uczynić, i tytułu J^o Hosudarskiey
" M^ci nikomu zażywać nie dopuścimy;
" ale macieli co innego ku zatrzymaniu
poko

x) Wyraz ten ~~niezrozumiały~~ iest w rękopiśmie z którego ta kopia.

"pokoiu poprzysiężonego, minąwszy te bała-
"muctwa, odprawuycie." — Powiedziało się
im na to, że wy tak wielkiego dzieła
temi swemi krzykami, hałasami i
postrachami nie zbędziecie, i my żadną
miarą przestąpić tego nie możemy;
ale co mamy in commissis od Jchmciow
Panow Rad naszych, swym porządkiem
odprawować będziemy. — Pytali nas, ieśli
co o tem PP. Senatorowie w tym liście
do nas pisali? Powiedzieliśmy im, że
naydą w liście o tem do siebie pisa-
nym: zaraz zatym krzykneli aby
nam list wrócono; na co prędko zgodzi-
wszy się, kazali nam list oddać i po-
wiedzieli, że nie mieli was PP. Rada
z czem tu do nas posyłać z takiemi
swemi nieprawdami, i my tych nie-
prawd ich od was słuchać, i listu czy-
tać nie chcemy: a to wam list wracamy,
i iakoście za to poselstwo swoie godni,
tak was odprawiemy: idźcież teraz do
gospody swey. — Oświadczaliśmy się zaś
przed Bogiem i onemi samemi, że nie
z na-

z naszey strony pokoy się wzrusza. Przypomnieliśmy niedawno przeszłe Karanie Boże: groziliśmy im sroższą pomstą Bożą za taką niewdzięczność, wspomnieliśmy i to, że Bog użaliwszy się krwie chrześciańskiey, podał to do serca Krola Pana naszego, i Jchmść PP. Rad Korony polskiey i W. X. Lit., aby do ostatniey zguby narodu waszego nie przywodząc, pokoy uczynili, i wszytkę potęgę swoię którą im Pan Bog był dał nad narodem waszym, uskromili. Czego iżeście niewdzięczni, boycie się sroższego Sądu Bożego. Były na to i ich mowy. Zatym odeśliśmy, i zaprowadzono nas do gospody, a wielki gmin ludzi pospolitych cisnął się za nami z krzykiem i z wielkiem wołaniem aż do gospody naszey.

A gdyśmy iuż do gospody naszey wprowadzeni byli, zaraz za nami nad pierwszy zwyczay kilkadziesiąt strzelcow wprowadzono, i przed oknami naszemi muszkiety swe zawiesili. To wszytko na postrach nam czynili, aleśmy dosyć szerokiemi słowy przystawom

wom to oświadczyli, że te wszytkie strachy ich na śmiech i na zabawę naszę oni czynią.

Interim przez przystawy zrozumiewali nas, ieśli strachami i trwogami rozmaitemi lubo iakiemżekolwiek ściśnieniem, nie możemy być przywiedzeni do zaniechania tego tytułu Królewica Jmci? Ale gdy stateczność naszę widzieli w tem, żebyśmy byli woleli i śmierci podlegać a niżeli odstąpić tego co mamy w instrukciey; namyśliwszy się znowu nam kazali do siebie na audientię, obiecuiąc słuchać cierpliwie wszytkiego poselstwa i list przyiąć: Dali tedy nam termin audientii, na który gdyśmy do nich przyiechali, obmowę wprzód z ceduły Hramotyn(x) szerokiemi słowy czytał wywodząc: "iżeżmy "tego cierpieć nie mogli, gdyście Hosuda- "ra naszego prawosławnego Michała "Fiedorowicza znieważaiąc, Królewica "tem czem iemu Bog nie dał być i "potym temu rzecz niepodobna stać się, wspomi-

x) Zapewne Pisarz, od hramota, pismo.

„ wspominali: a przeto nie mieycie nam za złe,
„ i obróćcie to sami na się, bo gdyby kto o Królu
„ Panie waszym chciał co niesłusznego mó-
„ wić, jakobyście się oto brali? Dla tego i
„ list od PP. Rad do nas pisany przyiąwszy
„ od was, a zrozumiawszy z mowy waszey,
„ że też niesłuszne i przeszłe rzeczy w li-
„ ście napisano było, nie czytaiąc wroci-
„ liśmy go wam: ale gdyśmy was przez
„ przystawow pytali ieśli macie, iako
„ zwyczay dawny, list sobie od PP. Rad da-
„ ny wierzący, powiedzieliście że w
„ tymże liście dana wam iest wiara;
„ chcemy tedy list przyiąć i ieśli macie
„ co o dobrych dziełach poruczonego, słu-
„ chać was będziemy, iedno abyście o
„ Królewicu nic nie wspominali.„ — Po
wiedzieliśmy im na to: „jakośmy i przez
przystawy wam to oznaymili, tak i
teraz toż ponawiamy, że w tym liście
dana nam iest wiara o dobrych
dziełach z wami namawiać, i po-
koy

Koy przysiężony utwierdzać, czyniąc dosyć we wszytkiem przymiernym zapisom; ale ieśli tegoż po nas potrzebuiecie co i pierwey, abyśmy Krolewica Jmci Hospodarem waszym nie mianowali; mieliście dosyć dostateczną dnia onegdayszego o tem od nas deklaracią. Mieliście i przez przystawy o tem od nas wiadomość, że my żadnym sposobem przestąpić tego nie możemy; i ieśli rozumiecie żebyście to na nas wymodz mieli, abyśmy tytułec Krolewica Jmci odstąpili; tedy się na tem bardzo omylicie i oszukacie, bo żadna siła i złość wasza nie iest nam tak straszna, iako poważne zlecenie Jchmść PP. Rad naszych."

Obaczywszy tedy takową stateczność w nas, pozwolili nam mówić, powiedziawszy: "mowcież wy co chcecie, a my też "to tylko do serc naszych przyymiemy, co "się nam będzie zdało." — Odprawowaliśmy zatym według instrukciey nam daney, gdzie się wspomniało i dostatecznie wywiodło, że sprawiedliwie | Krolewica Jmci Hosuda-

| 4ty. arkusz

~~Hosudarem Moskiewskim~~ słudzy i poddani
J.o Hosudarskiey Mci z zamkow pogranicznych,
opisuią Hosudarem moskiewskim. Nie wdzię-
cznie tego słuchali, porywali się poiedyn-
kiem z mieysc swych, sciskaiąc się affe-
kty swe wielkie ukazowali: ale dru-
dzy czyniąc się iakoby bacznieyszymi, mi-
tigowali rzkomo zapalczywość ich. Wy-
mowiło się iednak wszytko według po-
trzeby o tytule Krolewica Jmci: wy-
mowiliśmy potym i insze wszytkie nam
zlecone rzeczy. Pominąwszy oni wszytko,
wdali się z nami w Kontrowersią o tytuł
Krolewica Jmci, powiadaiąc, że wielcy
posłowie na traktatach odstąpić tego
tytułu musieli; i gdyby byli tego nie
ustąpili, nie stanąłby był pokoy, aleby-
śmy byli woleli za Hosudara naszego pra-
wosławnego Michała Fiedorowicza
głowy nasze położyć." Powiedzieliśmy:
"że nie dawno świeżey pamięci rzecz
przeszłą i pismem zawartą, chcecie z
pamięci ludzkich uporem swym wygła-
dzić, i iawnie zpotwarzacie Jchmść PP.
Posłow

Posłow wielkich, ktorzy pokoy na lat czternaście i na sześć miesięcy z waszymi posłami zustanawiali. Nigdy tego Jchmść PP. posłowie w myślach swych nie mieli, ani uczynić tego nie mogli, żeby Krolewicowi Jmci tytułu i prawa ktore iemu Bog dał na Hosudarstwo moskiewskie, zapisami i postanowieniem pokoiu do lat wrocznych z wami, odstąpić mieli: nie tylko słowy ale pismem, przy zawarciu pokoiu z obu stron danem, tego nie ukażecie i nie dowiedziecie." Szczycili się i tem, że posłowie wasi wielcy przyznali panowanie Hosudara naszego Michała Fiedorowicza, bo i zapisy przymierne z tytułem Hosudara naszego od nas wzięli: a w swoich zapisach nie pisali Krolewica Hosudarem moskiewskim, jeno Krolewicem." Powiedzieliśmy im na to, że się to stało dla uporu posłow waszych, a dla oszczędzenia krwie chrześciańskiey; lecz przecie jako Michała Fiedorowicza Hosudarem mosk.

moskiewskim nie przyznali, tak tytułu i prawa Królewica Jmci na Hosudarstwo mosk. nie zagrodzili i nie odpisali. Po długich Kontrowersiach ich z nami, kazali nam do gospody odjachać a sami zostali dla czytania listu.

Nazaiutrz rano przyszedłszy do nas przystawowie, powiedzieli imieniem Bojar: "list ten coście wy go przynieśli, pełen bałamutni i nieprawdy; a tak Bojarowie wam go odsyłaią, abyście odwieźli PP. Senatorom nazad, (i rzucił na stoł list,) a sami gotuycie się iachać do zamku zaraz po odprawę." Za takie słowa swoie, słyszeli też od nas wzaiemne.

Jachaliśmy potem w godzinę do zamku. Tam gdyśmy przyiechali, Hramotyn czytał do nas z Karty: "Panowie
" posłannikowie! Pisano do nas z Do-
" rohobuża, że wy z dobremi dziełmi
" od PP. Rad Koronnych i W. X. Lit. bra-
" ci naszey, do nas sąście posłani. Wspo-
" minaliście wy sami w drodze przed
przysta

"przystawy, i tu przed nami toście mowili,
" że z dobremi dziełami przyiechaliście:
" czemu my uwierzywszy i list od PP. Sena-
" torow do nas pisany przyięli. Ale przeczyta-
" wszy ten list, nie naleźli w nim nic pra-
" wdziwego, iedno wszytko nieprawdy Kro-
" lewskie i Senatorskie w tem, że PP. Ra-
" da zapomniawszy przysięgi swey, którą
" przez Kommissarzow za zgodą wszytkiey
" Rzpltey Seymu walnego Warszawskiego
" i za wolą Krola Pana waszego wysła-
" nych uczynili, Krolewica opisuią Hosuda-
" rem, Carem i wielkim Kniaziem mo-
" skiewskim, z kąd się nieprawda Sena-
" torska okazała, bo my Bojarze i wszy-
" tek Czyn hosudarstwa moskiewskiego,
" dla tego aby się Krew chrześciańska nie
" lała, na tym zieździe z Kommissarzmi
" sami dobrowolnie nie maiąc żadney
" niewoli na się, i mogąc za zdrowie
" Hosudara swego stać potężnie woyną,
" gwoli tylko temu samemu, żeby iuż
" przyiaźń między narodem waszym i na-
" szym została, chcąc aby Krolewic to
" z siebie złożył ażeby naszemu Hosuda-
rowi

" rowi Michałowi Fiedorowiczowi tytuł J.o Car-
" skiey Mości od was, Rzpltey waszey i Krola
" Pana waszego był przyznany. Dla tegosmy
" tak wiele zamkow Koronie polskiey i W.
" X.twu Lit. do wyyścia lat przymiernych
" ustąpili, i Komissarze wasi przy zasta-
" nowieniu pokoiu z zupełnym tytułem
Hosudara naszego zapis mirnego po-
" stanowienia od nas wzięli, i według
tego mieli i na potym takim tytu-
" łem opisować: a Krolewic nie tylko
Hosudarem Moskiewskim, ale i temi
" zamkami od nas dobrowolnie do czasu
postanowionemi, tytułować się nie ma,
" gdyżeśmy to nie Krolewicowi ale Rzpltey
do wyyscia tylko lat przymiernych ustą-
" pili. A temu się też dziwuiemy, że
tylko ieden Krol Pan wasz sprzeci-
" wia się woli Bożey, gdyż wszyscy Kro-
lowie i Monarchowie wielkiemu Ho-
" spodarowi naszemu nie tylko tytuł z Bożey
woli iemu należący przyznali, ale
i posły swoie pozdrawiaiąc i winszu-
" iąc J.o Hospodarskiey Mci na tem wiel-
kiem

„Kiem Hospodarstwie szczęśliwego długo pano-
„wania przystali, i teraz świeżo byli
„posłowie od Duńskiego, Angielskiego
„y Szwedzkiego Królow, od Szacha per-
skiego od Cesarza tureckiego, i od in-
nych wielu Hospodarow bywaią posłowie,
„i zsyła się Hospodar nasz z nimi iako
z bracią swoią i za wszystkimi przy-
„ległymi sąsiady swemi. Hospodar nasz
za szczęśliwem panowaniem swem
iest w pokoiu i w miłości bratenkiey
„i z hospodarstwem Króla Pana waszego:
kiedy się uspokoienie stało, tedy Hospod.
nasz pisał do wszystkich tych Królow
„y Monarchow iako do braciey swey, o-
znaymuiąc o zgodzie z Królem waszym,
z ktorego wszyscy ucieszeni byli. Ale te-
„raz za takowemi niepraudami Kro-
la i PP. Rad waszych, będzie Hospodar
„nasz do wszystkich tych sąsiad i braci
swey pisał, oznaymuiąc o tey niepra-
„wdzie waszey i o naruszeniu mirne-
go postanowienia i złamaniu przy-
„sięgi. I teraz nie dawnemi czasy Gustaw
Król

„ Krol Szwedzki przysłał do Hospodara naszego
prosząc, aby podniosł woynę społem z nim prze-
„ ciwko Krolowi waszemu; ale Hspdr. nasz ia-
ko Chrześciański i miłosierny Pan, nie ży-
„ cząc rozlania krwie chrześciańskiey, i za
czołembiciem naszem pomnąc na krestne
„ całowanie posłow swoich, tego iemu dopo-
magać nie chciał. — List od PP. Rad pisany
„ przeczytawszy, dla tego odesłaliśmy do was,
iż w nim rzeczy nieprzystoyne i nieprawdzi-
we popisano; na ktory nie odpisuiemy nic,
„ że w nim nic prawdziwego nie masz. Ale
czasu swego poślemy posłanniki albo goń-
„ ca swego; i tedy o tem coście od nas słyszeli
„ ustnie powiedzcie a mowcie PP. Radom, aby
takowych listow do nas potym nie pisali,
„ i z poselstwem takowem nie przysyłali, i
wam nie radzimy, abyście się powtore ta-
„ kiego poselstwa podeymowali, gdyż i teraz
baczymy to, że was PP. Rada za straconych
„ maiąc, z takiem poselstwem posłali." —
Powiedzieliśmy im na to: "że na takie
długie wasze mowy krotko, dziwuiąc się
złości waszey, odpowiedzieć nam przyydzie.
Znaczne pokaranie Boże nad wami iest
w oczach naszych, że nie dał wam Bog tak
wiele

wiele baczenia, abyście uznali co iest złe
a co dobre: wszytkie swoie winy i złe po-
stępki na Jchmść PP. Rad naszych wkładacie,
sami pokoy postanowiony rwiecie, sami
przysięgę łamiecie, a zda się to wam że
PP. Rada Korony Polskiey i W. X^tw. Lit.
to czynią. Ale gdy to przyydzie do po-
stronnych sąsiad, do uważnych i rozsądnych
ludzi, przy was to wszytko samych zostać
musi. A Bog, który wszelaką szczerość w
sercach ludzkich przegląda, iako was sądzić
będzie, takiego błogosławieństwa za takiemi
was samych nieprawdami spodziewać się ma-
cie. Straszycie nas pomstą Bożą, ale my
mocną nadzieię w sprawiedliwych sądach
iego mamy, że to na was się samych wy-
kona w rychle. Nas, powiadacie, że iako
straconych Jchmść PP. Rada do was posłali;
azaście zapomnieli co napisano w zapisach
przymiernych, że w tych urocznych leciech
maią się Jchmść PP. Rady z wami dla dalsze-
go uspokoienia zsyłać i zieżdżać? To
znać miłuiąc was, i nas dla tak świą-
tobliwych rzeczy posłali; lecz kto tego
nie wdzięczen, niechay mu Pan Bog sędzią
i pom-

i pomstą będzie: a o nas tak rozumieycie, że słodkaby to nam była śmierć, ktoraby nas na posłudze Krola Jmci Pana naszego i Rzpltey potkała. Panem Bogiem tedy wszechmogącym i wami samymi oświadczamy się, że z Jchmść PP. Rad naszych żadna się przyczyna do rozerwania przymierza nie naydnie. * ||

Zatym Kniaź Mscisławski sam rzekł do nas, abyśmy się pokłonili Jchmciom PP. Radom, i to wszytko donieśli do Jchmciow, cośmy od nich słyszeli, — a zatym iuż z taką odprawą odiachać nam kazali. — Tem odchodząc, prosiliśmy o pozwolenie targowania kupcom przy nas będącym: nie chcieli tego uczynić. Prosiliśmy, aby tylko na swą potrzebę dopuszczano nam kupić co futer, i tego nie uczynili. — Na ostatek iż zimna nastały i mrozy, o kożuchy i boty na czeladź prosiliśmy żeby przedano nam, więc też i kowala do ukowania koni; — lecz żadney rzeczy uczynić nie chcieli, ale tego zaraz dnia kazali nam byli wyieżdżać, ale że iuż poźno było i do

wozow

wozow tak prędko utorzyć się nie mogło, ledwośmy uprosili że nam przenocować dopuszczono. 85.

Tak tedy od nich będąc uszczęśliwieni, nazajutrz po tey odprawie wyiechaliśmy z stolice, i do granice odprowadzano nas we trzechset Konnych, gdzie już za taską Bożą na wolności wyszedłszy, iako nayprędzey pospieszyliśmy się tu, dla uczynienia z tey posługi naszey relacyi. —

# Do Historyi Lisowczykow. (*)

## List Xcia Jerzego Zbaraskiego Kasztelana Krak., do Króla Zygmunta III., pisany r. 1623.

Nayj. miłościwy Królu, Panie Panie moy miłościwy!

Wczora w sam wieczór, przyiechał do mnie Kozak z listem W. K. Mci, w którym mi W. K. Mość oznaymować raczysz o Lisowczykach, że nie dbaiąc nic na Mandaty i posłańce W. K. Mci, lubo to w rzeczy byli obiecali roziechać się, i Kalinowski swoię chorągiew był odjął; nie ziścili tego, ale owszem w kupach iak naywiększych idą pod Częstochowę, i zatym obawiaiąc się aby gdzie za granicę nie wtargneli, lub zamysłow swoich jakich w państwach W. K. Mci nie kończyli, rozkazywać mi

*) Pisma do Historyi tych wojownikow, obacz w dziele mojem Starożytności historyczne polskie Tom I. pag. 176.

raczysz, porozumiewać się z kilką Ichmciów przednieyszych tutecznych, i rozgramiać ich; a sam, jakom w pierwszym liście swoim pisanym do mnie, tak i w tym teraźnieyszym, strictas rationes skarbu swego wymawiać raczysz, dla których dworem swoim nie możesz succurrere w tem ostatniem utrapieniu Rzpltey.

Wiedziałem zaraz o Lisowczykach, jako pierwey ieno w Państwa koronne z Ławikowskim wysłani byli: nie omieszkałem w tem W. K. Mci dać znać, zarazem quo fine et quibus artibus się to stało oznaymić, i iakimby sposobem to było co prędzey gasić, napisałem zdanie moie. Wiedziałem i to, że i te obietnice ich nieszczere były: iakoż i P. Sadorski zda mi się dobrze był zrozumiał. Teraz zaś, skoro się z Wołynia nazad ruszyli ku Wiśle, wiedziałem i to zarazem, maiąc na to pilne śpiegi, i brat moy nad Wisłą prawie mieszkaiąc, nie omieszkiwał dawać mi znać i Jmć X. Biskup Krak., cierpiąc siła od nich równo z inszymi. — Nie potrzeba się tedy namniey obawiać tego, aby się wyrwać mieli za granicę; bo wiedzieć to W. K. Mość raczysz, i odemnie

nieraz

nieraz i od wielu inszych, że pietnastą namniey Kurierow od Cesarza Jmci są vocati; i nie pierwey się ruszyli, aż transierunt przez tych Kurierow, których dway są i teraz przy Kalinowskim, o tych rzeczach które niżey napiszę, co im należało. — Idą tedy jawnie czyniąc wrzask, ale wiedzieni właśnie a Ductoribus Cesarza Jmci, z iakiem ostatniem utrapieniem i krwawemi łzami wszytkich Państw Koronnych: znać to i z listow W. K. Mci, i cursus naturae idzie, że rzecz dobrze W. K. Mci iest wiadoma, bo z kąd poddani juvamina, ieno od swego Pana szukać maią?...

Za prawdę, czytaiąc ten list W. K. Mci teraźnieyszy, gdzie W. K. Mość powtarzać raczysz, wymawiaiąc niedostatki swoie, rozkazywać mnie succurrere Rzpltey, i gromić tak tych złośliwych raptores; musiałem się zasromać i siebie, i tego papieru na którym to napisano, — iakoby moia albo i tych kilku którym W. K. Mość rozkazuiesz, miała być superior fortuna, albo splendor większy każdego z nas dworu, z którym mieszkamy w domach swoich. Więc kiedy początku od W. K. Mci nie masz, i corpus iakiegokolwiek; trudno obywatelow tutecznieyszych

ozniejszych gromadzić kto ma czego, i JP. Podczaszy Kor. sam oświadczył to, dla różnych w tey mierze interpretaciey ludzkiey. — Przypomniałem był W. K. Mci dwoie exempla, samego W. K. Mci, iakoś w mnieyszych razach i nie podobnych tym, sam raczył dworem swoim succurrere Rzpltey, a oba razy przez nieboszczyka P. Wojewodę Krak. Zebrzydowskiego, przeciwko Tatarom posyłaiąc nieb. P. Zamoyskiego Kanclerza i Hetmana, teraz trzeci przy mnie, przeciwko Nalewaykowi, kilka set piechoty posławszy do nieboszczyka Żołkiewskiego Hetmana na ten czas polnego. Ażeby rationarium teraźnieyszych intrat W. K. Mci miało być strictius niż na on czas było, trudnoby podobno skarb W. K. Mci miał to komu perswadować. Nie trzeba się tedy spodziewać na tetu rozgromy, ani kłaść nadzieie żadney. Tych swowolnikow ieszcze niemasz pod Częstochową, ale codzień będą i idą tu różnemi drogami. Koło pierwsze, zda mi się dzisia pod Piotrkowem mieć mieli: wszakoż przecię i ztamtąd pod Częstochowę ściągać się maią, i ztamtąd iść do Slązka. — Nie wątp W. K. Mość nic o tem, że mi się tak serce pada, patrząc na tak ostatnią niewolą tey Korony: że kiedyby podobna rzecz była

krwią

krwią swoią ugasić, niedałbym naprzód w tem onemu Rzymianinowi, który rzucił swoy żywot własny in apertissimum periculum, aby nim periculum Rzpltey okupił.

Przezieraiąc ongi niektóre listy W. K. Mci do siebie pisane, nalazłem w tem pisaniu W. K. Mci kopią listu do Cesarza Jmci, ~~w którey~~ przytem i te słowa W. K. Mci: " żebyś i uprzeymość „Wasza i inszy, którzy nas tak udaią, wiedzie„li, że się to nie za naszem pozwoleniem „dzieie. — Nie animadwertowałem, czytaiąc prędko, zrazu tych słow, w których mię perstrinxit Kancellaria W. K. Mci bardzo niesłusznie i niesprawiedliwie; bo udawać to kto czego pewnie nie wie, byłoby to albo summa levitatis albo malevolentiae, czego oboyga z łaski Bożey ani w naturze, ani w obyczaiach moich nie było. Kiedybym to pewnie wiedział, żeby w tem conscientia W. K. Mci być miała, nie omieszkałbym powinności moiey zawczasu dosyć czynić, prosić W. K. Mci, upomnieć jako munus moie każe, abyś tego zaniechać raczył: a ieślibym tego nie mogł otrzymać, odniosłbym to tam gdziem powinien. Ale iakom nie wiedział o tem i nie wiem, i ten który mię w tey mierze

pupugit

pupugit mordaci calamo, niech tego nie rozumie, abym silentio miał dopuścić tego przyschnąć na sobie.

Jednak żebyś W. K. M. to wiedzieć raczył, że iakom zawsze szczerze, fideliter i uprzeymie z W. K. Mcią się obchodził, nie patrząc na pożytki moie, ani calamitate publica ich uganiaiąc; tak i teraz, co mię w tey materiey w tym tygodniu doszło wiedzieć, muszę fideliter W. K. Mci odnieść: nie dla tego abym temu wierzyć miał, ale iż to należy sumieniu i sławie W. K. Mci. Racz tedy to W. K. Mość wiedzieć za rzecz pewną, że Lisowczycy passim to udawaią wszędy, że za pozwoleniem W. K. Mci kupy te zbieraią i idą z niemi. Przyiechało ongi kilku ślachcicow do mnie, którzy mi powiedzieli, że im to Lisowczycy iedni ich znajomi, drudzy ich powinni, powiadali. Nawet posłaniec moy, który był połtory Niedziele między Lisowczykami, bom mu kazał przystać między nie, siła tego nasłuchał: ongi mu też to ślachcic powiedział, że Komornik W. K. Mci niejaki Pęcławski, był już po P. Zadorskim u nich, pozwalaiąc im zbierania kup i ściągania na Cesarską służbę, a któremi conditiami? transierunt

runt z Cesarzem Imcią. To rzecz aptissima, iż nie pierwey powrócili z Rusi ku Wiśle, aż im te trzy conditie Kurier przyniosł, pierwsza żeby nie Ławikowski ale Kalinowski u nich był starszym, lub tu Hetmanem lub tam, iako to oni zową. Druga, żebyś W. K. Mość nie kazał ich pozywać na Seym, ani karać ich za te zbrodnie. Trzecia, żeby miesiąc darowano a za dwa zaraz na granicach pieniądze im dano. — Na to skoro im te diplomata przyniesiono, zaraz się za Wisłę ruszyli, i teraz przy Kalinowskim dwu tych Kurierow iest. Odniosłszy to tedy tak wiernie W. K. Mci, a wiedząc iż W. K. Mość wiedzieć raczysz co za utrapienie Państwa wszytkie W. K. Mci cierpią; iako krwawe łzy do Boga idą; iako imie W. K. Mci mentibus hominum siła cierpi; iako z tey ostatniey niewoli ostrzą się serca ludzkie, — rzekę to co rzekł utrapiony ieden Rzymianin Trajanowi Cesarzowi rzymskiemu: has lachrymas Trajane armis ulciscere tuis.

(Daty nie dołożono.)

# 2.

## Respons Xcia Krzysztofa Zbaraskiego Koniuszego Kor., na list Krola Jmci, w którym pisał aby Xże posłał lud swoy gromić tych Lisowczykow, którzy swowolnie zbieraiąc się na Cesarską stronę, wielką krzywdę ludziom rozmaitego stanu czynili.

Najaśnieyszy miłościwy Krolu! – Komornik P. Łodziński oddał mi list W. K. Mci Pana m. mił., die 12. Novembris; w którym raczy mi W. K. Mość rozkazywać, abym przeciwko tym swowolnym i nieposłusznym ludziom, do woyska W. K. Mci któremuś się ruszyć kazał, czeladzi cokolwiek swoiey cobym mogł posłał. Komuby się to swowoleństwo nie uprzykrzyło? i któryby stan w tych leciech nie ucierpiał od nich? wiedzieć tego nie mogę. A nie tak daleca nam żal złupienia prawie ostatniego poddanych naszych, (: gęstato calamitas w Polscze i od porządnych ludzi naszych czasow:) ale bardziey zniewagi prawa pospolitego i W. K. Mci naszego i zamysłow dalszych które iuż są, i między nimi urodzić się prędko mogą. Nie pomału ci winni Oyczyznie swoiey, i W. K. Mci, którzy ich na dalszą rzecz nie patrząc, zalecali W. K. Mci, i podawali na służbę Cesarza Jmci. – Nam niż-

szym

szym i chudszym a wiernym poddanym W.K.Mci i płakać nie dali i pytać, chyba cum offensa, rozumieiąc że to bardzo dobrze, co bieżało przed oczyma. A to stultorum magister pokazał, iako się to nadało Cesarzowi Jmci, iako tey Rzpltey i W.K.Mci nadaie i nada. Mogę bespiecznie one słowa Krolowey, zacney małżonki Jagiełła pierwszego przodka W.K.Mci wspomnieć, kiedy też ono było pokrzywdzono za stacie duchowne poddanych Wielgopolskich, rzekła: Pignora quidem reddemus agrestibus, cæterum lachrymae quis eis reddet? — Radbym ja nie tylko z czeladzią moią, którą zawsze na posługę W.K.Mci Pana mił. chowam, ale i sam pomogł iako do uspokoienia tych szkodliwych tumultow, tak i do usłużenia W.K.Mci. —

Raczyłeś W.K.Mość i JX. Sekretarz słyszeć, iako nieprzyiaciel iteratis vicibus, mszcząc się na wszytkich Kozackiey inkursiey, a particulariter na mnie, niewygody swey w Konstantynopolu, złupił mi maiętność prawie naycalszą i naywiększą, wszytkę prawie woienną moię czeladź, którąm zawsze na posługę W.K.Mci i z zdrowiem swem ważył, zniszczył a większą część w niewolę pobrał, mało=zwyczaynym sposobem, pędem właśnie końskim napuściwszy na straż, że oraz palili i wiązali kiedy i straż ostrzegała. Mało mi tedy

już

już co tego pozostało po onych też calamitates woyny przeszłey; lecz cokolwiek będzie mogło być, rozkażę żeby przesłuchiwali, kiedy roty W. K. Mci nastąpią; ale żeby to miało być wczas nie widzę tego. Że na JP. Hetmanie nic nie zeydzie, tuszę dobrze; ale teraz roty będąc pod trwogami ustawicznemi, i własnego stanowiska swego nie maiąc, nie rozumiem żeby w te niepogody miał ich tak prędko P. Hetman zebrać, i do tego dogonić tych, którzy 60. mil od niego stoią, wozow żadnych ani impedimentow nie maią. Boję się tedy, żeby ta pogonia ślachcie się nie uprzykrzyła znowu. Prędzeyby to było, kiedybyś W. K. Mość z miłościwey łaski pańskiey swey, maiąc gromadę woiennych ludzi przy sobie, rozkazać raczył z którym urzędnikiem Koronnym pomknąć kilka set człowieka, właśnie w oczy tymto szarpaczom, ponieważ tu są pobliżu; dawszy też Uniwersały do wszytkiey ślachty, wiem żeby się zgromadzili. Za takim początkiem i tamteby roty rzeźwiey następowały. — Nie urażalibyśmy się tem bynaymniey, żeby piechota

W. K.

W. K. Mci od mieysca do mieysca podwody u nas sobie brali dla prędkości, a gdzieby poddani (W. K. Mość pierwey raczysz mieć wiadomość o nieprzyiacielu i o Kozakach:) obrócić się mieli.

Za iednak do JX. Sekretarza relacyą P. Zielińskiego, który ich widział i mowił z nimi w Białey-cerkwi, posyłam, to przydawszy tu, iż przyiaciela mego iednego czeladnik, który z Węgier przyiechał gdzie dla win ieździł, widział okiem swem tatarskie i tureckie woyska, którzy mimo Nitrę i Uymar prześli w państwa Cesarza Jmci. — Po napisaniu listu do W. K. Mci dano mi znać, że Lisowczykowie w Stężycy z drugiey strony, ieno mila odemnie; aliści dzisia i samem ich we wsi ~~moiey~~ swey na przewozie miał. Połkownik Kalinowski przeprawił się w Stężycy pod Bolesławiec i Krzepice, Cesarza Jmci. Karło iakiś, który tak powiada iż d. 24. Octobris wyiachał z Wiednia, a dziś przy moim słudze drugi do Stężyce za nimi przyiechał, już od Kra-

snego-

mego-stawu ich goniąc, przypowiedne im listy przynieśli z obietnicą, iż i pieniądze są na granicach będą za trzy miesiące: Proszą przytem o prędką pomoc. Zdą prędko, bo gdzie ieno chłopa naydą, to się na świeżego przesiadaią. Boże day to! żeby skuteczną pomoc i usługę Cesarzowi Jmci uczynili; ale po sierści patrząc, jako mi moi powiadali co ich widzieli, iż sam ten Karół przy moim słudze warkał na ich postawy. Atoli gdzie ieno byli tedy ich żałuią, że aż płaczą, nie tylko że państwa W. K. Mci psuią, ale i sławę narodu tego któremu panuiesz. Kiedy to iuż inaczey być nie może, nieszczęście to Cesarza Jmci, a bardziey nasze, że się wzdy kto cnotliwy tey służby nie podeymie. — Die 16 Novembris A. 1623.

Potyczka z Tatarami
A. 1626. &c.

Wstrzymałem pozwolenie
mojej wyjaśnienia
20/5
1826

# Potyczka z Tatarami. r. 1626. 99.

List Xcia Czetwertyńskiego Podkomorzego bracławskiego, do Xcia Jerzego Zbaraskiego Kasztelana Krak., strony rozprawy z Hanem, d. 23. Lutego r. 1626.

Któregom się dnia ruszył do JP. Hetmana z Przyłuki z ludźmi W. Xcey Mci, pisałem do W. X. Mci; a teraz jako się JP. Hetman rozprawił z Hanem, W. Xcey Mci oznaymuię.

Die 20. Febr. w Piątek, doszliśmy Hana w mili od Halicza, a nocowaliśmy od niego ieno w półmilu, ale ani on na ten czas, ani my o nim, nic pewnego nie mieliśmy: i Jednak JP. Hetman tabor sprawił, i woysko porządnie uszykowawszy szedł. P. Buzickiego, sługę W. X. Mci wyprawiłem z Wołochy (: którym W. X. Mość płaci:) dla języka pod dymy: za minutę godziny przymknęli więźnia

źmia Turczyna, który powiedział, że o Hanie niewiam w której wsi nocuie; ale tu nocuie Aga z Białogrodzany. – Potym iż Wołoszy W. X. Mci i drugiego i trzeciego, i tak aż do siedmiu przyszło, przynkneli. Moy też syn starszy Mikołay, iednego swoią szablą poymawszy, JP. Hetmanowi oddał go. Karaman też, ktorego zatrzymał, chociaż mu xże Pan Krakowski (†) przez Kozaki, swoią kopią go ukontentowawszy dla stawy W. X. Mci, że znayomy i stawny w woysku: więźnia przywiodł. Balam także i Dobrowicki, Bundury, Leszkodwoch, Borz Michał, także więźniow przywiedli i P. Piaskowskiego Wołoszyn, owo za pół godziny dwanastu więźniow poymali studzy W. X. Mci. Od tych xże JP. Hetman, bo iest ich Kilku osobitszych, pewnych rzeczy się dowiedział o Hanie, dopiero ieść wszytkiemu woysku Kozak, a kiedyby się Han ukazał z Tatary i taborem, iść przeciw JP. Hetman polecił. Kozak. Obaczywszy Han sprawę dobrą, że na niego prosto idziem, w nogi, a JP. Hetman za nim: a że była bardzo zła

(†) Zapewne poprzednik, xże Janusz Ostrogski.

zta przeprawa, bawet tabor do nocy, która bardzo ciemna była, iednak za nim nocą posliśmy na ognie. A ten był stanął w miasteczku Arcybiskupiem pod Halickiem. Obawywszy to Tatarowie, w wieczor i z tamtąd ustąpili, i w drugiem miasteczku [illegible] ieno na strzelenie z fuzki od nas, dufając nocy ciemney nocowali: do dnia się zaś nuszyli ukazawszy potki, i w drogę narad się wracaiąc na Kuczman posli. Zatem JP. Hetman, nie wiedząc gdzieby się udali, rekaiąc wiadomości dnia cały aż do zayścia słońca strawił, a oni pod Uście do brodu który zowią Botka posli. Spiesznie więc ciągnął na to miesce, które w dwoch milach od naszego stanowiska było; ale że noc bardzo niewidna była, żadną miarą wojsko nadążyć nie mogło. Zatem JP. Hetman musiał dnia czekać w miesce skoro dzień nuszył się do nich, taborowi iść za sobą pomału kazał, a potkom W. X. Mci wprzód iść i skoczyć do nich, gdzieśmy zastali kilka set koni na

tey

tey stronie Dniestru, a za Dniestrem wszy-
tko woysko stało. Uczyniłem to z ochotą,
ba i wszytcy ludzie W. X. Mci, i strzel-
cy tam polscy: owo całą milę lecieliśmy.
Tatarowie jakby im oczy wybrał, w Dniestr
skoczyli, z janczarek iednak do nas, bro-
niąc przeprawy, strzelali; gdzie o ieden
włos mało mi się nie dostało w łeb,
żem naprzód wypadł. W tem JP. He-
tman nastąpił z woyskiem, i tak Han
rydwana swego i dział wszytkich czte-
rech w Dniestrze, ktore było widać, odbie-
żeć, i wielbłądow nie mało, z wielką
swoią hańbą musiał, też i karacynę z rydwa-
na, i szkatułę kością sadzoną, a pono ie-
szcze i co więcey w niey iest, bo w wo-
dzie stoi: dla czego JP. Hetman straż
zostawiwszy, w Uściu w połmilu od tego
mieysca nocował d. 22. Februarii, a
dziś JP. Hetman podziękowawszy W.
X. Mci, pozwolił nam do domu iść.

# Dziennik
## przeprowadzenia ciał Krola Zygmunta III. i Krolowey Konstancyi do Krakowa, oraz pogrzebu ich tamże r. 1633.

Dn. 5. Stycznia r. 1633, Krol Jmć Władysław IV. zapadł na lekką febrę, która zdawało się że niedługo trwać będzie: przeto nie zmieniaiąc zamierzoney podróży do Krakowa, przeznaczył dzień 8. Stycznia na wyprowadzenie z iak naywiększą uroczystością z Warszawy ciał ~~rodziców swych~~ Krolestwa Jchmć, które dniem pierwey do Ujazdowa wywiezione być i tam dzień jeden zatrzymać się miały, aby Krol Jmć uprzedzaiąc ie wcześniey do Krakowa mogł zaiechać, i z tamtąd wyyśdź na spotkanie ciał Rodziców swoich.

Dn. 7. Stycznia, Nuncyusz Papieski odprawił żałobne nabożeństwo przy ciałach Krole-

Krolewskich, przy liczney assystencyi dworzan, oraz Biskupow płockiego i chełmskiego, Kanclerza Kor. ubranych pontyfikalnie. Poprzedzali z duchowieństwem lub śli za ciałem, nayjaśn. Krolewicowie i Krolewna, zmarłego Krola dzieci, przyczem godła Krolewskie niesiono. Po ukończonym obrzędzie wyprowadzenia ciał, co do zachodu słońca trwało, powróciliśmy do Warszawy.

Dn. 8. Stycznia. Za powiększeniem się choroby, Krol Jmć wyjazd do Krakowa odłożyć musiał; w tym bowiem i następnym dniu słabość tak się wzmogła, iż nie było prędkiego wyzdrowienia nadziei aby Krol Jmć drogę zamierzoną przedsięwziąć mogł. Jak na wieść o chorobie Krolewskiey wszystkich umysły zasmucone były; tak znowu na wiadomość o polepszeniu się zdrowia radość powszechna widoczną się okazała: i Krol Jmć dzień 24. Stycznia do wyruszenia w drogę naznaczył.

Wielu znakomitych Panow ziechało się do Krakowa na ten dzień, dla oddani

dania ostatniey czci zmarłemu Krolestwu; Krol atoli dla zaszłey przeszkody na czas naznaczony zciągnąć nie mogł. Namyślano się coby czynić wypadło, i za powszechną zgodą uradzono, aby w dniu 31. Stycznia do zaczęcia Seymu przystąpić; który też istotnie po odprawieniu stosownie do dawnego zwyczaiu obrzędow, zaczął się: lubo narady aż do przyjazdu Krola Jmci wstrzymane były. W czem miano wzgląd, aby czas sześcioniedzielny prawami przepisany na próżno nie upłynął, i aby nie zaszła potrzeba odłożenia Seymu do dalszego czasu, gdyby ten na niczem spełzł.

Gdy już Krol Jmć z Warszawy wyruszył, przysłał pismo do Stanow Kor. zawiadamiaiąc że iuż iest w drodze, pomimo że stan zdrowia iego ieszcze nie iest doskonale utwierdzony, zapowiadaiąc przybycie swe do Krakowa w krotkim czasie, i wzywaiąc Stany Kor. aby zwłoki tey ku urazie nie ~~brały~~ brały. — Pismo takowe oddawał

Jerzy Ossoliński Podstoli Kor., wybornemi słowy omawiaiąc pożne przybycie Krola Jmci

Wszytcy czterey Krolewiczowie, ciało Rodzica swego odprowadzaiąc, stanęli i zamieszkali w zameczku Łobzowie pod Krakowem.

Dn. 2. Lutego. Krol Jmci przybył do Prądnika pod Krakowem, i tam nocleg odprawił.

Dn. 3. Lut. Ciała Krolestwa Jchmci, złożono w pałacu na Łobzowie.

Na płaszczyznie ku Prądnikowi, zebrały się niezmierne tłumy ludu. Z iedney strony oddziały jazdy, którey obyczaiem krajowym ludzie dorodni a konie wyborne były, w połyskuiącym ubiorach i uzbroieniu, w świetnych rzędach od złota i srebra; – z drugiey strony tłumy piechotne mieysce zajęły. Gdy Senatorowie i znakomici Dygnitarze Krola Jmci powitali, udał się

się tenże ku miastu, a właśnie słońce
już się ku zayściu miało. Wjechał Krol
Jmć do miasta w towarzystwie Krole-
wicow Jana Kazimierza i Alexandra,
otoczony 1200. jazdy; a przebywszy w kil-
ku mieyscach wzniesione łuki tryum-
falne, samym zmrokiem do Krolewskiego
zamku przybył. Tam stanąwszy, udał się
do Katedralney świątyni, okazałością
gmachu i grobami Krolow polskich
wielce znakomitey; gdzie go Dziekan
imieniem Kapituły Krak. mową po-
witał. Tam złożył cześć naywyższemu
Panu i należne dziękczynienie, a potym
do pałacu przodkow swoich szedł. ~~udał się~~

Dn. 4. Lutego. Po drodze czarnem suknem
usłaney, Krol Jmć udał się do dworu
Montelupiego na Kleparzu, dokąd ~~gdzie~~ ciała
Krolewskie przed nocą przeprowadzono. Po
odprawieniu modłow przez Biskupa, Prała-
tow i inne duchowieństwo, o godz. 8 mey
zwłoki Krolewskie z wielką okazałością
prowadzone były do Katedry, które po-

przedzał

poprzedzał Arcybiskup gnieźn. i kilku Biskupow w ubiorach pontyfikalnych; a trzey Krolewicowie śli przy ciałach wyiąwszy Kardynała, (: ~~[illegible]~~ :), z powodu że ieszcze do Kościoła Katedr. wjazdu nie odprawił. Krol zaś Imć z Krolewną w Kamienicy Archidiakona Krak. przez Kard. Radziwiłła wystawioney, oczekiwał, i z tamtąd do orszaku pogrzebowego się przyłączył.

Mszą Stą odprawił Arcybiskup, a mowę pogrzebową miał Biskup płocki.

Po ukończeniu świętych obrzędow, chorągiew Krolestwa podartą była, ktorey część J. Krol. Mość wziąwszy, podał ją Marszałkowi w. Kor. – Znamiona władzy Krolewskiey srebrzyste przez Xdza Kanclerza Kor., a laska marszałkowska którą w czasie obrad publicznych piastować zwykli, przez Marszałka w. Kor. zkruszone zostały.

Dn. 5. Lutego. Odprawione były przed ołtarzem S. Stanisława obrzędy świętych tajemnic przez X. Arcybiskupa, po czem Krol

Krol Jmć do stołu pańskiego pobożnie przystępował. — Po obiedzie tego dnia, udał się Krol Jmć na Skałkę, do Kościoła męczeństwem S. Stanisława wsławionego, gdzie się Nieszporne nabożeństwo odprawiło. Z tamtąd Krol Jmć poprzedzony przez X. Arcybiskupa, Biskupow i wszelkie duchowieństwo, z wielką okazałością wyprawili się w processyi do Kościoła na Zamku S. Stanisława, Patrona Krolestwa. — Tu padłszy na Kolana składał modły naywyższemu Panu, i przez cały czas nabożeństwa pobożnie się zachował, po skończeniu udaiąc się na spoczynek do pałacu Krolewskiego.

Dn. 6. Lutego. F W pobliżu wielkiego ołtarza w Katedrze, wzniesione było wysokie siedzenie dla Krola Jmci, Kosztownemi Kobiercami okryte. Według zwyczaiu dawnego trzymano godła władzy Krolewskiey pod czas gdy Krol Jmć przysięgę wykonywał, a wtedy

przeciwko

F Koronacya Krola Jmci.

przeciwko treści iey Schizmatycy i heretycy protestacyą uczynili, twierdząc że wyrazy Kościoł Katolicki w brew woli Rzpltey przydane były.

Po ~~odprawioney~~ skończoney uroczystości Koronacyi według obrzędów Kościoła ~~Rzymskiego~~ rzymskiego, Krol Jmć udał się do pałacu, gdzie zastawiono wspaniałą ucztę, na którey wszyscy hoynie podeymowani byli. Do stołu wraz z Krolem Jmcią zasiedli Krolewicz Kardynał i iego bracia, Legat papiezki, Posłowie obcych Monarchow i Arcybiskup; a Senatorowie przy innym stole siedzieli. Obiad zakończył się o godz. 7mey

d. 7. Lutego. W pośrod rynku Krak. wystawiony był Majestat Krolewski, suknem czerwonem nakryty; na którym Krol Jmć w Koronie i ubiorze Koronacyynym zasiadał i od mieszczan Krak. przysięgę wierności odbierał.

d. 8. Lutego. Senatorowie i urzędnicy Dworu wykonali przysięgę przed Krolem Jmcią. O godz. 12tey Krol Jmć z Senatem zasiadł na radę. Imieniem stanu rycerskiego

skiego Mikołay Ostrorog Wojewodzic poznański Marszałek poselski, piękną mową Krola Jmci powitał życząc mu szczęśliwego panowania.

Dn. 9. Lutego. To co przedmiotem narad być miało, wnosił imieniem Krolewskiem Kanclerz w. Kor., jako to: o przyznaniu nagrod zasłużonym; o poprawie ustaw względem Kowania monety; o bezkrolewiu; o załatwieniu sporow między stanami; o posiłkach na woynę Moskiewską; o obwarowaniu granic przeciw Turkom i Tatarom; co należało Krolowi przedsięwziąć w interessach z Krolem szwedzkim i t. p. Była również wzmianka o żądaniach Krola Jmci przełożonych na Seymikach ~~przez~~ tyczących się Xiążąt braci jego, i o tem, że Krol Jmci naymniey nie wątpi że Rzplta wzgląd na nich mieć będzie.

Dn. 12. Lutego. Wprzód nim się obrady Seymowe zakończyły, Kanclerz w. Kor. oddał Rzpltey imieniem Krolewskiem Koronę, od lat wielu w gwałtownych potrzebach Kraju zasta-

zastawioną, którą Krol Zygmunt III. wykupił. Berło zaś i jabłko, któremu je zmarły Krol testamentem legował, on teraz darował Rzpltey: za co w imieniu Senatu podziękował X. Arcybiskup, a od Stanu rycerskiego Mikołay Ostrorog Marszałek. — W dniach następnych sprawy były sądzone.

Dn. 27 Lutego. Odprawił wjazd uroczysty do Katedry JX. Kardynał.

D. 28. Lut. Rozpoczęto taiemne rady, które się aż do d. 4. Marca przeciągły.

d. 2. Marca. Przypuszczeni byli do posłuchania Posłowie tatarscy, którzy oraz wstępu na tron J. Krol. Mci ~~powinszowali~~ życzenia składali.

d. 3. Marca. Odprawił wjazd do Krakowa Poseł Krola hiszpańskiego, przeciw któremu na spotkanie wysłano Karetę Krolewską, a wkrotce potym powinszował wstąpienia na tron J. K. Mci.

Z. 4. Marca. Annibal Bentivoglius, Sod-
komorzy Jego świątobliwości, oddawał Króle-
wicowi Janowi Albrychtowi w Kościele Kated.
insignia Kardynalskie t. j. Kapelusz czer-
wony, przyrzem wyborną mowę powiedział;
przy znacznym Konkursie ludu. Ceremonii
tey Król Jmć z wyższego miejsca przy-
patrywał się.

Z. 6. Marca. Król z Senatem, zasiadł
do rozpoznania i zatatwienia domaga-
nia się stanu rycerskiego, i kilka go-
dzin trwało uspokojenie żywych sporów.
Świeccy prawa Kościoła świętić usi-
łowali, a Biskupi mocno stawali przy
ich obronie; lecz tak iak na sejmikach
dekretowych, żaden dobry skutek osiągnąć
się nie dał. — Dla nie zatatwionych
spraw Rzpltey, od Z. 14. Marca do dni
kilku narady przedłużone, i Z. 17. t.
m. o godzinie 3cią po południu sejm
się zakończył.

# Akt Koronacyi

## Krola Jmci Władysława IV.

## r. 1633.

Dnia 2. Febr. — Przyiechał Krol Jmć do Prądnika, gdzie do niego JJ. PP. Marszałkowie z Krakowa, dla zniesienia się o następuiących Akciach, tegoż dnia jeździli.

D. 3. Febr. Ruszył się Krol Jmć z Prądnika o godz. wtorey na dzień Karetą, gdzie mu wielka liczba PP. Senatorow, Rycerstwa i pocztow, jako kto mogł według żałoby naystroyniey zaiechali: także Krolewicowie Jchmść Kazimierz z Alexandrem. Wyiechała i Rada Krakowska sześcią Karet, Kazimierska dwiema, i cechy wszytkich miast wyszły, także jazdy mieyskiey w barwie atłasowey błękitney do dwoch set. Wprzod Kazimierscy, a potym Krakowscy pobliżey miasta Krola Jmć witali: ktorym JP. Kanclerz respons dawał. — Na

Klepa-

Kleparzu wysiadł Krol Jmć do Kościoła S. Floriana, gdzie od Akademiey witany był.

Z tamtąd wsiadł na Koń, także Krolewicowie Jchmć. Piechota różnych Panow którey na cztery tysiące rachowano, za pierwszymi cechami mieyskimi pod swemi chorągwiami szła, za nią jazda mieyska, za tą poczty Pańskie, (a potym osoby same Rycerstwa i Senatorow) których na iedenaście set rachowano. Naywięcey iednak Towarzystwo chorągwie Krola Jmci przyozdobiło, którzy w białych złotogłowach bardzo stroyno i świetno, skrzydlasto, z Turska z skrzydłami siedzieli.

Skoro w bramę Krol Jmć wiechał, Rada Krak. baldachim na to przygotowany nad J. K. Mcią aż do zamku niosła. Krolewicowie tudzież za Krolem Jmcią iechali. Piechoty Krolewskiey żałobney 400, i Alabartnicy pobok z obudwu stron szli, pozad Drabanci i jazdy rozmaite bez liczby. — W sam niemal wieczor Krol Jmć do zamku wjechał, gdzie, jako też i na wałach mieyskich przedtym, skoro w bramę wjechał, z dział ogromnie

bito

bito. – Także piechota stroyna JP. Podkanclerzego, którey 700. na wale zamkowym stało, długo i porządnie strzelała. Zsiadł Krol Jmć do Kościoła S. Stanisława, gdzie od Kapituły witany był przez Xdza Gębickiego, a tamże i Te Deum laud. śpiewano. Potym już prawie w nocy Krol Jmć na pałac zaprowadzony iest. W mieście i za miastem pod wjazd Krola Jmci, wielki był nacisk ludu pospolitego: na bramach w rynku wystawionych, muzyka z trąb, surm i kotłow głuszyła wszytkich. Na bramie iedney orzeł biały Krolowi Jmci jadącemu kłaniał się.

D. 4. Febr. – Ciała Krolestwa Jchmć na Kleparzu we dworcu P. Montelupiego, privatim z Łobzowa przyprowadzone, w szopie na to zbudowaney na wozach stały: gdzie gdy się wszytkie porządki zeszły, tym sposobem prowadzone były. – Naprzod szły bractwa cechowe w rożney barwy kapach, z świecami jarzącemi, między ktoremi mary każde

z osobna

z osobna nakryte niesiono, których pod 50. było. Za temi szły wszytkie zakony swemi porządkami, z świecami także jarzącemi, które na ośmset par rachowano. Po nich Akademicy Krak., Professorowie, Mistrzowie i Bakałarze, których 70. par było, także z świecami jarzącemi. Za tymi Kapituły minorum Ecclesiarum, po nich Kapituła górna Krak. Za nimi Opaci, Suffragani, Infułaci. Potym Władykowie ruscy z Metropolitą Kijowskim. Za tymi Biskupi z JmćX. Arcybiskupem gnieźn. Potym Chorążowie ziemscy, którym chorągwie czarne i Kirysy kto swoich nie miał, z Skarbu dawano. Potym Chorąży Koronny, Nadwornych czterech, — po nich Kiryśnik i Giermek. — Za tymi ciała, po ośm koni czarnemi axamitami okrytych, wiezione były. Na ciałach axamity czerwone z Krzyżami białemi. Za ciałami ~~szło~~ szli Krolewicowie Jchmć, i PP. Senatorowie, niosąc w ręku Korony, jabłka i sceptra, tak polskie jako i szwedzkie.

Krol

Krol Jmć na Kanoniczey ulicy w Archidiakoniey czekał; z kąd wyszedłszy, za ciałami do zamku pieszo szedł. Z obudwu stron ciał dworzan wielka liczba w Kapach, z lanemi świecami: takoż i Krolewicowie Jchmć i Senat w Kapach szli. Z obudwu stron zaś Duchowieństwa, ubostwo z świecami także w Kapach. — Ciała, i Krolewicow i PP. Senatorow, Alabardnicy i piechoty Krolewskiey 400., od tłumu i ciżby pospolstwa zawarto, tak po stronach iako i pozad. Piesze iednak porządki, wozy i insze ciżby w mieście przerywały, tak, że między nimi niemałe interstitia i rozerwania były.

Do Kościoła S. Stanisława (: Katedry:) ciała wstawiwszy, onże dla ciżby zawarto, gdzie tylko iedna Msza śpiewana była. Po Mszy, JX. Biskup płocki łacińskiem językiem z stołka perorował. Zatym wpuszczono ciała w grób, po ztłuczeniu lasek, pieczęci i szyszaka, który sam Krol Jmć rzucił. Dźwigali ciała dworzanie, PP. Senatorowie, także Krol Jmć i Krolewicowie powroza się trzymali. Za tym salue Księża chorałem śpiewali, gdyż się iuż była muzyka w Oracią rozeszła.

~~Tunc~~

4. 5. Febr. —

D. 5. Febr. Funebralia po przednieyszych Kościołach odprawowały się. U S. Piotra, tam kosztowny katafalk zbudowano: dla niedokończenia iego, odłożono na oktawę dnia pogrzebowego.

Po obiedzie jechał Krol Jmć na Skałkę, gdzie przez nieszpor będąc, ktory JX. Arcybiskup celebrował, wedle dawnego Krolow polskich zwyczaju padłszy przed ołtarzem, S. Stanisława za się i przodka swego Bolesława przepraszał, i za Patrona sobie brał. Drugiego dnia u grobu iego na Zamku komunikował. Z Skałki szedł pieszo aż na zamek, gdzie go processie wszytkiego Duchowieństwa, tak świeckiego iak zakonnego, nabożnie z śpiewaniem prowadzili. Także Biskupi in pontificalibus przed nim szli. Między porządkami, były muzyki i śpiewania różne. Na zamku znowu Te Deum laudamus śpiewano: z dział iednak tego dnia nie bito.

26. Febr. Zamek zaraz z poranku zawarty był dla ciżby; do którego JPP. Marszałkowie kogo się im zdało puszczali: z kąd nie ieden po rysiach i sobolach uporu swego pokutę odniosłszy, wrócił się. — Kościoł także zawarty był, do którego z wielką trudnością także puszczano. — W zamku iednak samym swar między Pany Posłami

cum Dixid.

cum Dissidentibus był o Juramencie Króla Jmci, że napisany był na elekcyey, tylko Statibus Ecclesiæ Catholicæ Romanæ służący, jakoż nie inaczey stanął, lubo iż solenniter Panowie Ewangelicy o to protestowali. — JX. Arcybiskup pontificaliter u ołtarza Króla Jmci czekał; którego JXża Biskupi processionaliter z Dziedzińca przyprowadzili. — W tym Introit, także Kyrie śpiewane, w trąby, w kotły bito. Po Kyrie prezentowali Xża Biskupi pewną ex Pontificali Romano przemowę Królowi Jmci X. Arcybiskupowi, który ich pytał: scitis ne illum esse dignum? .. A gdy odpowiedzieli: scimus i począł Benedicite nad nim odprawować. Potym podany mu był dekret Electionis przez Jmci Senatory i rota Juramentu, wedle którey na Ewangelią in sinu JX. Arcybiskupa przysiągł. Zatym Krzyknęli wszytcy Vivat! i w trąby i w kotły uderzono. Śpiewał zatym JX. Arcybiskup na mszy: Gloria in excelsis, gdzie Król Jmć do Kaplice S. Wacława poszedł i tam modły swoie odprawował. Z tamtąd, po Epistole, przed ołtarz przyprowadzony był, gdzie go JX. Arcybiskup z wielkiemi ceremoniami

niami szatę na nim, na to przygotowaną rozpiąwszy, olejem S. namazał, potym albę Dalmatykę i Kapę, z długiem ex Pontificali czytaniem, na niego włożył. Potym czapeczkę axamitną i na nię Koronę na głowę, potym jabłko i sceptrum w ręce dał, które Król Jmć potrzymawszy, po benedictiey SS. Senatorom oddał. Takie miecz dał mu w szkę, który też benedictią odmówiwszy z nim, S. Mieczownikowi Koron. oddał. Potym Jmć SS. Marszałkowie laski podnieśli, i przed Królem Jmć ruszyli się: którego JX. Arcybiskup na tron axamitem czerwonym obity, wysoko na środ Chóru zbudowany, nad którym szeroki baldachim wisiał, zaprowadził i na majestacie posadził: przed którym SS. Marszałkowie, Sekretarze, Podkarbiowie, stanęli. Tam długa do niego JX. Arcybiskup ex Pontificali rzecz miał, napominaiąc go, iako ma ludem od Pana Boga sobie powierzonym rządzić, i iako się na swoiey vocatiey sprawować. Benedicite nad nim uczyniwszy, Te Deum laudamus zaczął, które

które wszyscy chorałem śpiewali.

Potym Jx. Arcybiskup z tronu do ołtarza poszedł, a zatym we mszy Ewangelią śpiewano. Po Patrem zszedł Król Jmć z tronu na ofiarę, gdzie od niego brytę złota P. Podskarbi rzucił. – Wróciwszy się na tron Król Jmć, część klęczał część siedział. Po mszy S. po ustanem sukna, in Regalibus prowadzony był do zamku. Interim ogromnie z dział strzelano, w trąby surmy i kotły bito. – W pokoiu, gdzie się więc podpisuie, pod baldachimem siadł. Królewicowie Jmć trzey przed nim po prawey ręce stanęli; i Posłowie cudzoziemscy którzy też na koronacyą patrzyli, przyprowadzeni, winszowania principum suorum nominibus odprawowali. Przyprowadzony był zatym Królewic Jmć Biskup Krakowski; na którego Król Jmć Sallium tamże Kardynalski, od Oyca S. przysłany, włożył. Z tamtąd Król Jmć do drugiego pokoiu przyszedłszy, przysięgę od Urzędników stołowego odbierał.

Potym

Potym do izby którą taneczniczą zową, przyprowadzony będąc, kędy stoły nagotowane były, siadł in Regalibus do swego stołu, z Królewicami i z Posłami cudzoziemskimi, którzy tym porządkiem siedzieli: w pośrodku sam Król Jmć, po prawey ręce Królewic Kazimierz, i Królewic Kardynał Biskup Krak. Podle niego w końiec stołu Legat papiezki, na drugim końcu Poset Xcia bawarskiego, przed stołem X. Arcybiskup. Po lewey ręce z drugiey strony Królewna Jaimć, podle niey Królewic Jmć Biskup wrocławski. W rogu iednym stołu Królewic Alexander, w drugim Poset brandeburski, przed stołem Poset pomorski. — Królowi Jmci samemu P. Krayczy Kor. po prawey ręce, P. Podkomorzy Kaliski po lewey ręce, i P. Woiewodzic poznański do stołu służyli. U drugiego stołu który podle izby stał, Panie Senatorki i Panny siedziały, których było wiele, ale widok do stołu Królewskiego miały. U trzeciego stołu, który na drugiey stronie podle stał, siedzieli PP. Senatorowie, a na

końcu

Koncu kto chciał. Dostatek prawie Krolewski i wina wyborna Kaidemu, kto się tam mogł dostać, dawano.

D. 7. Febr. Zjachała się wielka liczba SS. Senatorow i Rycerstwa na Zamek, iako kto mogł naystroyniey. – Stamtąd prowadzili Krola Jmć Konnego w rynek Krakowski, przed którym wszystkie insignia Krolewskie nieśiono. – Na rynku zbudowane było Teatrum wielkie, suknem czerwonem obite, i na niem z baldachimem Majestat Krolewski: przed które przyiechawszy Krol Jmć zsiadł z Konia, i po rozpostartem suknie na Ratuz pieszo szedł, gdzie przed nim tylko SS. Marszałkowie szli, a ci SS. Senatorowie i urzędnicy którzy insignia nieśli. Tam ubranego in Regalia tak iako był Koronowany, Rada Krakowska na Teatrum zaprowadziła, gdzie Krol Jmć ze wszystkimi Senatorami swymi zasiadł. Rada Klucze srebrne na patynie złocistey i attasowey podusze, pod nogi

J. K. Mci

J.K. Mci oddała, którym JP. Podkanclerzy odpowiedział. Potym klęknąwszy, za wydaniem roty przez JX. Kanclerza, przysięgę Królowi Jmci, onej opisania w księgach swoich przyniosłszy, oddali. Zatym upominki przynieśli, i z krotką przemową Królowi Jmci postawili: za co JP. Podkanclerzy od Króla Jmci dziękował. - Wezwani potym przez P. Marszałka osób znacznych kilkanaście do pasowania na Rycerstwo, którzy poiedynkiem przyklęknąwszy, krzyżem przed Królem Jmci padali, a Król Jmci mieczem wymienionym trzykroć na krzyż onych dotykał.

Przystąpiła potym Rada Krak., i także im dali subiecta i potwierdzenia praw swoich, poiedynkiem padając, od Króla Jmci ale po razu tylko dotykani byli. Potym ili niektórzy potwierdzając ślachectwa swego, i cudzoziemcow kilku.

Na wieżach, kamienicach, bramach, wszędzie ludzi pełno rozmaitych. Na gonitwy siedm par nagotowanych było,

ale dla

ale dla wielkiego naciśku ludzi, miejsca sposobnego i szranek nagotowanych nie było; co Król Jmć odłożyć kazał do Niedziele przyszłey.

Z tamtąd odprowadzony był Król Jmć do zamku z wielkim triumfem i weselem. Z dział bito tego dnia we dnie i w nocy, race puszczano i ognie palono. Nazajutrz większa część Dworu w cienką żałobę się obłokła. Pieniądze srebrne na ulicach, w zamku złote rzucano.

Z. 8 Febr. Vacantia rozdane publicznie czytano. Biskupstwo Tuckie X. Kujawskiemu; Kijowskie X. Szołdrskiemu; warmińskie X. Sekretarzowi wielk.; Sekretarią X. Sembickiemu; Kasztelanią Krakowską P. Hetmanowi; wileńską P. Radziwiłłowi Hetmanowi polnemu. Województwo sando-

mirskie

mierskie Panu woynickiemu (: Kasztelanowi :). Kasztelanią woynicką Sądeckiemu; sądecką P. Podkomorzemu sandomierskiemu; Inowrocławską Pani lędzkiemu; lędzką P. Łaszczowi; nakielską P. Ossowskiemu; halicką P. Wojewodzie bełzkiemu. Opactwo trzemeszyńskie X. Proboszczowi Łęczyckiemu; probostwo Łęczyckie X. Leszczyńskiemu.

# Szczegoły tyczące się Komory szatney F Krola Władysława IV. –

Rachunek Bławatow danych P. Sebastianowi szatnemu, które brał do pościeli na wesele J. K. Mci F z sklepu Wincent. Barsottego z Krakowa.

die 12. Martii r. 1637.

| | zł. | gr. |
|---|---|---|
| ~~Łokci 202½ Atłasu Karmazyn. Jul~~ | | |
| Łokci 202½ Atłasu Karmazyn. lukieskiego afl. 5-10 . . . | 1080 | – |
| 2. ł. 234¾ Kitayki Karmazyn. dupli, pofl. 5-10 – | 1252. | |
| 1. ł. 93½ Atłasu Karmazyn. florenckiego afl. 7 . . . | 654 | 15. |
| ł. 100½ Axamitu Karmaz. florench. afl. 15 . . . | 1507 | 15 |
| ł. 68 Axamitu Karmaz. lukieskiego afl. 13. . . | 884. | – |

die 25 Julij r. 1637.

| | | |
|---|---|---|
| ł. 95. Axamitu Karmaz. florenckiego afl. 15 . . . | 1425. | |
| ł. 91. Axamitu Karmaz. lukieskiego afl. 13 . . . | 1183. | |
| ł. 226¼. Adamaszku Karmaz. genueńsk. afl. 7-10. | 1659 | 5. |
| ł. 17. Kitayki szkarłatney dupli pofl. 5-10 . . . | 90 | 20. |
| ł. 13. Kitayki lazurowey dupli afl. 4-10 . . . | 56. | 10. |
| ł. 61¾ Canavazzy czarney Neapolit. af 6-15 . . . | 401 | 11. |
| ł. 40. Canavazzy czarney neapolitan. af 7 . . . | 208 | – |
| ł. 168½ Terzanelli czarney wązkiey afl. 4-10 . . | 808 | 5. |
| Summa fl. | 11281 | 21. |

*) Vladislaus Rex

(L. S.).

*) Z Cecylią Renatą.

F (garderoby)

F (: z Cecylią Renatą:)

× × ×

Władysław IV. z Bożey łaski Krol polski wielkie Xiąże lithewskie &c. — Oznaymuie

Oznaymuiemy tym listem naszym wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy: Iż z rozkazania naszego szlachetny Hieronim Pinoci Faktor nasz, we Włoszech pięć sztuk złotogłowu na potrzebę naszę własną zrobić kazał, onem Nam przywiozł i wcale oddał, za które swoich pieniędzy siedm tysięcy dwieście sześćdziesiąt i pięć złot. polsk. tamże na mieyscu wydał. Przeto, aby tem pewnieyszy oddania i zapłacenia pomienioney summy był, onemu ten list albo assecuratią naszę daiemy, obiecuiąc słowem naszem Krolewskiem, że te zł. pl. 7265 pomienionemu Faktorowi naszemu, albo temu który tę assecuratią naszę będzie miał, i Nam pokaże, z prowentow stołu naszego pierwszych pieniędzy, bez wszelkiey trudności zapłacić rozkażemy. Na co dla lepszey wiary tę assecuratią ręką naszą podpisaliśmy i pieczęcią Koronną ztwierdzić rozkazaliśmy. — Dan w Badach (×) dn. 27. Września r. p. 1638.

Vladislaus Rex (L. S.)

---

×) W Baden przy Wiedniu, gdzie na Kąpielach był.

× × ×

Szlachetnemu Hieronimowi Pinociemu Raycy i Kupcowi Krak., wiernie Nam miłemu.

Szlachetny wiernie Nam miły! — Potrzebuiemy tego, abyś W. T. z sklepu swego wydał Axamitu gładkiego Weneckiego łokci 25., ~~dwadzieścia pięć~~; także Tabinu barwistego z złotemi kwiatami łokci 25., — które materie aby odebrał, zleciliśmy urodzon. Cześnikowi W. X. Lit., Pokojowemu naszemu, i obrawszy wedle zdania swego cenę umowił: a za tey karty naszey pokazaniem credit ten W. T. będzie przyięty, i do inszego który W. T. masz w skarbie naszym creditu, w assygnacyey do zapłaty którą W. T. mieć będziesz, przyłączony. — Na Łobzowie d. 22 Lipca r. 1644.

Vladislaus Rex.

× × ×

Wiadomo czynię komu wiedzieć należy, iż na rozkazanie J. Krol. Mci Pana m. mił.,

u

u Hieronyma Pinoczego wziąłem 25. Łokci Ta-
binu brzoskwiniowego ze złotemi kwiatami,
któregom ztargował po złot. 25. łokieć. Także
wziąłem łokci 25. Axamitu lazurowego kar-
mazynowego po złot. 19. łokieć, — które obie
summy wynoszą zł. Tysiąc i sto. Na co się
ręką swą własną podpisałem. — Działo się w
Krakowie d. 23 Julij r. 1644.

Felix Pac
Cześnik W. X. lit.

# Dyariusz pogromu Kozakow,

## przez JP. Podczaszego Kor. napisany. R. 1649.

F Mikołaja Ostroroga Podczasz.

Dnia 12. Marca r. 1649, staneło było in communi Consilio iść do Berliniec, i znosić tamtę kupę swowolną, która się była zgromadziła. Na samem wsiadaniu przyszła nowina, iakoby już z tamtąd wyniśdź ci swowolnicy mieli ku Szarogrodowi: zaczym mutato Consilio chodzenia do Berliniec, obrociliśmy się do samego Szarogroda na Kaczmażow, i wyciągnąwszy woysko w pole, ~~posłaliśmy~~ posłaliśmy pod też Berlińce dowiaduiąc się co pewnieyszego, P. Stryiewskiego młodszego ze trzema chorągwiami, a w drugą stronę pod Stanisławow P. Dzika Chorążego bracławskiego, z ludźmi P. Starosty Kałuskiego, przydawszy dwie bardzo dobre chorągwie Kozackie, P. Sokoła i P. Gdeszyńskiego, a samichmy tego wieczora w Kaczmażowie nocowali. JP. Stryiewski wrocił się z pod Berliniec teyże nocy, przyniosłszy pewną wiadomość że ieszcze kupa swowolna tam była, ale się prędko do Szarogrodu wrócić miała. — W Stanisławowie P. Dzik, rem faciendam zastał inaczey iak sobie obiecywał, bo in ~~hanc~~ hanc spem pozwolono mu tych chorągwi, że mieszczanie obiecowali mu otworzyć bramy, i tamtych buntownikow pomodz znosić: co wszytko inaczey się stało. I kiedy nasi widząc zdradę resolute do bramy skoczyli, w samey bramie

zabito

zabito kilku naszych i wiele inszych porażono, tak że ustąpić musieli ku tamtemu Kaczmażowu, gdzie o nas wiedzieli. W mili tedy stanąwszy od nas, i tem się wymawiaiąc JP. Dzik, że będąc bardzo ztrudzonym nie mogł do nas do Kaczmażowa nadciągnąć, ażby się trochę wywczasował; swoią nieostrożnością dał okazyą nieprzyiacielowi że nań o południu uderzył d. 13. Marca, i wielką mi szkodę w tych dwoch chorągwiach ~~uczynił~~ mego połku uczynił ten nieprzyiaciel, tak, że mi na nich do samego stanowiska wjechał, gdyż potężno się iuż był wybrał, i prochy i hakownice z sobą miał tą intencyą, żeby nas w Barze nawiedzić: to pomogło, że też na gotowych trafili. Tak uchodzących iuż naszych, naprzod JP. Strażnikowa chorągiew, a potym JP. Pisarza ziemskiego lwowskiego posiłkowała. Przyszło i woysko prędko do sprawy, z którego Kozackie ledwo nie wszytkie chorągwie JPan Kamieniecki F opposuit hosti, i dał mu taki wstręt, że się do większey kupy która za nim szła retirować musiał. Interim szarogrodzanie, wiedząc że tamte kupy swowolne miały się w Szarogrodzie zbierać, wyśli i oni w pole iakoby im w posiłku stanąć i z nimi się bezpiecznie złączyć mogli: których że kupa niemała z miasta wyszła była, przysłał do mnie JPan Kamienicki, żebym się z Usarskiemi chorągwiami pokwapiał. To lubo dla wielkich śniegow commode, być nie mogło, iednak przez połtory mili pewnie wypuściwszy koniom a czasem i czwałem bieżąc, właśnie

F (Stan. Lanckoroński Kaszt. Kamien.)

śnie in tempore przybieżałem, bo ledwo żem z lasow, które tam są niemałe, w pole się ukazał, a JPan Kamieniecki przeciwko tamtym co z wielką kupą z Szarogrodu byli wyśli, woysko sprawował; przybieżał do mnie z pod chorągwie moiey pachołek P. Gdeszyńskiego Marciana, opowiadaiąc mi, że połki wielkie od Berliniec następuią: co ja i sam na górę wybieżawszy i obaczywszy, powiedziałem to JPanu Kamienieckiemu, z którym trochęśmy konkludowali, żeby ia na te połki berlinieckie uderzył, a Jmć pośpieszał się ku tamtym co z Szarogrodu wyśli, żeby tamtych berlinickich nie mogli posiłkować. Co wszytko za łaską Bożą exacte i szczęśliwie się odprawiło, bo tych berlinieckich czterema tylko chorągwiami Usarskiemi, moią, JP. Sieniawskiego, JP. Starosty bracławskiego i P. Starosty Krasnostawskiego, a iedną Kozacką JP. Pisarza ziemskiego lwowsk., zarazem za łaską Bożą pogromiliśmy tak, że ich niewiele uszło, i tamci szarogrodzcy widząc że JPan Kamienicki przeciwko nim rzesko następował, nie dotrzymali placu, i takeśmy na tych swowoleńcach aż do samych bram szarogrodzkich wjechali. Constanter twierdzą językowie, że ich 20. tysięcy było.

Stanąwszy tedy samym wieczorem pod Szarogrodem, była deliberacya czy zaraz attakować Szarogród, czyli też z woyskiem na futorach stanąwszy odłożyć do jutra. Neutrum placuit, i tak

i tak z woyskiem pod samemi futorami stalichmy całą noc w sprawie.

W Sobotę ante Dom. Lætare, z wielkim naszym niewczasem dla niesłychanego i tęgiego mrozu i głodu, który się nam i Koniom naszym dał znać dobrze po te kilka dni, posłaliśmy iednak do Szarogrodu obiecuiąc im łaskę, ieśliby się chcieli dobrowolnie poddać; — ale nie dali na to rzec i słowa. — Nazajutrz d. 14. Marca, rano w Niedzielę, rekognoskowaliśmy to mieysce z JPanem Kamienieckim, ieśliby się mogło do nich tentare szturmem; ale widząc dobrze opatrzone we wszytko, a u nas zaś szturmowych ludzi niewiele, armaty prawie nic, oblężenie uznalichmy niepodobne: bo na tak ciężkich zimnach wytrwać na dworze trudno było, i żywności zasięgać nie było z kąd. Odstąpilichmy tedy od tego mieysca, maiąc honestum prætextum, że niechcemy turbować postanowionych induciis (x). — Ruszylichmy ~~tedy~~ więc równo z dniem ku Berlińcom, a w drodze będąc dano nam znać, że z tey Sobotniey porażki uszło do Łuczyniec z tysiąc Kozakowi których że nie chciało się opuścić, obrocilichmy tam ze wszytkiem woyskiem, taborek tylko nasz do Berliniec posławszy, a wprzódy wyprawiwszy Kozackie dwie chorągwie pod te Łuczyńce, na których zaraz Kozacy wycieczkę uczynili i strzelać

x) Działo się to podczas zawieszenia broni, które zawarł Adam Kisiel Wda bracławski z Chmielnickim, — a niesforne Kozactwo przestrzegać go nie chciało.

lać poczęli. Zaczym JPan Kamieniecki z armatą i Draganią, i z temi połkami które przodem szły ku Berlińcom, obrócił zaraz z gościńca berlinieckiego ku Łuczyńcom, a do mnie wskazał, którym, według zwyczaiu wojennego z pola schodząc na odwodzie zostawał, żebym z tę stronę od Szarogrodu na toż miasteczko nastąpił. Co się wszytko stało: i tak doyrzawszy że iuż JPan Kamieniecki, któremu daleko bliżey było, szturmował z tamtę stronę do miasteczka; kazałem trzem chorągwiom usarskim i iedney kozackiey skoczyć, żeby się do miasteczka włamali, bom piechoty ani Draganiey żadney przy sobie nie miał. Atoli to przecię successit chwała Bogu, bo nieprzyiaciel na różne strony rozerwany, nie mogł się z iedney strony tak potężnie bronić. I tak z strony JPana Kamienieckiego wpadła Dragania J. K. Mci do miasta; a eodem fere tempore chorągiew JP. Starosty lwowskiego usarska i kozacka, moia i JP. Starosty Krasnostawskiego wpadły tamże. Toż i drugie uczyniły. W polu jednak dla różnych przypadków, albo żeby sukkurs temu nieprzyiacielowi nie szedł, zostawiłem chorągwi kilka. Kozacy widząc że nie żart, reyterowali się do zameczku, i tam się bronili potężnie, ale siła ich w miasteczku ogniem i mieczem poginęło. Do tych co się w zameczku zamknęli probowali nasi szczęścia rozmaicie, nie bez szkody swoiey; ale się tamci perti-

pertinaciter bronili, dnia też nie wiele stawało.
a capite Interim casus ieden poturbował woysko nasze, bo chorągiew P. Starosty bracławskiego Kozacka, która dopiero z stanowiska swego goniła za woyskiem, i zaszła była ślakiem aż do Szarogrodu, wracaiąc się na ten hak ku nam z Szarogrodu do Łuczyniec, praebuit speciem wychodzących od nieprzyiaciela posiłków, czem woysko nasze nieco zturbowane było, i nam też raczey w pole wyniśdź niżeli ten szturm kontynnować zdało się. W rychle też noc już następowała: co wszytko attulit salutem ostatkom tego swowoleństwa, którzy teyże nocy z tamtąd uciekli.

O północy jakoś stanelichmy w Berlińcach, gdzie nasz taborek na nas czekał, i tam przybieżał do nas P. Pozowski od JJP. Komissarzow, z deklaracią zawartego armisticium, i z relacią wszytkiey tamtey nieszczęsney transakciey, twierdząc że to zajechanie Baru i teraźnieysza z tym nieprzyiacielem szczęśliwa wrzawa, miała exascerbare tego pysznego człowieka (Chmielnickiego), że pewnie nie dotrzyma tych umow, a zechce ze wszytką potęgą nastąpić. Ale podobno patrząc na wiosnę już następuiącą, a do tego na zgłodniałe wszędy kraje, trudno będzie miał wielkie woy-

woyska skupić, a małemi też nam nic nie uczyni: i luboby byli PP. Komissarze inducias nie uczynili, sam czas i głod po wszytkich tutecznych krajach, przymusiłby nas był wszytkich ab armis cessare. — Zatym nie mogąc w Barze woyska wszytkiego żadnym sposobem pożywić, zwłaszcza że coraz więcey przybywa chorągwi, i teraz świeżych dwanaście przybyło, a pewną mamy wiadomość iż i drugie pośpieszaią; musielichmy się na połki podzielić. JPan Kamieniecki zostawił sobie Bar cum praecipua parte Exercitus; z moim połkiem mi iść przyszło do Głoskirowa, mil siedm od Baru; do Latyczewa poszedł P. Starosta Kamieniecki; swoy połk wziął na swoy chleb JP. Starosta lwowski do Międzyboża, z taką ordinatią, że ieśliby co przypadło, abyśmy mogli iednym dniem pod Barem stanąć.

(: O wyżey wspomnianym ~~tym~~ rozeymie, d. 24 Lutego r. 1649 zawartym, będzie w tem dziele niżey.)

---

x) ~~Stan. Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki.~~

141.

# Ułamek Dyariusza z r. 1651.

Dnia 10. Aprilis. — W Poniedziałek Wielkonocny miecz i galeam JMX. Nuncjusz od Oyca Sw. Krolowi Jmci (: Janowi Kazimierzowi :) oddawał i chorągiew święcił: a Krolowey Jeymci palmam auream z złotym krzyżykiem oddał.

D. 11. tegoż. Listy ~~przyszły~~ od JP. Hetmana poln. de data 2. praes. z obozu z pod Kamieńca. to donoszą: „Wziąwszy z różnych języków, których mi niemało przyprowadzono, że nieprzyjaciel potężnie się bierze nastąpić na woysko J. K. Mci, chcąc zatrzymać wcale rozkazanie J. K. Mci, przyszło ex consilio PP. Pułkowników i Rotmistrzow ruszyć się z pod Baru, zamek osadziwszy, i porządną sprawą z woyskiem pod Kamieniec ustąpić, a to naywięcey dla tego, żeby i to mieysce na którem Państwom Rzpltey wiele należy ogołocone nie było, i woysko tem bliżey żeby się podemknęło pod J. K. Mcią, żebyśmy kiedykolwiek mogli się doczekać tych posiłków miłych, o które tak dawno per viscera patriae proszę i W. M.

i W. M. do mnie wszytko obiecuiecie. Gdy tedy woysko do sprawy przychodzi, niemała część, a większa niemal połowica, w rozsypkę poszła sromotnie, tak żem tylko z połpiętą tysięcy woyska stanął pod Kamieńcem: i gdyby była nie dexteritas JP. Chorążego Kor., (który na ten czas właśnie do woyska J. K. Mci przyszedł,) zatrzymała, to powiedziawszy że i woyska idą i J. K. Mość iuż się nieomylnie z wielką potęgą woyska ruszył, — niepochybnie obiegliby nas byli. I tacto iest nieszczęśliwa facies Rzpltey naszey, że mogąc wcześniey succurrere Oyczyznie, dla priwat swoich chcą ią zagubić. Kto tego przyczyną? sami tam lepiey wiecie. My i powtóre prosimy o prędkie posiłki."

Dn. 12. tego. — Listy od tegoż z obozu. Będąc tego rozumienia nieprzyiaciel, że woysko J. K. Mci w rozsypkę poszło, począł sam następować ku Barowi, posławszy pod Konstantynow potężny Połk z Połkownikiem Prystupem, i z 5cią tysięcy Tatarow, aby nam w tył zachodzili i chorągwiom drugim nie dopuszczali się kupić. Lecz nie pobłogosławił Pan Bog intenciey ich, bo

zaraz

zaraz wyprawił potężną czatę ku tamtemu mieyscu, chcąc języka zasiądz: tam na nieostrożnych napadłszy, szczęśliwie za łaską Bożą wszytek ten połk i z Tatarami rozgromiony, więźniow tak tatarskich iako i Kozakow niemało nabrali, i z wielką zdobyczą powrocili. Sam Połkownik z kilkunastą uszedł, i w zamku chmielnickim zawarł się: a to za łaską Bożą woysko poczęło resumere animum, i gdybym miał ze trzy tysiące woyska teraz świeżego, zostawiwszy tu dobre subsidium w obozie, poszedłbym komunikiem pod nieprzyjaciela.

D. 13. t. Krol Jmć ranniusienko z Krolewicem Jmcią, wysłuchawszy mszy ś. na Pradze, ruszył się iuż ku Lublinowi: za którym Krolowa Jeymć o 10tey poiechała.

D. 14. t. — Listy od P. Połkomorzego lwowskiego z pod Glinian de d. 6. praes., iż nieprzyiaciel, posłyszawszy o rozgromieniu tego połku i Tatarow, rozumieiąc że to studio nasi ustępowali, i on połk który się począł zbliżać ku Barowi, wysiękłszy

szaro-

Szarogród, Jampol, i Winnicę, ustąpił trochę w zad, oczekiwaiąc na Tatarow. Poseł tatarski Mustaffa który tu dawno mieszka, miał audiencyą u JP. Podkanclerzego Kor., którego zaraz wyprawiono do Lublina i tam zatrzymany będzie.

d. 15. t. – Krolewic Jmć powrócił z Osiecka, który odprowadził Krolestwo Jchmć. Przyszły listy od JP. Hetmana litewsk. z Bobruyska do JP. Podkanclerzego Kor.; który oznaymuie, iż dla srogich wód które nad pamięć ludzką wylały, nie może daley postąpić z woyskiem. Za opadnieniem ich iednak, gdy się i woysko drugie zgromadzi, chce iść prosto w Ukrainę. Zostawił tam Chmielnicki dwa połki potężne i Tatarow kilka tysięcy, a ci żeby w pole nie wychodzili ale się w miastach bronili.

86 145.

# Awanturnik Kostka. (x)

Z rękopismu Hieron. Pinoccego Sekretarza Krolewskiego.

## Z Krakowa d. 18 Junij r. 1651.

W Nowym targu zjawił się Kostka jakiś, który od 6. niedziel praktykuie goralow i chłopow wszytkich, chcąc ich zebrać kilka tysięcy. Pociągnął do siebie Gocławskiego (z dawna małocnockiego). Udawał się z razu, iż ma Uniwersał J. K. Mci i list przypowiedny, zaciągnąć góralow tu w górach co będzie mogł, dla obrony przeyścia Rakoczemu do Krakowa. Zmyślił sobie ten list, któremu łatwie uwierzył Podstarości tameczny, bo i do zamku Czorstyńskiego zaraz się rzucił i osadził go, — nie zastawszy tam iedno żyda a jednego hayduka. Zmamił sztucznie Podstarościego, miesczan i wielu tam

x) Prawdziwe nazwisko jego było Napierski. Biskup Krak. Piotr Gembicki wysłał przeciw niemu swoie woysko nadworne, poymał go i ukarał. O rodzaju śmierci jego, wspomina Wap. Kochowski w Fraszkach pag. 29.

Nie wiem, co to za nowy Kucharz się pojawił, miasto pieczeni, Kostkę co na rożen wprawił?

tam inszych tym swoim zaciągiem. Kiedy
dy ~~tam~~ tak już ~~wolnie~~ swobodnie tam postępował sobie,
pisany będąc Konfidentowi swemu po-
wierzył listow różnych, między które-
mi znalazł się Uniwersał Chmielni-
ckiego, wydany do poddanych wszytkich
Korony polskiey, — (o czem daie świade-
ctwo Xiądz Pleban Szaflarski, i pod
przysięgą zeznawa że go czytał, iako
nam o tem pisano,) — w takowe słowa
"Bohdan Chmielnicki wiadomo czynię
" wszytkim poddanym Korony polskiey, iż
" za szczęściem i błogosławieństwem
" od Pana Boga nam danem, pod moc
i władzę naszę podbiwszy państwa
" teyże Korony polskiey, uwolnić wa
wszytkich obiecuię od ciężarow i robo-
" cizny. Będziecie tylko na samych
czynszach, we wszelakich wolnościach
" tak jako Szlachta byli; tylko że-
byście nam wiary, tak jako ruscy
" nasi poddani, dotrzymali; Panow
" swoich żebyście opuszczali, przeciwko
nim

"nim powstawali i do nas się iako
"w naywiększych kupach gromadzili."
Kiedy nam tak daią znać o
tym Kostce, ześliśmy się do JXdza Bi-
skupa Krak. i uczyniliśmy Consilium
coby czynić? – Uradzono aby fortelu
zażyć i w dobry sposob zabawić się
z tym Kostką, i wziąć go: a ieśli
to nie uydzie, musi który z nas odważyć
się, i porwać go poki się lepiey nie
zmocni.

Z Krakowa d. 20. Junij r. 1651.

Czorstyn ubieżano i zboycami osadzo-
no. Ad primum nuntium posłani lu-
dzie qui flammam extinguerent,
nic nie wskorali i ten ogień tli się,
bo chłopstwo insurgit. – Dla miłości
i ratunku Oyczyzny, przybyway W. M.
Pan do Krakowa, porusz Szlachtę po-
zostałą w domu, zbierzmy się i radź-
my wszyscy o środkach, iakie będą mogły
być

być ne opprimamur. Posłałem ia wczora 280. piechoty, ut tentent recuperationem tego zamku, ale nie widzę podobieństwa: przybyway, przybież W. M. Pan, bo to straszny ogień!

## Uniwersał do chłopow od Kostki, z Czorstyna w Województwie Krakowskiem.

Pokoy Chrystusów! — Wszem w obec i każdemu z osobna, wiernym J. K. Mci poddanym Pana naszego miłościwego, przy zdrowiu dobrem od Pana Boga wszechmogącego świętey wolności i swobody życzę: oznaymuiąc wszytkim wprzód wolą Bożą także J. K. Mci, że chcą Szlachta Rokosz przeciwko Krolowi Jmci Panu n. mił. podnieść; a przeto kto tylko życzliwy iest J. K. Mci, niechay

czem

czem) prędzey garnie się pod skrzydła moie pod Czorstyn, przy P. Rektorze pczymskim (x), iako przy Połkowniku Króla Jmci, który iako wierny Królowi Jmci przyprowadzi was do mnie, i będzie wami regimentował, dawaiąc wam wszytkim informacią. — Obiecuie przytym J. K. Mość wszelkie wolności tym wszytkim, którzy teraz stać przy nim będą, — i będą dwory ślacheckie wasze, i to wszytko cokolwiek w nich zastaniecie: i owszem sami się chcieycie z tey ciężkiey niewoley wybić, kiedy czas macie. Maiąli oni was w niwecz obracać do ostatka, lepiey że wy ich sami obrocicie. Już się was dosyć namordowali ciż Pankowie, że też już głos płaczących was o pomstę na nich do Boga woła. Przeto odpisuiąc iuż drugi raz

Panu

x) Pcim, wieś w górach około Nowegotargu.

II
1.

JP. Rektorowi, ten Uniwersał wydawam, przestrzegaiąc i w tem, abyście jako mam polecone od Krola Jmci, żadnym Uniwersałom choćby z pieczęcią i z ręką J. K. Mci były, wiary nie dawali, gdyż te musi wydać bojąc się Szlachty. Ale my czyńmy co mamy czynić jako naprędzey, i na Sty Jan poydziemy pod Krakow. Iużem też wszędzie porozsyłał Uniwersały do chłopow, którzy się ochotnie stawią, i w Nowotargskiem państwie wszytcy, a P. Stanisław Marszałek Połkownikiem ich będzie. Tylko proszę, żebyście przez Nowytarg idąc JP. Zdanowskiego nie tykali, i tych wszytkich wsiow w których obaczycie na tykach wieńce. Kosciołom także proszę aby zawsze była obrona, gdyż o Boga i krzywdę ludzką, i o nieposłuszeństwo Krolowi Jmci wojować będziemy. — Dan w Czorstynie dn. 22. Junij r. 1651.

X

O tym ~~Napierskim~~ Kartce, mowi O. &c.

* * *

Kostce F (: Andrzey Kochanowski :)

O tym ~~Napierskim~~, mowi O. Alexander a Jesu F w Kazaniu pogrzebowem: "Nie wspomnę (: mowi o zasługach Bisk. Gembickiego :), a trzebaby się tu nie na płonney exageratiey, ale na szczerey prawdy opowiadaniu zabawić; jako to stołeczne miasto (Krakow) przeciwko onemu buntownikowi, którego u szubienic Kazimierskich na pal wbito, sumptem i pilnością swoją obronił. – Małać to tam (jako nieuważni mowią) rzecz była i potędze tego stołecznego miasta nierówna; – aleć mogła być z tego potoczka rzeka, kiedyby iey było zawczasu nie zatamowano. Mogł być z Napierskiego Chmielnicki, kiedyby było prędko iego progressom nie zabieżano. A on napadł na nas w ten czas, kiedyśmy czuynością najaśnieyszego Pana naszego pod Beresteczkiem na ten czas piersiami przeciw buntom Kozackim i najazdom tatarskim nas zasłaniającego, bezpiecznie spali. – Aleć nie spał nasz czuyny Pasterz, który widząc że etiam in imbelli hoste nihil tuto contemnitur,

swym

swym ludem, swoją pilnością miasta tego najaśn. Monarsze naszemu w całości dochował. (Wizerunk Pasterza dobrego w 70. X. Pietrze Gembickim &c. r. 1657. in 4to)

+ + +

Smutnem bywało &c.

1818. Wpływ Wyszczególnienie Wpływu

Grudzień Zło. Gr.

27. 12. x W. Estergucher zł. p. 12 lub d. 26 Lut. 1819.

Marzec 7. 12. Erber zł. pol. 12 lub d. 21 Listop. 1819.

+ + +

Smutnem bywało położenie Kraju pod rządem Wazow, gdy podobny wichrzyciel bez imienia i znaczenia, spokoyność iego mogł zamącać. Przy niedostateczney sile wojenney, częstokroć prawa nie miały obrony. Swawola młodzi, chęć łupow bezczynnego gminu, źle zrozumiana gorliwość o wiarę, uzbraiała ręce niespokoynych, którzy wewnętrzne bezpieczeństwo ~~wstrząsali~~ miast i Kraju wstrząsali. Pełne są dzieje podobnych wykroczeń, a następuiące listy ieszcze ieden stawią dowod, że i stolica Państwa od podobnych zamieszek nie była wolną.

List Anny Krolewny szwedzkiey. &c.

# I.

## List Anny Krolewny szwedzk., Zygmunta III. siostry, do Raycow Krak.

Anna z Łaski Bożey Krolewna szwedzka, Gotska, Wandalska, wielgiego Xięztwa finlandzkiego dziedziczka.

Spect. grate nobis dilecti! — Wdzięczniśmy tego, że ~~Wdzięczności~~ Wierności Wasze nie skwapiaiąc się do prawa z Godfredem Kawtarzem sługą naszym, o tem Nam pierwey oznaimili. Nie mamy we zwyczaiu złych postępkow niczyich pochwalać, a pozgotowiu obronę iaką im czynić; Ale przyniesiona Nam iest wiadomość, iż ten sługa nasz i Krolewicza Jmci, Chorąży piechoty niemieckiey, nie iest winien, bo on sam przed studentami uchodził do domu, od których i on sam, także jako nieboszczyk (x) w takiemże był niebespieczeństwie od swowoleństwa studentow. Co iż nie może być

x) Wzmianka o jakimś zabitym w poswarce z studentami.

być odprawiono bez prawdziwey inquisi-
tiey, skoro Krolewicz Imć z Towow za
kilka dni zwróci się, zniesiem się z
J. K. Mcią co się z tym człowiekiem
daley ma dziać, ieśli tam ma być
sądzony czyli sam odesłany. Którey
wiadomości W. W. czekaycie, a będzie
w krotkim czasie, dotąd nic prze-
ciwko niemu nie postępuiąc sądem.
Życzemy zatym W. W. od Pana Boga
dobrego zdrowia. — Dan w Warszawie
d. 20. Stycznia r. 1621.

Anna Krolewna ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ sweczka.

II.

Do

~~Listy Krolowey Ludwiki Maryi~~

do Burmistrza i Raycow M. Krakowa.

II.

Ludowika Marya z Bożey łaski Krolowa polska i szwedzka, W. Xżna Lit. &c. – urodzona Mantuańska, Montisferacka, a Niverska dziedziczna.

Szlachetni, sławetni, uczciwi, wiernie Nam mili! — Codziennie prawie do Nas przychodzące wiadomości o znacznych excessach, od różney kondyciey ludzi w stołecznem mieście Krakowie popełnionych, a nayświeższa przez List W. W. Nam doniesiona, nie pomału nas frasuie; iż pod ten czas, gdy Król Jmć P. Małżonek nasz, w odległych krajach nieprzyjacielskich odwagą zdrowia własnego, stara się pożądany Oyczyźnie pokoy wypracować; nie ustawaią swawolnych ludzi ausus, on w domu psować, i powszechne uciszenie

wielgiemi

nielgiemi między wystąpkami. Życzylibyśmy, aby ci którym z prawa należy, tak czystem exorbitancyom rządo obtentu Jurisdictiey zabiegali: ale i do Króla Jmci pilną naszą za Wiern. WW. wnosimy instancyą, żeby mogło być jak naylepiey prospectum tranquillitati Wiern. WW., i ta zbytnia swawola pokromiona, ofiarując na ten czas Wiern. WW. Taskę naszą, im życzymy dobrego zdrowia od Pana Boga. — Dan w Warszawie d. 4. Lutego r. p. 1664.

Ludowika Maria Królowa.

L. III.

Ludovica Maria D. G. Regina Pol &c.

Nobiles ac spect. fideliter nobis dilecti.

Donoszą Nam pewne wiadomości, że znowu na nowe tumulty zanosi się w Krakowie, i że kupy pewne swawolnych

nych ludzi codziennie się gromadzą, na oppressią żydow, a podobno i na ruinę całego stołecznego miasta. A że Nam na tem zależy, aby publica securitas zachowana była; przeto gorąco żądamy, abyście Wierności Wasze zniosłszy się z Akademią i zamkiem, tak chodzili koło tego, jakoby ta swawola mogła być poskromiona, i żeby tak żydzi pomienieni jako i całe miasto, solita fruatur securitate. Co że uczynicie Wiern. WW. z powinności swey i dla łaski naszey, nic nie wątpimy; ktorym na ten czas dobrego od Pana Boga życzemy zdrowia. Dat. Varsaviae d. 8. Junij 1664.

~~Ludowika Maria Królowa.~~

# Instrukcya

## S. Mikołajowi Bieganowskiemu Chorążemu lwowskiemu, Posłowi wielkiemu od J. K. Mci Pana Kazimierza, jadącemu do nayiaśn. Porty Cesarza Jmci tureckiego, dn. 11. Stycznia r. 1654. dana.

Starać się będzie Pan Poseł, aby jako nayprędzey wyiechawszy z państw Króla Jmci, przez państwa Cesarza Jmci tureckiego do Carogrodu pośpieszał, albo gdzie na ten czas Cesarz Jmć będzie: a tam jako nayprzystoyniey stanąwszy, wedle dawnych zwyczaiow Posłow wielkich postępować sobie ma, żadney nie ubywaiąc ceremoniey, dla zachowania magnificencyey i uchrony dostoyeństwa Majestatu J. K. Mci, wcale powagę Posła wielkiego zatrzymuiąc.

Gdy iuż na mieysce rezydencyey Cesarza Jmci tureckiego przyiedzie, ma w tem jako nayspilniey ustarować, aby mogł mieć prędki przystęp i audiencyą u Wezyra Jmci, któremu list od Króla Jmci oddawszy i przyiąwszy

oprócz

opowiedziawszy, ma potym prosić o audiencyą
i przywitanie samego Cesarza Jmci tureckiego,
którą gdy otrzyma, tam wedle zwyczaiu wielkich
Portow stawać ma.

Naprzód tedy stateczną K. Mci przeciwko
Porcie ottomańskiey opowie przyiaźń, i oprócz
szczęśliwe K. Mci panowanie. Powinszuie
oraz w długie i fortunne wieki panowa-
nia Cesarzowi Jmci tureckiemu: i że Król
Jmci przykładem przodkow swoich chce w da-
wney przeciwko niemu zostawać przyiaźni,
byle wzaiemną od Porty uznawał satysfakcyą.

Potym list Krola Jmci odda Cesarzowi Jmci,
pytaiąc się oraz o zdrowie cesarskie imieniem
Krola Jmci, którego powinszuie z powtorną
deklaracyą całey i nigdy nie zerwaney bra-
terskiey przyiaźni, która bywała między Portą
ottomańską a między przodkami K. Mci,
i że przyiacielem przyiacielowi, a nieprzy-
iacielem nieprzyiacielowi Cesarza Jmci być
chce: obiecuiąc to sobie po Cesarzu Jmci, że
wzaiemnie zechce dotrzymać Królowi Jmci
stateczney swoiey przyiaźni.

Więc że niektóre punkta zachodzą,
przez które pact dawnych naruszenie
iest; tedy aby w tem wszystkiem był prze-
słuchany P. Poseł i uspokoiony, prosić będzie
o osobną audiencyą do traktowania tych rzeczy

sobie

sobie zleconych, — Którą otrzymawszy gdzie zwyczay:

Ma naprzod opowiedzieć, że lubo szczęśliwie zaczęło się od kilku lat panowanie J. K. Mci Pana n. mił., za wolnem narodu polskiego obraniem, pod ten czas prawie kiedy i panowanie dzisieyszego Cesarza Jmci tureckiego; miał iednak dawno intencyą Krol Jmci, wyprawić Posła swego do Porty, iako z powinszowaniem nowego panowania Cesarzowi Jmci, tak i z oznaymieniem swego własnego. Ilekroć iednak to u siebie postanowił, tyle razy albo woyna domowa, albo tatarskie z Hanem przyyście do państw J. K. Mci, albo powietrze przeszkodą było, że Krol Jmci dawney swoiey intenciey iako sobie życzył, wykonać nie mogł: jakoż ieszcze in Julio przeznaczył posłanie do Porty, nie czekaiąc z nieprzyiacielem transakciey, który Ordy Krymskie i wszytkie inne z Hanem zwiodł, na osiędzenie państw multańskich i wołoskich, a oraz i nabycie wszytkich skarbow Hospodara Wasila; które zabiegi i teraz intencyą J. K. Mci zwlokły, w posłaniu Posła swego, aż do tego czasu.

A naprzod pokaże, iż Porcie ottomańskiey i dawnieyszych i teraźnieyszych wiekow, dosyć się dzieje od Krola Jmci i Rzpltey. Anno D. 1596 kiedy od Krola Zygmunta, Pana oyca Krola Jmci dzisieyszego, Oyciec Swięty cum toto Imperio,

multos

multis persvasionibus et legationibus sollicitabat, aby z nimi contra Turcas societatem iniret et arma conjungeret, tak iednak stale pacta obserwował, że nullis persvasionibus induci poterat Respublica, aby się była miała dać przywieźdź ad sumenda arma contra Othomanos, lubo to traktowano przez Komissarzow cały prawie rok.

Za Swiętey zaś pamięci Krola Jmci Władysława, Pana brata J. K. Mci, gdy się zaczęła woyna z Wenetami, chcieli ją Kozacy przenaięci, wpadnieniem na czarne morze rozrywać; czemu gdy Krol Jmci Władysław zabiegał, Kozacy już potym nie mogąc na morze wypadać, zawartszy braterstwo z Tatarami, udali się do rebelliey i wojowania państw J. K. Mci, i z tąd się ta domowa woyna zaczęła, że swawolą Kozakow aby na morze nie wpadali, chowaniem wsysk ustawicznych uskromiono.

Czegoż nie czyniła Polska aby ich była powściągneła ab irruptione do Turek? Zawalała im ~~porohy~~ porohy; przeymowały passy; budowała kosztowne fortece; ludzi na Kudaku wielkim kosztem chowała; a to dla tego aby tych swowolnych ludzi na Turkow, na wiarę ich, na potęgę, na dostatki zażartych, hamowała i na wodzy trzymała. By było nie to, nigdyby było czarne morze i Konstantynopole od ich wtargnienia nie wolne. A iako ich nic bardziey nie kłuło

tylko

tylko forteca Kudak, ludźmi osadzona; tak nic nie maią wyższego pro gloria et triumpho iako zniesienie i zniszczenie tey fortece.

Teraz zaś przez ten wszytek czas, żadney okaziey ani Krol Jmć, ani Rzplta nie dała żadnemu państwu Cesarza Jmć tureckiego do nieprzyiaźni: i owszem gdy Chmielnicki z swawoleństwem kozackim z Tatarami złączonem w taką się wbił hardość, że nie kontentuiąc się swoią chłopską kondycią, spustoszywszy przed dwiema laty państwo wołoskie, pod pretextem zpowinowacenia się z Hospodarem wołoskim, na to swoie obrocił intencye, żeby na multańskiem Hospodarstwie syna swego osadził, a sam przy ruskich krajach zostawszy w iedney wierze z wołoskiemi, multańskiemi i moskiewskiemi państwy będąc i zgodzie, mogł być straszny nie tylko Krolowi Jmć, ale i Porcie ottomańskiey.

I gdy tak śmiało na państwo wołoskie nastąpił przez syna swego, że ie z dostatkow złupił; wiedząc Krol Jmć że to na zdradę Cesarza Jmć tureckiego uczynił, zaraz się z woyskami swemi ku granicy zemknął, aby mu nie dopuszczał do Wołoch wchodzić, wtedy on Krola Jmć o pokoy prosił, aby mogł Wołochy i Multany osiąść: czegoby był łatwie dokazał, gdyby był Krol Jmć do tego nie przeszkodził, i wołoskiey ściany woyskami swemi nie zasłonił.

A że ten w pactach iest punkt między Cesarzami tureckiemi a Krolami polskimi i Rzpltą, żeby ieden na drugiego nieprzyiaciołom pomocy

nie da-

nie dawał, i Tatarowie żeby w państwach J.K.Mci nijakim sposobem nie bywali, przełożyć, iż przeciwko wyraźnym pactom, Tatarowie nie tylko cząstkami iakiemi i poiedynkowemi Ordami, ale na głowę wszytkie Ordy skupiwszy, trzy razy sam w osobie swoiey Han wchodził w Polskę, dwa razy się z Krolem Jmcią zchodził, raz pod Zborowem kędy się z Krolem Jmcią poiednawszy i pacta poprzysiągłszy dawne, upominki zatrzymane odebrawszy, a żadney przyczyny do Krola Jmci nie maiąc, lubo Krol Jmć mogł mu to oddać, i maiąc woyska wielkie na niego wzajemnie nastąpić, wszytko to był mimo się puścił.

Znowu przyszedł pod Beresteczko ze wszytkiemi Ordami, Kozakami i chłopstwem ruskiem: tam gdy obaczył niezliczone i niewidane woyska J.K.Mci, co ci którzy totam widzieli opowiedzieć mogą, że gdy jednem skrzydłem bitwę z Kozakami Krol Jmć stoczyć kazał, jedney cząstce woyska, Han i ze wszytkiemi Ordami sromotnie uciekł. Na ten czas mogłby był Krol Jmć woyskom swoim iść kazać i Krym znosić; a przecie tego nie uczynił, wiedząc jaka iest uraza Boska łamać poprzysiężone pacta.

W rok potym, gdy spokoynie woyska J.K.Mci zostawały, i w różne strony rozłożone były, napadł Chmielnicki z Ordami na iedną cząstkę woyska, przy którey był P. Hetman polny Koronny, i siła znacznych Pamiąt, niespodziewanie ich ogarnąwszy, wszytkich w pień

tyrańsko

Fma S. Poseł

tyrańsko powyścinał, cudowne męki zadawaiąc. (x)

Jakie przytem rożnemi czasy wielkie jassyry, dostatki po różnych miastach pobrano i szkody poczyniono?.... oszacować trudno.

Ma się tedy P. Poseł pytać, ieżeli się to z rozkazania Porty działo? co się przeciwko poprzysiężonym pactom nie godziło. A jeśli powiedzą że nie z rozkazania, przecię wiedziała o tem Porta że się to działo, czemuż nie broniła?

Niech sobie przypomni przykład Cesarza Imci Sułtana Amurata, który Kantymira przywoławszy do Porty, za swowolne wtargnienie w państwa Korowne na gardle pokarał.

Na ostatek pokazać, że Porta tak sławne i wysokie państwo, iednego chłopa prostego przyjaźń sobie poważyła, kiedy posły Chmielnickiego przyymowała, do niego swoich posyłała, i tytuł Xiążęcia ruskiego mu dawała. Jeśli to mogła czynić, niech się sama w tem osądzi. Są i listy dowodne, które pod Beresteczkiem znaleziono, do Chmielnickiego od Porty posłane.

P. Poseł ma tedy to wszytko wywieźdź i pokazać dostatecznie, że my od Porty mamy przyczyny, ~~nie~~ Porta od nas żadney.

Nakoniec wywieźdź potrzeba zdrady i obłudy Chmielnickiego, że z nikim szczerze nie

x) Mowa o klęsce naszych pod Batohem, pod Hetmanem polnym Kor. Kalinowskim r. 1652.

nie postępuie, bo wiary i przysięgi Królowi Jmci Panu swemu i Rzpltey nieraz uczynioney nie pełni: raz Cesarza Jmci tureckiego szuka drugi raz moskiewskiego, aby tylko każdego na rzeczy trzymał, a zmocniwszy się do Moskwy przyłączył, a przez potęgi złączoney greckiey wiary, mógł potym Wołochy i Multany osięść przez praktyki. Jakoż Cara moskiewskiego Posłowie to deklarowali, że on za wiarę grecką woyuie, gdy się za nim przyczyniali. Z kąd łatwie osądzić jako ruskie państwa, wołoskie, multańskie, a przytym przyległe które są pod Cesarzem Jmcią tureckim, a grecką wiarę trzymaią, gdyby miały być pod jego posłuszeństwem, pociągnęłyby Grecią, Macedonią, Serbską i Bulgarską ziemię, — przez coby Patriarcha zmocnił swoię grandecę.

Gdy tedy J. K. Mość był intentus nie tylko na to, aby od państw swych nieprzyjaciołom dał odpor, ale oraz i asekurował pokoy państwom Cesarza Jmci tureckiego, wytrzymuiąc nieprzyjaciołom, i na wszytkie strony oko maiąc; który nie ufaiąc potędze swoiey, przez Wezyra swego Han Krymski do Jmci P. Kanclerza Koron. list swoy posłał, aby przez ugodę tę woynę skończyć: po długich namowach stanęło na tem, że

Krol

Krol Jmć wszytkie z Hanem niechęci i przyczyny położywszy na stronę, w tę wszedł przyjaźń, że obsides pacis za gorącą instancią hańską, żeby wolen zostawał od impeticiey Krola Jmci, dani. Iż tedy Kozacy zwykli do rebelliey i nieposłuszeństwa, a chciwi dostatkow po maiętności Panow w Ukrainie mieszkaiących, nie podobna aby mogli zapomnieć swoich zdrad.

Pilnie się o to P. Poseł starać będzie, aby Cesarz Jmć turecki mocą i powagą swoią którą ma nad Krymem, uiął te rzeczy, żeby więcey już ani Han, ani Ordy, lub wszytkie lub częścią, w państwa J. K. Mci nie wpadali, i Kozakom nijakim sposobem nie pomagali, aby ich Krol do dawnego posłuszeństwa przywiodł; aby i państwa J. K. Mci i Imperium ottomańskie od ich zdrad wolne zostawało. — Jakoż i Chmielnicki siła się z tem ofiarował J. K. Mci, byle mu przestępstwa odpuścił, że chce szablę swoię podnieść gdzie każe Krol Jmć, a mianowicie przeciwko Cesarzowi Jmć tureckiemu, co się zawsze listami pokaże.

Pilnie

Pilnie tedy ma tego przestrzegać P. Poseł, żeby pacta które będzie odbierał od Porty wedle dawnych pact były napisane, i żeby otto warunek uczynita Porta, żeby więcey Tatarowie Kozakom nie pomagali. Dla czego kopie przeszłych pact, tak za Króla Zygmunta iako i Władysława ś. pamięci Królow polskich, aby miał dostatecznę przy sobie informacyą, daię mu tu.

Posłuchania &c.

# Posłuchanie

ane Posłowi polskiemu, P. Mik. Bieganowskiemu, przez Sułtana turech. Ibrahima. — List do Stef. Korycińskiego Kancl. w. Kor.

Poszczęścił Pan Bog pożądaney odpra-
ie naszey u Porty ottomańskiey, nad
mniemanie i spodziewanie nasze; gdyż
kiedyśmy się obawiali utęsknioney iakiey
iako nas straszono resystenciey, aż dnia
negdayszego przybiegł Czausz i tłomacz
opowiedzią, żebyście jutro śli ucałować
rękę Cesarską. —

Śliśmy tedy die 21. Aprilis rano, wprzód
konno do morza, (bo Cesarz w roskosznym
grodzie pod Tarschaną w pałacu quondam
Daud Paszy udawionego, rezyduie (częścią
la delicyi, częścią dla prędszey wyprawy
armaty na morze), a potym powsiadawszy
na kaiki, objechano z nami mimo wszy-
skie okręty, galery i galeazze, i umyślnie
zatny-

zatrzymano nas z godzinę, wożąc około owey arm
(flotty): a potym wysiedliśmy na ląd do iedney
kiey sali, i tam dwa Paszowie kładli na s
dwanaście Kaftanow, a potym wprowadzono
nas do ogrodu w plac ieden bardzo przestro
gdzie kilka set ludzi kołem stało, to Bostan
ow t. i. ogrodnikow, to myśliwcow różnych, i
psy, i z ptaki utpote z sokołami, z rarogi
etc., a koni 45. tak kosztownie ubranych
iakich kiedy oko widziało. Sam Cesarz na wys
kiey altanie siedział, za nim Wezyr i Kislar
ga eunuch, et praecipui z dworu iego, osob ci
ter dwanaście: a od poręcza aż na ziem
spuszczono sztukę bardzo wielką haftowan
bogato, na którey kłanialiśmy się Cesarzow
który sam rzekł, nie przez Wezyra ale ore
suo proprio, ~~do Posła~~ te słowa: "słysz Zerd
" manie!.. powiedz Posłowi żem uczynił to
" wszytko o cokolwiek prosił, i nadto ieszcze
" cey, i dałem Emiry do Hana, aby Krol
" i Krolestwa waszego by namniey nie na
" dżał, i owszem ieśli będziecie potrzebowa
" aby wam pomagał tak, iako bywało z
" świątobliwych przodkow moich." Za co Pos
podziękował, a potym zaraz supplikę o wyd
nie niektórych więźniow podał, ~~a w tem od~~
~~wadzono nas cum applausu nazad, a po~~
kto

którą sam Cesarz zaraz czytać począł, potym
Wezyrowi oddał. A w tem odprowadzono nas cum
applausu nazad, a potym i morzem i lądem na
to miasta wszytkiego prowadzono, i mimo gospo-
Posłow Kozackich, którzy od jadu ledwie nie zdy-
chaią na te honory, które nam wyrządzono. Na Ta Capite
mistrz także Wezyr odprawuiąc Posła, huma-
nissime i plaudissime z godzinę z ~~Posłem~~ onim rozma-
wiał i assekurował, że noga tatarska więcey
w Państwach J.K.Mci nie stanie, i owszem Emiry
iuż poszły do nich, aby śli ieśli ich zaciągniecie
do Moskwy. Przydał i to, że trzeba wam często
się znosić z Hanem, a mianowicie z wielkim
człowiekiem a bratem moim Seffer-Kazy-Agą.
Listy też kiedy oddawał, mowił: będziesz wdzięcznym
gościem u Króla, kiedy te listy przeczyta; bo tu
wszytko iest zebrano z dawnych pact, i nad to
jeszcze, niżeliś pragnął. Potrzebuie też Cesarz
tego, abyście do niego przysyłali i znosili się
z nim przez Posły; i trzeba żeby był znowu prę-
dko drugi Poseł, i obaczycie że nie będziecie na
tem szkodowali: ieno niech przywiezie z sobą
sow brytanow, ptakow i strzelby młodemu Panu,
bo się w tem kocha. — O więźnie nie dał rezolu-
cyey, aż do samego wyjazdu odłożył. Potym sorbe-
tem nas częstował, kaftany dobre powdziewać
rozkazał, i każdemu z osobna, głowę schylaiąc,
winszował drogi szczęśliwey. — Siła przedtym na-
mowiwszy rzeczy z P. Posłem, znowu z tą łaską
mimo

mimo Kozakow powracaliśmy, którzy ledwie
wi na to.

Już tedy za kilka dni w Boży czas wyiecha
mamy wolą, i dzień wyiazdu w Niedzielę przy
t. i. die 3. Maij naznaczyliśmy sobie, day Boże
szczęśliwie!... Classis turecka potężnieysza n
była po te wszytkie lata, propediem z tąd
przeciwko Wenetom wychodzić ma: ale też
i Wenetowie z niemnieyszą ochotą czekaią
iey pod Dardanellami; a teraz Wenetowie
wyspy in Archipelago leżące psowaią i plon
dnią, i z niemałem oczekiwaniem wyglądaią
Turkow. — Więźniowie których tu z Krymu
onegday przywiedziono, asseveranter twierdzi
że Han gotuie się do Moskwy; a kiedy Koza
do niego przysyłali aby im dodał pomocy, obie
cuiąc mu prędko więźniem oddać JP. Chorąż
żego Koronnego, odpowiedział Han: że choć
wam Polacy iłby urywali, to iuż i ieden człe
wiek z Krymu do was nie poydzie. — To w
raziwszy, zalecam służby moie uniżone w
łaskę W. M. Pana. — Data wyżey.

# Relacya

## expedycyi wojenney Jego Carskiego wieliczestwa Alexieja Michałowicza do Litwy, przeciw Janowi Kazimierzowi Krolowi polskiemu R. 1654. (x)

Die 10. Maij ruszył się z Stolicy Bojarzyn Alexiey Trubecki, trzeci Regimentarz woyskowy, z niektóremi regimentami piechoty i z jednym regimentem Konnych, (li wszytcy uzbrojeni byli żelazną blachą na piersiach i na zadzie), ze 27. chorągwiami wybrańcow; ~~których~~ wszytkich na 10. tysięcy było, którzy się z Trubeckim ze stolicy ruszyli. Do Trubeckiego przyłączyli się Bojarowie i Kniaź J. Alexiewicz Dołhoruki i Kanclerz, wespoł z niektorymi dworzanami. Było co widzieć. Wielki Patryarcha na zamku z domu swego, nad iedną drogą na którey panieński Klasztor stoi, dał galerią zbudować: na tey galeryi wysoko stoiąc sam Car z Patriarchą, przypatrował się woysku przechodzącemu pod gankiem, z którego Bojarow i officerow do wiernych posług

Wielkiey ścisłości w liczbach woyska, o ktorem w tych relacyach mowa, przypuszczać nie można, — gdyż przenośnia tego rodzaju do taktyki należy, iak to i nasze czasy pokazały.

posług pilnie napominał, Patriarcha zaś przechodzących żegnał i święconą wodą pokrapiał. Przed Trubeckim niesiono kosztowną chorągiew piechotną, przy którey było nad 30. żołdakow, którzy tę chorągiew białą rozwitą nosić na odmianę musieli. Na iedney stronie iey był wymalowany Salwator, na drugiey matka Boża i anioł zbroyny, który dwiema palcami zbroynemu konnemu drogę pokazywał: którą chorągiew skoro pospolstwo zoczyło, bez miary poczęło się żegnać, i iakoby na cudowisko iakie patrzało. Jest pospolstwo tey opiniey, że ta chorągiew cuda wielkie czynić będzie.

Tym czasem przysłał Chmielnicki polską chorągiew, z kilką par bębnow i trzema Polakami, których niedawno na harcach był poymał, gdzie (iak udaią) miał jakoby 4000. Polakow zbić, z czego się wielce Moskwa radowała ale tey nowinie ieno oni sami wierzyli, żeby większego serca swoim dodać, mianowicie pospolstwu, które wielce utyskuie na miedzianą myncę, i na podatek dziesiątego pieniądza. Też bynamniey nie wątpią o szczęśliwym początku i postępku wyprawy teraźnieyszey, dufaiąc i potędze swey i Chmielnickiemu: o którym powiadaią że ma effective 60. tysięcy woyska Kozackiego, iako im wiary godny przyiaciel oznaymi

oznaymił. Ku Putywlowi, ku Wiaźmie, ku Wielkimłukom ciągnie piechoty 70. tysięcy ze strzelcami, wszytcy z muszkietami i pikami, uzbroieni według stroiu zwyczaynego żołnierskiego, i iakom sam na to patrzał, dosyć dobrze wyćwiczeni. Z tymi 6. regimentow konnych moskiewskich łączy się z mianowaną piechotą, nad którymi Obersztérowie są Niemcy. Tego woyska większą część sam oczyma swemi widziałem, zaiste żadną miarą nie do pogardzenia: ~~lecz jako się przeciw nieprzyiacielowi stawi? obaczym albo usłyszym swego czasu.~~ Ktemu samych obywatelow gospodarskich ze wszytkich prowincyy moskiewskich, z Bojarskiemi liczą nad 500. tysięcy. Nie wierzyłbym temu, kiedybym u siebie nie uważał Bojarow, dworzanow, stolnikow i streptuchow, także miast ze swemi poddanemi i Gallopanemi (?), których w polu niedawno widziałem, kiedy Car przed rokiem kazał był sobie kosztowny Majestat wystawić, a przed sobą przez ośm niedziel dzień po dniu ćwiczyć a mustrować. To ia upatruiąc wierzyć muszę, że ludu iuż zaciągnionego lekko rachuiąc, będzie miał gotowego do boju po 200,000. To pewna, że Moskwie ta wyprawa oczy otworzyła i pokazała, iaka u nich potęga, o czem przedtym ani pomyśleli.

Nie rozumieymy, żeby teraz Moskwa w konceptach swoich rudis et simplex była, albowiem po

po smoleńskiey klęsce pokoiu tak zażywała, że się junacy iey nader rozkrzewili, a przez ten pokoy starzy i młodsi ludzie nie doznali, co to powietrze albo gorączki, zwłaszcza w dzikich lasach. Do tego młodź moskiewską Officerowie cudzoziemscy niepośledni, nad lat 10. ćwiczyli. Już podobno Panowie polscy doznaią, kogo sobie i którego nieprzyiaciela lekce ważyli.

Dnia 13. Maja wyciągnął ze stolicy Kniaź Adolfski i Bojarz Timkin, kształtem Trubeckiego do Włodymierzyc. Dnia 15. ruszył się z stolicy Kniaź Jakob Kundenkiewicz, szumniey i dostatniey nad przeszła, w ludziech i armacie, ku Wiazmie. D. 17. sam Car wyiechał z taką processią: woysko szło przez zamek i przy wrotach zamkowych nazwanych Baschną, po obudwu stronach było Teatrum wystawione, 10. gradusow wysokie, czerwonem suknem nakryte. Tymże sposobem przy wodnych wrotach blisko rzeki Moskwy, po obudwu stronach dwoch wrot sobie przyległych, wystawione było drugie Teatrum, na ktorem stali starsi Metropolitowie gotowi, z obrazami, kadzielnicami i wodą święconą. Tey processiey początek uczynił po ~~moskiewsku~~ obcemu przechrzczony Joan de Greon z iednym regimentem Draganow, tysiąc ludu prostego ieszcze nie wyćwiczonego: Ci mieli muszkiety bez stęplow i krzemieni. Po nim nastąpił

pół niedawno z Polski przyięty Oberszter Franciscus Claudius Reinoldus de Speville, także z iednym regimentem Draganow 1500 ludzi, opatrzonych muszkietami i lontami. Po tym szedł Artemon Sergiewicz 22 3000. strzelcow pieszych, sam stroyny w świetney zbroiey moskiewskiey, nakryty drugą suknią złotogłowową. Przed nim prowadzono 10. pięknych koni powodnych, na nich były tureckie i perskie złotem haftowane czaprągi, przy koniach miał parę bębnow, trębaczow czterech i 4. mate ratamaye. Strzelcy iego muszkietami i barwą dobrą sukienną opatrzeni, dobry między sobą w ciągnieniu chowali porządek. — Po strzelcach następował Oberszter, niedawno z Anglicy przychodzień, / który zmarłemu Królowi angielskiemu za Jenerała Majora służył / przezwiskiem Druski, ze Slązka szlachcic, który się też niedawno po moskiewsku dał przechrzcić, — tysiąc Konnych, którzy wszyscy szlachta zaciągniona, i tuż kilka lat od Oberszt. Berkhoffa ćwiczona, na przedzie i w tyle zbroią i casquetami opatrzona, także dobremi Karabinami i pistoletami. Sam Oberszter stroyno ubrany w dobrym ich porządku prowadził. Potym prowadził Oberszter Rylski tysiąc Usarzow, trybem polskim ozdobionych, z bębnami, ratamajami: iego powodny koń miał

kitę

kitę na głowie, na grzbiecie skrzydła, i kosztownie złotem haftowany czaprag. Dobra część Usarzow pokruszyła swe kopiie iadąc przez bramę, bo ie pożno przed bramą spuściła była. Za Obersztérem Rylskim, jechał Carski pod-Koniuszy, wszytek w Kiryssie i koń iego. Głowa konia ubrana była żelazną głową bawołową, także szyia i piersi: miasto czapragu nakryty był Kiryssem na to umyślnie zrobionym, aż do kolan wiszącym. Straszna rzecz była patrzyć na tak ubranego konia. Przed nim iechali czterey dobosze, i czterech trębaczow. Za pod-Koniuszym prowadzono koni Carskich powodnych 60., nader kosztownych: między niemi była połowa nakryta czapragami, złotem srebrem i rozmaitemi drogiemi kamieńmi haftowanemi. Na drugiey połowie były deki kosztowne, ozdobione herbami Krola duńskiego i Grafa Włodimierza. Za końmi prowadzono karetę Carską, czerwonym axamitem przepysznie okrytą, drzewo na niey bardzo misternie było rzezane, i była pozłocona i pomalowana.

Ewidzieć Na wierzchu iey było 5. gałek złotych. Woźnice w barwie axamitney czerwoney: karetę ciągnęły konie w pozłocony rynsztunek zaprzężone, od Grafa Włodimierza Carowi darowane. Za karetą następowali przednieysi Cara Stolnikowie: za nimi prowadzono woz nakryty czerwonym axamitem; w nim pościel Carska była. Za karetą prowadzono znowu 6. koni powodnych kosztownie ubranych: za temi szło osm wielkich bębnow, które Moskwa zowie

wie Tołombami, z tych ieden tylko na Koniu może być prowadzony i bity. ~~przez jednego~~ Po tych następowało małych bębnow 20., małych Szałamai 12., a 60. trębaczow, którzy oraz z bębnami i Szałamajami szkaradny wrzask i krzyk czynili. Za trębaczami niesiono chorągiew, na ktorey takież były malowane obrazy jako i na Bojarzyna Trubeckiego chorągwi. Po tey niesiono drugą białą, z pozłocistym orłem. Po chorągwiach wiedziono 6. Koni powodnych, kosztowniey niźli pierwsze ubranych: wszytkie na przednich nogach miały złote pierścienie, kamieńmi wielkiemi sadzone. Potym jechał młody Carewicz Gruzyi, na nim pancerz, na pancerzu suknia kosztownie wewnątrz i zewnątrz złotogłowem podszyta. Za nim jechał sam Car, którego ogarneło było 24. halabardnikow, z ktorych dway przednieszy dwa pałasze nieśli. Car w kosztowney zbroi, na którey miał krotką suknią złotemi pasamany ozdobioną, na piersiach otwartą, żeby widać było zbroję. Na tey sukni miał drugą nader długą, zewsząd wiszącą, tylko z iedney strony zawartą, złotem haftowaną, u którey widać było trzy guzy wielkie bogate, drogiemi kamieńmi i perłami sadzone. Na głowie miał casquettę, ~~na~~ którey wierzch ~~[illegible]~~ według starego stroiu był spiczasty, a na nim stało złote Krolewskie jabłko z krzyżem, kosztownemi także kamieńmi wysadzonym. Na przedzie casquetty był Imbel, t. i. kamień drogi spory położony, na kilka tysięcy szacowany. Za Carem jechały naprzednieysze

familie

familie i dumni Bojarowie, dosyć w wielkiey gromadzie, wszytcy bardzo szumno ubrani. Po nich szło wozow skarbnych czerwoną skorą nakrytych i pomalowanych 18.; po tych znowu prowadzono 4. bębnow a 8. trębaczow, za tymi jechał Kiryśnik, za nim biała chorągiew, na którey wymalowany był orzeł, i druga mała. Po chorągwiach nastąpili Bojarowie, Borys Iwanowicz, Morostaf, Ilia Danilewicz Miłosławski, z dworem Carskim dosyć gromadno, z końmi powodnemi przepysznie ubranemi. Dwor Carski rozdzielony był: pewna onego liczba była pod osobnemi chorągwiami regestrowana, których było 25., a z knechtami dobrze odzianymi było wespoł wszytkich na 16. tysięcy.

Tego dnia iż wszytcy wyciągnąć nie mogli bo noc nadchodziła, nazajutrz przez cały dzień trwał ich przeciąg. Niektórzy mowią, że wszytkich było nad 20. tysięcy. Skoro do bram zamkowych przyśli, żegnali wszytkich święconą wodą Metropolitowie, i kadzidłem kurzyli. Car z zamkowey bramy wyiechawszy, stanął nad rzeką Moskwą; mowę maiąc do pospolstwa, napominał żeby za Cara pilnie Pana Boga prosili, i wiernymi iego poddanemi zostawali. On wzaiem chce ich iak prawdziwych Chrześcian bronić od nieprzyiacioł. Zatym przednieysi z pospolstwa szczęścia Carowi życzyli. — Car z woyskiem nad rzeką Moskwą namioty swe z szkotowego sukna kazał rozbić, chcąc 4. lub 5. dni tamże zostać, woysku ordynanse rozdaiąc, iako i dokąd ciągnąć maią.

Tym czasem przyiechał goniec polski w 15. konnych, któremu Car niechciał dać audiencyi

także

Także posłańca z granic od Obersztera Fandera na potkanie Carskie wyprawionego, ladajako przyiął i czapki przed nim nie ruszył. Car do gońca polskiego słał Kanclerza, żądaiąc żeby listy oddał; czego ten żadną miarą uczynić niechciał, według rozkazania J.K.Mci.- Rozkazał tedy Car Bojarowi Wasilowi Wasilewiczowi Buturlinowi, żeby z Gwardią strzelcow (gdyby dobrowolnie goniec niechciał listow oddać) gwałtem mu ie wziął: co się też stało. Zatym kazał Car gońca naszego zaprowadzić do Klasztoru Spasa nazwanego, i coby się z nim teraz działo i gdzieby był? wiedzieć nie możemy. Podobno nie naylepiey go częstuią, ponieważ pisanie od Krola przyniosł takie, którego materia wielce Cara zagniewała. Pytał bowiem goniec, dziwuiąc się że Car bez żadney przyczyny z woyskiem się na Krola wyprawuie, ~~którego ś.p. przodkowie Carstwo iego nieraz już w ręku mieli, mogąc ie spustoszyć i w niwecz obrócić. Niech tedy Car, na przysięgę i chrost całowanie nic nie respektuiąc,~~ iako chce daley z woyskiem postępuie: Krol sprawiedliwą maiąc, z ochotą Cara tak dalece spotkać chce, że nad sobą samym Car nie w czas narzekać będzie. Niech Car wie, że mu Krol daley folgować nie będzie.

Po tem niespodziewanem pisaniu, przyniesiono list od Chmielnickiego do Cara, w którym mu radzi, żeby o pokoiu z Krolem Jmcią traktował. Jeżeliby Car na radzie iego niechciał przestać, prosi żeby mu pieniędzy więcey przysłał, bo ma pod sobą żołnierza wolnego, którego ieżeli nie ukontentuiesz pieniędzmi,

madnie

snadnie rozruchy i zamięszanie uczynić może. — A z Kijowa zaś przyszła wiadomość od Wojewody, jakoby Krol miał extra-ordinarias conditiones Chmielnickiemu proponować, a Polacy niektore regimenty Kozackie zbić mieli: co ieszcze nie pewno. Jednakże ta nowina Cara i Panow ~~dumnych~~ wielce potrwożyła, że też Car zaraz się kazał woyskom ruszyć, i sam za niemi wyiechał. — Dan z Stolice d. 2. Junij r. 1654.

## Comput woysk Carskiego Wieliczestwa, które poszły na woynę do Litwy i na Ukrainę, rożnych czasow r. 1654.

Die 20. Martii iechał naprzod Bojarzyn Wasily Piotrowicz Szeremetiew. Do niego przydany okolniczy Siemion Streszniow. Z nimi poszło woyska Usarzow mało, Raytarow, Draganow, Strzelcow, Kozakow i Tatarow, wszytkich . . . 34500.

d. 24. Martii poszedł na woynę Bojarzyn Wasili Borysowicz Szeremetiew, i Fiedor Wasilewicz Buturlin: z nimi jazdy Draganow, Raytarow, Kozakow, Tatarow, spisnikow, strzelcow, tych wszytkich . . . . . 53300.

d. 20. Aprilis, ~~[illegible]~~ woyska się poczęły ściągać do Stolice z różnych Krajow Carstwa, których była tak wielka ciżba, ~~[illegible]~~ iż obozami wielkiemi i połkami stali około stolice. Urobiono zamek wielki z namiotow dla Cara Wieliczestwa, pod Mo-

Monasterem dziewic nad rzeką Moskwą: Opodal zaś trochę Majestat Kosztowny, na którym sam Car zawsze siadał i popisował woyska do 9. 10. Maja, we dnie i w nocy, a którzy się popisali zaraz wyprawowano w drogę.

d. 26. Aprilis szły połki i wielkie gromady ludu czterech Bojar zacnych, naprzod Kniazia Siemiona Romanowicza Podskarbiego, Raytarow ....3200. Strzelcow 2800, — Husarzow 1200, — Kozakow 1300.

Po nich szły połki Kniazia Hryhoria Siemienowicza Kurakina. Jego woyska Strzelcow 3200, Raytarow 2000, Kozakow 2400, Draganow 4400, Husarzow 2000.

Po nich jechały osoby wyżey pomienione, między niemi zacny mąż i wielki Bojarzyn Kniaź Alexiey Mikitych Trubecki. Wszyty jechali z wielką assystencią i rewerencią. Sam Car Jmć na przechodzie woysk siedział z Patriarchą od początku aż do końca: patrzali i błogosławieństwo przesyłali. Po wszytkich cerkwiach dzwoniono i Boga proszono o zwycięztwo.

d. 27. Aprilis za nimi prowadzono poczty przystoyne tychto Bojar: Pożarskiego Koni 10.; Dołhorukiego Koni 15.; Kniazia Kurakina Koni 12.; Kniazia Trubeckiego Koni 24.; Po nich jechali dworzanie i czeladź ich 1369.

Po tych szły połki Kniazia Trubeckiego, naprzod Usarzow 3200., Strzelcow 4200., Raytarow 5400, Usarzow z Nowogroda 2200., Kozakow i Tatarow 3200.

d. 12. Maij poszedł z woyskiem swem Bojarzyn Kniaź Mikita Iwanowicz Odojewski: z nim Bojarzyn Kniaź Fiedor Iurgiewicz Chworostinin, i Kniaź Dmitry Piotrowicz Lwow, Okolniczy. Ci wszyscy poszli wespoł, z nimi woyska Husarzow, Raytarow, Draganow, Spiśnikow, Strzelcow, Kozakow i Tatarow 46400.

Poszedł także z woyskiem Bojarzyn Kniaź Kudenkiewicz: z nim Bojarzyn Kniaź Siemion Wasilewicz Prozorowski, i dworzanin dumny Fiedor Olizarow. Ci także śli z piękną bardzo assystencią, przy nich jazdy Husarzow mało 1300, Raytarow siła, Kozakow gwałt, Draganow, Strzelcow nawięcey z Łukami. Tych wszystkich było 43300. Koni ich pocztowych prowadzono 28. Dworzan i czeladzi ich samych 630.

d. 15. Maij szedł w drogę z woyskiem Kniaź Michayło Michayłowicz Tiomkin, a z nim Bojarzyn Wasili Iwanowicz Streszniow. Z nimi piękney jazdy nawięcey Kozakow, Usarzow mało 1000. Strzelcow siła, i Tatarow było 20000, Koni pocztowych 17., dworzan i czeladzi ich 340.

Przeszło tedy woyska przez stolicę różnemi czasy, jako się wyżey namieniło, 258836.

d. 18. Maij szedł sam Car Hosudar. Zaczęła się procesia rano o godz. 4tey na dzień. Naprzod szło Strzelcow Carskich sześć Przykazow po 600

po 600 ludzi, wszytcy w Karmazynach, purpurach i pięknych sukniach, których było 3600. Po nich Raytarow we zbrojach, przystoynych mołoycow 8000; Kozakow astrachańskich 12000; Husarzow cudzoziemcow 16000; niemieckiego ludu zbroynego 10000; — Po nich prowadzono Konie Cara Wieliczestwa, nieoszacowanym kosztem przybrane, jedne w Kapach, drugie z różnemi siedzeniami, diamentami i inszemi różnemi Kamieńmi sadzone, od których prawie ulice się świeciły: których Koni liczba 265.

Potym szły skarbne wozy, pokryte purpurami, Karmazynami i inszemi farbami, tych była wielka liczba. Na nich herby Carskie srebrne złociste. Karet 12. za temi wozami szło, axamitami, altembasami, złotogłowami pokryte, bardzo bogate, mianowicie trzy wielce kosztowne. Przy Karetach po 12. halebardnikow, przy trzech po 24. — Po Karetach znowu skarbne wozy, axamitami pokryte rożney farby, szkarłatne, zielone, Karmazynowe, turkusowe i fiałkowe, wszytkiego 75., a na tych wozach herby Carskie złote.

Następował Połkownik Krystoforus Fiedorowicz

dorowicz Rylski, maiąc z sobą samych Husarzow polskich. ~~[illegible]~~ Po nich jechało dworzan Carskich bardzo świetno i bogato 456. Doboszow, surmaczow różnych gwałt, i znowu dworzan Carskich we zbrojach bardzo świetno 260

Jechał Carewicz gruzyyski, z wielką assystencią swoiey i Carskiey jazdy. Po nich prowadzono trzy Carskie Konie w zupełnych Kiryssach aż do Kolan, misterną robotą. — Niesiono chorągiew Carską, przy tey niesiono sceptrum, szablę i dwa miecze — gołe.

Potym sam Car Jmć wyszedł z cerkwie Soborney, gdzie Patriarcha nabożeństwo odprawował i wszytkich błogosławił. Przed cerkwią wsiadł Car na Koń, w zupełnym Kiryssie, maiąc na sobie ferezią szkarłatną bogatego altembasu. Przy boku Carskim blisko, iechał Mikita Iwanowicz Romanow także w Kiryssie. Po nich zaraz Senatorowie t. i. Bojarowie, stroyno świetno i bardzo bogato, których trudno było liczyć.

Po nich szły poczty Bojarskie, Koni 87 Strzelcow Carskich w piękney różney barwie, potrzeby złote, 1200. — Po tych dworzan Carskich bardzo świetno jechało 3000. — Po nich już w noc, jazdy szumney Carewicza gruzyskiego 20000. —

D. 19 Maij świateyszego Patriarchy różney

Kanale

Kawaleryi iechało 6000. Militsy Iwanowicza Romanowa brata Carskiego stryiecznego 4000. — Po nich różnych Bojar, którzy przy boku Cara iechali, 2500. Carskich Kozaków i Tatarow iechało 3200. Spiszików szło za nimi 300.

D. 20. Maij Kozaków przyszło pomiędzy Cara 3400., bo sam Car stał od stolicy o kilka wiorst w polu, za rzeką Moskwą na przeciw Monastera Dziewic, gdzie iż przedtym popity odprawowały. We wszystkich cerkwiach nabożeństwo iż odprawowało i odprawuie.

D. 21. Maij w Niedzielę, uszył iż Car iż w drogę, i nocował o wiorst 20, do Wiazmy. Rozpisano tylko stanowisk rzędm. Zaprawdę powiadaiąc, iako mnie nie bywałemu, i przedtym nie widałemu tych wielkich potkow, było się czemu przypatrzyć. Po odieździe Cara Wielmożestwa niektórzy ieszcze iechali: iedni którzy iż byli nie zgotowali, inni nadiechali z dalekich stron. Tych wszystkich przeszło przez stolicę do D. 27. Maja 56400

Osobno którzy nie byli w stolicy, co przedtym posłali iedni do Kijowa drudzy do Chmielnickiego, tych ludzi kładą 46400.

Znowu osobno, i ci nie byli, mianowicie różne Ordy, Tatarowie Krymscy, astrachańscy, sybirzy

Sybirscy i z innych różnych carstw i państw. Za pewne kładą w Kompucie tychto Tatarów 86500.

## Listy z teatru woyny r. 1654.

Z obozu litewskiego z pod Orszy, d. 20. Lipca r. 1654. — Oznaymuię W. M. Panu, o naszych z nieprzyiacielem zabawkach, że się przecie czatami po trosze rwiemy. W tym tygodniu P. Lipnicki Porucznik P. Chorążego litewsk. z czterema przedniemi chorągwiami wprzód 600. potym 200. ~~Moskwy~~ nieprzyjaciela na głowę zbił, więźniów zacnych, a między niemi iednego krewnego, Carskiego przyprowadził, a potym na kilkanaście niemal tysięcy Moskwy napadłszy, a dufaiąc pospolite ruszenie, którego przy nim było 200 uderzył się o nieprzyiaciela. W tym powiatowe w nogi, a on z swoiemi tylko 4ma chorągwiami został. Przeprawę karety, rydwany i wozy powiatowe zawaliły, a on musiał się przez wszytkiego nieprzyiaciela przebiiać. Tak trupa nawalili nasi siła bardzo: chorągwie pięć wzięli, a przez trzy i więcey godziny hałasuiąc się z nimi, tandem się salwowali, a nieprzyiaciel nie miał z to serca, i na strzelenie z łuku gonić ich, nie ~~śmiąc~~ śmiąc od piechoty i armaty na piędź odstąpić.

~~pić.~~ Praw

Prawda, że i w naszych niemała szkoda. Towarzystwa kilku, padnolikow kilkanaście, powoźnika iednego zabito, — a pod samym P. Lipnickim trzy konie padły, aż go czwarty wyniosł. Postrzelonych zaś i posieczonych ludzi i koni bardzo siła, i rzadki bez szwanku. Gdyby byli powiatowi choć stali z hukiem, i okrzykami ochoty dodawali; pewnieby był nieprzyiaciel i tey nie odniosł pociechy, że mu przecie nasze karoce i rydwany z pierzynami cesserunt: aczci on na trup nie padał. — Woyska tego co wyszło przodkiem 50. tysięcy, poszła iedna część do Witebska, a druga do Mscisławia, a sam Car Jmć do nas zmierza. Coż tu czynić?... Cztery tysiące na kawałki rwać i dawać odsiecz? czyli Litwy całey bronić?... niech kto poradzi. W Panu Bogu tylko nadzieię mamy; ten nas niech sam ratuie.

Kozacy szturmuią do miast, na których są nasze praesidia. Miasta tuteysze wszytkie rebellią palam grożą, a drugie się certatim na imie Carskie poddaią. Zgoła non est in hominibus consilium, ieśli od Pana Boga nie będzie.

Z obozu pod Orszą d. 2. Augusti, pisany do Wilna. — Poszliśmy byli kommunikiem pod Mscisław, dla dania braciey ratunku: aleśmy

Flo przekreślone może zostać

aleśmy nic nie sprawili, bo nieprzyiaciel iuż był wy-
siekł i spalił, nimeśmy przyśli z odsieczą, a dla złych
przepraw nie mogliśmy tak prędko iakeśmy sobie ży-
czyli napaść nieprzyiaciela. Iużeśmy ostrzeżonego
przez złość chłopską, i wielkie posiłki z Smoleńska
zastali. Chcieliśmy iednak mścić się krwie braciey
naszey, (:którey tam bardzo niewiele było, bo apertis
portis zaraz przy podstępowaniu nieprzyiacielskiem
pouciekała:): aż nas doszła wiadomość, że nieprzyia-
ciel we 40. tysięcy Kommunika z armatą przybliża
się ku Orszy. Musieliśmy tedy powrocić do obozu ze
wszytkiego obnażonego: i gdybyśmy byli dniem lub
mniey omieszkali, iużbyśmy byli popiół zastali.

Teraz stoi sobie nieprzyiaciel w sześciu mi-
lach od nas, za przeprawami, a na woyska z Po-
łocka i Witebska oczekiwa. Co też z pod Mścisła-
wia ślakiem się naszym puściło, uczyni z tem pewnie
conjunctią, albo nas też z drugiey strony przypierać
będzie. — Dziś, jutro i co moment czekamy nieprzy-
ciela, w jako proporcionalney tantae potentiae liczbie
Pan Bog wie lepiey. Nic iednak nie weźmie bez
Kozyry, i ieszcze iako ochotni gospodarze, potkamy
go w mili iakiey od Orszy, i przyymiem iako Pan
Bog zdarzy: choć humanitus mowiąc, czterem
tysiącom wytrzymać stu tysiącom ledwie podobna,
a do tego konieśmy na tym podjeździe ponędzili.

List P. Hetmana wielk. Koron. do JMX. Podkan-
clerzego Kor. — Dnia 6. Aug. — P. Jurgicz Rot-
mistrz, któregom do Hana Krymskiego posyłał, po-
wracaiąc się z Krymu, przez list d. 29 Julii pisany
już do-

już doskonałą mi wiadomość przysłał, i wprzód był od przeszłego Hana odprawiony. Lecz go po zeyściu hańskiem wróciła Orda, i z utwierdzeniem nieodmienney przyiaźni odprawiła. — Hanem zgodnie obrali Mechmet Gereja, i posłali po niego do Porty: a ieśliby go Porta nie przysłała, Hana inszego niechcą mieć iedno Sołtan-Gałgę, za którego nie trzebaby się obawiać odmiany przyiaźni. Lubo mię to nie cieszy, iż Karasz-Murża człowiek u nich wielkiey wagi, i z inszymi się przy Chmielnickim opponuie: i niedługieyby im trzeba pozwalać deliberciey, byleby constaret, kogo Hanem Porta confirmabit.

Dla czego, ieżeliby się tak zdało J. K. Mci, że wprzód przed P. Strażnikiem propter explorandam certitudinem słaćby kogo do Sołtan-Gałgi. — P. Machowskiemu z Zielenkiem, który był ciężki krajom podolskim, na pod-Dniestrzu między Oszanką a Miastkowką nie źle się powiodło. Tabor mu rozgromił, i sam Zielenko ledwie uszedł.

List z Wilna d. 8: Aug. — Teraz nie mamy nic od Xcia JP. Hetmana. Już dwie Niedziele nie było poczty z obozu, i co godzina iey wyglądamy. To pewna, że Xże JP. Hetman (x) szedł w kilka tysięcy Kommunika, nie wie nikt dokąd, i zakazał pod gardłem aby żaden nie powiadał: a na swem mieyscu zostawił w obozie P. Judyckiego artyl-

x) Xże Janusz Radziwił Hetman w. lit. Wojewoda wileński.

artylleryi W. X. lit. magistra. Jeszcze nie mamy wiadomości ieśli się iuż powrócił. O Smoleńsku także głucho; tak powiadaią że Moskwa doń szturmuie.

Tu od Połocka jesteśmy w wielkie trwodze. W Niedzielę przeszłą, d. 2. Augusti, przyszło Moskwy ze dwa tysiące pod Głębokie, mil 26. od Wilna: tam było ślachty naszey różney drużyny zbieraney kilka set koni, i P. Rudomina Kasztelan Połocki miał z półtora sta koni i coś piechoty. Jako więc nasi zawsze zwykli nieostrożnie i bespiecznie leżeć, i każdego nieprzyiaciela lekce poważać, lubo mieli wiadomość że Moskwa blisko Głębokiego była; nie wierzyli, aż kiedy już pod samem miastem obaczyli, że z lasa Moskwa wychodzi. Dopiero i od stołu, obiad porzuciwszy, do koni dopadli, uciekać poczęli: lecz w prawdzie niemało nabito naszych i żywcem pobrano, ale większa połowica uciekła. Jakto nasza niezgoda przywodzi do złego!... Napiera się każdy starszeństwa, a temu dosyć uczynić nie może. Tak i w Głębokiem wiele ich chciało Regimentować; ~~ale to pewna, kiedyby zgoda była, znieśliby byli Moskwę~~. Teraz nie wiemy gdzie się ~~ta~~ Moskwa obróciła, czy do Połocka czy tamże w Głębokiem została. — Wczora posłał Magistrat wileński Kozakow 40. koni pod Głębokie, tych oczekiwamy z tęsknością: których Kozakow przyiął Magistrat sto koni.

Przyprowadzono Moskwy czterech dnia wczorayszego, a w Czwartek przeszły też iednego: ci powiadaią

za

za pewne, że się do Wilna gotuią, tylko czekaią na piechoty więcey od Cara. My tu przy Wilnie nie mamy gotowy ktoby dobrze rządził. P. Hetmana polu. nie widać, i mamy wiadomość że teraz w Warszawie siedzi; a kiedyby tu był w Wilnie, miałby zaraz kilka tysięcy zołnierza niemieckiego, bo wiele officerow przyiechało na służbę, którzy iuż gotowy lud maią tylko pieniędzy potrzebuią. — Powiaty nie mogą się zgodzić: iuż od kilku Niedziel na popis wyieżdżaią a znowu się rozchodzą. Wileński powiat stoi mil 3. od Wilna w Nieniczynie od Niedziel czterech, a daley postąpić nie chcą. Kiedyby Hetman był, to i inne powiaty musiałyby z nimi musiał; a teraz sami się tylko między sobą biią, a tamto miejsce gdzie biią w niwecz na mil kilka spustoszyli. Chłopi proszą Pana Boga, aby Moskwa przyszła. Taka tedy Monarchia kiedy ma upaść, tedy przez niezgodę. Day Boże! aby dobrze było.... Owo zgoła tego nieprzyiaciela sam Pan Bog trzyma: kiedyby rzekł choć w małey gromadzie, Wilno i wszystkę Litwę wzięliby do tego, sami. Teraz około Wilna wszędzie pustki, pouciekał lud jak Moskwa. Głębokie wzięta, a wsi i miasteczka stoią pustkami, bydło samo po polu chodzi. W Słucku takie trwoga wielka od Kozakow: żydzi do Wilna uciekaią z tamtąd.

Po napisaniu tego listu dosztо mnie pisa-

nie

pisanie z Swisłoczy, gdzie oznaymuie mi sługa Xcia Jmci, iż P. Pawsze Rotmistrza Xcia Jmci P. Hetmana, który w Mozyrze położony był, aby przez ten pas nie puszczał Kozakow; teraz niespodzianie napadli Kozacy i wysiekli, i ledwo P. Pawsza uszedł. — Teraz Słuck będzie w strachu. —

Pisze, że Kozacy ze trzech stron wpadać chcą do Litwy.

## List Xcia Radziwiła Hetmana w. lit. do Xtza Jerzego Tyszkiewicza Biskupa wileńsk.

Jakom od przedsięwziętey pod Mscisław, i tam rozprawienia się z nieprzyjacielem imprezy odstąpić, i powrot uczynić musiał, krotko oznaymię W. M. Panu. — Że lubo i przeprawy nieprzebyte, ustawicznemi niepogodami zepsowane, wielkiemi czyniły + opoźnienie, ~~iuż i~~ i wiedziałem za pewne + po zdobyciu, wysieczeniu i spaleniu ~~przez nieprzyjaciela~~ Mscisławia, (czego nullo negotio dokazał, bo wszytka ślachta zaraz za podstąpieniem Moskwy, wycieczkę simulando, w piąciu chorągwi z zamku uszła była) przez nieżyczliwych chłopow naszych już ostrzeżonemu, wielkie z Smoleńska przybyły posiłki; chciałem nihilominus znosić tego nieprzyiaciela, assumere vindictam wylaney krwie braciey swoiey, inszą stroną postanowiłem był, zaszedłszy mu na gościniec smoleński i z teytam strony securum aggredi, lubo periculosum było wniyść między dwa woyska, ale przy

+ Że nieprzyiacielowi, iuż po

ale przy ochocie woyskowey celeritate wszytko stać się mogło. Aż kiedy in ipso puncto do skutku tey imprezy przywiedzenia, i z Orsze i z samego Smoleńska przekradkiem, i z inszych różnych mieysc zaszły mię w Horach wiadomości, że wszytek niemal Kommunik moskiewski konny z niemałą częścią podraganioney piechoty, także i z częścią armaty, z Smoleńska na zniesienie woyska wyprawiony, już nad obozem w Orszy sine praesidio (bo niemasz zgoła co dzielić) zostawionym wisiał, musiałem z wielką pomięszaney imprezy niekontentecą, regres do Orszy uczynić, z kąd w sześciu tylko milach nieprzyiaciela we 40. tysięcy położonego znalazłem, i co godzina urywaiąc się czatami, i z sobą się targaiąc, rozprawy prędkiey wyglądam. Jako z nierównemi i tantae potentiae siłami? Bogu lepiey wiadomo: bo krom tego szczupłego woyska, ani z Panow ani ślachty tuteyszey, co przedtym tysiącami liczyło, co Seymy za Theatrum Konceptow a ostrych na zasłużonych maią, z tych teraz żadnego nie widać: sam tylko omnio destitutus subsidio, pondus diei tollero, już przez 6. Niedziel tak potężnego nieprzyiaciela od Połocka, Witebska, Smoleńska, Mscisławia trzymam na sobie, infestuiąc go przecie i mięszaiąc imprezy iego, kiedy go bić i znosić nie mogę. — Dłuższemu wytrzymaniu tak słabe nie podołaiąc siły, iednego z tego dwoyga się spodziewać: że uchoway Boże! woysko to

w ja-

w jawne praecipitabitur niebespieczeństwo, i gdy to szwankować będzie, i Rzplta za nami cale corruere musi, albo te kraje wszytkie nayprzednieysze, in medullam prawie całego Xięstwa litewsk. nieprzyiaciel posiędzie, a nie jutro ie podobno zrecuperuiemy: zwłaszcza kiedy z tych tak ludnych włości, przy tak wielu obronnych mieyscach, accedet ludzi sto i drugie tysięcy. — Dan d. 8. Augusti 1654.

List JP. Podkanclerzego litewsk., do JX. Podkanclerzego Kor.. — Nie bawię pisaniem długiem W. M. Pana. List JP. Wojewody smoleńskiego J. K. Mci należący, przesyłam na ręce W. M. Pana i moie pisanie, z którego patebit stan Smoleńska arctissimus. Już nieprzyiaciel ukończył circumvallationem koło murow, i nie tylko z dział ale i z muszkietow we dnie i w nocy sięgaią się. Kłopotliwym czyni P. Wojewodę i defekt żywności, bo nic z Skarbu dotąd niemasz, lubo lege jubente pieniądze i provisia dawno zebrane być miały.

Wici skoro przywieziono, expediowałem. Day Boże! aby dobry porządek był pospolitego ruszenia. Jeśli respons jaki od J. K. Mci do P. Wojewody będzie życzę żeby temiż był pisany circumferentiami aza znaydzie się przesłania sposob, ponieważ JP. Wda smoleński ma do tego sposobne subjecta i ordinował ie w słowach od Polesia i Połocka o woynie

Tu

Tu trwoga; odpuść Boże tym, którzy opera sua praetensiae firmando, Seymową tak długo przewlekli konkluzią. Widzą teraz operi sui fructum, ale nieszczęściem i cladibus. Mocno się ogień i płomień zajął, multo extinguendus sanguine. Jeżeliby J.K. Mość co Koronnych in subsidium naszym ordynował połków, o przestrogę proszę. — Z Wołpy d. 10. Augusti r. 1654.

List z obozu pod Szkłowem d. 12. Augusti r. 1654. — Nie mam co oznaymić, to tylko że nieprzyjaciel z wielką potęgą z obydwu stron Dniepra następuie. Z tę stronę ma 70. tysięcy, a z łożnemi iest pewnie sto tysięcy: ~~Miasta i wsi palą~~ z drugą stronę woysko tamte od Mscisławia, którego iest 40. tysięcy. Miasta i wsi palą, ~~ścinaią i dzieci małe~~. My ich czatami i podjazdami infestuiemy.

Wozy do Hołowczyna wyprawiliśmy, a sami kommunikiem uchylamy głowy iako mogąc: ale na ostatek by też i zginąć, kiedy nieprzyiaciel (: iako mamy wiadomość pewną) przyydzie, bić się z nim będziemy, choć i dwoch tysięcy szabel nie mamy, bo piechota i dragania przy kommuniku chyba dla przepraw i zasadzek potrzebna. Aza się Pan Bog zmiłuie nad nami i Oyczyzną,

zną!.... albo przynamniey da dobrze i mężnie za nię zginąć.

Z obozu litewskiego d. 13. Augusti r 1654.—

Dnia wczorayszego t. i. 12. Aug. w samo straszne zaćmienie słońca, sroga i krwawa, ale za łaską Bożą szczęśliwa z nieprzyiacielem potrzeba, doszła pod Szkłowem, iakoś o godz. wtorey z południa dano znać Xciu P. Hetmanowi z podjazdu, że nieprzyiacielskie woysko w półtory albo we dwu milach widziane było. Rzucił tedy Xże Jmć kilka chorągwi dla wzięcia o nim wiadomości; które napadłszy na podjazd Moskwy z pięciuset koni, który był dla opatrzenia mieysca i woyska naszego wyprawiony, spędziły go z pola i precz zagnały. Rozumieliśmy tedy że to tylko podjazd był nieprzyiacielski, nie całe woysko; ale Xże Jmć nie dufaiąc temu, rzucił z pod swoiey chorągwie Kozackiey dziesięć koni samego towarzystwa co naręczszych, i rozkazawszy im aby koniecznie języka wzięli, albo pod samo nieprzyiacielskie woysko podiechali i widzieli je, i wielkości się iego przypatrzyli, a sam z woyskiem stał za przeprawą, spodziewaiąc się z tamtey strony przeprawy nieprzyiaciela. Podjechali tedy dziesięć koni pod samo woysko więcey niż półtory mile, i tak pod nie podpadli blisko, że nieprzyiaciel

ciel rozumieiąc że ich weźmie i ogarnie, wysunął się na nich i uganiać się przedni połk za nimi począł: a że mieli w mili w posiłku chorągiew, i znowu daley drugą a potym i trzecią, zcierali się z tym przednim połkiem za łaską Bożą szczęśliwie, i tak nieprzyiaciel co miał za przeprawą w mili od nas na noc stanąć, i na tabor na zadzie idący oczekiwać a dopiero z nim nazajutrz przyyść, nawiedziony od naszych wyszedł w pole, nie spodziewaiąc się woyska. Zmykał zatym Xże Jmć przez tę przeprawę bardzo złą chorągwie, bo całych połkow dla złey przeprawy posyłać nie mogł; nieprzyiacielskie też połki nadchodziły. Zaczął się boy straszliwy, to ta to owa strona przez godzin kilka przemagała: a że straszna potęga była, z świeżemi zawsze potykać się musiały chorągwie nasze bardzo zmordowane; bo nie było żadney, któraby pięciu, sześciu razy, nie potykała się: osobliwie hetmańska Kozacka więcey dziesięciu razy uderzała, a husarska w sam ogień z kopiami skoczyła. Ogarnął ją nieprzyiaciel, i choć miała posiłki, i te miały z nieprzyiacielem co czynić. Zaczym chorągiew w poł drzewca ucięta, koło którey i towarzystwa nabito: iakoż naywięcey też z tych dwuch chorągwi a z Raytariey hetmańskiey poginęło, iako w osobliwym regestrzyku pobitych i potłuczonych wyrażono. Biliśmy się pod nadzieią wygraney i przegraney

graney więcey 5ciu godzin ze wszytkiem woyskiem, a Dragania w parowach po obu stronach, co nam za wielki fortel było że nas ogarnąć nie mogli, stała, i w ten czas tylko kiedyśmy na nie naprowadzili strzelała. Ale nie zawsze się dał nieprzyiaciel nawieść.

Iuż w nocy straszne połki świeże nieprzyiacielowi nadchodziły, a myśmy iuż zmordowani i z końmi ledwo żywi byli. Począł nas nieprzyiaciel bardzo wspierać, i iużeśmy paszować poczęli, a uchoway Boże tyłu podawać, do przeprawy, bo wszytcybyśmy na niey pogineli: aż Xże Jmć że i posiłkow nie stawa, i albo nieprzyiaciela przełamać albo zginąć trzeba, wszytkim o nich uderzyć się kazał, i tak desperacko prawie na nich skoczyliśmy, że wsparliśmy za łaską Bożą nieprzyiaciela i więcey mili na nim jechali; ale że się przy taborze i piechotach swoich zastanawiał, a my tak zmordowani żeśmy ledwie żywi byli, kontentuiąc się zatym żeśmy tak potężne woysko ~~sromotnie~~ z pola zpędzili, i one otrzymali w takiey słabości swoiey, ześliśmy z pola z tryumfem samym zmrokiem, choć nie bez wielkiey szkody swoiey ale sto razy większey w nieprzyiacielu, którym starszyzna ~~przywodząc~~ ~~haniebnie~~ dobrze ~~gineła~~ przywodząc gineła: iako wzięci więźniowie z koni, z broni, z pancerzow

rzow, szyszakow poznawaią. Zginął za pewne Kniaź Boratyński, co był Posłem w Lwowie. Zginął Wojewoda Juriewicz, mąż u nich niemal naprzednieyszy, co zawsze wprzody chadzał. Zginął jakiś Oberszter niemiecki, mąż bardzo wielki, i jakiś Mikita Protaszewicz Kochanek Carski. Więcey wiedzieć nie możemy poki języka nie weźmiemy. Trupa bardzo siła padło: a co naprzednieyszego, bośmy się samym Kommunikiem bili, byli tam ci wszytcy Wojewodowie, co od Smoleńska Cara na zniesienie woyska wyprawili; ale liczby pobitych wiedzieć nie możemy, bo nieprzyiaciel trupa bardzo chwytał i uwodził, czego mu trudno bronić było w takiey potędze iego, kiedyśmy się alternato iak w zapasy chodził przeganiali. Ale po naszey szkodzie znać, że i tam nie mała dziura. — Xże Jmć nie szanował się, ale się bardzo narażał i sam i tam się podaiąc, i po skrzydłach i w samym czele, nie tylko potykać się rozkazuiąc, ale i sam przywodząc, i między nieprzyiaciela się zapędzaiąc i mięszaiąc, tak że się kilka koni pod nim rozpierało.

Nie jednemu to zaćmienie słońca fatale było. Ale pomogły nie naygorzey z obudwu stron namienione parowy: i to nam przy łasce Bożey pomogło, że Raytariey nieprzyiacielskiey, ktorey wszytko zbroyney bardzo wiele miał, połk ieden dał do Moskwy ognia. Czy się omylili, bo

już

bo już ciemno było, czy też z inszey iakiey przyczyny, wiedzieć nie możemy, dla czego w sam gorący boy do Konfuziey i to pomogło nie ledajako.

Z obozu d. 14. Augusti 1654. — Czeladź, co dla odzyskiwania trupow naszych ieździła na pobojowisko, powiedziała że widziała więcey trzech tysięcy trupow nieprzyiacielskich, ale ich siła uwiodłszy, na tamtem mieyscu gdzie tabor ich stał pochowali, i w Dnieprze potopili, których chłopi szkłowscy w niż siła płynących widzieli. Sześciu znacznych w cerkiewce pochowali. Taż czeladź przyprowadzili chłopa od Moskwy uciekaiącego, który powiedział o potędze tego woyska, że krom tego co z Orszy szło, i to co pod Mscisławiem było, wszytko do nich ciągnęło, i godziną tylko potrzeby omieszkało. Potwierdził i to, że wielka u nich była po tey potrzebie trwoga: zaraz ci do Orszy ustąpili, a to drugie mscisławskie woysko, przez Dniepr się straszliwie topiąc przeprawowało. Na Dnieprze znać było, którym kulbaki płynęły. — Posyła Xże Jmci podjazd dla pewney wiadomości, za którą co przedsięweźmie? wiedzieć nie możemy.

Z Obozu lit.

Z Wilna

~~Z obozu~~ d. 15. Augusti 1654. — ~~Nie odmieniła się nowina o potrzebie naszych d. 12. praes., o którey iuż iest podobno dostateczna u J. K. Mci relacia,~~

~~cia, bo się przy Komissarzu J.K.Mci P. Pisarzu mińskim, który na rozsadzonych koniach do Warszawy bieżał, odprawowała. Tu ieszcze o niey od Xcia Jmci wieści nie mamy, lubo sługa Xięcia Jmci powiada, (który hoc ipso momento wychodzącey poczty przybiegł), że ieszcze~~

Z obozu litewskiego d. 14. Augusti. 1654.

Opuściwszy nieprzyiaciel mury smoleńskie, ze wszytką niemal potęgą obrocił się ku woysku naszemu: o którym wiedząc Xże Jmć P. Hetman, die 5ta praes. wyprawił wozy i armatę pod Kopiść, a sam z woyskiem wyszedł w pole za Orszę, i tam cztery dni i nocy stał w sprawie, czekaiąc nieprzyiaciela. Były podjazdy, i Moskwę często chwytano; których gdy się pytali czemuby ich woysko w pole nie wychodziło?.. zgadzali się wszytcy że ieszcze ratnoho ludu niemasz: a oni oczekiwali poki się nie ściągneła część woyska od Połocka i Mscisławia. — Czwartego dnia woysko wszytko wyszło z tey strony Dniepru od Michowczyzny, maiętności P. Kryszpinowey, ku Orszy, między Dnieprem a Orszą. Część wypadłszy za Orszycę, horodnią JP. Wojewody mscisławskiego, i Miezow JP. Starosty zmudzkiego, zapalili ie i nazad do woy-

woyska powrócili. Xże Jmć widząc tak wielką nieprzyiacielską potęgę, ku Barani pomału mila z tey strony Orszy ustąpił, a potym pod Kopiścią stanął, i mało między Szkłow a Mohilow nie uda się i tam obozem położy, żeby i woysko z fortece miało pociłek, i forteca pod czas szturmu od woyska. Nieprzyiaciel obiegłszy Orszę, nazaiutrz zaraz począł rozpuszczać zagony. Edym powracał z Szkłowa nowy się ogień pokazał, a ważyli wszytcy że Starosiel W. M. Pana m. mił., iuż w tyle woyska zapalono. W Smolanach byli. Dotąd, rozumiem że Tołoczyn, Białynice i Hołowczyn opanowali. Woysku nie podobna się dzielić przed wiszącym nieprzyiacielem, bo się ku Barani z woyskiem pomknęli, a czaty po 10. tysięcy i więcey puszczaią, a naszego woyska boday było osm tysięcy wszytkiego. — Sielec wiem że spalili.

Z Wilna d. 16. Augusti r. 1654. — Ten nieprzyiaciel bardzo tu w tych krajach bierze górę: gdziekolwiek iedno przyydzie, tam zaraz się chłopi do niego kupią, i iuż dziesięć powiatow w niwecz obróconych co ja wiem, gdzie naywięcey podatkow wybierano.

Teraz z obozu naszego lit. nie mamy nic. Byle tylko poczta przyszła, nie omieszkam dać znać, bo niemasz dnia determinowanego

nowanego kiedy ma przyyść: aż kiedy Xże P. Hetman ma co oznaymić, dopiero pocztę wyprawuie. — Przyiechał ieden z obozu, ten powiada że Moskwy około obozu naszego na 80. tysięcy iest, i chcą koniecznie Xcia P. Hetmana znieść, ale się im dobrze ogania, często ich czatami urywa. Lubo w małey gromadzie, ale mu codzień woyska przybywa: może być teraz na 10. tysięcy. — Smoleńsk ieszcze się trzyma, i wiele szturmow Moskwa straciła. P. Obersztor Korff (który w oblężeniu iest) dobrze stawa, albowiem z Smoleńska desperacko wypadłszy gdy Moskwa szturmuie, bardzo ich razi.

Moskwa która była w Głębokiem i naszych zniesła, tegoż dnia wróciła się z wielkim strachem do Połocka nazad, bo się bała iakiey napaści od Wilna: jakoż wiele więźniow (których na ten czas nabrali Moskwa), od nich pouciekali. — P. Biegańskiego Podkomorzego połockiego, zacnego człowieka, żywcem na ten czas wzięli, i iest tam u nich w wielkiem poszanowaniu. Teraz od Połocka cicho z łaski Bożey, bo woysko moskiewskie poszło z tamtąd na przeciwko Xcia P. Hetmana, zamek osadziwszy.

List P. Pawszy Rotmistrza. Z Petrykowa d. 17. Augusti r. 1654. — Życzyłbym sobie tego, żebym

żebym co pocieszniejszego z tych Krajów mogł donieść; ale że tak wola Pańska stanęła, trudno się iego przenaświętszey woli przeciwić. Dnia 17. Julii zemknął na mnie Chmielnicki trzy chorągwie woyska, komenderowanego ze wszytkiego woyska swego siedmiu tysięcy, chcąc mię żywcem albo P. Klimczyńskiego wziąć: zaczem że mu Pan Bog nie dopomogł, żechmy niektórzy do koni przyśli a drudzy do czołen, nie straciłem w tym ciężkim razie tylko dwoch Towarzystwa, iednego P. Hajewskiego rozsiekano, a P. Pieszlaka iedni powiadaią żywcem wzięto, a drudzy mi donieśli za pewno, którzy na to patrzali, że w taborze nad rowem onego ścięto. Z pod chorągwie P. Klimczyńskiego pięciu Towarzystwa zabito, a P. Kretowskiego żywcem wzięli i do Kijowa z sobą poprowadzili, spolnie z małżonką moją, która tylko co była z wozu wysiadła. Draganii znowu JP. Pisarza polnego lit. zginęło więcey 30., bo i razu ognia nie dali nie maiąc nic municiey im należącey: którzy niebożęta gwoli temu samemu na placu poledz musieli, a drudzy w rozsypkę do czołen i do lasa pośli; którzy iedni do Słucka, drudzy do Wieczyn i tu do Petrykowa za nami przyśli, i tu stanąwszy na tym pasie tak bardzo ciężkim, wyglądamy iakowoł rosy.

Wysłałem już po dwa razy po dwu Towarzystwa do Xcia Jmci, donosząc o tey nieszczęsney klęsce naszey. Doniosłem i o tem, że Chmielnicki

nicki woysko wszytko Kozackie i część Moskwy do siebie przyłączywszy, a drugich w Kijowie między gościńcami, po tych górach od gościńca trypolskiego aż do gościńca białogrodzkiego, w namiotach postawił. Dawney Moskwy 4. tysiące w tym zameczku stoią, między wałem i złotem i wrotami, za Monasterem S. Zofiey. Ten zaś połk który do Mozyra chodził, stoi na błoniu u S. Kiryła, i tam odpoczywa; bo skoro wyszedł z Kijowa o nieszporach, tedy przyszedł przez noc do Czarnobyla (?), tam dzień wytchnąwszy, ruszył się z Niedzieli na Poniedziałek, których prowadzili ci zdraycy mieszczanie mozyrscy. O nieszporney godzinie ominąwszy straż, wpadli na kwaterę moię dragańską więcey do dwoch tysięcy. Zaledwie konia dosiadłszy i Towarzyszowi dawszy, złączywszy się spolnie z P. Klimczyńskim, w rynku śmy się z nimi hałasowali; ale że potęga wielka następowała, musiałem chorągiew i kompanią wszytką uwodzić, a tak w tem mnostwie Kozaka komunnego, nie zginęło nam pod temi trzema chorągwiami i sta człowieka, za co Panu Bogu nie wymownie iest za co dziękować, żechmy się z nimi potężnie ucierali i zdrowo sami uśli, nie daley ieno o poł mile. A Tatarowie niebożęta, zaczem do sprawy my przyśli, tam w szyku stali, i nam na wielkiey pomocy byli, i chorągwie podnieśli

podnieśli, i rozumieli żeśmy się mieli złączyć, że te chorągwie nasze niebożęta od wszytkiego, tak od koni rynsztunkow iako i od sukien odpadli. — Chmielnicki sam z Moskwą i ze wszytkiem woyskiem stoi pod Chwastowem. Jeżeliby mu ciężko było od Panow Koronnych, tedy iako moi dobrzy przyiaciele piszą do mnie i kupcy mi donoszą, że umyślił ze wszytkiem woyskiem na Turow, zaymuiąc skrzydłem Stepania, Boroznice Petrykowa i Polesia wszytkiego, i ma ciągnąć ku Słuckowi; a nas tu nie wiele bo ledwie pięć chorągwi. Ta moia i P. Klimczyńskiego za kuse, trzebaby pilno ludzi ognistych, a nie wiemy z kąd ich mamy wziąć.

Od Homla zaś oznaymuią, że wyszło było więcey dwu tysięcy pod Niż, i wziąwszy ze cztery kop bydła, nazad do okopu przyśli. Ja zaś wziąwszy Pana Boga na pomoc, dzień i noc Tatarom ufolgowawszy, spolnie i z swemi pod Rzeczycę i Brahim umyśliłem wyprawić, — aza mi z tamtąd ięzyka co przyprowadzą, bo u nich teraz Bairam, i z podjazdu niedawno przyśli.

List z Wilna d. 20. Augusti, do Warszawy.

Nie odmieniła się nowina F pod przeszłą Eclipsin d. 12. Augusti + mianey, o którey już iest

F o potrzebie naszych,

iest podobno dostateczna u J.K. Mci relacya, bo się przy Komissarzu Krola Jmci, P. Pisarzu mińskim, który na rozsadzonych koniach do Warszawy bieżał, odprawowała. Tu o niey od Xcia Jmci ieszcze wieści nie mamy, lubo sługa Xcia Jmci który hoc ipso momento wychodzącey poczty przybiegł, powiada, że ieszcze w przeszły Piątek tydzień minął, iako listy o tem tu i do Dworu pisane są. Mniemam że aliquo casu nas nie doszły. — O potrzebie refert, że Moskwa we 40. tysięcy przebranego Kommunika na wybor, podstąpiwszy blisko pod naszych pod Szkłowem, chciała dwa mieysca opanować, z których bez wszego wątpienia mogłaby była nie tylko razić, ale i zmięszać całe naszych: lecz Xże Jmci postrzegłszy, żeby z tych mieysc summe periclitari musiało woysko, szedł przeciw nieprzyiaciołom, i nie dawszy się przez pewną przeprawę wszytkiemu woysku iego praprawić, z tymi którzy się przeprawili potykać się kazał. Lecz nim się z tymi rozprawiono, nowe połki następowały bardzo potężne i wspierały naszych, iak nasi onych co się wprzód przeprawili byli. Kozackie roty wprzód się potykały, potym Usarskie pocitkowały, Dragani na zasadzkach po stronach rozłożeni, dobrze gesserunt rem. Naszy tandem pole otrzymali

mali i victorią, ale z niemałą klęską, która ile w szczupłem woysku bardzo znaczna być musi. Poruczników dwu zabito, Towarzystwa więcey 50. Usarska mianowicie i Kozacka chorągiew hetmańska, którym więcey sześciu razy potykać się przyszło, w wielkim były ogniu i te nabardziey rażono. Z Poruczników P. Mirski, syn P. Strażnika jedynak, i P. Niemsta Porucznik P. Podkomorzego Kijowskiego, zginęli: z Towarzystwa usarskiego co znacznieysi: P. Czudowski, P. Chreptowicz, P. Szuyski, P. Lakowicz, P. Stabrowski, P. Hryniewicz. Postrzeleni, P. Puzyna, P. Sulatycki. Z pod Kozackiey, P. Mnichowski, P. Jabłoński, P. Szlichtyng. Postrzelonych i posieczonych niemało. Koni wielką moc nabito. Wszytkich ludzi zginionych kładą 700. Ale ta clades decuplo majore clade nieprzyiaciela nagrodziła się, bo na 6. albo 7. tysięcy zabitych języki nieprzyiacielskie powiadały. Wojewodow dwu przednich, mianowicie Kniazia Boratyńskiego zabito, drugiego nie umiał nazwać, — także officiera przedniego który u nich kilkanaście lat był: ja rozumiem że to Lesel. Więźniow 20. w tę potrzebę znacznych wzięto. Lecz pewienem, że W. M. Pan masz o tem wszytkiem od samego Xcia Jmci sufficientem notitiam

## Relacya potrzeby, która zaszła między woyskiem W. X. lit. a Moskwą pod Ciecierzynem, d. 24. August. 1654.

Po odjeździe JP. Pisarza mińskiego nazajutrz

jutrz, t. i. dnia 16. Augusti; wyprawiony JP. Podstoli W. X. lit. w tysiąc koni pod Kopiść, dla wzięcia wiadomości o woysku nieprzyiacielskiem; który żadnego nie zastawszy na tey stronie Dniepru, iednego tylko postrzelonego Moskwicina chłopa wzięto, który nic nie powiedział, tylko to że po onegdayszey potrzebie z wielkim trzaskiem się Moskwa przeprawiła przez Dniepr, i złączyła się z Trubeckim: iakoż na oko widziała nasza czata, począwszy od Kopiść aż do obozu, srogą moc namiotow i tabor wielki. A Moskiewska straż postrzegłszy naszych, dała znać do woyska swego, gdzie to zaraz do sprawy rzuciło się, z dział bito i srogi harmider w obozie ich się stał.

Die 17. tedy powróciła czata nasza pod Hołowczyn; potym d. 19 gdy języka żadnego dostać nie możono, wyprawiony znowu P. Podstoli także w tysiąc koni dla wiadomości, dnia 20. już pod zmrok prawie wziął wiadomość, że nieprzyiaciel przeprawił się przez Dniepr pod Kopiścią ku nam, i w nocy straż nasza na oko widziała tabory onych: zaczym dawszy znać Xciu Jmci o wielkości woyska, sam się wieszał nad nimi. — D. 21. woysko nieprzyiacielskie nastąpiło na tę czatę naszą pod Smietanicami, gdzie sprawą ustępowali aż pod sam Hołowczyn, i na sobie prowadzili nieprzyiaciela, który stanął w pół mili od nas: którego potęgę widząc a naszę szczupłość uważaiąc, woysko

ruszono

ruszono przede dniem d. 22. Augusti ku Białynicom, gdzieśmy staneli za Druczą w polu obozem. Tegoż dnia wieczorem wyprawione podjazdy, żadney wiadomości nie przyniosły, tylko że nieprzyiaciel wszędy dwory i wsi ogniem znosi. Dnia 23. stalichmy tamże, względem srogiey słabości zdrowia Xcia Jmci, który i stać nie mogł żadną miarą ani na konia wsiąść. Zatym podjazdy wyprawione ku wieczorowi, nadedniem to przyniosły, że nieprzyiaciel znalazłszy bród pod Ciecierzynem, zachodził woysku naszemu drogę. Skoro tedy świt stanął, ruszono i woysko i wozy ku Supelińcom przez słobodę Władysławową, gdzie przeprawa była, któreyśmy ominąć nie mogli. Tam pierwszey straży chorągwi kilka szło do samych ~~Supel~~ Supelenic, a wozy ku Zajeziorom wrócono, woysko zaś wszytko ku Supelińcom krom połku JP. Podstolego, który w odwodzie za wozami wszytkiemi został. Pod samo tedy południe chorągwie wyieżdżaiące, jako P. Podkomorzego Rzeczyckiego, P. Wysockiego, P. Starosty zmudzkiego, Pana Bychowcową do miasta wyprawiono, gdzie iuż ogniem wszytko miasteczko pałało i Moskwy gromada niemała była. Tam pierwsze dwie chorągwie wpadłszy, niemało Moskwy położyli, i więcey 20. więźniow dobrych wzięto, z których informaciey Xże Jmć miłyn zapalić i minę rozkazał, które goreć nie-

chciały

chciały, a ~~sam~~ sam z woyskiem troszeczkę zabawić i wytchnąć umyślił. W tym razie, in instanti prawie, woysko moskiewskie które o półtory mili wprzód iuż niemal było, zaraz ku temu miasteczku z trzaskiem przyszło, iako w niż młyna tak i pod miastem przeprawiwszy się, zaraz w pole z mnostwem chorągwi wypadło, z któremi nasi harcem dosyć dobrze czynili, i języków nowych przyprowadzili, a nieprzyiaciel ze wszytką potęgą swą rączo się przeprawiwszy, zaraz ostatki miasteczka opanował, piechotą osadził i konnem woyskiem z boku prawego tył nam zachodzić usiłował: gdzie lubośmy nie myśleli z nim wstępnym czynić bojem, invitus prawie musieliśmy; dwie chorągwie różne jako w matnię iaką wpadać musiały z wielką stratą swoich. Dragania też Xcia Jmci, tak i Xcia P. Koniuszego, P. Korffa, P. Gańkofa zostawione, mężnie sobie poczynały, ale dla wielkości nieprzyiaciela od Raytariey moskiewskiey rozerwani, pierzchać musieli. W ostatnim prawie zgonie przyszedł JP. Podstoli z połkiem swoim i ten potkawszy się z nimi, po dwa razy na odwrot przychodząc, siłom nieprzyiacielskim wytrzymać nie mogł. Naybardziey pola nam niestawało między lasami, dworami, jeziorami, ponieważ już woysko

wszytko

wszytko wychodzić musiało. Milę tedy całą albo połtory, iechał nieprzyiaciel prawie na karkach naszych; lubo to po kilka razy na odwrot przychodzili, ale wytrzymać żadną miarą nie mogli, gdzie na troie woysko uchodząc, nie iednaką klęskę odniosło: bo gdzie JP. Podstoli połk swoy odwodził, mniey zginęło, krom tych co w spotkaniu poległo. Drudzy środkiem uchodząc mimo jazow przez srogą przeprawę, i ci mniey mieli dokuki; ale w prawą rękę którędy niemal wszytko woysko uchodziło, i sam JP. Hetman ze wszytkimi szedł obrocony, i na przeprawie pod Cercami, kiedy iuż była i armata nadeszła bardzo w błotne mieysce i lgnące, siła woyskowey braci poległo, a w przod począwszy od samego Xcia Jmci, który ledwo w ostatku uchodząc uniosł zdrowie swoie, kilka razy w błoto z mostu zepchniony, i od tłumow zachodzących aż szablą czyniąc sobie rum. P. Pisarz polny w błocie zostawiony, non constat certo ieśli żyie albo poległ. P. Ottenhaus przed przeprawą zginął, tamże P. Sachin i P. Chorąży Xcia Jmci Kozackiey chorągwi na przeprawie zabici. Owo zgoła moc wielka Towarzystwa i officialistow woyskowych legło. Aż do armaty i wozow rzucony P. Juskiewicz, w ostatku salwował, przypadłszy do przeprawy, Moskwę wystrzelawszy, którey iuż za przeprawę kilka chorągwi poszło. Tedy woysko ztrwożone w różne strony, iedno ku Berezynie dzierżawie JP. Podkomorzego, drudzy ku Borysowowi mimo woysko nieprzyiacielskie, trzeci w lasach i bagnach

które

które tam były, zapadli. — Xże Jmć w małey drużynie bieżał do przeprawy, gdzie Bobr w Berezynę wpada, i tam się przeprawił; drudzy się w Borysowie przeprawili. Ale naywiększa część i mało nie wszytko woysko, o Hetmanie nie wiedziało żeby żyć miał, i zgoła o tem nie tuszyło i rozbieżeć się myśliło, ale JP. Podstoli zniosłszy się z PP. Podkomorzym Rzeczyckim, Korffem i Putkamerem, i z inszymi Rotmistrzami, zatrzymał woysko wszytko, i obrócilichmy się ku Smolenicom między Mińsk i Borysow, a w tym czasie przyszła wiadomość d. 26. Aug. od Xcia Jmci, aby się do kupy zebrali i ku Mińskowi pośpieszali, gdzie i Xże Jmć sam stanął d. 27. z Borysowa. — Zgineli w tak mężnem dziele znaczni wojacy, iak w lasach i błotach, tak i srogich przeprawach ustaiący officialistowie, naprzód JP. Pisarz polny W. X. lit., JP. Sachin Major, Xcia Jmci Raytariey Obersztер, P. Jundził Rotmistrz Kozacki, P. Helzbon Porucznik P. Bychowca i Trafenbark Chorąży Kozacki. Towarzystwa wiele z pod różnych chorągwi, których ieszcze wypisać nie można. Niektórzy teraz pieszo i nago przychodzą. Niemała i ztąd wypadła szkoda, gdy za konnemi i Regiment Xcia Jmci, piechota węgierska z armatą ku Berezynie obróciła, a dla srogich przepraw żadną miarą pośpieszyć nie mogła: nieprzyiacielskich zaś chorągwi raytarskich siedm i innych niemało, wprzód piechotę cudzoziemską po

kilkakrot

Kilkakrotnym obrocie przełomili i w rozsypkę wprowadzili: I lubo ich P. Juskiewicz i P. Dmuchowski z piechotą węgierską posiłkowali, ale widząc to rzeczą niepodobną, obronną ręką w lasy uchodzić musieli, z małą jednak za łaską Bożą swoich szkodą. Przyszło do nas do Berezyny w nocy pięć działek, i prochow wozow kilka z sobą przywieźli. —

Ceduła z listu. Za Jaswonką pod Ciecierzynem potrzeba była d. 24. Augusti; gdzie oboz nasz zniesiono.

PP. Ottenhausena, Putkamera, Janskofa, Sakena zabito.

P. Fronckiewicza wzięto, za którym znaczek hetmański niesiono.

Xcia Jmci w prawą nogę przebito. Konia pod nim zabito, wilczatego wołoskiego bachmata.

Prochow osim wozow wzięto. Lontow dziesięć wozow.

Armatę we Wtorek d. 25. Augusti wzięto.

Chorągwi 12. pieszych wzięto i wysieczono.

Stef. Korycińskiego

List P. Mirzeńskiego, do JP. Kanclerza w. Kor. — Z Wilna d. 30. Augusti 1654.

Przed kilką dni pisałem był do W. M. Pana o szczęśliwey Xcia Jmci z nieprzyjacielem pod Szkłowem rozprawie, którego odesłanie z pewnych przyczyn

czyn do poczty odłożyć mi przyszło. Alić fortuna, która eodem vestigio długo stać nie zwykła, post lata przyniosła nam tristia. Za gwałtownem nastąpieniem nieprzyiaciela na Xcia Jmci, nie tylko ad decernendum ale ani do pokazania się nieprzyiacielowi siły nie maiącego, nihilominus dał obrok tenże cnocie i miłości zwyczayney ku Oyczyznie, iak ow co szczupłe siły swoie bez nadziei posiłkow widząc, obiecał trupem swoim zawalić drogę do Oyczyzny nieprzyiacielowi, i pokazał to że iey bronić chciał choć niemogł. O czem, acz podobno iuż iest u W. Mciom i u samego Krola Jmci wiadomość, iednak i ja, którąmem wziął dopiero, breviter refero.

Spodziewaiąc się Xże Jmci, że nieprzyiaciel prędko o oddaniu swego myślić będzie, brał się ad tutiora umykaiąc się nawałności nieprzyiacielskiey; a gdzieby się po siłach trafiło chcąc go bić i urywać. Gdy tedy pod Hołowczyn z tamtą stroną przeprawy podstąpił, Xże Jmć oboz z armatą i piechotą do Białynic wyprawiwszy, sam poszedł z Kommunikiem, i stanąwszy sam w Białynicach a oboz daley pomknąwszy, czekał tam wiadomości dokąd się nieprzyiaciel obrosi. Wysłane podjazdy z niczem się wracały, dla wielkiey (iako powiadały) nieprzyiacielskiey ostrożności. — Tym czasem nieprzyiaciel zaszedł mu w tył, że mimo niego iść musiał: a że chciał i tabor uprowadzić, poszedł w oczy z Kommunikiem pod wieś Supelińce, tam na podjazd co wsi palił napadłszy zniosł go, i wziął języka dobrego więcey piętnastu, z którego rozgromieni gdy dali znać nieprzyiacielowi

w połtm

w półtory mile będącemu o woysku naszem i we trzech może godzinach przyszedł on ze wszytkiem woyskiem bardzo potężnem, bo i Kniazia Trubeckiego woyska z pod Mścisławia było więcey 60. tysięcy, i było także to co się z naszemi pod Szkłowem biło, świeżemi przyczynione połkami. Dał Xże Jmć pole, którego uniknąć nie mogł iedno per turpissimam fugam, i potkała się jazda nasza, lecz potężnie i szkodliwie bardzo od Moskwy wsparta i porażona, w rozsypkę iść musiała. Ale aby się zebrała vix possibile, bo acz Xże Jmć rzucił się do Mińska którędy rozproszeni uchodzili, zatrzymywaiąc ich, iednak żadną miarą zatrzymać się niechcieli, i zwąchawszy to miasto miiali. Raytaria i Dragania wszytka przepadła. Regimenty dwa piesze armatę uwodzili, i cztery chorągwie piechoty węgierskiey; ale ią potym porzucić musieli. Regiment Xcia Jmci samego pieszy, cudownie dobry i potężny, w pień wysieczony: Pana Niemieryczow salwowany i piechota węgierska którą P. Juskiewicz prowadził. Xcia Jmci z rąk prawie nieprzyiacielskich wydarła chorągiew Kozacką dawno słychanym cnoty i miłości ku wodzowi przykładem. — Inuitum potym i reluctantem (: bo toties quoties życzył sobie skropić krwią oyczystą ziemię którey obronić nie mogł:) a mianowicie w ten czas kiedy uwodząc błądzących po lesie ~~ot~~ wyyścia naleźć nie mogł, koniecznie chciał i poledz, położony na placu z rycerstwem

aż Pan

aż Pan Bog chłopka iakiegoś umyślnie iakoby zesłał, który ich uprowadził, i tak mężnie uwodzeni, że ich z półtora sta koni tylko trzydziestu zostało, między którymi i rodzony moy, Porucznik ich, cudownem szczęściem zachowany ieszcze na usługę J. K. Mci i Rzpltey

W przeszły Czwartek miał Xże Jmć stanąć w Mińsku, i zbierać do siebie bliższe Województwa i Powiaty; ale ieśli przedtym do kupienia się niewielką miały ochotę, obawiać się trzeba aby pres. stragą woyska consternati, i ci co się zebrali (acz o nich ieszcze nie słyszę) nie pierzchneli, zwłaszcza ieśli nieprzyiaciel czaty wielkie w głąb puści, aczby i sam ze wszytką mocą iść mogł gdzie chce, ieśli go sam Pan Bog nie zahamuie. ~~Taką tedy~~ O starszyznie któraby została nie piszą mi nic, tylko o P. Chorążym nadwornym. O P. Ganskofie, Putkamerze, i o dwoch Rotmistrzach że polegli, piszą ale ich nie mianuią. — Taką tedy o tey nieszczęsney woyska tego klęsce dawszy W. M. Panu relacią iaką sam wziąłem, nie wątpię że W. M. Pan z niey proximum zginienia Rzpltey zrozumiawszy periodum, wszelkie sposoby i rady salwowania iey przedsięweźmiesz, ieśli ieszcze iaka nadzieja ratowania iey superest, i poufale o tem z Xciem Jmcią porozumiewać się będziesz. Powolne usługi moie &c. zaleciwszy i t. d.

List ~~7~~ Winc. Gąsiewskiego Podskarbiego lit., do tegoż. — Com przed kilką dni w liście moim namienił, i czego naybardziey obawiałem się, to novissimae fatalis Oyczyzny naszey casus, przez zniesienie i rozgromienie woyska W. X. lit. na sobie poniosł. Extremis zatym laborantes, a w samem miłosierdziu Bożem i opatrzności J. K. Mci Pana n. mił. nadzieię ratunku swego pokładaiąc; ~~[illegible]~~ usilnie proszę, abyś W. M. Pan Krolowi Jmci raczył być motivum do tego, iakoby woysku Kor. lubo w części ku Ukrainie ruszyć się rozkazać i Tatarow ieśli rzecz można w ziemię nieprzyiacielską zemknąć raczył, — żeby iakożkolwiek Nieprzyiaciela ad divisionem armorum przywieśdź: tak iednak aby i Chmielnickiego zatrzymać żeby się do Polesia nie miał, bobyśmy impetu z obudwu stron potężnego per omnem possibilitatem ~~z~~trzymać nie mogli. Expedit, i te chorągwie które są gotowe ruszyć, i ad unum convocare, a nagliwie się ruszywszy hostem reprimere. — Krotkim zatym stylem obszerne calamitates Oyczyzny naszey wyraziwszy, a o tem bynamniey nie wątpiąc że wysokim rozsądkiem i radą swoią nie raczysz W. M. Pan deesse utrapioney Oyczyźnie naszey, oddawam się w miłościwą łaskę &c.

z Wilna d. 30. Augusti 1614.

List Xcia Bogusława Radziwiła do JP. Kanclerza w. Kor. — Z Kopila d. 9 Septemb. 1654.

Po rozjechaniu się z Xciem Jmć Hetmanem, doszła mię ta wiadomość, że Homel się poddał, i że to woysko które naszych gromiło, Dąbrowna, Szkłowa i Hor dobywa, a o Mohilowie twierdzą że się już poddał. — Jeśli ten nieprzyiaciel ze dwie Niedziel użyczy frysztu, nadzieia w miłosierdziu Bożem że się około Berezyny na przeprawie hałasować z nim będziemy: ale ieśli iuż za ten pas przeszedł, to mu się nigdzie oprzeć nie możemy aż chyba gdzie około Brześcia, a w tym 9na Novembr. nastąpi, gdzie obaczę iako kto woysko bez pieniędzy w służbie zatrzymać. — Dawne w skarbie będące podatki JP. Hetman polny na swe nowe wydał zaciągi, a inszych za nastąpieniem pospolitego ruszenia i stratą tak wielu Województw żadnych nie będą wnosić: a zatym ieśli non agonizat Patria każdy niech uważy. Kiedyby wszy Tatarowie Kozakow uiąć chcieli i do tego disponowali, żeby z nami pokoy uczynili etiam iniquissimis conditionibus, i Moskwę nam wojować dopomogli; bo inszego sposobu ratowania Oyczyzny nie widzę: salvo meliori W. M. Pana judicio. — Orda naydzie na granicach moskiewskich z kim poigrać, a choćby i nie

nie nalazła, tedy nabrawszy plonu, Norodow i zamkow nie dobywaiąc, do domu się na zimę powrócą, a nas w tymże po staremu zostawią rosole. — Od Rygi także trwogi, którym ja iednak nie do końca wierzę. — To pewna, ieśli chrześciańscy Panowie obaczą że in prędam idzie Korona polska, każdy na nas założy rękę żeby mu się co dostało. Ale co Bog uradził, to być musi.

List z Wilna d.d. 12. Septembris 1654. — Już się też woyska Koronne ożywaią i Gwardia Krola 7mi, jako mam wiadomość, że iedni około Grodna są a drudzy około Mostow; iednak nie obiecuią się stanąć w Mińsku aż za dwie Niedziele. Dobrze W. M. Pan raczysz pisać, że się w wioskach i miasteczkach jako wroble na Konopiach bawią.

№ 9.

Z tey strony od Połocka nie zła nowina, jako to z listu do JP. Podskarbiego ded. 7. Sept z Głębokiego, od iednego Karmelity pisanego który tam rezyduie, czytam: Kiedyby było teraz cokolwiek woyska, możnaby co dobrego sprawić i Połock ubieżeć. — Jednak P. Podskarbi wyieżdża dzisiay nie wiadomo dokąd: snać myśli co dobrego sprawić. — Z drugiey zaś strony niepocieszne wiadomości: przyszła poczta z Mińska wczora, i to nam przyniosła, że niejaki Popławski banit przyszedł pod Mohilew w kilka tysięcy Kozakow, i tam się z Moskwą złączywszy przywiodł do tego, że się

że się Mohilowianie Moskwie poddali i przy-
sięgli. Jednak to wymogli Mohilowianie, że P.
Piotrowskiego tam będącego, Kuchmistrza W.
X. lit. wypuszczono i do Białynic mil kil-
kanaście od Mińska poprowadzono, który tam-
że przyiechał. Smoleńsk, Dąbrowna i Szkłow
pisały do Xcia Jmci, prosząc na żywy Bog o
proch. Nie wiem iaki sposob naydą żeby im
go dodać: dayto że i 10. tysięcy woyska przydzie,
tedy nic poradzą tak wielkiey potędze nieprzy-
iacielskiey.

Xże Jmci Hetman ieszcze sam w Mińsku
dotąd zostaie, i woysko rozproszone w Smole-
wicach mil pięć od Mińska gromadzi. Tak pi-
szą, że ich tam się ze trzy tysiące zebrało. Homl
także się poddał. Te chorągwie których tam było
kilkanaście, do Cara odesłali, i lud, a tam Mo-
skwę osadzili. O Witebsku słaba nadzieja, bo
tam się długo trzymać nie mogą, że forteca
ladajaka. Bychow JP. Podkanclerzego mocno
ieszcze się trzyma. Słuck w wielkiey trwo-
dze od Kozakow. Tu za pewne udaią że
Chmielnicki Korzec spalił i do Litwy idzie,
i dla tego u nas w Wilnie trwoga.

Czytałem awizy niemieckie, gdzie piszą
że Anglikowie posłali do Moskwy morzem
do Archangela 24. tys. woyska, a nie piszą
po co. — Bremeńczykowie potłukli dobrze
Szwedow: w tey bitwie poległ ieden z tych,
albo Königsmark Hetman albo brat Krola
szwedz.

szwedzkiego nowo-obranego. Chrystyna która była Krolową szwedzką, piszą że Katoliczką została.

Po napisaniu listu mego, przyszła znowu wiadomość że Mohilew się poddał, a do Szkłowa Moskwa szturmuie. Zamek Jezierzyszcze między wodami i błotami, Moskwa wzięła Kozacy od Mohilewa ciągną do Słucka.

Z obozu Koronnego. D. 22. Septembr. 1654.

Od Hospodara daią znać, że Chmielnicki na Wołyń zamyślawa, ale iednak od naszey straży nic niema. JP. Hetman toż oznaymuie, że Porta ottomańska poprzysięgła Hana, aby ze wszytką potęgą i z Baszą sylistryyskim z Węgrami, z Multanami i wołoskim Hospodarem na Kozakow pośli. — Orda nohayska z Krymską bardzo się miesza, ale spodziewa się JP. Hetman, że temu Hanu zabieży; który lądem iedzie, bo morzem powietrze nie służyłoby mu.

F do Islam Gereja Hana, 127

225.

# Relacya

## Poselstwa do Tatary, F przez Mariusza Stan. Jaskulskiego, w liście do Stef. Korycińskiego Kanclerza w. Koron.

z Bakczysaraiu d. 2. Maja r. 1654.

Dla złych dróg ledwie mi przyszło we Czwartek po Wielkiey-nocy stanąć w Bakczysaraiu, gdzie zaraz nazajutrz miałem u Weryra audiencyą, i oddałem pisanie tak od W. M. Pana, iako też JP. Hetmana: które mile przyięwszy pytał się o zdrowiu W. M. Pana, o którego spokoyności opowiedziawszy, podziękowałem mu za to że się o nim pyta. — Potym rzucił się do tey kwestiey co się w Polsce dzieje? Opowiedziałem, że Chmielnicki Moskwie poddał Ukrainę, i sam wiecznego poddaństwa oddał im przysięgę. Na tę nowinę pytał się, z kąd tę wiadomość maie? .. Opowiedziałem że ią mamy z śpiegow i ięzykow; a nawet mamy to z postronnych narodow. Bardzo dziwował się przewrotności Chmielnickiego i rzekł: kiedy to uczynił, tedy iuż mu też koniec przydzie. — Przy odeyściu prosiłem go, aby mi audi-

encyą

encyą u Hana Jmci ziednał, którą mi zaraz drugiego dnia obiecał. Nazajutrz posłali do mnie abym szedł do Hana: nie chciałem iść ani na swoim koniu jechać, dokądby Han po mnie swego konia nie posłał. Wymawiano się tem, że nasza wiara nie każe tego, abyśmy konia po niego słać mieli. Jam też odpowiedział, że też moja wiara nie każe na swoim koniu jechać, bo moy koń chudy, a do tego godzien Majestat J. K. Mci takowego od Hana poszanowania. Musieli tedy konia po mię przysłać i przysłali go, na którym dopiero do Hana przyjechałem. Jako skoro na podworze wiechałem, drugie nastąpiło certamen. Przysłał do mnie Wezyr, abym jak skoro tylko wnidę w izbę, czapkę zrucił, celeri cursu szedł do Hana i połę szaty jego całował. Rzekłem, że choćby mi poselstwa nie odprawować i wrócić się do Polski, tedy tego nie uczynię. Po tym responsie wrócił się znowu do mnie od Wezyra posłaniec z taką kwestią, jako Hana chcę przywitać?.. Odpowiedziałem: polskim zwyczajem, w poł izby przyszedłszy zdeymę czapkę, a Han Jmć aby mi rękę do pocałowania podał. Niechciał Wezyr na tę deklaracią pozwolić: Han jednak pozwolił, i eo modo kazał mi się przywitać. Przyszedłszy tedy do izby, gdzie Han przy wielu Murzach i Agach

sie-

siedział, połowicę iey przeszedłszy zdiąłem czapkę, a potym do pocałowania ręki iego jako mogłem naypoważniey szedłem, i ią pocałowałem, którą mi ochotnie i troszeczkę z mieysca swego powstawszy podał. Po tey ceremoniey poszedłem znowu ku drzwiom, i tam czapkę na głowę włożyłem: a potym gdym pozdrowienie od J. K. Mci czynił, pomieniaiąc tytuł jego, czapkę zdiąłem, a kiedy miało do Hańskiego (tytułu) przychodzić, włożyłem, i list od J. K. Mci oddałem, który z rąk moich Wezyr odebrał. – Po oddaniu listu dopierałem się tego, żeby mi na czem do dalszey propozyciey siedzieć dano. Zrozumiawszy Han i Wezyr to desiderium moie, odpowiedzieli mi: teraz jedź W. M. na wczas, i iako list przeczytamy, tak się z W. M. rozmowiemy. Trzeciego dnia przysłał po mnie Wezyr, daiąc mi u siebie audiencyą w czem przyiechałem, wymawiaiąc Hana, że wczora był podpiły. Na tey audiencyi proponowałem naprzód deklaracią przyjaźni J. K. Mci ku Hanowi Jmci: secundario położyłem skargę na Chmielnickiego, iż on nie kontentuiąc się łaską J. K. Mci, którą za przyczyną Hana otrzymał, zaciągnąwszy sobie mimo wiadomości Hana Jmci Ord nie małą liczbę, państwo J. K. Mci wojował, pustoszył; prosząc przytem żeby go z protekciey Han Jmć wypuścił. Za deklaracią

przy-

przyjaźni podziękował: a kiedy przyszło do drugiego punktu, odpowiedział mi: "jakoto z wami przy-
" jaźń trzymać?... wyście pyszni, niesłowni;
" wzdyć przy traktatach taka nasza była Jmć
" P. Kanclerzowi i JP. Marszałkowi deklaracya,
" kiedy prosili nas i eo nomine obiecali nam
" upominki, abyśmy zagonow w ziemię nie pu-
" szczali. Gotowiśmy to uczynić, i nie dopuszczać
" Tatarom w Czabar wchodzić, ieżeli ich wstrzymać
" będziem mogli: jeżeli też nie wstrzymamy, nie
" mieycie za złe. Odpowiedział mi P. Kanclerz,
" a my bić te zagony każemy. Rzekłem mu,
" biycie, co komu Pan Bog a szczęście da, to nie-
chay trzyma" [a capite] — Po odprawionym tym punkcie upo-
minałem się więźniow, obiecanych J.K.Mci i po
pactach wziętych, jakoto: JPP. Sapiehow, P. Bała-
bana, P. Wendeńskiego, Rumaszkiewicza, Sułow-
skiego i wielu innych, których rejestr podałem.
Względem PP. Sapiehow odpowiedział mi: jako
Han ma wydać Sapiehow, a oni trzy razy na
Ordę naszę napadali? Odpowiedziałem: że on na
ten czas nie dla gromienia Ordy poszedł, ale
szedł sobie na stanowisko naznaczone do Korca
że tak sors tulit, iż te Ordy na niego napadły,
musiał się bronić. Rzekł mi na to: wzdyć on to
na Kielibet Murzę nocą napadł. Odpowiedzia-
łem, iż taką ma o tem J.K.Mości informacyą,
jako mówię. — Kiedy do Rumaszkiewicza przy-
szło, odrzekł mi: jako się nie wstydzicie za
złodzie-

złodziejem przyczyniać się?.. Od wieków Krym takiego wstydu nie miał, żeby go z Krymu wykraść miano (?), iako go on uczynił. De reliquis odpowiedział: szkoda o to mowić, co się szablą wzięło.

Po tym punkcie, przystąpiłem do tey relaciey, iako się Chmielnicki Moskwie i z Ukrainą poddał. Słuchał iey attente i rzekł: jeżeli to prawda że wam Moskwa wzięła taki zamek, i Chmielnicki poddał się Moskwie, gotowiśmy iść z wami wojować. Tu dopiero wniosłem desiderium J. K. Mci, aby przeciwko Moskwie i Kozakom dali nam pomocy. Odpowiedział mi, iż my iesteśmy sługami Bożemi; co nam Pan Bog a namiestnicy iego każą, to wszystko uczyniemy, ile kiedy nam upominki będą oddane. Podziękowałem za tę deklaracyą, a o upominkach iż na czas naznaczony będą gotowe opowiedziałem, prosząc go aby te desiderium J. K. Mci u Hana promovere raczył.

Po tey audiencyey częstował mię kawą, a potym dano jagnię na sufrze (?), ciasta smażone, wyzing suchey, pomagranatow w miseczkę, krochmalu, figi, cukru kilka kawałkow, a w ostatku, przy Musule się rozmawiaiąc z sobą o różnych naszych woynach, godzin ze dwie strawiliśmy. W tem też od niego porwałem się i poiechałem. — Po tey audienciey obesłał Han Sołtanow, Murzow, Agow, aby na radę zjechali: przez Niedziel trzy konsultowali, lubo często o odprawę prędką i deklaracią na proponowane pun-

ne punkta upominałem się. Ledwie ultimis diebus Aprilis dana mi audiencya, na którey Wezyr taką uczynił perorę: "mogliście to widzieć, jakąśmy przez lat sześć przyjaźń z Kozakami wiedli, i iakośmy im za zawarciem przyjaźni stawali: cokolwiek się iednak działo, działo się z przeyrzenia Bożego. Teraz że Kozacy z Moskwą zmirzyli i przysięgę złamali, umyślnie ze wszytkiemi przednieyszymi Krymskimi Pany umawiamy się z W. M., aby już więcey w przyjaźni naszey szalbierstwa nie było. Na ten punkt odpowiedziałem mu: przyznać ia to muszę, iż cokolwiek się lat przeszłych działo, działo się z przeyrzenia Bożego, że nas za grzechy nasze karał, żeście nas, którzyśmy wam i Porcie ottomańskiey przyjaźni dotrzymywali, i Kozaków aby państw cesarskich nie plondrowali, wam stąd nie zabierali, krzywd nie czynili, tak wielkiem krwie rozlaniem nawiedzali, za przyjaźń, za cnotę, za prawdę naszę wojowali. Przy kim tedy słuszność zostawa, niechay to sam Pan Bóg sądzi: a teraz że W. M. ze mną z tak zacnych Murzów gronem do umowy przystępować raczysz, wielce W. M. za to dziękuię. Tylko co tłomacz przetłomaczył, exarsit na te słowa Wezyr: czemuście to hardzi? chcecie rozkazować Hanowi? Trzeba to wiedzieć, że kiedy się Han z Kozakami przyłączy, iż Korona polska zginie. Odpowiedziałem, iż to wszytko w ręku Bożych. Co rzekłem, nie dla tego rzekłem abym miał rozkazować Hanowi; ale względem ukazania cnoty prawdy, i za cośmy

~~się~~ tę nieprzyjaźń od was ponosili. W tem subjunxit: oto chorąży Koronny pod Perekop podpadł, i stada nam pobrał, a kiedyśmy się skarżyli Potockiemu, tedy się na posłow naszych do szable porwał. Odpowiedziałem: byłem na ten czas, kiedy to poselstwo odprawowano, a nie widziałem tego żeby się miał porywać. — Po takowych mowach obay rzekliśmy: daymy temu pokoy co mineło, a do rzeczy naszey przystępuymy. W tem Wezyr: przysłali do nas Kozacy z przyjaźnią, i udaiąc to że się dla tego do Moskwy udali, iż do nich ani posłow ani pisania Krol Jmć nie posłał: trzeba było z tą woyną z nimi zatrzymać się, a wyście ich zaczepili. — Jeśli iest z nimi co zaczętego, tedy nie z naszey ale z ich przyczyny, naprzód z tąd że się Carowi moskiewskiemu poddali, Ukrainę odsali, w którey już Moskwa tak po miastach Krola Jmci jako też ślacheckich, urzędy swoie nastawiła, i intraty z nich bierze. Kiedy tedy kto co komu odbiera, iako swego nie bronić? A do tego kiedy moy połk szedł na linią na stanowisko naznaczone, nie chcieli go puścić, i owszem się z nim hałasowali. Uważcie tedy W. M. przy kim wina zostaie? Co się dotycze że Krol Jmć ani pisania ani posłow do Chmielnickiego nie posłał, dziwuię się temu że się za to uymuiecie: podobnieysza była, aby się chłop Panu swemu pokłonił. A do tego widzi mi się, że i Han Jmć do swoich

rebelli-

rebellizantow kiedy tu rebellia była, listow nie pisał. W tym rzekł: powiadaią Kozacy, że do was Antona posła posłali, a wyście go zatrzymali. Odpowiedziałem: rok to temu iako się to działo; ale teraz po pactach Kamienieckich żadnego nie posyłali. — Po tey umowie widzimy to, że Kozacy szalbierze; a to przecie z ich posłami wyślemy posła naszego z tem, aby uczynili Krolowi Jmci pokorę, Ukrainę oddali, a sami z nami wespoł na Moskwę poszli. Jeżeli tego nie uczynią, zaraz na nich z wami szable nasze obrocimy. — Pochwaliłem i to medium, to przydawszy, że tu Kozacy nie dla waszey przyiaźni przyśli, bo się iey wyrzekli; ale żeby wasze zamysły prześpiegowali, dokąd wasza szabla zmierza. — Spytał mię potym Wezyr wiele woyska potrzebuiecie? — Odpowiedziałem: Kiedym z Warszawy wyieżdżał, ta była wola J. K. Mci abyście nam dwanaście tysięcy Woyska do naszego woyska dali, a Han Jmć żeby ze wszytką Ordą w państwa moskiewskie poszedł. Odpowiedzieli mi, byleśmy wzięli od Kozakow respons, zaraz tam blisko iest Orda budziacka, nohayska, we trzech dniach będziecie iey mieli 30. tysięcy: tego nam iednak potrzeba, abyście nam wieczne braterstwo poprzysięgli, gdyż i my wam ie przysiądz gotowi: a przytem kiedy nam Pan Bog da zwycięztwo, żeby nam Ordy nasze powrócone były. Odpowiedziałem: z trzema rzeczami posłał mię J. K. Mość do was; pierwsza z potwierdzeniem przyiaźni, druga żądaiąc pomocy wedle dawnych i świeżych pact, deklaruiąc to przytem, że dla tego z wami tę woynę bierze, abyście

byście się krwie Sołtanow i przodkow swoich ze-
mścili, i Ordy swoie recuperowali, a J. K. Mość aby
się przy ziemi i miastach został. Co względem Ord,
smaczny im był respons. Co względem miast, nie
stanęli mi in terminis. Zaraz odskoczyli i do ta-
kich słow udali się: zgrzeszyliśmy przeciwko Panu
Bogu, iż o takich rzeczach które są w ręku iego,
mowimy. Na ten czas tam będzie koło tego mo-
wa, kiedy nam to szczęście da Pan Bog. W inszą te-
dy, tey dawszy pokoy wkroczyli materią. Jeżeliby Ko-
zacy nie chcieli odstąpić Moskwy, w którą chcielibyście
stronę uderzyć?.. Odpowiedziałem: tak rozumie J. K.
Mość, że przy 12. tysiącach Ordy, siłami swemi
może się nieprzyiacielowi oprzeć; zaczem życzy
tego, żeby Han Jmć z ostatkiem woyska w
ziemię iego przedł. Huic medio non assense-
runt, ale rzekli: wprzód trzeba Kozakow znieść,
a dopiero Moskwę; zawsze z drugi, żeby się nie
zakłuć, uprzątnąć trzeba ciernie. Jak skoro de-
klaracia nam przyydzie od Kozakow, że Mo-
skwy nie odstąpią, za daniem znać od was,
dwunastego dnia ze stem tysięcy Ordy pod Kor-
suń stawimy się. — Pytali się przytem czem ich
woysko żyć będzie?.. Tem czem przy Chmielni-
ckim żyło, odpowiedziałem. Żołnierz naydzie so-
bie chleb. — To taka moia z nimi była ~~[illegible]~~
umowa, którą ja donoszę W. M. memu mił.
Panu, życząc tego abyś W. M. perswadował
J. K. Mci, żeby te obiecane pod Kamieńcem
upomin-

upominki na czas naznaczony wystawić rozkazać raczył.

Donoszę i to W-M., iż dla smarownieyszego sklejenia tey przyiaźni, przy tych upominkach obiecałem Weryrowi ośm tysięcy Talerow; Podskarbiemu wielkiemu sześć; Batyr Adze tysiąc; dwiema tłomaczom po sto Talerow: i te tedy pieniądze trzeba żeby gotowe były, bo szczerze koło tego pracowali. — Posłowie moskiewscy Niedziel dwie jak przyśli, obiecuiąc zaraz dać Kasnę, byle tylko przeciwko nam na woynę pośli: aleć im odpowiedzieli, i nie dobrze ich traktuią. Odesłali ich na wieś, ieść im nie dawaią. Już sztyki marmurkowe przedaią.

Poseł węgierski przy mnie także przyiechał: upominkow niemało dał Hanowi. Oświadczał Rakoczego przyiaźń, ofiaruiąc się tam iść z woyskiem gdzie mu Han każe, interceduiąc iednak za nami, aby przy nas stawał. — Poseł Kozacki dni temu trzy iako przyszedł, z czem? Kopia listu tego który pisał do Hana demonstrabit W-M. — Jako mu też Orda odpisuie, ta ceduła którą posyłam indicabit. Srodze miał szpetną audiencyą: za każdem słowem (salva reverentia W-M. Pana) łżesz taki a taki synu! — Nadzieia w Bogu że się ta liga rozerwie. — Ile baczyć mogę, szczerze sobie życzą z nami przyiaźni. Kumucki

Kumucki (?) także był poseł. –
Do Cerkiesow, od których także był
poseł, posłał Han aby z nim byli
na woynę gotowi. –
To tedy wypisawszy W. M. Panu,
pilnie uniżone moie usługi w
miłościwą W. M. łaskę oddawam.

(Data wyżey)

W. M. Pana cale życzliwy i
uniżony sługa.
Marius Stanisław Jaskulski.

# O Bohdanie Chmielnickim i ~~obyczajach~~ o Kozakach,

wiadomość napisana przez Hier. Pinocci Sekretarza J. K. Mci R. 1654.

Chmielnicki Hetman woysk zapor. miano to przybrane miał, bo oyciec jego zwan był Chmiel, a syna swoi nazywali Chmielenkiem. Oyciec był osadnikiem czechryńskim za czasow Starosty Daniłowicza, i dostał mu się w dzierżawę futor Sobotow, który znacznie gospodarstwem ulepszył, młyn zbudował, stawy pokopał, nową osadę założył, gdzie gorzałkę, miody i piwa szynkowano. Mieysce tey osady iest z tą stroną rzeki która płynie pod Sobotowem; bo po teytam stronie wody, rozlegaią grunty tatarskie.

Słudzy P. Chorążego Kor. zazdrościli ~~Chmie~~ mu ~~[illegible]~~ tey osady i szynkow, i do tego nawiedli że mu ie odjęto. Opieraiącego się Chmielnickiego chciał zabić Czapliński i ciął go szablą, przecięż bez szwanku bo kołnierz nie puścił. Zemstę knowaiąc, szedł on od osady do osady buntuiąc mołoycow, wabił do siebie Ordę, i dał im

im więźnie których dostał u Żółtych-wód. — Potocki Hetman w Kor. tem pobłądził, że w początkach lekce go sobie ważył, (bo z razu nie mógł zebrać więcey nad 1200. Kozaków), i nie usłuchał rad Hetmana poln. Kalinowskiego, który go chciał znosić. Aegre to tulit Potocki, bo niechciał cedere gloriam Kalinowskiemu; przeto oba zostali w więzieniu za sprawą iednego Kozaka który podjąwszy się ich prowadzić, wiódł ich na zakopane drogi. W rękach już będąc nieprzyjacielskich, wymówił to Kalinowski aspicis verbis ~~Kalinowskiemu~~ Potockiemu.

## O Kozackich połkach i osadach.

W Województwie Kijowskiem i bracławskiem mieli Kozacy swe połki, około których się sadzili. W takowych bywało po 6. tysięcy Kozaków, a były te:

W Wdztwie Kijowskiem: W Kijowie, Pereasławiu, Czecharynie, Korsuniu, Czerkassach, Białey-cerkwi, Chwastowie, Kryłowie, Kaniowie.

W Wdztwie bracławskiem. W Bracławiu.

A te są połki Kozackie Rzepltey. Tu w tem Wdztwie był także połk humański P. Kalinowskiego. — W Konfessatach Leszka mi

Michalenka d. 29. Aug. r. 1654., mianowane ieszcze są dwa połki, niżyński i czerniechowski których w powyższym spisie nie masz.

Sedes Koza

Sedes Kozacka był Trechtymirow, dany im przez Krola Stefana Batorego, gdzie Hetmani ich rezyduią. Maią oni tu Przywileie swoie i chorągwie, które dostali różnymi czasy od Krolow polskich, oraz część skarbow swoich. Ten Trechtymirow leży nad Dnieprem.

## O urzędach Kozackich.

Urzędy Kozackie te są: Hetman woyska Zaporozskiego; Hetman Kaźny alias Hetman polny; Assawuł generalny, t. i. obożny;(x) Pisarz woyskowy; Armatny; Assawułowie czterey; Połkownicy; Atamanowie t. i. Sędziowie każdego połku; Setnicy; Dziesiętnicy.

Ta iest starszyzna Kozacka, a żaden w niey nie może być, ieśli nie był na czarnem morzu. Połki ~~te~~ straż odprawuią per turnum za porohami, po ćwierci roku.

## O porohach.

Porohy, są to skały wielkie na Dnieprze. Przez niektóre, że niskie są, woda wierzchem przepływa: z innych, w górę sterczących, rzeka spada gwałtownie. I po takichto spadkach Kozacy spuszcza-

x) Obożnym teraz iest Kozak Koropka. Z zeznań Leszka Michalenka r. 1654.

spuszczaią się na doł w czaykach lub sudnach prawda że z odwagą życia, bo często statki rozbiiaią się, a ludzie idą na dno i toną.

## O soli.

Maią Kozacy sol z Rusi i z Wołoch, ~~ale~~ i aż od Kudaku, fortecy która iest z tę stronę porohow. Za Kudakiem używaią soli, która się zbiera na iednem oku morskiem za Oczakowem po prawey ręce, którą fale wyrzucaią na brzeg kupami. Ale trzeba się o nię z Tatarami bić, którzy też dla tey soli iadą do tych pól gdzie się naychnie. R. 1650 zginęła ta sól i nie sciągała się iako przedtym; zaczym Kozacy bardzo cierpieli i puchnęli, bo się bardzo włożyli słono jadać. Z Rusi nie mogli iey mieć ani z Wołoch, bo ani Wasil Hospodar ani ten nowotny nie dopuścili ią do nich wozić. Ruś, kiedy czasy były spokoyne, miała wielkie zarobki wożąc ią do Kozakow, bo każdą sztukę z których 60. przedaie się u baniey (x) za gr. 7. albo 8.; przedawali za połtorak, a maża soli, t. i. tak wiele jak mogą

x) Bania, zrzodło słone czyli warzelnia.

mogą cztery woły uciągnąć, wyszła im więcey niż za dwa tysiące złotych, co z wielkim zarobkiem przychodziło: zwłaszcza że nie brali pieniędzy, ale brali woły, któremi wieźli do Lwowa jagły, ryby suszone i t.d., i na tem drugi raz zarabiali.

## O dochodach Kozackich.

Maią wielkie dochody z połowu ryb, czem się bardzo bawią, bo niemal wszyscy siedzą na brzegach Dnieprowych: Ale i około porohow wielkie łowiska maią. Te są ryby które oni zwykli poławiać: jesiotry, wyże, sumy i karpie, bo inszych mnieyszych nie biorą, ale wrzucaią nazad do wody ieśli im się takie dostaną. Na tem zaraz mieyscu gdzie łowią suszą je, przepłatawszy pierwey a nakarbowawszy wewnątrz mięso w pasy; albo ie solą z popiołem drzew palonych na kształt potażu, i w kupie albo ie przedaią na mieyscu, albo ich mażami po 5 lub 6 set wiozą do Lwowa, gdzie sztukę po zł. 4. przedawać zwykli. Tam sprzedaią i woły, a kupiwszy kolasę o iednym koniu do domu wracaią.

Łowią jesiotry i inne wielkie ryby w czasie ich zalotow, kiedy się gwałtownie gonią, a gdy w zasadzkę wpadnie samica, wtedy cały roy samcow za nią bieżąc wpada i iedne drugich wpychaią. Niekiedy spadaiąc porohami w dołach więzną: wtedy Kozacy biią ie ostrem żelazem, dardą uwiązaną na cienkim łańcuszku lub mocnym powrozie. Ryba czuiąc się ranioną prędko bieży, a Kozak folguie łańcuch; niedługo utraca siły i wywraca się brzuchem wzgórę, a wtedy ią pomału ciągnie do brzegu i o inną się stara.

Z jagieł również wielką intratę maią, ale muszą ie wieźć do rzek które do Wisły płyną, iako to do Bugu i t.p., a to czynią w zimę. — Także ciągną zyski z owiec, nabiałow, rogatych bydeł, ze młynow, zgoła z tego wszytkiego co ziemia tamta obficie niesie, — a zwłaszcza z saletry, którą kopiąc naydywali skarby w Bracławszczyznie.

## O żydziech ukrainnych.

Zydzi na Ukrainie są od dawnych czasow, tym sposobem i takiem prawem iako po inszych miastach koronnych, ale są większego serca i większey dzielności. Zachowali się przedtym skromnie, poki sami

sami Panowie Którzy Starostami byli, w Ukra- 243.
inie rezydowali. Dali się im rozpisztrzenić
od 30. lat, jako starostwa powinny być dawane
dzieciom w pieluchach, kiedy zarząd ich padł,
do rąk sług panskich, którzy powinni dawać
ucho żydowi, a ci wielkie proponowali zno-
sić intraty z miejsc gdzie żadnych nie było,
ofiarując arendy po 20. tysięcy złotych, byle
tylko Pan zakazał aby żaden gorzałki nie
palił ani szynkował tylko oni. Co z wielką
ciężkością Kozaków działo się, osobliwie gdy
na instancyą żydowskie wysyłali Podstaro-
stowie Kotły i garce gorzałczane rabać,
gdzie takowe znaleźli.

Arendowali młyny, stawy, zgoła maiętno-
ści wszystkie, i dawali Panom wielkie arendy.
Ale oni też brali wielkie pieniądze, mia-
nowicie od sądów: bo taki iest tam zwy-
czay, że strona kiedy co zadaie drugiey stro-
nie przed sądem, strona obwiniona zwykła,
rzucaiąc czapkę o ziemię, zakładać winę
sto Kop, półtora sta, trzysta i t.d., że tego
nie dowiedzie; — a jako nie dowiedzie, wi-
na bywa sędziemu zapłacona. (?)

O Stnia-

# O Smiarowskim.

Smiorowski był starostą albo Podstarościm czer-
kaskim. Bywał on od Krola Jmci do Chmielni-
ckiego posyłany na zgodę, i kilka razy tam,
i sam szedł. Na ostatku podjął się buntować
Kozakow, i posłał go Krol Jmci rzekomo do
Chmielnickiego w poselstwie, ale w prawdzie
na bunty, dawszy mu ze 40. albo 50 przywi-
lejow z okienkami, dla tych Kozakow coby byli
chcieli odstać od Chmielnickiego. Uszło mu
to ze czterema, ale piąty doniosł go Chmiel-
nickiemu, który zwoławszy starszyznę na ra-
dę, komunikował im co się działo, — że on
im ufa zdrowie swoie, ale nayduią się tacy co
mołoycow buntuią. Na ostatek pytał ich: cze-
goby taki był godzien?.. Wszyscy odpowiedzie-
li, że taki godzien był śmierci.. Tedy
obrociwszy się do Smiarowskiego, wyrzucał
mu zdradę a bunty. Co kiedy on począł ne-
gare, posłał gwałtem po iego szkatułę.
Otworzono ią, i naydziono z 50. przywilejow
z okienkami, ktore Chmielnicki porzucił
na stole. Dopiero starszyzna porwawszy się
do szabel zrąbali go, a ieszcze na poł ży-
wego grzebli.

Tak

Tak skończył dni swoie Smiarowski!... Kiedyby był miał rozum, nie powinien był po pierwszym razie do Kozakow się puścić, bo widział że nie byli mu z affektem, — bo negowali mu interpozycią, aby mogł wyswobodzić syna swego którego miał u Tatarow w więzieniu. Zarzucali mu, że kiedy był Podstarostą czerkaskim, wyłupywał im oczy i t. d.

## O naturze Kozackiey.

Kozak z natury iest trwały wszelkim niewczasom, a tem dokaże siła w rzeczach wojennych. Ale trzeba żeby był zajuszony we krwi, i żeby czego spodziewał się dostać i odnieść korzyść. — Tak się działo pod Chocimem, kiedy kilkanaście tysięcy na brzuchu idąc, podeśli straż turecką, a 10. tysięcy Turkow rznęli w noc, i wszytko co przy sobie mieli pobrali: co niemało było, bo Turczyn zawsze na woynę bierze z sobą znaczną

części

część swoich dostatkow.

Przeciwnym sposobem stało się w Moskwie, bo raz rozkazawszy im do szturmu do pewnego zamku, gdzie Prozorow się był zamknął, dał nieprzyiaciel ognia a rzucił potym czośnikow z murow między nich, któremi się pokłoli i poranili sami, zostawiwszy tam swoich ze 2000. – Nazaiutrz nie chcieli do szturmu znowu iść, ale owszem w nocy siła ich uciekła

# Diarjusz woyny z Szeremetem, i Cieciurą Sołkownikiem Pereiastawskim,

Która się odprawowała ~~in Anno 1660 mensibus Septembri 8bri et 9bri.~~ ~~in A° 1660~~ w Mcu Wrześniu, Październiku i Listopadzie r. 1660.

Z pod Tarnopola d. 26. Augusti mieszywszy się z woyskiem Pan Woiewoda Krakowski (a) Hetman wielki Koronny, a dowiedziawszy się że Sołtan z Ordami informatus z listu iednego Sekretarza J. K. Mci, w Którym mu stanąć pod Wiśniowcem mieysce naznaczył; tam się chciał zmykać, y iuż ku Ozochowcom na-

a) Stanisław Sołocki, który zmarł r. 1667.

nakierował był. Zabiegaiąc JP. Wojewoda Krak. aby tamtego Kraju całego y Województw przy nim Ruskiego y Wołyńskiego nie dotknął y nie ucisnął Tatarzyn, magnis itineribus pospieszył JP. Wojewoda ku Ozochowcom, aby go tam przeszedłszy odwrocił, y na prosty ku Ukrainie nakierował trakt. Jakoż ea celeritate praevenit, y d. 30. Augusti stanął pod Awratynem za Ozochowcami mila JP. Wojewoda Krak.; — a Sołtan był na ten czas we dwoch milach od JP. Wojewody ku Czarnemu-ostrowu. Z tamtąd JP. Wojewoda Krak. ieździł i visitę oddawał d. 31. Augusti Sołtanowi, gdzie zaraz umowili sobie trakt ku Staremu-Konstantynowu.

Z pod Awratyna ruszywszy się 1.ma 7bris 6ta ejusdem stanął JP. Wojewoda Krak. pod Starym-Konstantynowem. Tamże y Sołtan z Ordami przyszedł, których rachowano 40. tysięcy szabel, nie rachuiąc Koszowych ludzi.

N-10. d. 7ma 7bris przyszedł JP. Marszałek (+) tamże pod Konstantynow. Tego dnia 8. Kręczym-

+) Xże Jerzy Lubomirski Marszałek wielki, Hetman polny Kor.

czymski z podjazdu powrócił, y przyprowadził Kozackich języków kilku w Piątkach wziętych, którzy dostatecznie powiedzieli o woysku Moskiewskiem i Kozackiem pod Kotelnią, i o tem, że się ruszać miał Szeremet z Cieciurą ku Czudnowu: powiadali woyska przy nich 80,000, dział czterdzieści, prochu i kul dostatek. Prawili i to, że Szeremet z języków naszych iest informowany, iż woyska naszego przy JPanu Wojewodzie Krak. pod Tarnopolem nie było więcey nad 6000. – A o JPanu Marszałku za Wisłą, powiadali przed nim. Prosto na to woysko pod Tarnopol zapuścić się miał Szeremet, i zniosłszy ie Lwow i Krakow nawiedzić myślał.

O Chmielnickim powiadali ci językowie, że był na Taszłykach, i woyska zkupiwszy miał iść za Szeremetem.

d. 9na 7bris. Uczyniwszy Consilium JmćPanowie Hetmani, śli na Janczaryskie pola: i przeszedłszy ie, d. 14. ejusdem mi-

ną-

nąwszy mieysce gdzie Karczma bywała w polu na szlaku ku Czudnowu, szło woysko na ten czas tym szykiem: na prawem skrzydle partia JP.a Wojewody Krak., w pośrodku armata i regimenty, na lewem skrzydle partia JP. Marszałka. – Jadąc przed woyskiem JP. Wojewoda Krak. z JP.m Marszałkiem, wiachali na wysoką mogiłę, z którey na półtory mile i daley można było obaczyć circum circa. Postrzeżono z tamtąd, że ludzie się pod chrostami ku Lubartowu i w bok Lubartowa migali: posłał zatym JP. Wojewoda Kra nieboszczyka P.a Kłopotowskiego Rotmistrza z chorągwią iego, aby im odciął i przerznął szlaki; a tego dnia P. Strzałkowski Rotmistrz powrócił z podjazdu, który widział na oko nieprzyiaciela taborem idącego; i powiedział iako mogł wyrozumieć, że szlakiem między Lubar a Krasnopol idzie nieprzyiaciel. Woysko nihilominus tego dnia po-

Przestroga dla Zecera

Wszędzie składać, dragania, dragańska, — zamiast dragonia dragońska.

tora delegowanego do

w Krakowie.

postępowało daley ku nieprzyiacielowi. Do Sołtana JP. Wojewoda Krak. posłał P. Boruchowskiego z Pm Suryczą, daiąc mu znać, iż iuż na oko widział sam nieprzyiacielskie ludzie, aby Ordy co wyprawił przeciwko niemu. Usłyszawszy o tem Sołtan, zaraz sam szedł z lewego skrzydła mimo woysko nasze; i napadłszy staż przednią nieprzyiacielską z Ordą, wyciął ją. Na dwie godzin przed wieczorem dał znać do JPa Wojewody Krak. Sołtan, że się zszedł z nieprzyiacielem, i o przysłanie Draganiey prosił. Ordynował zaraz JP. Wojewoda Krak. Pa Bokuma z regimentem Dragańskim J. K. Mci, i regiment swoy dragański, pułki Wojewody Kijowskiego (x) i JPa Pisarza polnego Kor., i samych Jchmciow z niemi: a było z mile ku nieprzyiacie-

x) Jan Wychowski, zabity r. 1664. Nies. I.

cielowi. Jak przyszła Dragonia y pomienione pułki, nastąpili wszyscy nasi i Orda na nieprzyiaciela pół mile za Lubarem, między lasami na uroczysku nazwanym Kutyscza, będącego, urwali mu część wozow i Moskwy z Kozakami z kilka set wycięli, żywcem Moskwy i Kozakow nie mało do JP. Wojewody Krak. naprowadzili. Był tamże z ochoty swoiey JP. Starosta Krasnostawski, z niektórem Towarzystwem ochotnem, i znacznie dodawał ochoty naszym, sam na harc wypadaiąc, i dzielnie iako dobry kawaler stawaiąc. Byli tamże Jchmść Panowie Kasztelanicowie Krakowscy similiter postępuiący. Nieboszczyk Pan Trzaskowski młodzian JP. Wojewody Krak., tamże na harcu postrzelił ~~Moskwicina~~, Oboźnego woyska moskiewskiego, i żywego z regestrami, iako miał naznaczać kwatery woysku swemu, przy-

pro-

prowadził, który potym we dwie niedzieli umarł. Dobrze w tey okazyey stanęły pomienione putki i Orda, i sam P. Bokum z Sr Sotockim Podkomorzycem halickim Dragonią przywodzce, strenue decertarunt. — Nie mógł tedy nieprzyiaciel z pomienionego wroczyska, ale stanął okopał się, a woysko w mili od niego nocowało na rze.

D. 15. 7bris ruszył się JP. Woiewoda Krak. z JP. Marszałkiem z woyskiem ku nieprzyiacielowi: pod którego przyszedszy i pod górą z woyskiem stanąwszy, radził JP. Woiewoda Krak. eodem momento, poki się nie ufortyfikuie nieprzyiaciel, omnibus viribus z armatą i piechotami nastąpić na niego. Temu sentencyey był JP. Marszałek, JPan halicki y (x) inszy

x) Jmość Kasztelan halicki,

i inszy Jchmść; tylko że piechoty ieszcze
były nie nadeszły i armata nie nadcią-
gneła. Gdy zaś te przyszły i staneły
w tyle woyska za przeprawką; byli
tey sentěciey niektórzy Jchmść, żeby
było woysko od owey góry, pod którą
staneło, (:a z drugiey strony teyże góry
Orda nad Moskwą stała i harcami
z naszym ochotnikiem Moskwę infe-
stowała;) cofnąć woysko w zad trochę
za przeprawkę do piechoty i armaty:
ale JP. Wojewodzie Krak. to się nie
zdało, boby była Orda, takowym woy-
ska naszego nazad progressem zal-
terowała się była, i z ochoty swoiey
remitteret: a do tego inaczeyby nas
była tłomaczyła, i woysko nasze
mutaretur w ochocie swoiey. Zaczem
tak stało woysko pod górą w spra-
wie aż do nocy, czekaiąc ażby był
niepry-

nieprzyiaciel wyszedł z taboru swego: a nie doczekawszy się, iuż o zachodzie słońca do postanowionego w poł-mili małey sprowadzono woysko obozu.

Nazaiutrz d. 16 7bris wyprowadzono woysko wszytko w pole, z regimentami i z działami; które gdy z góry poczęło się było okazować, nieprzyiaciel w pole wychodzić był począł z taboru swego na prawe skrzydło: ale obaczywszy Usarskie chorągwie, iako językowie powiadali, począł się był powracać nazad do taboru ~~swego~~. — Pułki Xcia JPa Wojewody bełzkiego (a.), JP. Starosty łuckiego,(x) JP. Kasztelanica Krak., za przywodem Ichmść Panow Pułkownikow swoich bardzo dobrze tam wsparli nieprzyiaciela. Dragania także regimentu JP. Wojewody Krak. i P. Bokuma odważnie stanąwszy, wystrzelały z chrostow nieprzyiacielskie regimenty, w które się iuż zmykać poczęły były. Orda też z przodu od Czudnowa z lasow napadłszy, bardzo dobrze

a.) Dymitr Xże Wisniowieckie, potym Wojewoda Krak. — Nies. I. 167.

x) Może to raczey będzie Starosta słucki, — bo iest nie wyraźnie pisane w autografie.

b.

brze nad zwyczay wytrzymywali ogień x^i si-
ła Moskwy nasiekli x^i żywcem nabrali.
Tam na prawem skrzydle P. Karczewski
Rotmistrz iednemu Chorążemu tatarskie-
mu wyrwał znaczek x^i przywodził Ordę: czego
potym, owego Chorążego swego Murza po-
strzegłszy, ledwie temuż szyie nie uciął: a
znaczek wyrwał z rąk P^a Karczewskiego.

Podsuneło się było woysko wszytko szy-
kiem blisko nieprzyiaciela: także
z dział ie razić poczęto było. JP. Staro-
sta Krasnostawski zawiaduiąc pułkiem
JP. Wojewody Krak., stał przy chorągwi
Jmci Usarskiey: pod iego konia gdy
kula z działa upadła i ziemią go
osypała, także koń trzy razy się do
koła obrocił. Podle tey chorągwie stała
chorągiew Jmci tegoż, tam kilka ko-
ni zabito z działa, czeladzi kilku-
nastu postrzelono. Z drugą stronę stała
chorągiew JP. Wojewody Sędomirskie-
go (x) Usarska, tam pacholika zabito
z działa, towarzysza postrzelono. Da-
ley

x) Jan Zamoyski, † r. 1665.

ley trochę stała chorągiew JP. Modrzejowskiego, pod nią kilka koni zabito z działa, i pod inszemi chorągwiami nie mało koni tego dnia narażono. Także i w regimentach które w czele stały, jako JP. Wolffa i inszych, z kilkunastu postrzelono piechoty.

JP. Wojewoda Krak. ieżdżąc przed woyskiem i regimenty na nieprzyiaciela zmykaiąc, ledwie po kilka-kroć evasit hanc plagam, bo świetno siedział na białym koniu, w żołto-gorącym axamitnym Turłaku: aż go Murza ieden z dobytą szablą zaiachawszy upominał: "twoja Hetmanka, twoia "Panka nie treba tu." — Postrzegłszy tedy JP. Wojewoda Krak., i sam dotknąwszy że tam w szyku stoiących rażono ludzi naszych; kazał się im w zad cofnąć, tak konnym jako i pieszym Regimentom. Z lewego skrzydła, na szańce nieprzyiacielskie, które in vim propugnam-

culorum przed taborem wysypali byli Kozacy, nastąpili Jchmść PP. Chorąży Kor., P. Pisarz polny Kor., P. Korycki, P. Niemierzycz, i wystrzelali z nich Kozakow, berdyszow, samopałow nabrali, trupem z kilka set położyli. Pomogła do odebrania tych szańcow dywizya JPa Marszałka, z którey niektóre pułki w tymże ogniu bardzo dobrze stanęły. Nie osadzili nasi tych szańcow, dla ustawiczney bitwy z nieprzyiacielem, bo były bardzo blisko pod samemi wałami nieprzyiacielskiemi.

Tego dnia z dział naszych wielu pozabiiano w taborze nieprzyiacielskim, i x namiotom się Szeremétowym dostało, których we wszytkim taborze z razu bardzo siła pokazało się było. Wieczor zatem następował; sprowadzono woysko z pola do obozu, zostawiwszy kilka pułkow na straży.

d. 17 7bris kilka ludzi od Moskwy i x Kozakow przedało się do nas, ktorzy po-

powiadali, że się posiłkow spodziewa Szeremet od Chmielnickiego.(x) Pola nie da, wiedząc o potędze waszey: Kozakom nie ufa, i przekopać się kazał od nich. Jakoż apparebat wielka między nimi fossa, która Kozakow od Moskwy dzieliła. (x)

d. 18 7bris przedał się Iwan buńczuczny Szeremetow do nas, ktorego JP. Wojewoda Krak. Krolowi Jmci odesłał.

d. 19. 7bris oboz nasz podemkniono bliżey pod nieprzyiaciela, i szańcami, wałami obwarowano. Tam nieprzyiaciel kilka razy w nocy wychodził z taboru swego, i chciał zachodzić w tył i uderzyć na woysko; aleć straże potężne bywały: rzadki dzień i noc żeby woysko wszytko w pole nie wychodziło, obviando, aby z huczkow które nieprzyiaciel często czynił, do jakiey konfuziey nie przyszło było.

d. 20. 7bris, Tatarzyna ułapionego wypuścił Szeremet z listem do Sołtana

x) Jerzy (Hory hory) Chmielnicki, syn Bogdana

na, obiecuiąc wielkie upominki Ordzie, trzykroć więtsze niżeli od J. K. Mci brała, aby nas odstąpili; — ale Sołtan oświadczył nam w tey mierze przyiaźń swoię, bo nie tylko pozwolić na to, ale xi słuchać tego niechciał.

d. 21. et 22. 7bris dla trawy z połkami wychodzili Moskwa, a wszytko na prawe skrzydło, bo ich tam od Czudnowa brama była, xi gwałtownie w chrostach dobiiać
(x) się chcieli wiszaru(x): pod któremi chrostami pro exigentia szyku tego skrzydła, stawały połki Xcia JP. Wojewody bełzkiego, JPana halickiego, JP. Starosty halickiego, JP. Starosty łuckiego, JP. Kasztelanica krak., JP. Bałabana, JP. Jaskolskiego strażnika woyskowego, i x mocno zawsze nieprzyiaciela wspierały.

d. 23. 7bris udano było u nas, iż Szeremet z taboru swego uszedł. Przedał się zaś ku południowi Kozak, który powiedział iż iest w taborze. Tego dnia JP. Starosta Krasnostawski, jako zawsze za każdym huczkiem ledwie nie był pier-

x) Trawa gruba, ~~[illegible]~~ na mokradłach rosnąca.

pierwszym na harcu, zbiegłszy się z Tatarzynem, szwankował koń pod nim i pod Tatarem za spolnem ztarciem się, w oczach blisko harcuiących Moskwy: ledwie na ten czas evasit rąk moskiewskich, bo go ledwo Towarzystwo nasze i Tatarowie skoczywszy uwiedli, tudzież i Tatarzyna, a Moskwa magno impetu sunęła się była do niego wołaiąc: "czasny czołowiek" — bo siedział w turłaku jasno-złocistym materialnym świetnym.

d. 24 et 25 7bris woysko wszytko dzień i noc spało w polu, strzegąc na Szeremeta; bo przedawczykowie (x) powiedali, że miał uchodzić, czem się bardzo woysko trudziło, a musiało tak czynić invigilando nieprzyiacielowi.

d. 26. 7bris ruszył się Szeremet z taborem rano, tylko co weszło słońce, w drogę ku Czudnowu: o czem naypierwszą wiadomość przyniosł P. Modrzejowski Rotmistrz i sługa JP. Wojewody Krak. — Gdy się msze raniusieńko kończyły w obozie, zaraz woysko poszło w pole za

x) Dezerterowie, zbiegi &c.

za nieprzyiacielem. Do Ordy dał znać JPan Wojewoda Krak., i poprowadził sam prawe skrzydło swoie prosto przez las, biorąc przód nieprzyiacielowi. Armacie i regimentom wychodzić kazano śpieszno. Przeszedł w lesie nieprzyiaciela (x) od mieysca obozowiska iego na strzelenie z łuku. W lesie skoczyć nie było gdzie połkom tego skrzydła, dla krzaków, mieysc błotnych i chrostow gęstych. Lewe skrzydło prowadził JP. Marszałek, z którego połki JP. Starosty spizkiego /: Xcia Lubomirskiego :/ na odwod nieprzyiacielski odważnie skoczywszy, uczyniły w nim szkodę nie małą i położyli z kilka set trupem na placu. Byłoć to contra mentem Jchmść PP. Hetmanow, iż tych połkow pierwsze chorągwie Usarskie kopiie skruszyły; ale że nieprzyiacielowi incusserunt terrorem, kiedy ich grotami dobrze macali, nie źle się więc tak stało. JP. Wilczkowski Starosta owrucki gloriosissime tam na ten czas stanął i inszy Jchmość.

x) Przeyść, czyli odciąć. — Skoczyć, czyli uderzyć.

Nie uw

Nie uważaiąc iednak nieprzyiaciel że go mocno urywać poczęto, postępował daley w dobrze sprawionym taborze, ognia potężnie na wszystkie strony daiąc. Gdy z lasu wychodził, JP. Wojewoda Krak. z prawem skrzydłem przód nieprzyiacielowi trzymaiąc, kazał skoczyć Pu Silnickiemu Miecznikowi bracławskiemu z połkiem JP. Wojewody sędomirskiego: tamże ordynował Xcia Jmci P. Wojewodę bełzkiego i JP. Starostę łuckiego z połkami, którzy bardzo dobrze sprawowali się, wpadaiąc w tabor nieprzyiacielski, i kilka razy po odwrocie, iako czynił dzielny kawaler P. Miecznik bracławski, na nieprzyiaciela następuiąc. Postrzelono na ten czas Pa Proszkowskiego, towarzysza z pod chorągwi Usarskiey JPa Wojewody sędomirskiego: pacholikow kilku i kilka koni zabito. Drugie połki z połkiem swoim w rezerwie miał JP. Wojewoda Krak., sam przy nich tudzież będąc. Custodes JP. Wojewody Krak. na ten czas byli, wprzod Aniołowie strożowie, a potym P. Izdebski, (pod

(któ-

Ktorym zaraz wedle Jmci Konia z działa zabito
P. Kaski Sędziowic woyskowy, P. Tysza, P. Borzymo-
wski, z pod chorągwie Usarskiey Jmci Rezydenci
P. Kadłubowski, P. Modrzejowski, P. Piotrowski
i x insi słudzy x i młodź JP. Wojewody Krak. Eger-
rime ferebat JP. Wojewoda Krak. że armata
i x piechoty nie mogły nadciągnąć, o ktorey iuż
po owey igraszce przyniosł wiadomość JPan
Wolff Generał Artylleryi Kor., że piechota
idzie, ale ustała, x i pod armatą Konie po-
stały (ustały): a nie dziw, bo iuż na trzecią mi-
le ku Czudnowu było drogi, I luboć należało ~~compe-~~
~~tebat~~ pozwolić im wytchnienia, iednak
JP. Wojewoda przestrzeżony o bliskiey przepra-
wie, kazał aby iako naprędzey śpieszyły. I
piechoty i armata nadciągnęły przecię w
pół-godziny do przeprawy, gdzie nieprzyia-
ciel ieszcze się był nie ze wszytkiem prze-
prawił taborem. Tam z wielką resolutią
sam JP. Wolff Generał x i synowiec Jmci
JP. Niemierzycz x i insi Jchmść PP. Ober-
szterowie nastąpili na odwod nieprzyiaciel-
ski

ski, Którego broniąc choć sam był dość potężny, ledwie nie wszytka Raytaria Moskiewska pomięta się była; ale z odwodem od wozow i armaty za przeprawą będących, za odważnem następowaniem naszych, ustąpić musiele. Utrwali im na ten czas Dział osm, wozow z różnemi rzeczami, ochędostwem, dostatkami i leguminami osm set, i samych mocno nadwątli i trupem położyli. Żywnością z tych wozow znacznie posilkowała się piechota nasza.

W tym czasie, gdy piechota nasza i armata nastąpić miały na nieprzyiaciela u przeprawy, ordynowali Jchmć PP. Hetmanowie woysko, prawe i lewe skrzydło, aby z przodu i z boku wraz nastąpili byli na nieprzyiaciela; ale do tego przyjść nie mogło żadną miarą, dla tych bardzo przepraw, — które mim w górę przebyto prawe skrzydło, lewe zaś na dół, iż nieprzyiaciel odsunął się był od pre-

przeprawy, y^i z piechotami naszemi hałasować przestał. Przeszedłszy pomienioną przeprawę prawe skrzydło, zaszło w oczy nieprzyiacielowi y^i przod znowu mu wzięło. Tam wszytka była piechota moskiewska y^i Kozacka: bardzo gęsto ognia dawali: trwało to skrzydło z dobrą godzinę wytrzymuiąc ogień nieprzyiacielski. Tam P^a Markowskiego Porucznika z pod chorągwie Kozackiey JP. Wojewody Krak. zabito, z muszkietu w piersi przez pancerz: P^a Rosochackiego z pod teyże chorągwie Towarzysza z działa zabito. Z pod chorągwie JP. Starosty Krasnostawskiego Towarzysza zabito. X^że JP. Wojewoda bracł., JP. Starosta halicki, i y JP. Starosta Krasnostawski za opatrznością Boską, z podziwieniem wszytkich incolumes z tak wielkiego wyśli ognia. Była tam Dragonia JP. Bokuma, która za odważne dzieła swoie wielkiey pochwały godna.

Pod cho-

Pod chorągwią Usarską JP. Wojewody Krak., ktora pierwsza w tym ogniu była, i intrepido pectore wytrzymywała go, postrzelono Pa Przyłuskiego towarzysza w rękę z muszkietu na wylot, drugi raz w oboyczyk; Pa Koca Cześnika mielnickiego w nogę z działa postrzelono, ale nieszkodliwie. Temuż Koni dwoch postrzelono z muszkietow. Pu Marszewskiemu Konia z działa zabito, i innym teyże chorągwie Towarzystwu kilkanaście Koni szkodliwie postrzelono. – Nastąpiła interim noc, która owe prælium rozięła, i tak że prawemu skrzydłu, przerznąwszy przód przed taborem nieprzyiacielskim, przyszło na lewą przeyść stronę. Tamże na niey woyska się nasze zeszły, i w kupie noc, przez którą aż do samego świtania deszcz padał, w polu samem na szlaku, bez trawy dla Koni i sami bez drew ognia i żywności, przestali. U piechoty przecię trochę ognia było, bo wozy od nieprzyiaciela wzięte palili. Ichmść PP. Hetmani obadwa w iedney karecie noc przesiedzieli.

Tego dnia Tatarowie, tylko byli spectatores dzieł naszych, a sami nam nic nie pomogli; także i nazaiutrz małoco przyczynili się do nas, gdyśmy pod zamek Czudnowski i ku sadom wypadaiącego hałasowali nieprzyiaciela. — Nazaiutrz t. i. d. 27 7bris ruszył się nieprzyiaciel w świtanie do Czudnowa: my za nim skoro dzień doszliśmy go pod Czudnowem z tamtę stronę miasta za przeprawą. Skoro przyszedł JP. Wojewoda Krak. z prawem skrzydłem swoiem, kazał zaraz nastąpić Dragoniey i Pu Bokumowi do zameczku, który był na gorze ostrożowany dębowemi palami; a w mieście za zameczkiem kilkanaście chorągwi Raytarskich moskiewskich stało na odwodzie. Szła piechota Kozacka z tyłu, wyciągaiąc się w górę zaraz za zameczkiem, bo wszytek lud wybrali byli z Czudnowa. Gdy postrzegł Szeremet że mu prawe skrzydło z boku, przód zachodzić poczęło, kazał piechocie omni conatu ku odwodowi swemu, (który był w mieście został) i zame-

i zameczkowi następować. Dragonia pomieniona potężnie z owego zameczku dawała ognia. Działka interea przyszły, z których mięszano owę piechotę tak dobrze, że widząc Szeremet iż irrito conatu miał się o zameczek kusić, kazał miasto zapalić dla tego, aby żywność którey tam było dosyć, naszemu non cederet woysku. Przybył interea JP. Marszałek z swoią partią, i stanęły woyska circum-circa nieprzyiaciela. JP. Chorąży Kor. i JP. Pisarz polny Kor. jeździli recognoscować mieysca, z kądby commode razić nieprzyiaciela z armat, bo wszytek tabor moskiewski zemknął się był w dolinę: tylko exiguitas Kozackiego taboru wyciągnęła się była od nas trochę w górę. Upatrzyli mieysce na zatoczenie armaty wczesne Jchmść mianowani, z lewey strony z sadow, z drugiey strony prawey ex opposito moskiewskiego taboru; kazali Jchmść PP. Hetmani zatoczyć działa, także i z tyłu i z sadow, i potężnie zewsząd bito w tabor nieprzyiaciela.

Nay-

Nayszkodliwsze mu były działa z sadow, i tam na nie tego dnia potężne wycieczki czynił nieprzyiaciel; ale go też mocno Regimenty konne, pułki xi Orda pomagaiąc naszym, z tamtąd wspierały. Od niedzieli tedy począwszy aż do wtorku rana, konie w gębie nic a nic nie miały. Przyszedł nasz tabor w poniedziałek o zachodzie słońca, xi stanął na tey stronie przeprawy, bo dla nocy przeprawić się nie mogł. Woysko wszytko stało w polu w sprawie na koło nieprzyiaciela. Ichmść PP. Hetmani nocowali pod zameczkiem w okopach starych, ale bardzo tam niewczesny nocleg mieli, bo wszytkie kule nieprzyiacielskie tam leciały. Jednak za łaską Bożą nie szkodziły, częścią przenosiły, częścią nie donosiły, przed namiotami padaiąc. Nazaiutrz przeprawił się tabor, i postanowiony naprzeciwko nieprzyiacielskiemu taborem. Tego dnia potężne wycieczki nieprzyiaciel ku miasteczku xi ku sadom czynił: nasi fortissime resistebant, xi aż w wały wganiali go. — Tego dnia młodziana JP. Woiewody Krak. Pa Trzaskowskiego

na

na harcu postrzelono, od którego postrzału umarł teyże nocy.

d. 28 7bris dano znać o Chmielnickim, że pod Przyłuką iuż pięć nocy nocuie, i idzie z posiłkami do Szeremeta: o 60. tysięcy woyska przy nim i o 30. dział powiadano.

d. 30. 7bris powrócił P. Kręczyński z podjazdu, na którym był z chorągwią swoią i P. Modrzejowskiego, i powiadał: że Chmielnicki nazad ku Zywotowu poszedł, potym od Przyłuki ku Berdyczowu się udał do lasow; a on fortelu zażył, wrzekomo tył ku Zywotowi podał, aby go była Orda w polach nie osadziła.

1ma Octobris. Granaty rzucać poczęto i narażono siła Moskwy i Kozakow w taborze.

2da 8bris Circumcirca obozu nieprzyiacielskiego szańce rzucono. Tegoż dnia P. Ruszczyc powrócił z podjazdu, i powiedział że Chmielnicki iuż pod Berdyczowem stanął.

d. 5ta 8bris wychodził nieprzyiaciel w pole dla wiszaru i chrostu, z piechotami i Rayta-

d. ~~x) Siano grube na stawach rosnące, rakształt trzciny~~

i x Raytariami: nasze także woyska wychodziły y
i zganiały go. — Tego dnia pod chorągwią Usarską
JP. Wojewody Krak., czeladnika P. Wojakowskiego
z działa zabito. — Tegoż dnia P. Pisarz polny Kor.
z pułkiem swoim x i chorągwią JP. Wojewody Krak.
Kozacką, mocno wsparli nieprzyiaciela. Tego
dnia na lewe skrzydło do sadow potężna
była wycieczka nieprzyiacielska, ale ią Regi-
menty nasze x i z niemi JP. Niemierzycz Pod-
komorzy Kijowski, (który na ten czas chorągwi
dwie wziął moskiewskich), P. Bokum, P. Niewier-
ski z Regimentem JP. Wojewody Krak. mocno się
i długo z Moskwą strzelaiąc, potężnie wsparli.

d. 6ta 8bris Nieprzyiaciel wyszedł ze wszytkiem
woyskiem ku lasowi, wrzkomo koni paść; a
oni iuż mieli wiadomość o Chmielnickim,
iż się chciał do niego przebierać; gdy dano
znać od straży, iż nieprzyiaciel wszytek
wychodzi w pole. Woysko nasze wszytko wy-
szło przeciwko niemu. Staneło prawe
skrzydło, iako zawsze, na swoiem mieyscu
od lasa, na samym trakcie ku Piatkom,
i x sam JP. Wojewoda Krak. iako zawsze tak
y w te-

i ~~y~~ wtedy był tam praesens. Zasadzki nieprzyiacielskie obaczywszy w lesie, ordynował regiment pieszy JP. Pisarza polnego Kor., który skoro się posunął ku lasowi, Raytaria Moskiewska poczęła ustępować, naprowadzaiąc na zasadzki. — Temuż Regimentowi ordynował JP. Wojewoda Krak. JP. Starostę Łuckiego, JP. Kasztelanica Krak., z połkami ich w posiłku: które gdy się posunęły ku nieprzyiacielowi, a ognia dano z armaty tak dobrze, że kilka razy znaczne drogi uczyniono w regimentach i Raytariach moskiewskich, musiał powrócić nieprzyiaciel ku taborowi. Nastąpiły potym połki JP. Marszałka na prawe skrzydło; ale iuż nieprzyiaciel począł był powracać nazad do taboru swego, i ~~y~~ z chrostu na zasadzce zostaiące piechoty powróciły były. — Tego dnia tabor nasz na insze mieysce przeniesiono dla tego, że za obozem naszym w tyle było nazbyt górzyste mieysce, a obawiaiąc się aby przyszedłszy Chmielnicki z Kozakami nie occupował go, z kądby nas bardzo mogł był razić. To mieysce obozowi lepsze upatrzono,

blisko

blisko rzeki Teterew nazwaney, która pod Czudnow idzie. Gdyśmy się z taborem od Moskwy i Kozakow odsuneli byli trochę daley; wyszli Moskwa i Kozacy z taboru swego z chłopami Czudnowskiemi, których mieli u siebie w taborze, i jamy w miasteczku i po sadach po-odkopywali, z których się znacznie odżywili. Straż zaś woyska ieszcze cięższą być musiała, bo nie połkami ale całemi Dywiziami od godziny do godziny na straży stawać musiało woysko, raz dywizia JP. Wojewody Krak., a drugi raz JP. Marszałka.

R. 7ma 8bris JP. Marszałek z swoią dywizią i Nuradin Sołtan z Ordą, szli przeciwko Chmielnickiemu; i z południa pod Słobodyszczami nastąpił na niego JP. Marszałek resolutissime. Pokazali tam dzielność i odwagi swoie JP. Wojewodo Sędomirski, który aż w tabor nieprzyiacielski wpadał, JP. Chorąży Kor. i insi Jchmść. JP. Silnicki Miecznik bracławski, Porucznik Usarskiey chorągwi JP. Wojewody Sędomirskiego, dosyć gloriose stawał, i aż w tabor

bor nieprzyiacielski wpadł był, i tam Konia pod nim zabito. Chorągwie JP. Marszałka Usarska xi Kozacka, odważnie bardzo na wszytek ogień nieprzyiacielski skoczyły, xi nie bez szkody w sobie to igrzysko odprawiły. Ale xi nieprzyiaciel z odważney ręki naszego Rycerstwa ciężki odniosł szwank. Zginęło tam z pod Usarskiey Chorągwi JPa Marszałka towarzystwa siedmiu, i P. Hynka postrzelonego z łuku żywcem wzięto. Zginął P. Linienski Rotmistrz, Pa Starosta bratyański dosyć gloriose tam stanął xi chorągwi kilka nieprzyiacielskich tam dostał. P. Baro Raytarski Pułkownik JPa Marszałka tam zginął, xi inni dzielnie za Oyczyznę czyniąc gloriose occubuére.

Tegoż dnia JP. Wojewoda Krak., providendo aby nieprzyiaciel takiey excursiey nie uczynił iako wczora; zniosłszy się z Sołtanikiem młodym który był został przy JP. Wojewodzie w pięci tysięcy Ordy, ordynował w las za tabor nieprzyiacielski na zasadzkę JPa Pisarza polnego Kor. z połkiem iego, Pa Druszkiewicza, Pa Kręczyńsk-

czyńskiego ẋ inne tatarskie chorągwie: ẋ Sołtanik także ordynował z tysiąc Ordy. Zaśli wszyscy nocą na zasadzkę w las.

Ś. 8. 8bris. Z południa rozumieiąc nieprzyiaciel, że woysko nasze wszytko przeciwko Chmielnickiemu poszło, chciał tentować ruszenia swego. Wyszedł z piechotami i ẋ Raytariami ku chrostom. Dywizya też JP. Wojewody Krak. wszytka wyszła. JP. Wolff z armatą acceleravit. Iuż była piechota moskiewska weszła w owe szańce, któremi cinximus tabor nieprzyiacielski bliżey iego stoiąc; ale gdy nastąpiło woysko, owa też zasadzka z lasu pomogła, i ẋ piechota ustąpić nazad ẋ Raytaria musiała nie bez straty w sobie, bo na ten czas więcey niż tysiąc położonego nieprzyiaciela sami Tatarowie kładli, oprocz tych którzy od armaty ẋ Regimentow naszych, także ẋ od połkow konnych mocno nacieraiących pogineli. — Tego dnia JP. Marszałek powrocił z woyskiem od Słobodyszcz.

Ś. 8bris

Q. 8bris. Listy do Jchmść Panow Hetmanow od Chmielnickiego, do zgody się maiące, przyszły.

Q. 13. 8bris. Przedał się Kozak z okopu Szeremetowego, który powiadał, że się chce ruszyć ku Piatkom, gdyż tam mu Chmielnicki naznaczył mieysce do schodzenia się z sobą, przez Moroza chłopa Czudnowskiego, który dwa razy przebierał się z listami do Szeremeta od Chmielnickiego, lasem. Tego dnia, od rana począwszy, aż do drugiego rana diei 14. 8bris, stała na straży Dywizya JP. Wojewody Krak.

Q. 14. ejusdem ruszył się nieprzyiaciel gościńcem ku Piatkom: miał tam w oczach sobie stoiące woysko pomienioney Dywizyi przy szańcach. Następował pomału ku szańcom, które mu na drodze były, spodziewaiąc się że osadzone od nas piechotami i armatą; ale gdy coraz bliżey ku nim zmykał się, ognia potężnie daiąc, a w szańcach piechoty nie widząc, — śmieley począł następować na kommunika. W je-

W jednym tylko od lasu szańcu było ze trzydzieści piechoty, którą uwiedli pułki Xcia Jmci P. Wojewody bełzkiego i Jpana halickiego. Ta Dywizya, nad którą miał sobie commissam od JP. Wojewody Krak., Xże Jmci P. Wojewoda bełzki praefecturam, przod trzymaiąc nieprzyiacielowi, i wszytek ogień, wszytek impet, wszytkę potęgę wytrzymuiąc, tak dobrze mu impediebat ingressum, iż na ćwierć mile więcey od mieysca obozowiska swego, z kąd się ruszył był, uyść nie mogł. Chorągiew JP. Wojewody Krak. Usarska, z pułkiem tegoż Jmci, który przywodził strenuissime stawaiąc i bynaymniey się nie szanuiąc JP. Starosta Krasnostawski, trzy razy tak mocno wsparła nieprzyiaciela kopiie złożywszy a nie skruszywszy, że tył podawać musiał. W których razach Chorągwie Kozackie napadaiąc, razili z strzelby ręczney nieprzyiaciela. Za trzecim razem gdy skoczyła ta Chorągiew i tamto prawe skrzydło przy niey, zwróciła nieprzyiaciela

iaciela z gościńca, tak że w bok ku lasowi deviare musiał. W którem zwroceniu, z prawego skrzydła przybyła Orda, zagrała muzyka Sołtańska, skoczyli Tatarowie i strzały nawiasem puścili: chorągiew iednak pomieniona persequendo nieprzyiaciela zwroconego z drogi, z inszemi chorągwiami połku tegoż przerwała tabor. Wpadli Rycerstwo tego skrzydła z wielką rezolucią i ochotą, którey dodawali Panowie namniey się nie szanuiąc, iako xiążęta Jchmść Wiśniowieccy, xiąże Jmć JP. Wojewoda bracławski, który po kilka razy ledwie od dzialney nie poległ kuli. Jchmść PP. Starostowie halicki i Krasnostawski resolutissime stawaiąc, i na naywiętsze narażaiąc się ognie, mężnie sobie poczynali. JPan halicki, JP. Kasztelanic Krak., JP. Starosta łucki, JP. Jaskulski strażnik woyskowy, który na ten czas postrzał w głowę odniosł, JP. Bałaban Półkownik z połkiem swoim, JP. Wacław Lan-

Lanckoroński Rotmistrz J. K. Mci ꝛ inne
połki JP. Wojewody Krak., Rotmistrze z
chorągwiami swemi bardzo dzielnie ꝛ i
odważnie stawali. Tam Pana Pruszko-
wskiego Porucznika chorągwie Xcia
Jmci P. Wojewody Bracławskiego po-
strzelono, Pa Głuchowskiego, P. Lipkę
teyże chorągwie Xcia Jmci towarzy-
stwo, zabito, ꝛ innych wielu nastrze-
lano, ꝛ iuż w poł byliśmy taboru,
ꝛ w skroś penetrassent wszytek tabor,
gdyby była Orda na oderwanych wozach
nie padła ꝛ łupem nie zabawiła
się. To postrzegłszy nieprzyiaciel, omni
conatu hołoblami, kosami, berdyszami bi-
iąc wsparł nas, żeśmy z taboru ustępo-
wać musieli.

W tym razie, z drugą stronę następo-
wał potężnie na tego nieprzyiaciela JP.
Marszałek z połkami swemi, którego
mocno urywały Regimenty, ꝛ z armaty na-
szey mocno go rażono. Tam przestrzelono

NP.

JP. Starostę bratyańskiego dzielnie sta-
waiącego, od którego postrzału trzeciego
dnia umarł, P. Wasilkowskiego towa-
rzysza z pod chorągwie Usarskiey JP.
Marszałka i innych wielu, bo także
potężnie z tego skrzydła nastąpili byli
na nieprzyiaciela. Tamże i JP. Kawie-
ckiego Porucznika z pod chorągwie Ko-
zackiey JP. Marszałka postrzelono: ale
przecie zrażenia z tey drogi samże nie-
przyiaciel nie przyznawał nikomu, ie-
dno Kommunikowi prawego skrzydła, stra-
chowi, gdy go obeymował od Kopiy usar-
skich, że kilka razy fortissime nacie-
raiąc, wstręt mu czyniła, także publice
mowili ~~Moskwa~~: "iż nie za buło poyty
"pered ussarami, y coraz prawi, zami-
"rał sia a nie uderał" — bo nie przyszło
przed wielkim ogniem, na który i Ko-
nie natrzeć niechciały, aż za trzecim
razem Kopiy skruszyć. Nigdy dżdżu
gęstszego nikt nie obaczy, iako ten
któryśmy na ten czas wycierpieli ognisty.

skru-

skruszyć też Kopiy nie mogła ta chorągiew lepiey, iako tedy kiedy nieprzyiaciela zwrociwszy, po trzech się na iedney zostawało Kopiey. Dosyć uczyniło to skrzydło na wymorzonych dwiema dniami Koniech, że bez armaty, bez piechot x^i ognia, bo x^i Dragonka iednego tam nie było, wytrzymywało wszytek ogień nieprzyiacielski, x^i zwrociło nieprzyiaciela z szlaku. JP. Wojewoda Krak. lubo był na ten czas przy słabem zdrowiu, adfuit przecię tey tragedyi. W tym razie gdy nas z taboru swego wyparł nieprzyiaciel x^i do lasu, przytknął taborem, zaraz się okopywać począł x^i okopał, JP. Wolff Generał z dział x^i z mozdzierzow dobrze go kazał częstować, bo za każdem strzeleniem iak węgorze znacznie się wili. W rozsypkę przez las poszło było z kilkaset Kozakow; ale Orda zabiegłszy wyscinała ich. Tu też pod trzy tysiące

Moskwy

Moskwy z Kozakami legło było. W prochach, które na oderwanym taborze zostały były, zostawili Moskwa zapalone lonty, które gdy do prochow doszły, wielkim płomieniem rozrzucały się, i naczych między wozami psowały. — Wielką zdobycz w tym taborze wzięli Tatarowie: przy karecie Szeremetowey czapkami czerwone złote między się dzielili. Soboli, srebra, dostatek nabrali, nie bez szkody i w naszem woysku ta zabawa odprawiła się. Nastrzelano i ludzi i koni pod ussarską chorągwią JP. Wojewody Krak. Dwoch towarzystwa, P. Wojakowskiego i P. Marszewskiego zabito: drugiego P. Wojakowskiego chorążego postrzelono. P. Jana Suchodolskiego, P. Kłoskowskiego, P. Dakowskiego, i pacholikow kilkunastu postrzelono; koni 93. postrzelono, chorągiew aż w piątych rękach została się. Z pod chorągwie Kozackiey tegoż Jmci, kilku towarzystwa zabito i czeladzi kilkunastu

nastu postrzelono. Czeladnikowi P. Zahorowskiego, Chorążego teyże chorągwi, obiedwie ręce Kula z działa urwała. P. Kręczyńskiego pięć razy postrzelono w taborze nieprzyiacielskim, x^i chorągiew wydarto Chorążemu iego. Pod JP. Starostą Krasnostawskim trzech Koni postrzelono. Chorągiew JP. Woiewodzica bracławskiego wzięto w taborze x^i Chorążego Kosami rozsiekano. JP. Hulewicza Podsędka łuckiego, z działa szkodliwie postrzelono. P. Kawieckiego Porucznika JP. Obożnego woyskowego, postrzelono z działa, x^i innych wielu narażono. Ale Boska providentia sprawiła, że na taki ogień większa szkoda w Koniech aniżeli w ludziach stała się (x) Od tego dnia począwszy, aż do tygodnia woysko wszytko małoco się przemieniaiąc, przez dzień x^i noc na straży stało.

Po tey potrzebie zaraz na podjazd ku Piatkom wyprawiono x^cia Jmci Konstantego Wiśniowieckiego, który we wszy-

tkich

x) ~~Czynię tu w sekrecie tę nawiasową uwagę, że tu kochanych ziomków trochę przetrzepano: ale się nie ma z czem chwalić, więc lepiey nic nie mówić.~~

tkich okazyach dosyć dzielnie x^i odważnie stawał z pięcią chorągwi połku JP. Wojewody Krak. — Rezonancia tego hałasu percutit Chmielnickiego, bo mu się zdało iż pod Piatkami iuż strzelaią, x^i pobudziło go do zgody. Kładziono przy nim na ten czas 20,000. Kozakow x^i 30. dział: mogłby był przeyść do Szeremeta gdyby był chciał, bo u nas iuż po tey potrzebie bardzo rzadkie były chorągwie, Artylleria t^eż summo defectu laborabat, koni pod armatę nie było: na furmany pierwey JP. Wojewoda Krak. wydał kilka tysięcy swoich, potym po kilka set złotych obadwa Panowie Hetmani dali JP. Wolffowi, aby iako mogł czynił staranie o armacie i piechotę zachęcał. Dosyć JP. Wolff z siebie czynił, ale nervo belli deficiente, by naymędrszy nic sprawić x^i consulere nie potrafi.

d. 15. 8^bris przysłał Chmielnicki Komissarzow swoich do nas. W zastawie za nich ieździli P. Wilczkowski z P^m Karcze-

rzewskim. Gdy traktaty stanęły z Kozakami, posłano Xcia Jmć Konstantego Wiśniowieckiego z Pm Szomowskim Stolnikiem sędomirskim do taboru Chmielnickiego, a samemu dano znać, aby z Połkownikiem przyieżdżał do obozu naszego dla wykonania przysięgi.

d. 18. 8bris przyiechał Chmielnicki do obozu naszego. Był tego dnia u JP. Marszałka i tam nocował w namiocie.

d. 19. 8bris w południe samo, w namiocie JP. Wojewody Krak., gdy go Chmielnicki powitał, przysięgi się odprawowały. Wprzód przysięgali Jchmść PP. Hetmani obadwa, potym Chmielnicki, potym Pisarz, Połkownicy i Setnicy woyska zaporozkiego.

W taborze także przy Xciu Jmci Pu Stolniku sędomirskim wszyscy przysięgali Kozacy. Tego dnia Chmielnicki z Kozakami, Połkownikami, Setnikami swemi, był na obiedzie u JP. Wojewody Krak

Krak. — Tego dnia do Cieciury listy posłał Chmielnicki, daiąc mu znać o zgodzie, i radząc aby odstąpił Moskwy, i oręże swoie i tych Kozakow którzy przy nim byli, aby na nich obrócił, nagradzaiąc w tey mierze przestępstwo swoie.

d. 21. 8bris. Cieciura nie zniosłszy się ze wszytkiemi Kozakami, i nie opowiedziawszy wszytkim że zgoda staneła, sam chorągiew swoię porwawszy, skoro obaczył buncznk Chmielnickiego iako mu hasło dano, wypadł z taboru, za nim ledwie ze 2000. Kozakow. Na tych obces skoczyli Tatarowie, i Hałas wielki z naszymi uczynili, bo oni Kozakow brali, a nasi chcąc i drugich ~~allicere~~ wabić do siebie, nie dawali im tego. W tem zamięszaniu legło Kozakow trupem od Ordy ze dwieście, drugich nasi do obozu odprowadzili, drugich też Orda pobrała.

d. 25. 8bris. Szańcami circum-circa ściśniono w taborze Nieprzyiaciela tak potężnie, że się po drwa nikt wychylić z taboru nie mogł. Co było trocha drzewek w taborze, to z razu zaraz wyścinali i drugiego zaraz

f.

zaraz dnia nakoło swego taboru las wycięli, potym owe karcze wykopowali; gdy im zaś i tego nie stało, a daley po drwa wychylić się zabroniono, granatami zaś i z dział ustawicznie częstowano, iuż i kobyliny przy czem sobie nagotować nie mieli i ogrzewać się czem, bo na ostatku zaraz pod wałami swemi darń z ziemi rznęli, i tem sobie w taborze kurzyli. In summo squalore, fœtore et desperatione na ostatku zostawali. Widząc Szeremet ściśnionego się undique, widząc iawnie iż go Kozacy odstąpili, ex consilio Bojarow ~~dumnych~~, nie spodziewaiąc się niskąd pocitkow, skłonił się do submissyey i ~~począł o miłosierdzie prosić~~. Naypierwey wyiechał Iwan Pawłowicz dumny Bojarzyn, upatrować kogo znacznego z naszych, aby się imieniem Szeremetowem mogł był z nim rozmowić. Upatrzył JPa Starostę Krasnostawskiego, na straży przy połku stojącego, i prosił go aby Jchmść PP. Hetmanom mowił, żeby kogo wysłali

dla

dla rozmowy, obiecuiąc się znowu iutro wyiechać z pewną instrukcyą od Szeremeta. Przyiechał JP. Starosta w wieczor do obozu, i powiedział to JchmćPP. Hetmanom.

d. 27. 8bris posłali JchmćPP. Hetmani JPa Starostę Krasnostawskiego z JP. Stolnikiem Sędomirskim, aby wyrozumieli czego potrzebuie Moskwa. ~~Wyiechał tamże Iwan Pawłowicz i powiedział: "iż prosimy "o miłosierdzie, abyście iako Chrześcia- "nie nie pragneli krwi chrześciańskiey, "a darowali nas zdrowiem; Armatę, cho- "rągwie i oręż wszytek obiecuiąc oddać, "Kozakow Tatarom wydać, i ukontento- "wanie Ordzie obiecali. Także Kijow "i inne fortece uwolnić przyrzekli."~~ — Naznaczyli JchmćPP. Hetmani za Komissarzow do tego traktatu JW. Wojewodę czerniechowskiego, (: bo lubo omieszkał był Kozackich traktatow, na te iednak wcześnie przyiechał:) Xcia Jmci P. Wojewodę bełzkiego, JP. Starostę halickiego, JP. Niemierzyca,

Podko-

Podkomorzego Kijowskiego, JP. Szomowskiego Stolnika sędomirskiego. Od Tatarow byli Kaja Bey i Kamabet Murza. Od Moskwy byli Komissarze Kniaź Kozłowski, Kniaź Szczerby i Iwan Pawłowicz.

d. 29. 8bris Wyieżdżali Komissarze wszyscy, nasi tatarscy i moskiewscy w pole, ale nie ugodziwszy się roziechali się.

d. 30 ejusdem. Tatarowie deklarowali się niechcieć zgody z Moskwą, a to strasząc ich, żeby byli więcey na nich wytargowali.

Tego dnia posłowie od Chmielnickiego do Krola Jmci wysłani, byli w obozie naszym, i o Kniaziu Jurym Boratyńskim pod Rozowem będącym, wiadomość przynieśli.

d. 31. 8bris Wyprawiono JP. Chorążego Kor. i JP. Kasztelanica Krak. przeciwko Kniaziowi Juryemu Boratyńskiemu. Szli tam Jchmść mianowani i Ordy z nimi ze 300. Dał znać trzeciego dnia JPan Chorąży Koronny, iż pod Brasiłow Kniaź Jury przyszedł, a miał piechoty 4000, Rayta-

tariey Konney Kornetow 4., Bojarskich chorągwi 6. – Chciał wniyść do Brasiłowa, ale go brasiłowianie nie puścili i strzelali do niego: coniecit z tąd że się Kozacy z nami zgodzili, i dniem i nocą pośpieszył do Kijowa.

Tandem gdy Moskale deklarowali się dać Tatarom dobre ukontentowanie, i Kozakow wydać w jassyr, zezwolili Tatarowie i kontentowali się.

§ 2. Novembris. Skończyły się traktaty z ~~Moskwą~~.

§. 3. ejusd. Kładli Kozacy Jchmć PP. Hetmanom pod nogi chorągwie, i samopały oddali, i tegoż dnia poczęli byli wychodzić z taboru, ale Orda wisząca nad niemi jak z obłoku spadłszy, gdy ich ledwie ze 2000. wyszło było zaraz pod sam tabor moskiewski, nie czekaiąc ażby byli wszytcy wyśli i daley odeśli, podpadła i zagarnęła tych wszytkich ktorzy wyśli byli. Widząc drudzy co się z nimi dzieje, nie chcieli wychodzić z taboru.

Naza-

~~Nazaiutrz ucieszna była tragedia, Moskwa Kozakow wydawała Zatarowa za jabłka, za huski soli, za butki chleba, gdy iak kupcy iacy Zatarowie podieżdżali pod same wały, targuiąc Barabaszow. Sidła iak na imanie Koni mieli, drudzy kluczki nakształt spilek co iemi ptaki łowią; daiąc jabłko, chleb albo sol Moskalowi, onego samego za szyię sidłem, za suknią kluczką chwytali i wlekli z wałow; nie mało ich tak wyłowili.~~

We czwartek chorągwie i armatę, dział 24, muszkiety, pistolety, ~~Moskwa~~ oddali: i gdy disarmati zostali, dano im dla straży kilka Regimentow naszych; — na których napadłszy Orda i więcey niżeli 100. nasiekłszy, tego wieczora włamali się w tabor i ~~Moskwy~~ niewolnika część wybrali. — Tegoż wieczora Szeremet z Bojarami dumnemi przyiechał do obozu naszego, i był na wieczerzy u JP. Wojewody Krak. — Nic nie jadł, tylko poł kieliszka wina wypił.

na

na Chmielnickiego bardzo narzekał, że go
wydał na sztych, niemniey i na Cieciurę
że go zawiódł; bo chciał tak dwie lecie,
gdy woysko nasze było w Ukrainie, wyniść
z Kijowa i iść do stolicy, powiadaiąc że
się ia tu nie miałem wyśiedzić między
warzemi ludźmi i Czerkasami; ale go Cieciu-
ra wielki buntownik zatrzymał; i powiadał
tak na niego Szeremet, że choćby miał
sto dusz, potrzeba abyście mu je wzięli
za iego złość, którą wam czynił.

W piątek rano t.i. 5ta 9bris wyiechał JP.
Woiewoda Krak. z obozu ku domowi. Tego
dnia ostatek Moskwy Tatarowie zabrali
w taborze. — Tegoż też dnia po odieździe
JP. Woiewody Krak. Szeremet dostał się
Sołtanowi.

W Niedzielę potym woysko z JP. Mar-
szałkiem poszło pod Białki, kiedy szpe-
tna bardzo chwila, pluskota, rzarja,
miała się znacznie nadpsuć woy-
sku; a i konie były bardzo nużne i
nie wiele

i y nie wiele ich, i ledwie nie więtsza część woyska pieszo została.

Dawni żołnierze, Moskiewskie, Inflantskie, Pruskie woyny pamiętaiący, nie pomnią tak piękney i tak ciężkiey woyny; bo przez siedm niedziel na każdy dzień wolno się było bić i na straży dzień i noc trzeba było stać, po siano za mil 8. i 10. posyłać, po trawę za mil 3. i 4., po ziarno za mil 20. i daley, i konie ustały i zdechły nim przywiozł.

Przestroga. Kondycie &c. to następuiące poydzie ciągiem po powyższem.

Kondycie

# Kondycie

przez Jasnie Wielmożnych Jmć Panow Hetmanow Koronnych, — wielkiego Hospodara a Cara wielkiego Kniazia Alexieia Michaylowicza, wszytkiey Rusi Samoderzca y inszych mnogich Hospodarstw Hospodara y Obladatela Jo Carskiego Weliczeństwa, Bliznemu Bojarzynowi i y Namiestnikowi Białoczerskiemu, Hetmanowi wielkiemu, Borysowiczowi Szeremetowi, i y Towarzyszom iego przydanym od Jo Carskiego Wieliczenstwa, podane.

To można składać sdutto (ciągiem) grubszem pismem.

Woyska Jo Carskiego Weliczeństwa z Kijowa, Pereasławia, Niżyna, Czernichowa wyniśdź maią

g.

maią, i wywiedzionych w żadnych inszych mieyscach nie osadzaiąc, wyprowadzić do Putywla, zostawiwszy armatę woienną, kule, prochy, i wszytek zapas woienny na tychże Horodach, także chorągwie, strzelbę, oręże konne i piesze, wszytko zostanie w taborze.

Wynidą wszyscy z taboru bez oręża; iednak wielkiemu Hetmanowi Wasilowi Borysowiczowi Szeremetowi, Bojarom tym którzy w zastawie zostaną, także Połkownikom, pozwala się broń ręczna.

Wielki Hetman Wasil Borysowicz Szeremet, z ośmią Bojarow naczalnych, we trzechset ludzi w zastawie u Jchmść Panow Hetmanow i Sołtana Jmci będą, poki z Kijowa, Pereasławia, Niżyna, Czernichowa, woyska Carskiego Weliczeństwa nie wynidą. Także woyska wszytkie które z taboru wynidą, do tego czasu zostawać będą po miastach tam, gdzie w Województwie Kijowskiem naznaczone będzie.

A gdy do Cara Jmci Jo Carskiego Weliczeństwa posłać zechcą, dadzą Jaśnie Wielmożni Jchmść PP. Hetmani posłannikom list

list przeiezdny, podwody i Konwoy.

Gdy z Kijowa, Pereasławia, Niżyna, Czernichowa, Kniaź Jury Nikitycz Boratyński i insi, iako gdzie kto zostaie, wystąpią, armatę woyskową, kule, prochy i zapas wszytek woienny oddadzą Panom Kommissarzom; bez zwłoki z ludźmi swemi do Putywla poydą, za Konwojem Jchmść PP. Hetmanow.

Cudzoziemcom, którzy zechcą, wolno przyymować służbę Jego Krol. Mci, i nie maią im tego bronić. Żony i dzieci ich z dostatkami wydać powinni.

Kozacy wprzód z Taboru wynidą, chorągwie i oręże do nog Jchmść PP. Hetmanom porzucą, i na woli Jchmść PP. Hetmanow zostaną.

Wielki Hetman Wasil Borysowicz Szeremet, Bojarowie naczalni i Połkownicy, przysięgą, iako w Państwach J. K. Mci wojować nie będą ani na Horodach zostawać maią.

Więźniow wszytkich którzy są przy nich, tak Polskiego, cudzoziemskiego i tatarskiego Narodu, wypuszczą.

Punkta umowy, podzie na tey samey Kolumnie

# Punkta umowy z woyskiem zaporozskiem.

W imie Troycy przenaświętszey Oyca Syna i Ducha Sgo Amen.

Ta była zawsze J. K. Mci Pana naszego miłościwego, uspokoienia Woyska zaporozskiego wiernych poddanych swoich clementia, że nie tak armis iako benignitate z onemi postępować raczył; czego dowodem nie tylko przeszła hadziacka z temże woyskiem zaporozskiem Commissia, ale też, i na tę przeciwko Moskwie w Ukrainę woynę woyska Koronnego i Jchmść Panow Hetmanow wyprawa, którym J. K. Mość mocno zlecić raczył, żeby ile być może, absque omni armorum vigore, mogły być pomienionego woyska zaporozskiego differentie uspokoione. Maiąc tedy wzgląd na to J. K. Mci rozkazanie Jchmść

mść PP. Hetmani, i to uważaiąc, że JPan Jerzy Chmielnicki Hetman ze wszytkiem woyskiem zaporozskiem, nie tak nieżyczliwością albo niewiarą ku J. K. Mci, iako nagłym a ciężkim Moskiewskim następem przywiedziony był do renunciaciey uspokoienia hadziackiego, ręki jednak przez ten czas swoiey przeciwko J. K. Mci i Rzpltey nie podniosł, ani przyszedł tu intencyą sukkursow iakich woysku moskiewskiemu dodania, iako de facto nie dał żadnych, ale zaraz do wszelkiey ku J. K. Mci y Rzpltey udał się obedientiey i życzliwości, z czem poselstwo swoie przez niżey podpisanych PP. Pułkownikow i Setnikow swoich ultro wyprawił; przetoż wdzięcznie tę propensią Jchmść Panowie Hetmani acceptuiąc, i tak ex commisso J. K. Mci iako sami proprio instinctu zatamowania krwie spolney, a szczęśliwey kiedyżkolwiek miłego pokoiu w te kraie reinductiey życząc, Jchmość Xcia JmPana Wojewodę bracławskiego, P. Chorążego Kor., P. Stolnika sędomirskiego, P. Chorążego lwowskiego

wy-

wysadziwszy, te punkta zawarli:

Commissią Hadziacką tak iako się w sobie zawiera, Jchmość PP. Hetmani przysięgą swą potwierdzić maią. Te zaś punkta które do Xięztwa Ruskiego w niey należą, że się $x^i$ wolnościom woyska Zaporozskiego J. K. Mci mniey potrzebne znayduią, $x^i$ pokoiu wiecznego stałości (:którego sobie zobopolnie od Pana Boga szczerze życzemy:) mniey służące są, poprzysięga JP. Hetman Zaporozski wzaiemnie, iż przez Pułkownikow swoich do J. K. Mci odeślę $x^i$ one łaskawey oycowskiey ręce podda.

JP. Hetman Zaporozski ze wszytkiem i woyskiem odstępuie Cara Moskiewskiego $x^i$ woysk iego, w Ukrainie z Szeremetem iako $x^i$ z kimkolwiek inszym będących: tudzież tak Cara Moskiewskiego iako $x^i$ inszych Panow postronnych wszelkim protectiom teraz $x^i$ na potym renuntiat, — samem tylko przyrodzonem J. Krol. Mci Pana n. miłpanowaniem kontentować się będą.

a dla

A dla eliberowania fortec Ukrainnych, które są pod ręką i praesidiami Moskiewskiemi, ze wszytkiem woyskiem powraca w Ukrainę JP. Hetman zaporozski; zostawiwszy przy Jchmsciach Panach Hetmanach i woysku Kor. dla dokończenia Szeremeta i woyska Moskiewskiego połki dwa, a namniey ieden.

Gdyby iednak Szeremet tym czasem ruszył się nagle, tedy JPP. Hetman ze wszytkiem woyskiem zaporozskiem onego wespoł z Jchmciami PP. Hetmanami bić i znosić będzie. O dalszym zaś przeciwko temu nieprzyiacielowi progressie, spolney woienney rady ma być determinacia.

Cieciura nakaźny Hetman, lubo osobliwym sposobem wraził Krola Jmci i Rzpltey, podniosłszy z połkami Zadnieprskiemi rękę na Pana swego przy woyskach Moskiewskich, za co słuszną naganę zasłużył; na instantią iednak JP. Hetmana woy-

woyska J. K. Mci zaporozskiego, JPP. Hetmani condonuig mają to: iednak aby
hoc instanti obrocił oręże swoie przeciwko temu nieprzyiacielowi, y tem życzliwość swoią J. K. Mci y Rzpltey oświadczył. Co gdy uczyni, amnistia wszystkiego dana mu być ma, y zarówno we wszystkich z woyskiem zaporozskiem wolnościach zostawać będzie z tymi wszytkimi, ktorzy się przy nim.

Sołtk Niżyński y Czernichowski, które na ten czas przy Moskwie zostaią za pierwszym JP. Hetmana zaporozskiego Uniwersałem, który nie odwłocznie ma do nich wyprawić, powinny się od Moskwy odstąpić y do poddaństwa J. K. Mci powrócić, przysławszy się tam ieżeli można do woyska J. K. Mci przy JJmciach PP. Woiewodach Wileńskim y Ruskim będącego; albo, ieżeliby to być nie mogło, do woyska J. K. Mci zaporozskiego iako nayprędzey powrócą.

Cregr

Czego gdyby uczynić niechcieli, JPan Hetman z woyskiem zaporozskiem wespoł i z Jmciami PP. Hetmanami nastąpić na nich ma, iako na nieprzyiacioł. A że i za tych JP. Hetman i woysko Zaporozskie wszytko, Krolowi Jmci i Rzpltey przysięgaią; tedy i oni powrociwszy, tęż przysięgę potwierdzić będą powinni: za którey wykonaniem wszelkich woysku zaporozskiemu należących wolności zażywać wiecznie będą.

A ieżeliby się kiedy tak na Zaporożu iako i kędykolwiek w Ukrainie pokazał bunt iaki, tedy przeciwko takiemu buntownikowi iako przeciwko nieprzyiacielowi, uspokoienie ninieysze wzruszaiącemu, JP. Hetman zaporozski z woyskiem swoiem powstać i onego znosić będzie powinien.

Hana

Hana Jmć Krymskiego pograniczne mieysca i całe Państwa, żadnych od woyska zaporozskiego incursyy i szkod mieć nie będą, ale z niemi spokoyne we wszystkiem sąsiedztwo i zachowanie być ma, tak iako wyciąga zachodząca między J. K. Mcią i Rzpltą a Hanem Jmcią i Państwem Krymskiem przyiaźń. — W paszach także (iako z dawnych zwyczaiow pozwalane były Ordonis) i teraz żadney nie ma być przeszkody.

Jmć Pani Wojewodzina Kijowska z innemi Paniami, osobliwie Panią Hruszyną, ze wszytkiemi przy nich będącemi dostatkami i osobami, maią być liberae i bespiecznie przywrócone.

Więźnie ktoreykolwiek Kondiciey, a osobliwie JP. Piaseczyński starosta nowogrodzki, JP. Borkowski Rotmistrz J. K. Mci i inni wszytcy tak za Dniestrem iako y pod Mohilowem, i tu na ten czas wzięci, gdziekolwiek się znaydnią, wypuszczeni być maią tak nasi iako i tatarscy.

aże-

Ażeby tem ściśleyszy i wieczysty był obowiązek oddaney ku J. K. Mci subiectiey, nie tylko JP. Hetman zaporozski z woyskiem zaporozskiem przysięgą, ale w całey Ukrainie wszytko pospolitwo przed zesłanemi od Jchmci Panow Hetmanow Koronnych Komissarzami, wierność szczerą i poddaność J. K. Mci i Rzpltey po Horodach wszytkich przysięże.

Lubo w punkcie wyższym o Hanie Jmci generaliter iest wyrażono, że wszystkie jego Państwa całe maią mieć od Woyska J. K. Mci zaporozskiego bespieczeństwo; za osobliwą iednak zesłanych od Sołtana Jmci Agow i Bejow requisicią dokłada się, aby mianowicie Azak, Oczakow, Tehinia, Perekop, Białogród i inne tak Cesarza Jmci tureckiego iako i Hana Jmci Krymskiego pograniczne miasta, żadney invasiey nie ponosiły od woysk J. K. Mci zaporozskich.

Te

Te tedy wszytkie punkta i postanowienia dzisieysze, że woysku J. K. Mci zaporozskiemu, J. K. Mość Pan nasz miłościwy i Rzplta, także i Jchmść PP. Hetmani Kor. wiecznie dotrzymaią i przysięgą potwierdzą, także i od JP. Hetmana i wszytkiego woyska zaporozskiego, ztrzymane, we wszytkiem J. K. Mci i Rzpltey i Jchmciom Panom Hetmanom będą poprzysiężone, Jchmć PP. Kommissarze ad actum praesentem z obudwu stron wysadzeni, rękami swemi podpisuią.

Działo się w obozie pod Czudnowem, dnia 17. Octobris 1660.

Rota juramentu &c. na tey samey Kolumnie poydzie.

# Rota juramentu, poprzysiężenia Kommissyi Czudnowskiey.

## Przysięga Jchmć PP. Hetmanow Koron.

My Stanisław Potocki Wojewoda Krak., Hetman wielki Kor., Jerzy Lubomirski Marszałek wielki, Hetman polny Kor., przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Troycy S. iedynemu, iż Komissiey która się pod Hadziaczem dnia 6. 7bris r. 1658 imieniem J. K. Mci y wszytkiey Rzpltey, także y tey którąśmy dnia wczorayszego t. i. 17. 8bris temże Krola Jmci y Rzpltey imieniem w roku ninieyszym 1660 pod Czudnowem, z woyskiem J. K. Mci zaporozskiem odprawili, we wszytkiem przestrzegać będziemy, y J. K. Mość y Rzplta wszytka onę wiecznie woysku zaporozskiemu trzymać będzie, tak nam Panie Boże dopomoż y ta Sta Ewangelia Pana Chrystusa.—

Przy-

# Przysięga JP. Hetmana woyska zaporozskiego

Ja Jerzy Chmielnicki Hetman woyska J.K.Mci zaporozskiego, przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Troycy S. iedynemu, na tey świętey Ewangeliey, swoiey i po mnie następuiących Hetmanow woyska J.K.Mci zaporozskiego imieniem, iż Najaśnieyszemu Janowi Kazimierzowi Krolowi polskiemu, i szwedzkiemu, wielkiemu Xiążęciu litewskiemu i wszytkiey Rzpltey Koronie, wiernym i posłusznym będę ze wszytkiem woyskiem zaporozskiem, od starszych do namnieyszych, szczerą, prawdziwą, i wieczną wiernością i posłuszeństwem; wszelakiey protectiey postronnych Panow a osobliwie Cara moskiewskiego i innych wszytkich odstępuię i onych się wiecznie zarzekam; r Ręki na J.K.Mść Pana mego miłościwego i następcow jego Krolow polskich i wielkich

Kich Xiążąt litewskich, wszytkę Rzpltą i woy-
ska iey nigdy podnosić, z postronnemi ża-
dnego porozumienia mieć, poselstw przyy-
mować ani odprawiać, ani posyłać bez
wiadomości J. K. Mci y Rzpltey nie bę-
dą. Przeciwko wszelakim nieprzyiacio-
łom J. K. Mci y Rzpltey, ochotnie y i
odważnie zdrowie swoie nieść mam y i
będę zawsze z następcami memi y i
wszytkiem woyskiem zaporozskiem po-
winien. Komissyi Czudnowskiey ktora się
dnia wczorayszego odprawiła, t. i. d. 17go
Octobris r. 1660., we wszytkiem dość uczy-
nię, y i oney w każdym namnieyszym
punkcie dotrzymam. A na potym kto-
by ten święty pokoy rwać chciał y i bunty
iakie wszczynał, przeciwko każdemu
takiemu nie tylko z woyskiem zaporoz-
skiem, ale y i z osoby moiey powstanę, y i
onego woiować tak sam y i z woyskiem za-
porozskiem iako y i z woyskiem J. K. Mci
i y Rzpltey będę. Tak mi Panie Boże dopo-
moż y i męko Chrystusowa, iako sprawiedliwie
przysięgam.

(: Na tęż samę rotę prawie co do słowa, całe
woysko zaporozskie osobną przysięgę wykonało.)

64.

# Przysięga woyska wszytkiego J. K. Mci zaporozskiego.

My Połkownicy, Sędziowie, Assawułowie i wszytko woysko J. K. Mci zaporozskie, naszem i potomkow naszych imieniem przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Troycy S. iedynemu, na tey świętey Ewangelii, iż my najaśnieyszemu Panowi Kazimierzowi Krolowi polskiemu i szwedzkiemu, wielkiemu Xciu litewskiemu, i następcom J. K. Mci Krolom polskim wielkim Xiążętom litewskim i wszytkiey Rzpltey Koronie, wiernemi i posłusznemi będziemy, szczerą prawdziwą i wieczną wiernością i poddaństwem, wszelakich protekcyy postronnych Panow a osobliwie Cara moskiewskiego i innych wszytkich od-

stę-

# Transakcya

## Między Posłami Krola Jmci i Rzepltey polskiey, i Posłami Cara Jmci Alexego Michaylowicza, zawarta ~~w Bran~~ celem umowienia pokoju, który nie doszedł. R. 1664.

Najaśnieyszego Jana Kazimierza z Bożey łaski Krola polskiego i szwedzk., W. Xcia Lit., Pruskiego, &c. i Rzpltey wielcy i pełnomocni Posłowie i Komissarze, Cypryan Paweł Brzostowski, Referendarz i Pisarz W. X. Lit., Stefan Ledochowski Podkomorzy Krzemieniecki; — oznaymuiemy tem naszem pismem, iż my z woli J. K. Mci zjachawszy się z Bożą miłością z wielk. Hosudara, Cara i wielk. Kniazia Alexieja Michaylowicza, wzieia wielkiey małey i białey Rusi Samoderzcy, i mnohich Hosudarstw i ziemli wostocznych i zapadnych i siewiernych otoryca, dziedzica, i naslednika i Hosudara, Jeo Carsk. Welicz. wielkimi i pełnomocnymi Posłami i Komissarzami, Dumnym Dworzaninem i Namieśnikiem

x) Byłoto po bitwie pod Brańskiem, gdzie Michał Pac Hetman polny lit. zwycięztwo otrzymał, — a następnie Czyrkasy, wódz moskiewski przeciwko Krolowi wysłany, porażony do Putywla się cofnął. Pokoy, o który przez trzy miesiące bezskutecznie traktowano, wcale nie doszedł.

kiem Szackim, Atanafieiem Ławryntyiewiczem, Ardynem Naszczokinem, i Dukiem Fiedorem Michaytowym, dla wstępu do dobrego dzieła, tak względem mieysca i czasu Komissiey, iako też i dla warowania bespieczeństwa traktatow, punkta niżey wyrażone postanowiliśmy na zieździe naszym we wsi Szeynowo nazwaney, d. 26. Aprilis r. 1664.

Naprzód, co się tknie mieysca, lubo Ichm. PP. Posłowie J. C. Wielicz. z P. Pawłowiczem Dworzaninem J. K. Mci umowili mieysce traktatow między Horkami i Zwierowicami, i pismem utwierdzili; ale że iedno od drugiego mieysca odległe iest na pięć mil, i przeprawy są złe, a zatym wielkaby do zjazdow niewygoda była, zaczym postanowiliśmy zgodnie odmienić to mieysce, to iest, że nam J. K. Mci i Rzpltey wielkim Posłom i Komissarzom Zwierowice, a J. Carch. Wielicz. wielkim Posłom Krasne ma należeć: zjazdom zaś między Krasnem i Zwierowicami, w poł drogi wieś Durowicze przy drodze będącą, naznaczamy.

Co strony czasu, ponieważ dzień 10ty Aprila według starego Kalendarza, przez JP. Wecławskiego posłannika J. K. Mci równo z mieyscem Brańskiem umowiony upłynął, tedy tenże termin do pierwszych dni Maja według starego Kalendarza przemieniamy. Wszakże ieśliby która strona kilką dni prędzey albo poźniey przybyła, to do

do zaczęcia dobrego dzieła przeszkadzać nie będzie: i ci co prędzey przybędą na tych co się spoźnią po bratersku poczekaią w Mcu Maju.

Na ostatek, aby się bespiecznie Komissya odprawować mogła, tedy warujemy sobie takim sposobem bespieczeństwo. Naprzod przyjazd i odjazd z traktatow, luboby te strzeż Boże skutku nie wzięły, ma być wolny i bespieczny na obie stronie, tak samym osobom poselskim i Komissarskim, iako dworzaninom ich i ludziom poselskim, tak Kupcom wszelkim na ostatek i ratnym ludziom, których z każdey strony nie po tysiącu człowieka iako P. Wecławski umowił, ale po trzechset człowieka tylko ma być, Ponieważ sami po dwu Komissarzow takowe bespieczeństwo przysięgą sobie warujemy, a z osobna poselskich dworzan i sług po stu człowieka z każdey strony ma być.

Powtore, trakty od mieysca traktatow aż do rezydenciey Monarchow naszych od woyny uwalniamy, na obie stronie drogi po sześć mil, to iest od Zwierowic naszego stanowiska, przez Horki, Szkłow, Bobr, przez Borysow, Mińsk, aż do Wilna; a z tamtą stronę od Krasnego przez Smoleńsk, Dorohobuż, Wiazmę, aż do Stolice J. C. Wielicz.; przez które drogi bespieczny przejazd ludziom poselskim i obsyłkom w te i owe strony, także ludziom kupieckim i sprowadzeniu żywności na mieysce Komissiey, z obu stron od woysk J. K. Mci Koronnych i W. X. lit., polskiego i cudzoziemskiego zaciągu będących, także

także od woysk Hana Jmci Krymskiego ma być.
Kupcy zasię tak Rzpltey naszey obojga narodu Korony polskiey i W. X. lit., ieśliby chcieli za mieysca naznaczone do traktatow, ~~iachać~~ do Państwa Moskiewskiego dla handlow, iako i Moskiewskiego narodu Kupcy, z Kupiectwem swym do państw Korony polskiey i W. X. lit. iachać, — tedy polscy i litewscy Kupcy bez paszportow wielkich i pełnomocnych J. Carsk. Wielicz. Posłow, a moskiewscy Kupcy bez paszportu wielkich i pełnomocnych J. K. Mci Posłow i Komissarzow, iachać nie maią: a ieżeliby bez paszportu w cudze ziemie Kupcy ważyli się, tedy maią za śpiegow być poczytani i zabrani.

A że się takie tytuły, w nadzieię pokoiu Chrześciańskiego i odnowienia braterskiey między Monarchami naszymi miłości, w tem piśmie naszem dały; to szkodzić samym traktatom generalnym, na których tytuły i większe i krotsze iakie oboim Monarchom służyć maią, umowione i postanowione będą, nie ma i nie będzie mogło. — A takowe bespieczeństwo z obu stron przysięgą naszą ztwierdziliśmy, podług którey zjeżdżać i rozjeżdżać się bez żadney chytrości, choćby i pokoy strzeż Boże nie stanął, mamy wcale i po skończeniu Komissiey toż bespieczeństwo przez tydzień cały na tychże mieyscach trwać ma z obu stron: przestrzegaiąc tego, aby żadna w traktatach od woienney sprawy przeszkoda nie działa się, — co ztwierdzaiąc, daiemy to

my to pismo nasze z podpisem rąk naszych.
Pisano w Szeynowie dnia 26. Aprila r. 1664.

Cypryan Paweł Brzostowski
Ref. i Pisarz W. X^tu lit.
Komissarz J. K. Mci i Rzpltey.
(L. S.)

Stefan Ledochowski
Podkom. Krzemieniecki
Komissarz J. K. Mci
i Rzpltey
(L. S.)

## Rota Juramentu.

My Cypr. Paweł Brzostowski Referendarz i Pisarz W. X. lit., Stefan Ledochowski Podkomorzy Krzemieniecki, wielcy i pełnomocni Posłowie i Komissarze J. K. Mci i Rzpltey, przysięgamy Panu Bogu w Troycy S. jedynemu na to, iż według postanowienia naszego zobopolnego na piśmie wydanego, zjeżdżać się i rozjeżdżać się w bespieczeństwie od woysk J. K. Mci Koronnych i Rzpltey, i W. X. lit., tak osoby same to iest J. Carch. Wieliczeństwa wielcy i pełnomocni Posłowie, jako i dworzanie przy nich będący i słudzy ich poselscy i ratni ludzie, choćby Komissya

skutku

skutku swego nie wzięła, maią i będą mogli: w czem że bez żadney chytrości z strony J. K. Mci dziać się będzie, tak nam Panie Boże dopomoż i męko iego święta. (Tu subscriptie Jchm. PP. Komissarzow J. K. Mci.)

Takiż rewersał po rusku od słowa do słowa, dany iest od PP. Posłow wielkiey Cara Jmci.

174
321.

# Diaryusz Wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom.

~~Diariusz Wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom.~~

z obozu pod Krasnem d. 29 Augusti r. 1671.

D. 16. Sierpnia, r. 1671. — JP. ~~Marszałek~~ Hetman wielki Kor. P. Skrzetuskiego na podjazd: ten ledwie pod Barem stanął, już d. 17. Aug. Hrehory w tysiąc Kozakow a w trzy Tatarow podpadł pod Bar, z którym się nie naygorzey P. Skrzetuski, i te chorągwie co pod Barem były, potkały. Nasiekłszy Tatarow i kilku żywcem wziąwszy, gonili do przeprawy; ale ich tam pobratymowie ratowali i odstrzelali, inaczeyby ich i noga nie była uszła.

18. Aug. Przyprowadzeni językowie pod Kamieniec, wyiawili Jmci gdzie kosz tatarski i w jakiey liczbie? — Kładli 7. tys., ale ich tyle nie było: a tabor że iest pod Pieczarami o dwie mile od Bracławia. Zaraz nocą posłał JP. ~~Hetman~~ do Xcia Jmci (x), aby się mszył z Kommunikiem, i d. 22. aby łączył się z nim pod Barem.

x) Hetmana poln. Xcia Dymitra Wiśniowieckiego.
x) ~~Konstantego Wiśniowieckiego Wojewody bełzkiego.~~

20. Aug. Zostawiwszy wozy i piechoty, ruszył się Jmć z Kommunikiem, a nocą umyślnie mimo Bar przeszedłszy, dwie Mile za Barem d. 23. t. złączył się: z kąd wielkimi pochodami po mieyscach prawie bezdrożnych postępował, aby był bez wieści spadł na Tatarow.

24. Aug. Kilka przeszedłszy przepraw, pod Woraszołowką dała piesza straż znać że się ludzie iacyś pokazali, a że to nieochybnie Tatarowie. — Sprawił Jmć zaraz woyska, dawszy hasło do potrzeby: Pan Bog z nami. Wielkim kłusem i szykiem śliśmy od godz. 6tey przed wieczorem aż do wschodu słońca, o godz. 4tey. Staneliśmy nad Pieczarami d. 25., aleśmy tam Tatarow nie zastali. Ci zaś co się byli pokazali, był zagon tatarski idący pod Bar: a nas obaczywszy z góry, przez Krasne przepuszczeni, znikneli nam zaraz. — Pod Pieczarami wzięty był język, że tabor Hrehorego i Kosz tatarski pod Bortnikami, i że iuż (prawi) wiedzą o nas, bo wczora bardzo uciekali. Staneliśmy pod Bortnikami o godz 9tey, ale ani śladu Tatarow lub Kozakow. ~~Uśliśmy~~ staneliśmy tego dnia 2. mile od Bracławia, ~~i staneliśmy~~ nad Bohem, gdzie i tabor i Kosz zemknął.

26. Aug. Skoro świt, wyprawił Jmć woysko pod Bracław, na weyściu słońca ukryte uszykowa-

wawszy w lesie dwie partye polskie z P. Skrzetuskim i P. Zborowskim, a iedną z officyerow cudzoziemskich, z P. Aswerusem Komendantem barskim. Ten na harcu Tatarzyna przebił szpadą, Kozaka z pistoletu a pod drugim Konia zabił. Wyprawił ich potem pod miasto, chcąc wywabić nieprzyiaciela w pole i na woysko naprowadzić; ale się od wałow i krzty pociągnąć nie dali. Postrzelono kilka koni pod naszymi, ich kilku zabito, ale żywcem języka wziąć było trudno. P. Nowowieyski młodziuchny porwał pod wałem Kozaka: ale i z naszey strony grzecznego Usarza P. Skrzetuskiego, gdy koń pod nim szwankował, wzięto. —

Szyk tak stał w lesie:

Front, Połki obudwu Strażnikow; JP. Chorążego Kor.; Pana podlaskiego; P. Generała podolskiego; pod Komendą JP. Strażnika Kor. trzymały. — Prawe skrzydło. JP. Wojewoda ruski. Lewe JP. Kawaler (a) z rodzonym swoim. — Corpus Xże Jmć Hetman polny (b). — Odwod. P. Polanowski ze wszystką Usaryą. — Prawemu skrzydłu w posiłkach JP. Pisarz polny i Dragania. Lewemu JP. Wronowski. Draganie i Raytarie także na odwod zostawały.

Nie mogąc tedy odciągnąć od miasta nieprzy-

a.) Tak zwano Hieronima Aug. Lubomirskiego, z powodu że będąc w Malcie, i przeciw Turkom walcząc, w poczet Kawalerow maltańskich był wpisany. Poźniey gdy w małżeństwo wstąpić miał, Papież go od ślubow Kawaleryi malt. uwolnił. Umarł r. 1706.

b.) Dymitr Xże Wiśniowiecki.

jaciela, dopiero z języka powziąwszy niejaką wiadomość, kazał wszystkiemu woysku w przedmieście, gdzie koczowisko tatarskie było, wielkim impetem skoczyć, i zaledwo takowe zaięte było, a iuż Tatarowie o woysku P. Skrzetuskiego sprawieni, iak oczy wybrał, bez żadney w tem z strony Kozakow przeszkody, pouciekali. — By było cokolwiek Draganii przy chorągwiach, które w bramę iuż wpadały, tym impetem byłoby wzięte miasto, bo nacisk był do bramy chłopstwa: ale trudno było konnym, gdy dano od wałow i bramy ognia, i gdy postrzelono kilku Towarzystwa a iednego zabito przy bramie.

Interim kazał Jmć co tchu gonić za nimi. Sam miasto Draganią attakowawszy, wskazał do Hrehorego aby mu Towarzysza zaraz wydał. Z początku tego uczynić niechciał; ale gdy mu miasto dolne gdzie iuż Draganie byli i gumna palono, obiecał na ten czas.

To sprawiwszy, bieżeliśmy za woyskiem co koń mogł wyskoczyć. Jmć prezencyą swą do tego dotuszał i ustaiących zachęcał. Wie to każdy, iaka to trudna sprawa Tatarow gonić. Padały konie tak Tatarom jako i na-

szym

szym, zaraz zdychaiąc. My prawie lecieliśmy, a oni naprzód, kobylinę i inne mięsa rzucaiąc, potym burki, woyłoki, kulbaki, i inne prowianty, łubie, suknie, bachmaty i t.d. — Siekli ich iednak i chwytali nasi. Sam P. Ruszczyc żywcem trzech wziął, który przed inszymi w przód bieżał. Na przeprawie ledwie ich nie połowica konie porzuciła, sami pieszo po lasach się rozbiegłszy. Bieżeliśmy co tchu osim mil ukraińskich za nimi, wszystko brzegiem nad Bohgiem, za Batoh i Czernietynowkę. Ochotnik gonił ich za Berżadę w dzikie pola: bardzoby ich mało było uszło, ale w Ładyżynie wszystkę starszyznę i słabszych przepuszczono, świeżych im koni dodawszy, na naszych następuiących dawaiąc ognia. Ale iak woysko się zbliżyło, potrwożeni Ładyżanie, (: gdzie jarmark był :) wysłali Popow w Ryżach z krestem i Ewangelią chlebem, miodem, otwieraiąc miasto i miłosierdzia prosząc.

Znalazło zdradliwe miasto protekcyą Panow swoich dziedzicznych; a nie byłoby ~~im~~ wadziło obmierzić im perfidią, [bo nam za- [12.

tę

się obronę nagrodzili, gdy kilku Towarzystwa któ-
rzy się tam przy miodzie konfidencyować poczęli,
i pisarza pokoiowego, i Kapelana(x) wielkiego hul-
taia i piiaka zatrzymali: acz była wiadomość
że ciż powracali nazaiutrz za woyskiem, ale
ich na przeprawie Tatarowie w lesie ukryci, zastąpi-
wszy im pobili. Był między nimi i P. Maciey
Miaskowski. — Chcieli byli Tatarowie ieszcze
pod Bracławiem za Boh przez most, ale im
z tey strony Bohu zabiegł P. Miączyński Rot-
mistrz nadworny Jmci, z kilką chorągwi woło-
skich zostawiony, i w miasto znowu wpędził. ~~tu~~
~~ku Kozakow~~ Kilku Kozakow ktorzy się odstrzeli-
li w bramie porwał, i iednego co się w
Krakowie rodził.

Odesłał Hrehory Towarzysza Jmci, ale nie
P. Krzeskiego, lecz ktorego ieszcze pod Mo-
hilowem wzięto, twierdząc że P. Krzeskiego
dla języka bratu Hetmanowi posłał.

Tegoż dnia podstąpiliśmy ku Krasne-
mu, ktore się zaraz poddało. Wszystkim ze
strony Hetmana w. Kor. łaskawość była poka-
zana; ale nie ze strony Dziedzica, który im
wszystkie bydła i owce pobrał. — Nie osa-
dzono

(x) (Muzykanta woyskowego. naypewniey)

drono Krasnego, bo nie było co tak dalece. Za przybyciem podjazdu naszego z P. Pruszkowskim, Szarogrod się poddał. Z Brahiłowa Kozacy uciekli. Miasto przysłało z supliką. Winnicę osadzić zechcemy, gdzie się Kozacy z Brahiłowa i z kąd inąd zebrali, a insi w Scianę.

Pomyślimy da Pan Bog o Mohilowie, byle się tu piechoty z pod Kamieńca i Zbaraża, z taborami pod Bar ściągnęły, gdzie ich czekać będziemy. Koni nasi wiele nabrali w Brahiłowie: znaleźli niektórzy i pieniędzy nie mało. Mnie się Alkoran po arabsku pisany dostał.

Dziwuią się wszyscy Jmci, iako mogł tyle fatygi znieść; ale niemniey i mnie, który dawniey nigdy konia nie dosiadaiąc, przez dwa dni mogłem więcey niż 20. mil ukrainnych ubieżeć.

Niesłychana tu pustynia i bardzo na woysko ciężko, bo i za pieniądze nic dostać nie może, a lekkośmy się wybrali. Hołota iednak zebrawszy się na czatę pod Bracławiem,

wzięli

wzięli szturmem Raygród miasteczko, i odżywili się. I dziś pod Krasnem, inni wzięli miasto z zameczkiem Działow; ale też i w tych szturmach przypłacili tego, bo ich nastrzelano.

Dziś wielki szwank Pana czernichowskiego potkał. Idąc w marszu skoczył za sarną; Koń szwankował, i ledwo się go dotarli. Stukł mocno Kark, piersi, głowę i iest w niebespieczeństwie. A dniem pierwey na przeprawie, omało także nie utonął z Konia.

P.S. Przyszedł list od P. Karwowskiego z Białogroda de data 15. Augusti: Pisze, iako dumnie Basza słowami zelżywemi iego i całe Krolestwo traktował, odgrażaiąc, że w zgórę nogami Polskę wywrocimy, ieżli co przeciw Doroszenkowi poddanemu Porty rozpoczynać będziecie. O pewności przyszłey woyny z Turkami ~~dodaie~~ dodaie. Że Han tatarski dotąd nie ruszył się iest przyczyna, że z Nohaiem miał swoie trudności, które iuż uspokoione, i Muradyn Sołtan już nad Dnieprem stanął, skoro Han Kofletan i Emiry na woynę polską wziął.

Hanenko powadził się z Krymem, i kilka zamkow nad Dnieprem ku Oczakowu wziąwszy, niemało Turkow i Tatarow wyciął, bydła, koni, bardzo wiele odebrał, aż do Przekopu ~~pasy~~ pasy zaległ. (Perekopu).

# Z obozu pod Barem d. 7. Octobris 1671.

d. 21. Sept. — Po wyprawie przeszłey poczty, tegoż dnia ostatek Winnice, którzy się pod dachem Kościoła Soc. Jesu bronili, poddali się JP. Kawalerowi. Ten powrócił z Victorią w Piątek, przyprowadziwszy z sobą Setnika i Starszyznę, a innych wolno puścił. Trupow dotychczas znayduią naywięcey w Kościele, bo tam się całe miasto broniło.

Podjazd pod Mohilow tegoż dnia kiedy i P. Kawaler wyprawiony, nieźle gościł. Kozakow wypadaiących narąbali, i syn Uholow postrzelony: sam stary z Kiiaszkiem uskrobał. P. Aswerus u bramy iuż był, i gdyby go polskie chorągwie były poparły, dostaliby byli miasta. Bydeł siła nabrali. Sciana podobna Kamieńcowi, oderwała się poddać. To iedno szkoda, że nie masz infanteryi, i niemasz czem miast poddaiących się osadzać.

Od Hanenka byli posłowie, daiąc znać że z Zaporoża prosto idzie w Białogrod. Posłał JP. Hetman P. Skrzetuskiego na ślak iego, żeby mu odwod trzymał.

Przyśli także przed-wczorem od Doroszenka posłowie, strony pokoiu i traktatow, nieiaki Czyszkiewicz: lubo się łaszą, ale to zdrada. Obaczymy, ieśli to spełnią, co obiecuią. — Między Kalnikiem i Umaniem Doroszenka odiechał.

Pan

P. Ruszyc powraca z podjazdu: i ten dobrze
gościł. Posłow Dorożenkowych z Krymu powra-
iących pymał. Dziś z Białogrodu słomaz przy-
szedł od P. Krzeskiego, pod Bractawiem wzięty;
ten powiada, że Tatarow w pogromie zginęło
500., a koni 300. Ledwo który konno powrócił.
Sam Omer Ali w łeb z pistoletu raniony. — Ka-
zano im znowu na głowę do Dorożenka. Wo-
łoskie i multańskie woyska ciągną do Dniestru
z rozkazania Baszy sylistryjskiego.

22. Sept. Takom namieniał o Winnicy, tak
i teraz powtarzam że całe wycięta i wzięta, i
zamczek o 3. mile. Z tamtąd PP. Hetmanowie
rzeczy idą według życzenia: byle było czem porzec
mogłby tu co dobrego sprawić. Miasto ściana z
zamkiem poddało się; i Mohilow o tem myśli,
byleby woysko nasze nastąpiło. Dnia wczorayszego
poddał się Jampol. — Przyiechał poseł od Doro-
żenka, Hachcic litewski, frant wielki, z listem
do PP. Marszałka; który życzy zgody i traktatow,
oraz grozi że ma tak wielką potęgę Kozakow,
Multanow, Wołochow i Tatarow, na sto tysięcy
i więcey, obiecuje nasze woysko nawiedzić. W
obozie dziś ten poseł ma mieć audiencyą. PP.
Biskupa Krak. ludzi 300. idzie, i iuż się mieli
lekko.

23 Sept.

23. Sept. Wczora po południu Ordy 3000 i Kozakow tysiąc podstąpiło było pod Winnicę, iednak przepłynąć przez Bóg nie mogli, tak dla głębokiey wody, iako i dla naszych którzy na nich ognia dali. Poszli indziey szukać przeprawy; a nasi tym czasem z tego mieysca, ponieważ zruynowane i wody w Klasztorze niemasz, ustąpili do obozu. Jednak JP. Kasztelan podlaski w pięci chorągwiach poszedł pod Winnicę dla języka, gdzie się nieprzyiaciel obraca? — Dzisiay Xże Jmć P. Hetman, z JP. Pisarzem polnym i Xciem Konstantym, we trzech chorągwiach konnych, we trzech dragańskich, przyiechali do obozu. Ma być Konsylium. Pono czynią imprezę na Mohilow. Poseł dzisiay u JP. Marszałka miał audiencyą od Baszy sylistryyskiego, który się dziwuie, że Sirko z Hanenkiem w Białogrodzkiey ziemi tak wielkie szkody poczynili, ludzi wiele pościnali, włości i miasteczek wiele popalili.

## Diaryusz wojenny z teyże wyprawy, przez Pawła Pinoccego nadesłany.

12. Octobris. Po osadzeniu Bracławia 12. praes. w którym został na praesidium Regiment JP. Morstyna Podstolego chełmińskiego, sam Jmć tamże Komen-

~~x) Hetman polny Kor. Dymitr Wiśniewiecki~~

Komendantem i Regiment JP. Krayczego Koron., ruszyło się woysko z pod Bracławia, i przeprawiwszy się przez Boh rzekę na tętam stronę, staneło pół mile od przeprawy, dla tego aby Bracławianie huku iakiego nie robili, i praesidium aby się w nim rozgościło.

13. Oct. Pomkneło się woysko pod Horodenicę tu okoliczne miasteczka przysłały poddaiąc się JP. Marszałkowi w. Kor.

14. Oct. Staneło woysko pod Bunderowką. Tu przysłało Zorniscze miasteczko obronne do JP. Marszałka z pokłonem.

15. Oct. Ruszywszy się z pod Bunderowki, staneliśmy pod Ilińcami, gdzie lubo obronne dosyć mieysce i zameczek, żadnegośmy nie znaleźli człowieka, bo ich Połkownik Kalnicki przez gwałt, pobrawszy im żony, dzieci i bydło, do Kalnika dla spolney obrony pozaganiał. W temże mieście zastaliśmy zboż wszelakich dostatek, ktorych poodbiegali tameczni chłopi.

16 Oct. Dzień pod Ilińcami wytchnąwszy, podstąpiło woysko pod Sokolą-Mogiłę, ćwierć mile od Kalnika, i tego dnia nic się nie probowało: tylko była rada u Jchmciow Hetmanow, iako sobie postąpić z Kalnikiem? — Wszyscy

na to

na to się zgodzili żeby nie szturmować, dla małości woyska naszego i niedostatku piechoty, którey ledwie tysiąc z nami w obozie zostaie, a insza po miasteczkach rozłożona, jako to: w Bracławiu, Mohilowie, Scianie, Raszkowie. Dziś posłano tedy do nakaźnego Połkownika Kalnickiego Urbanowicza, żeby nie zawodząc ubogich i niewinnych ludzi, poddał miasto, assekuruiąc go, że ani onemu ani żadnemu włos zgłowy nie spadnie. Odpisał, że tego bez ordynansu Doroszenkowego uczynić nie może, a co naywiększa, że z pułku Kalnickiego poszło 3600. Kozakow do Krymu na zastaw, którzy dzieci, żony i dobytek swoy w mieście maią: a gdyby się Han dowiedział że się Kalnik dobrowolnie poddał, wszystkichby zabrano w niewolą. Zaczem wolą ieden na drugim umierać, niż się poddać. – Nie mogąc nic wskorać prośbą, postanowiono tentare groźbą.

17. Oct. Dnia tedy dzisieyszego podstąpiło woysko nasze polskie pod miasto z działkami, których dwanaście mamy i ze dwiema moździerzami, z tą stronę od Pańowki, a Hanenko z Sirkiem z drugą stronę miasta od Daszowa podstąpił z pięcią sztuk swoiey armaty, i począwszy od 10. godziny przed południem, aż dwie godziny w noc ustawicznie z armaty do nich bito i granatami

tami infestowano, które po kilkakroć zapalały w mieście chałupy; iednakże zaraz Kozacy Serdeniata, których w mieście iest z tysiąc, ogień gasić naganiali chłopow i niewiasty. Nabito iednak niemało w mieście ludzi: iakoż i oni przez wszystek czas się bronili, z dział i z hakownic biiąc, gdzie i sam JP. Marszałek tak się narażał że raz nad samą głową Jmci poszła kula z działa, a drugi raz zaraz za nim uderzyła między kupę ludzi, iednak bez żadney szkody. Pod P. Łąckim Generał-Kwatermistrzem, tylko konia przez wszystek czas zabito z działa. W nocy iuż woysko wrociło się do taboru pod Sorokę.

18. Oct. Nazaiutrz widząc wielki upor Kalnika JP. Marszałek, że się ani groźbą zkłonić do poddaństwa J. K. Mci niechcą; kazał znowu woysku pod miasto podstąpić, i okoliczne futory i folwarki na przedmieściach popalić: co też i uczyniono, nie zostawiwszy i iednego snopka w polu. Powrociło znowu wieczorem woysko do taboru. Hanenko też i Sirko z ludźmi swoimi (których na 4000. maią), dopiero tego dnia z naszym się złączyli obozem.

19. Oct. Odstąpili Jmci PP. Hetmani od Kalnika, i pomkneli nazad pod Ilińce, mila od Kalnika, zostawiwszy kilkanaście chorągwi dobrych na zasadzkach około miasta i po miasteczkach

okoli-

okolicznych, aby się żaden z Kalnika wychylić nie mogł. Tegoż dnia złączył się z nami JP. Wojewoda Kijowski, w dziewięć chorągwi ludzi swoich nadwornych.

20. Oct. Tego dnia woysko z pod Iliniec nie ruszyło się. Aż w nocy dano znać od straży, że wielka kupa ludzi przyszła pod Kalnik, i tam rozniecili ognie; po którey wiadomości przybiegł P. Skrzetuski Porucznik z uwiadomieniem, że to Petranowski przyszedł z Kozakami i z Ordą Krymską na odsiecz Kalnikowi. Zaraz tedy JP. Marszałek o 3ciey godzinie w noc ruszył się z woyskiem, i stanął nad Soroką-mogiłą, sam recognoskuiąc nieprzyiaciela. Obaczywszy tedy niemałą kupę ludzi koczuiących z tętam stronę Kalnika nad samym stawem, a to Orda była, bo Petranowski z Kozakami dowiedziawszy się o bliskości naszego woyska, w miasto wszedł; nad samem świtaniem ordynował JP. Chorążego Kor., JP. Strażnika Kor., JP. Kawalera, we dwadzieścia kilka chorągwi i kilkaset wybranych Kozakow zaporozskich.

21. Oct. Te tedy chorągwie przeprawiwszy się na tamtę stronę Kalnika, uderzyły na Ordę, którą niemniey gotową zastali: i kilka godzin na dzień ucieraiąc się z nimi, tandem ich przełomili. Część wielka od szabli zginęła, między

dry Któremi pięć Murzow padło, Matyrak Murza, Bekir-Ulan Murza, Karasza Murza, Batyrsza Murza, i Dzialan Murza. Kilkadziesiąt żywcem wzięto, ale wszyscy byli ranni, między Któremi i Urak Murzę ich Regimentarza. Wypadali po kilkakroć razy i Kozacy z miasta odstrzeliwaiąc Ordę, ale zawsze z wielką swoich szkodą musieli się do miasta retirować.

Z Konfessat więźniow to patuit, że Orda Krymska z Nuradyn-Sołtanem wyszła, który się pod Smilą z Doroszenkiem złączył, i z tych 2000. wybrakowanych posłał na odsiecz Kalnikowi i dla pewnego o naszem woysku języka. Z naszych w tey potrzebie nie zgineło tylko ieden czeladnik, a kilku nieszkodliwie postrzelonych. Z Tatarow rzadki uciekł, bo ich chłopi Daszowscy po lasach bili, i te co za nimi w pogoń poszły chorągwie. Na samey grobli pod miastem narachowano więcey niżeli 300. trupa tatarskiego. Zdobyczy w Koniach bardzo wielkiey dostało się naszemu woysku.

22. Oct. Woysko na temże pod Ilińcami mieyscu nie ruszaiąc się stoi. W nocy znowu dano znać, że z Kalnika wyszło ludzi połtora tysiąca, ale ieszcze nie wiemy dokąd i po co.

Kolldu.

182
337.

# Kollokacya woyska Kor., na zimową Konsystencyą w Ukrainie rozłożonego, r. 1671.

## W Sciance, Kosnicy, Batabanowce, Klebowce, Kamargrodzie.

Chorągwie
- Usarska J. Król. Mci
- Kozacka J. K. Mci.
- — — druga J. K. Mci.
- Xiążęcia Ks. Woiewody wołyńsk.
- Ks. Woiewody płockiego.
- Ks. Marszałka nadwor. Kor.
- Ks. Chorążego nadw. Kor.

Regimenty
- Dieszy Ks. Zebrowskiego
- — — Ks. Woiewody Kijowsk.

## W Mohilowie, Tarorzewie, Srebrney.

Chorągwie
- Usarska Ks. Marszałka w. Kor.
- — — J. K. Mci.
- — — Ks. Woiewody Krakowsk.
- Kozacka Ks. Marszałka w. Kor.
- — — pw. Woiewody Krak.

Regimenty
- Dieszy Ks. Woiewody ruskiego
- — — Xcia Jmci Podkanclerza W. X. Lit.
- — — Ks. Starosty starogardzkiego.

W Jampolu, Werbie, Olszance, Krusce, Jamkułowie, Szarpanowce, Ilaszowie, Frostrance.

Chorągwie
- JP. Stolnika Kor.
- JP. Starosty parczowskiego.
- JP. Kawalera
- JP. Starosty sądeck.
- JP. Starosty czerwonogrodzk.
- JP. Starosty nowogrodzk.
- JP. Chorążego chełmsk.

Regiment Pieszy JP. Podkomorzyca derbskiego.

W Szarogrodzie, Krasnem, Satkowkach, Koprzygrodku, Grygorczynach.

Chorągwie
- Usarska Xcia Jmci Hetmana poln.
- Kozacka tegoż.
- Draganie tegoż.

Regiment pieszy JP. Koryckiego.

W Czerniejowcach, Jarudze, Cykanowie, Nakorzanach.

Chorągwie
- Xcia Jmci Konstantego
- JPana sanockiego (: Kasztelana)
- JP. Podkomorzego włodzimiersk.
- JP. Podstolego lwowskiego

W Brahiłowie, Winnicy, Kamarowie, Strzyżanie, Szaprowie, Mihakowie, Władowce, Chmielniku, Latyczowie, Lityni.

Chorągwie
- Usarska JP. Wojewody sieradzk.
- Kozacka tegoż
- Usarska JP. Wojew. Kijowsk.
- Kozacka tegoż
- JP. Starosty chmielnick.
- JP. Strzałkowskiego
- Ludzie JP. Woj. Kijowsk.
- Dragania tegoż

W Bracławiu, Macuże, Klebaniu, Kopiowce, Spikowie, Śledziach, Turkowie, Hruszkowie.

JP. Referendarza Kor.
JP. Podkomorzego bełzkiego
JP. Wojewody bracławsk.
JPana podlaskiego. ~~[illegible]~~
JP. Oboźnego Kor.

# Oblężenie Lwowa,

## Tranzakcya oblężonego Lwowa w Mcu Wrześniu r. 1672.

D. 18 Sept. Poczęli się Tatarowie na górach sz-
chowskich pokazować, ludzi po drogach zabierać, we w
osobliwie w Winnikach zboża pozostałe młócić, gdzie
i ludzi kilkanaście złapali. Jakże którzy ludzie t
dnia wyjechali, tych zabrano, a tabory koło Jar
sławia, Sambora, Komarna, mieli. Ognie wielkie
ste okolicznie za Lwowem widziane były.

19. Sept. Trwoga się wszczęła. Z dział z zamku
poczęli, dla ludzi aby się do miasta kupili. Ognie
około były widziane.

20. Sept. Niebespiecznie było daleko na przedmi
wychodzić, gdyż często Tatarowie po górach uwijali się

21. Sept. Spuszczali się Tatarowie bespiecznie na p
mieścia dalsze, i ludzi w ogrodach łapali.

22. Sept. Wychodzili konni i piechotni ludzie z m
sta na podjazd dla języka, i zaśli byli aż pod Cisz
gdzie kościół zapalono, i widzieli siła ogniow, od Czy
aż przez polami goreiących, wszystko iednym traktem
gdyż tam kosz tatarski stał: do którego gdy chci
ochotnik iść, połowa poszła była, a połowa została
się bali. Jazda tedy namowiła pieszych, żeby z ni
śli do Winniczek dla języka pewnego, którego się
spodzi

# Pamiętnik

~~Relacya~~

o wyprawieniu się JP. Franciszka Lubowickiego, Kasztelana wołyńskiego, i JP. Szumowskiego Podskarbiego nadw. Kor. Starostę opoczyńskiego, – Posłow i Komissarzow od J. K. Mci i Rzpltey naznaczonych, do traktowania z Hanem Imcią i Kaplan Baszą spolno mocnymi, z woyskami tureckiemi i armatą,

die 6. Octobris A. 1672.

A naprzod w dzień S. Michała Archanioła ziechawszy Jmci PP. Komissarze, bo prędzey zbieżeć nie

nie mogli dla nierychłego przysłania Konwoju. Zastali miasto Lwow w oblężeniu i w ogniu wielkim, gdzie iuż i miny w pewnych mieyscach pod murami zasadzone były. Przywitawszy Wezyra hańskiego, expostulowali przez tegoż z Hanem Jmcią, iako Mediatorem ofiarowanym, żeby takowe strzelania i szturmy za przyiazdem Jchmść na traktaty, ustały, boby miasto. traktatow przyszło Jmciom, żeby nic nie zdziaławszy nazad powrócić musieli: Koło czego P. Wieniawski przodem kilką dni, fossami i scieszkami, konno i z odwagą przebrawszy się, mocno chodził i upraszał, ale tego dokonać nie mogł, co Jchmć nakoniec przywiedzionemi racyami i perswazyą, do końca doprowadzili; — bo zaraz Han i z Kaplan Baszą po konferencyi, z dział bić i z inszey armaty strzelać tak Turkom iako i Kozakom zakazali: i P. Komendant na Lwowie, wzaiem takie strzelania poprzestał, a iuż tego wieczora lub nazaiutrz rano, szturm przypuścić i miny zasadzone podpalić miano.

Nazajutrz tedy d. 30. Sept., powtornie ~~Jchmć~~ PP. Komissarze wezwani od Wezyra do namiotu, pieszo, bo niedaleko od namiotow swoich, przyszli, a konie za nimi prowadzono, i tam co mieli zleconego od J. K. Mci i Rzpltey, przy

po-

pozdrowieniu i inszych zwyczaynych ceremoniach, proponowali; przedewszystkiem affektuiąc i usprawiedliwiąc, aby mogli mieć w swem towarzystwie JP. Kasztelana czerniechowskiego, iako trzeciego Komissarza, co odmowiono Jchmciom, a to dla odległości miejsca, bo o mil 9. od Lwowa: a zatym i dla dalszey zwłoki, różne były w namiocie Wezyra cartamina, rauze za i przeciw, przybytności na Kole tak wielu Sołtanow i Agow zadaiących. Tandem po długich rozmowach, odeszli Jmć PP. Komissarze do swoich namiotow z taką deklaracyą, że jutro rano t.j. 1go Octobris, Kapłan Basza do Hana Jmć przyiedzie, i tam PP. Komissarze audiencyą będą mieli, a potym iako Komissarze z Komissarzami takie będą traktowali. Takoż naraiutro dnia godzinie na dzień, Kapłan Basza do Hana Jmć dość gromadno przyiechał, a po przyiedzie w godzinę po Jmć PP. Komissarzow przysłano: i tak nie mieszkanie Jchmć, maiąc sobie cierwoy udzielone consilium, konno ze switą assystencyą do namiotow hańskich przyiechali, gdzie ptot otworzywszy, tylko JPP. Komissarzow puszczono, i zaraz przestrzeżono, żeby wszedszy do namio

miotow, czapki pozdeymowali, czego przecię Ichmć nie uczynili, ale tylko przy samem witaniu Hana i Baszy, trochę czapek podnieśli, a potym stanąwszy w czapkach, poselstwo odprawowali, i traktowali stoiąc, bo stołkow, lubo się upominali podług dawnego zwyczaiu, denegowano.

Tamże zaraz w namiocie, o Ukrainie a z wielkim uporem postanowiono, że ta ponieważ się w protekcyą poddała, zostawać ma przy Cesarzu tureckim, podług dawnych pakt i ograniczenia. Załogi ze wszystkich fortec maią się zgromadzić z armatą i ammunicyą, oprocz tych dział które antiquitus zostawały w Ukrainie. — Na Kamieniec non tam libenter quam reverenter musiało się pozwolić. A że się upominali całego Podola, traktowali Ichmć mocno, przytaczaiąc racye a nie szczędząc i prozb, o połowę; który punkt do Cesarza samego odłożony; także i na haracz, a ten się ma nazwać upominkiem, — wnosząc to PP. Komissarze, żeby nie pieniądzmi Rzplta quotannis, ale jaką galanteryą, w złocie albo w srebrze, valoris 2000 czerw. złotych a nie więcey, dawała, na taką wielką i wysoką przez Komissarzow przeciwney strony cenę i iakoż nie spodziewali się aby się tem kontentowano.

Co zaś strony Lwowa, tedy się napierali koniecznie dobyć go, a dobywszy, Woiewodztwo całe Ruskie

Ruskie w possessyą wziąć. Atoli tandem wymogli to PP. Komissarze, że iuż Lwow wolny będzie, a zatem i Województwo, takim iednak sposobem, aby się miasta i miasteczka okupowały, na co nie pozwolono, excepto samego Lwowa, i to tylko na 4000. Talarow lewkowych. Coż kiedy taka twarda i z odpowiedzią prawie staneła deklaracya, że ieżli Lwów nie da ex nunc w gotowiznie 20. tysięcy czerw. złotych, tedy go ieszcze dziś wezmą, i Województwo ruskie posiędą, i daley z armatą poydą. Na taką tedy deklaracyą, posłali PP. Komissarze do miasta, żeby zaraz pewne osoby tak ex Magistratu jako i ex communitate do obozu przychodziły, by skwierczeli z płaczem supplikuiąc o miłosierdzie, i takim procederem ustąpili 20000 czerw. zł. — Na co PP. Komissarze odpowiedzieli: weźcie Lwow, Kościoły i Kamienice na cegiełki rozbierzcie, tedy tego przez niemożność nie zbierzecie, bo cokolwiek było, wszystko się wywiozło, i co bogatsi mieszczanie pouchodzili, i z Kościołow wszystko srebro i Apparaty wywiezione. Przydawszy to Pan wołyński i sumieniem prawie zapieczętowawszy, że siedząc in fibre Lwow pod czas oblężenia od Chmielnickiego, nie dał tak wielkiey summy: ale na to odpowiedziano, że to insi przedtym ludzie byli, a teraz są Monarchowie. Po długim tedy targu, Deklarowali że od 100000 Talarow nie odstąpią: atoli wziąwszy

100,000.

wszy PP. Komissarze na deliberacyą tak cornutum sillogismum, odeśli i naradzili się oddać ten upominek Hanowi, który się Wezyrowi do Cesarza tureckiego posłał, iakoż takowy oddał się, i za oddaniem 20000. Talarow, nieprzyiaciel ustąpił. Ale żeby iuż o inszy targ więcey gęby nie rozwodzono, musiało się tedy pozwolić aby ex nunc połowę dano; ale przecię uprosili per misericordiam Dei, że tylko 10. tys. Talerow, a w 7 tysiącach Talarow zastaw do Kamieńca dwanaście osob, któreby sobie tamta strona obrała, a primus mianowany P. Anczewski, który naypierwey z Lwowa uiechał. Idzie tedy w zastawę ziąć iego, Doktor P. Szymanowicz, i trzech inszych z Rady, dwu Ormianow, dwu Grekow, dwu Zydow, a czterech Duchownych, ale na tych PP. Komissarze nie pozwolili. Jednak się z Kościołow co może być wybiera, odkupuiąc Kościoły i głowy swoie, która summa dziś się koniecznie dać ma, t. i. 5 praes., a za oddaniem nieprzyiaciel zaraz nazad ustępuie, i PP. Komissarze do Cesarza tureckiego iadą po approbacyą pactow. O eliberacyą więźniow Kamienickich, o incursie upominać się będą; a nie godzi się tego przepomnieć że allegowano, iż ten haracz pozwolony 200 tysięcy Talerow rocznie, iest za Cesarza Osmana

na, co Metrykami i Regestrami się udowodni.

Następuie drugi traktat z Krymem (Tatarami) a naypierwey o upominki, że żadnemu nie przywieziono ani oddano, potym że 16000. czerw. zł. z osobna Wezyrowi pozwolono przez JP. Złotnickiego, na które produkowali i Kartę, a ieszcze z wypisem punktu z instrukcyi, upominaiąc się altro tanto: co dopiero przez Wezyra PP. Komissarzom proponowane, ale ieszcze non tractatum, a interea rada ta następuie.

A więcie rada ta była u Wezyra w namiocie, a około namiotu zgromadził on wszystkich Sołtanow, Agow, Murzow, i innych przednieyszych i starszych, która rada trwała ze dwie godzinie, co w podziwieniu PP. Komissarzom było. A chcąc oni desideratissime wiedzieć, posłali najętych śpiegow pod namiot, i dowiedziano się, że ta rada na Czambuł, t. i. na zagony była. Zaraz Ichmć posłali do Wezyra upominaiąc się słowa, że więcey zagonow rozpuszczać nie maią, i zaraz deklamiąc, że chcą traktować o te proponowane czerwone złote. Na co odpowiedział Wezyr, że dołoży się Hana Jmci we wszystkiem. A tym czasem w nocy tacite kazano się gotować Ordom aż ku Wiśle, ku Krakowu, za Bug, za Stryy i pod same woysko; i tak (iako mowią)

posli

pośli różnie po kilku tysięcy: na co bardzo żałośni PP. Komissarze, i o to się z Krymem mocno umawiać będą, uskarżaiąc się i przed samym Cesarzem Jmcią tureckim.

Przez Niedzielę nie widzieli się PP. Komissarze z Hanem Jmcią i z Wezyrem, ani dotąd wzywani byli. — JPan wołyński w mieście będąc (w Lwowie) w Cekauzie był i rewidował działa, i inszą strzelbę na wale koło fortecy; ale mało być osądził do obrony ludzi służałych, choć mieszczanie i żydzi po wałach byli. Widział i kule i działa nieprzyiacielskie, między ktoremi są śpiżowe bardzo wielkie. Jednak porządek dobry wszędy i ostrożność zastał; za co JP. Komendantowi dziękował, i za szczęśliwem da Pan Bog powróceniem, Krolowi Jmci opowiedzieć i zalecić przyobiecał. — Ten traktat Krymski (z Tatarami) tak tuszą PP. Komissarze, że się tu skończyć musi niżeli woyska odstąpią, w których iuż wielką dziurę znać.

Za tymi zagonami koło Lwowa wsi popalono: z pól zboża nie zbieraią, nie orzą, a zatym i siać nie będą. Jassyru iuż

na

na kilkadziesiąt tysięcy rachuię, iakoż i po dziś dzień prowadzą a prowadzą tak wiele ludzi, tak małych iako i wielkich, tak męzkiego iako i białogłowskiego rodzaiu; A ka co PP. Komissarze bolejąc. Prawie cum lachrimis z Werytem postępowali, na co im tak odpowiedział: "tak woyna umie." a przydał i to: dziękuycie Panu Bogu i Hanowi, że woyska tureckie i Krymskie za Wisłę nie poszły, a tak koniecznie miało być. atoli ten umysł PP. Komissarze zatamowali. Rzecz i to: czemuż Rzplta nie uwierzyła, kiedy Han tak wiele razy przestrzegał, tak wiele razy i Cesarz Imć opowiadaiąc woyną umyślnie potykał? — Ale co SS. Komissarze odpowiedzieli: nie dziw, chociby Rzplta nie wierzyła, bo przyczyny do zerwania pakt i przyiaźni nigdy nie dawaią; i owszem Kozaków żeby na morze nie wypadali hamowała, — i z tąd ta zdrada i rebellia powstała.

W sobotę powracaiąc konno SS. Komissarze do namiotów hańskich, widzieli się z Dorozenkiem i z innymi, także na koniach siedzącymi, i czapki przeciwko sobie zdięli, pytaiąc się głośno Kozacy, iako się maią? — ale się nie witali, tylko Petranowski dogoniwszy Pana wołyńskiego, przywitał i nieco rozma-

wiał

wiał. Z tem roziechali się, aż rzekł Pan wołyński: Panowie! Panowie! co czynicie czyńcie mądrze, a patrzcie końca.

Tertia praes. przenieśli się Jchmść z obozu tatarskiego do tureckiego. Tegoż dnia w mieście byli, Panowie mieszczan w zastaw pozabierali. Quarta praes. oddali tychże i sami zostali, wizytę oddawszy Kaplan-Baszy. Dziś t. i. 5ta przy woysku do Cesarza wyieżdżaią. — Drogość wielka, chleba za groszy 6. na iednego, piwa garniec gro. 12., i to wszystko dobrą monetą. Mięso same tylko tanie.

Ze Lwowa d. 28 Octobris r. 1672. — Podhayce i Brzeżany dały odpor nieprzyiacielowi. Buczacz iednak dla słabey fortyfikaciey, przez szturm nieprzyiacielowi dostał się — lecz tylko miasto, zamek zaś gdzie JPani Wojewodzina bracławska (x) zostawała, fortiter stanął, i nie dostał go. Do Jazłowca załoga turecka wprowadzona.

JP. Marszałek w. Kor. (Jan Sobieski) w Stryiu, w swoiem Starostwie zostaie. Woysko kwarciane o trzy mile od Stryia stoi i odpoczywa.

Cesarz turecki do tego czasu iuż przez Dniestr do wołoskiey ziemie przeprawił się, i ma iść aż

x) Teressa z Cetnerow, żona Jana Potockiego Wojewody bracł., zmarłego r. 1670.

aż za Dunay. W Kamieńcu został na praesidium Basza sylistryyski, i przy nim 10. tys. Janczarow. PP. Komissarzow spodziewaią się codzień że się powrócą od Cesarza tureckiego: i przywiozą zawartę z Turczynem punkta traktatu.

# Diariusz

## Expedycyi woyska Kor., przeciwko Tatarom grassuiącym i zagonom powracaiącym, od d. 4. Octobris do d. 19 tegoż, r. 1672.

## Z obozu pod Hoszową.

Stojąc obozem pod Krasnymstawem, dokąd woysko nasze przed niezliczonem woysk nieprzyiacielskich mnostwem reiterować się musiało, żeby za zniesieniem i tego ostatka, nie otworzyły się całe wrota do nagłey zguby spustoszałey Oyczyzny naszey; wiadomość za wiadomością z języków wziętych tatarskich przychodziła, o wiel.

o wielkich ichże zagonach, które po całey prawie
rozpuścili Polscze i ruskich krajach. — Użaliwszy
się tedy JP. Marszałek wielki Kor. tak wielu dusz
w niewoli pogańskiey ięczących, tak wiele miast,
miasteczek, wsi i dworow szlacheckich, w własnym
piele zagrzebionych; wziąwszy Boga wszechmogą-
cego na pomoc, lubo z tak małą garstką ludzi,
bo nas nad połtrzecia tysiąca nie było; d. 5. Octo-
bris rano ruszył się ślaki nieprzyiacielskie prze-
rzynać: i uszedłszy tego dnia mil pięć, staneliśmy
poł-mile od Zamościa, dokąd Zawisza Kozak
zaporoski, od JP. Marszałka na podjazd wyprawiony
przywiodł języków świeżych o powracaiących tat-
skich zagonach; zaczym od połnocy zaraz, ruszy-
wszy się od Zamościa, ku Krasnemu-brodu obro-
ciliśmy się.

6. Octobris. Idąc nocą, obaczyliśmy ku Krasnem
brodu świeżo zapalone goraiące ognie; na które
prosto idąc, spodziewaliśmy się tam koczuiącego
ieszcze napaśdź nieprzyiaciela: i pewnie byli-
byśmy dobrze gościli, gdyby nie Hanenko, co no-
trafiwszy wprzód na nich poł-godziną przed nami,
spłoszył ich raczey niżeli gromił. — Zapa-
ło się ich było niemało w Kościele, który cudo-
wnym słynął obrazem Matki nayświęt. w Kra-
sno

w Krasnobrodzkim lesie; ale ten zapaliwszy Kozacy wszystkich wydusili. My tedy w poł-godziny po tey przyszedłszy transakciey, ieszcześmy niektórych Tatarow w chałupach, przy tymże spalonym Kościołku zastali; także i niemało inszych, po lesie błąkaiących się, a nabrawszy więźniow, Koniom pod Krasnobrodem wytchęliśmy. — W tem dano znać JP. Marszałkowi, o pewnym nieprzyiacielskim Koszu, między Tomaszowem a Szarą-wolą; dokąd ruszyliśmy się śpieszno, ale przestrzeżony nieprzyiaciel od uciekaiących swoich z pod Krasnobrodu, śpiesznie i on umykał, i iużeśmy go tam nie zastali. Nakierowawszy tedy w prawą, obaczyliśmy od Narola aż po sam Przemyśl goraiące ognie, i przyszedłszy pod pierwszy niedaleko Narola, a napadłszy na Zagon który powracał od Sanu a szedł na Zwierzyniec i Gorecko, ten rozgromiliśmy i naymniey dwa tysiąca odbiliśmy różnego jassyru. Noc jednak rychła i lasow gęstość, siłu schowała Tatarow, bo tak uciekali gdzie ich tylko oczy niosły: usłany iednak był gęstym nieprzyiacielskim trupem ślak, i żywcem kilkunastu wzięto. Murzow w tey okaziey dwoch zginęło, ieden z tych Baterszan Murza zabity, drugi Szechtymir wzięty. Woysko tego dnia pod Narolem nocowało.

7. Oct. Ruszywszy się z pod Narola po połnocku, świtem samym staneliśmy pod Cieszanowem, który równo iako i Lubaczow goreiące zastaliśmy. Tam na

Tam na wielki napadłszy torhak, ten od ochotnika rozproszony został, z którego 15. Tatarow żywcem przyprowadzono. Nie bawiąc tam poszliśmy prosto pod Niemirow, gdzie wszystkie ich schodziły się ślaki. Przychodząc ku Oryńcom doszliśmy ich odwodu, za którym nie poszliśmy, aniśmy się im pokazali, żebyśmy kosza ich nie przestrzegli. Dowiedziawszy się tedy JP. Marszałek w. K. że kosz cały pod Niemirowem stoi, komenderował przed woyskiem P. Linkiewicza z kilkąset ludzi, za którymi w też tropy następowało woysko. Przypadłszy owi ludzie niespodzianie na kosz nieprzyiacielski, tak go zaraz zmięszali, że rzucaiąc wszystko, uciekać trzema ślakami poczęli; których w też tropy przypadłszy woysko, na trzy i lepiey mile goniło, gęstym trupem ścieląc ślaki. Żywcem pod sto ich wzięto, między którymi siła znacznych Murzow, a mianowicie Taisy Murza.

tropy

W tey potrzebie zagoniwszy się za nimi P. Pruszkowski Porucznik J. K. Mci, i P. Łastowiecki, który nad JP. Marszałkiem woyskowy znaczek nosił, znać że się w nieprzyiacielskie dostali ręce, bo ich nazad dotąd nie widać. — Prowadził tych Tatarow Dziambetgierey Sołtan, i zagony swoie ko-

to Krze

koło Krzeszowa, Przemyśla, Tarostawia, Ulanowa rozpuściwszy, wiele bardzo dusz chrześciańskich w ciężką były zabrali niewolą, których wszystkich (pod 20. tysięcy ich było) tu pod Niemirowem odgromiliśmy.

8. Oct. Ruszywszy z pod Niemirowa samym świtem, nie przerznąwszy nikędy nieprzyiacielskich śladow, stanęliśmy pod Kochanowką.

9. Oct. Z pod Kochanowki, dostawszy języka o świeżych śladach tatarskich, ku Buchnalowi poszliśmy, i pominąwszy Środek udaliśmy się w prawą, na lewey ręce zostawiwszy Komarno, od którego dwie mile w boku będąc, trafiliśmy na Ordę we wsi Koczującą: na których skoczywszy ochotniki, tak dobrze gościł, że kilkudziesiąt ich zaraz trupem położywszy, języka dobrego P. Marszałkowi przyprowadzono, z którego powziąwszy wiadomość że Koz ich pod samem Komarnem stoi, nad którym iest starszym Nuradyn Soltan a przy którym 20. tys. Tatarow, 2000 Multanow, 500. Kozakow, Janczarow i Semenow także kilka set, a więźniow naszych pod 40. tysięcy. — Nierówny to był bardzo przeciwko matce naszey nieprzyiaciel; ale Pana Boga wziąwszy na pomoc, uszykowawszy

P.S.

JP. Marszałek woysko, lewe skrzydło dał w Komendę JP. Strażnikowi Kor., którego zaraz ordynował, aby przeprawiwszy się uderzył na Kosz, któremu w posiłku JPc Chorążego Kor. naznaczył. A sam JP. Marszałek prawem skrzydłem ku przeprawom, na które nieprzyiaciel miał iść, następował.

Postrzegłszy nieprzyiaciel małość naszych ludzi z JP. Strażnikiem, począł wszystek Jassyr naprzód wyprawować; a sami się między sobą przebrakowawszy, na odwodzie zostali wszyscy ci, którzy sobie dobrze tuszyli. Przeprawiwszy się tedy lewe skrzydło z JP. Strażnikiem, lubo mnostwo ludzi iuż przebrakowanych zastali, nieustraszonem sercem i z wielką ochotą na nieprzyiaciela uderzyli, który obaczywszy dopieroż prawe skrzydło dobrym porządkiem na niego następuiące, i pierwszego nie dotrzymawszy impetu, jassyr rzucać sam się zmięszawszy, gdzie oczy niesły pierzchać, i uciekać począł. Goniło uciekaiącego woysko do samey ciemney nocy, bardzo gęstym trupem przeprawy i ślaki ścieląc: więźniow siła bardzo, między któremi Połkownika serdeniackiego Bernata, janczarow kilkunastu wzięto. Chorągiewki dwie sułtańskie naszym się dostały, i lepiey niżeli pod 40. tysięcy niewolnika odgromiliśmy między któremi siła bardzo krwie ślacheckiey było, bo nigdy się tam w górach około Sanoka, Krosna, Liska, Biecza, ludzie górami uwie-

rzeni

dzeni, nie spodziewali się tego nieprzyiaciela, który wszędzie tatam wyplądrował góry. — Z tego pogromu mało co Ordy uszło, bo siła się po przeprawach a mianowicie w Komarzyńskim natopiło stawie; siła od szabli polskiey poginęło; siła błąkaiących się po lasach chłopi nabili.

Więźniowie to powiadali, że tey nocy mieli się Kozacy z Tatarami o Komarno pokusić: i pewnieby byli go wzięli, bo iakośmy sami widzieli, wały bardzo około niego zruynowane, otuchę dobrą nieprzyiacielowi do wzięcia onego czyniły. Sam Nuradyn Sułtan w półtora tysiąca swoich, nocą i lasami zasłoniony, po różnych ślakach w tyle nam całą noc błądził: potym się ku Samborowi śpieszno udawszy, tam Dniestr przebył i ku Kałuszy udał się za-dniestrskim kraiem. — Poczęli byli wprawdzie z pierwotku naszego niewolnika ścinać; ale iak prędko nasi ich doszli, bawić im się takowem nie pozwolili okrucieństwem. — Tegoż dnia samą nocą stanęło Woysko odpoczywać, o dwie mile od Komarna.

10. Oct. Przededniem zaraz, wyprawił JP. Marszałek na różne strony podjazdowi kilka, ślaki przerzynaiąc nieprzyiacielskie, a woysko ku Komarnu ruszył, chcąc pod Komarnem przeprawić się i ku

i ku Lwowu poyść. Staneło tedy woysko tegoż dnia pod samem Komarnem, i tam obnocowało.

11. Oct. Ruszywszy się rano woysko, poczęło się przez most przeprawować; a JP. Marszałek w kilkudziesiąt koni poiechał na to mieysce, gdzie staw Komarzyński zerwał, w ktorey przerwie siła bardzo utopionych leżało Tatarow i koni. I takową nam o tamtem mieyscu czyniono relacyą, że w tey przerwie lepiey niż na połtora tysiąca utoneło Tatarow, którzy strachem zdięci w nocy tętam przeprawę przebyć chcieli: iakoż po samych trupach wielką kupę znać było ludzi. –

Ledwie co się kilkanaście chorągwi naszych na tętam przeprawiło stronę, potkali się z 500. Ordy z onegdayszego pogromu zabłąkanych: zaraz na nich wsiadłszy, i tę rozgromili kupkę, więźniow kilkadziesiąt wziąwszy; których gdy oddaią JP. Marszałkowi, przybiegł chłop z tamtey strony Dniestru, daiąc znać znowu o inszey Ordzie, z wielkim także powracaiącey jassyrem, od którey on z niewoli wczorayszey uszedł nocy. – Zaraz tedy JP. Marszałek odmieniwszy przedsięwzięcie swoie, dał ordynans, żeby znowu ta część woyska na tamtey iuż stronie mostu będąca, nazad powracała, żeby i tego nagonić nieprzyiaciela. Ruszywszy się tedy od Komarna o południu, przyśliśmy przed samym wieczorem nad Dniestr, który zastaliśmy na dwie mile i więcey wylany: wszyscy

tedy

tedy zwątpili, żebyśmy mogli tam pod Wołszczą, gdzieśmy się udali, tę wodę przebywać; aż dopiero chłop z Wołszczy podiął się woysko przeprowadzić za słuszną nagrodą. Nocowało tedy woysko nad samym Dniestrem tego dnia.

12. Oct. Wziąwszy się rano woysko za wczorayszym przewodnikiem, prawda że się nad samem iuż przeprawiło południem; ale takiemi przeprawami że więcey było pływać potrzeba, tak, że mieyscami i koni z wody widać nie było. Stanąwszy tedy trochę dla odpoczynku koniom, poszliśmy w pogoń za tą Ordą, która iuż opodal była odeszła: obnocowaliśmy tedy na Dolińskich polach, mila od Drohobyczy, pod Gaiami.

13. Oct. Ruszywszy się od północy przez złe bardzo przeprawy, poszliśmy, na prawey ręce Stryy zostawiwszy, z tym umysłem, że choćby do samego Jazłowca tedy mieliśmy tego nieprzyiaciela gonić. Tegoż dnia mil dziesięć upadłszy, w bok Kałusza noc dalszą zahamowała pogoń: ledwie z koniśmy pozsiadali, przybiegł od podjazdu naszego Towarzysz, który na same koczuiących Tatarow ognie napadł, i dał znać JP. Marszałkowi o pewnym nieprzyiacielu. Ruszył się tedy Jmć z woyskiem, i uszedłszy do dnia mil kilka, powtórną powziął o pewnym iuż, niedaleko od nas będącym nieprzyiacielu wiadomość.

14. Oct. Sporządziwszy tedy woysko JP. Marszałek,

tek, dwie godzinie na dzień na oko obaczyli-
śmy nieprzyiaciela, który ciężkim obciążony
będąc Jassyrem, począł więźniow wszystkich na-
przód uwodzić, a Sułtany obadway t.i. Nuradyn
i Hadzi-Gerey, zostawszy się na odwodzie chcieli
naszym dać odpor. — Obaczywszy to JP. Marszałek,
naprzod ochotnikowi na Tatary uderzyć kazał:
za nimi następowały pułki. Uderzywszy się
o nich ochotnik, iako przynależało mężnie,
Tatarowie też obaczywszy dobrym bardzo rządem
i w kupie następuiące na nich woyska,
mało=co sprobowawszy się z naszymi, gdzie ko-
mu strach torował drogę, uciekać poczęli. Nay-
więcey Ordy w Bednarowskie lasy dawnemi ta-
tarskiemi klęskami sławne, udało się, ale i
te ich bardzo zdradziły; bo JP. Marszałek chło-
pom tamecznym rozkazał pozasiekiwać drogi,
co się i stało; tak że żaden z nich lasu tego
przebyć nie mogł. Porzuciwszy konie, w las piechotą
uchodzić musieli, których pachołcy nasi i Dragani,
maiąc dozwolenie od JP. Marszałka, zpieszywszy
się, iednych zabiiali drugich kupami z lasa wy-
włoczyli. Jassyr wszystek, którego lepiey niż 30.
tysięcy było, zaraz w pierwotku porzucili, nie
sciąwszy ledwie kilku, bo im na takowe okru-
cieństwo czasu nie pozwolono.

Nayznacznieysze to między przeszłemi
nad tym nieprzyiacielem zwycięztwo było tego
dnia

dnia, bo samych więźniow pod pottora sta dostało
się nam żywcem, między Którymi Hali-Aga
Wezyr Sułtana Nuradyna, iegoż Koniuszy, pod-
skarbi i inni dworscy, Murzow znacznych kilku.
Kozakow i Janczarow żywcem wzięto kilkanaście.
Ci więźniowie powiadali, że dnia wczorayszego
go Nuradyn Sułtan, Którego my pod Komar-
nem bili, złączył się był z Sułtanem Hadzi-
Gerejem, i że iuż na bespieczno robić ili,
naszego woyska nic się nie obawiaiąc. O Sul-
tanach innych nie wiemy, czy wżi czy zginęli,
a do tego wielkie iest podobieństwo, bo i Konie
ich u nas w woysku poznano, i szablę, i mi-
siurkę i suknie, ale nawet i sygnet Który miał
Hadzi-gerey na palcu. — Jeden z więźniow to
twierdził, że przy iego oczach Hadzi-gereja na
pot z pistoletu postrzelono. — Chorągwi z tey po-
trzeby dostało się nam ośm różnych, t.i. koza-
ckich i tatarskich, i bunczuk nohayski ieden.
Zdobyte woysko niemałą wzięło, mianowicie w
Koniach, które iednak w niwecz prawie o-
bracone były, tak długiem po górach i przepra-
wach niesłychanych przebywaniem: do tego ob-
cięzone będąc jassyrem, bo na iednym Koniu
troie i czworo ludzi wiezli.

Stanął pod tymiż Lasami Bednarowskiemi
P. Marszałek dla odpoczynku woyska, które tak

dłu-

długą pogonią za tak lotnym nieprzyiacielem tak wynużniało, że ledwie połowa Koni naszych przy nas się została, i ta bardzo nędzna tak, że siła Towarzystwa piechotą za woyskiem nadciągać musi. — Tegoż dnia, aż do samey nocy, z lasow prowadzono Tatarow, którzy tam się chcieli byli salwować. — W ludziach naszych za łaską Boga żadney nie mamy szkody, okrom kilkunastu rannych, tak Towarzystwa iako i czeladzi.

15. Oct. Tegoż dnia nie ruszaiąc się z wczorayszego mieysca, dla wytchnienia spracowanemu woysku, kazał JP. Marszałek podziękować Wszechmogącemu Bogu sprawcy zwycięztw, za tak oczywiste błogosławieństwo iego święte, i Te Deum laudamus przy woyskowey odprawić muzyce.

16. Oct. Upraszało JP. Marszałka woysko o iakie wytchnienie: iakoż niepodobna było iuż dłużey pracować na tak znużonych Koniach, i żeby do Króla Jmci wyprawić, upraszaiąc o miłościwą łaskę i o deklaracyą z strony zimowego chleba i mieysca konsystencyiey. Poszedł tedy do J. K. Mci P. Złotnicki Cześnik poznański, który i więźniow poprowadził, prac i trudow woyskowych żywe znaki. Woysko zaś tego

tego dnia ruszyło się z pod Chrynowa, i poszło za Katusz półtory mile, gdzie i obnocowało.

17. Oct. Z nocnego miejsca, ruszło woysko półtory mile, i stanęło na Woynitowskim polach.

18. Oct. Stanęło woysko pod Sokołowem.

19. Oct. Z pod Sokołowa poszło woysko pod Horzowę, na to miejsca gdzie ma wytchnąć aż do powrotu P. Złotnickiego od Króla Jmci z deklaracyą.

To stanowi osobny artykuł od poprzedzającego. — Na osobney zacząć stronicy.

~~Pamiętnik~~

# ~~Diaryusz~~ Czynności w obozie, w czasie wyprawy pod Chocim, od d. 24 do 31. Octobris r. 1673.

24. Octobris. — Gdy ieszcze woysko Kor. przeprawuie się pod Łuką przez Dniestr, przyiechali PP. Hetmani litewscy, zostawiwszy woysko mile za Buczaczem, dla dalszey o woysku Konferencyi: na którey ~~XX~~ JP. Wojewoda wileński (x) wielkie swego woyska i szkatuły swoiey defekta opowiedział. Deklarował, że ani chce ani może za Dniestr iść z woyskiem, ażby pierwey sobie wytchnęło, bo bardziey o Konserwacyi iego radzić niż o woynie potrzeba. Zaczem prosił o Konsystencyą w Podolu i w Ukrainie przez dwa albo trzy miesiące.

Odpowiedział JP. Marszałek w. Kor., że iuż niepodobna o tem dysputować, czy poyść na woynę czy nie? gdyż to cała Rzplta konkludowała. Za którą konkluzyą ia idąc, wchodzę w nieprzyiacielską ziemię, z którey nie pierwey wynidę, aż albo szczęśliwie za błogosławieństwem Pańskiem nieprzyiaciela zniosę, albo chwalebnie za Oyczyznę głowę położę: ani mnie tu żadne rady, i samego Króla Jmci ordynans od tego nie wstrzyma, chyba że cała Rzplta rozkaz mi napisze.

x) Michał Xże Radziwił, — albo Jerzy Karol Chlebowicz który po nim nastąpił

25. Oct. Nazaiutrz całe concluserant PP. litewscy, uczyniwszy manifestacyą do domu powrócić: atoli po wielu sporach, gdy im JP. Marszałek czegoby żywnie chcieli na wszystko chciał pozwolić, nawet i Komendę woyska dla dobra Oyczyzny ustąpić; wiele ich tem sobie uiął. Obiecali tandem iść z nami, za pewnemi Kondycyami i assekuracyami.

26. Oct. JP. Marszałek przeprawiwszy ledwo nie wszystko woysko, sam się też przeprawił, gdzie zastał wiadomość od niewolników, z których ieden uszedł z pod Chocimia, a drugiego na okup od Tatar przywiodł. — Tego dnia P. Woiewoda wileński na requisitią P. Starosty Dolińskiego, posłał coś ludzi pod Jazłowiec.

27. Oct. Wieczorem przyszedł Sekretarz Hospodara wołoskiego, gorąco zapraszaiąc ad conferendum z nami, assekuruiąc o swoiey wierności. Ten powiedział, iako nasze woysko Turcy sobie lekce ważą, rozumieiąc że tacy wszyscy, iako ci kilkunastu czatowników których pochwycili. I to powiedział, iako się okopali pod Chocimiem; iako Tatarow co moment spodziewaią się i Kaplan Baszy także.

28. Oct. Czekamy woyska litewskiego na temże mieyscu: a w tym 29. Oct. przyszła wiadomość, że Hospodar wołoski z ludźmi swemi od Turkow

kow uciekł i stanął na granicy, o czem sam dał znać: któremu zaraz posłał JP. Marszałek P. Koryckiego Generała i P. Duraka z częścią ludzi.

Wieczorem przypadł Hussein-Aga w kilkadziesiąt koni Turkow, któremu dano zaraz publice audiencyą; gdzie ~~oprocz~~ okrom trzech Hetmanow (bo P. Wojewoda wileński nie był ieszcze), przytomni byli PP. Wojewodowie kaliski, sieradzki, kijowski, ruski, bracławski; — Kasztelani, poznański, czerniechowski, podlaski, sanocki, i starszyzny woyskowey bardzo wiele. — Powiedział mu JP. Marszałek, że ma plenipotencyą Krola Jmci, wiedzieć po co iedzie i dać mu expedycią: ale on odpowiedział, że nic nie miał do Hetmana, (: tylko Wezyr kazał mi się tobie opowiedzieć ieżelibym cię potkał:) ani do kogo inszego, tylko do samego Króla, któremu od Cesarza prezent niosę, i listow nikomu inszemu niedam, bo się ich nikomu otwierać nie godzi tylko samemu Monarsze. — Pyszny bardzo pieś stary.

Dziś też Kommunik W. Xtwa litewskiego przeszedł Dniestr w bród, ale tabor, piechoty i armata, za tydzień się nie przeprawią i z nich miało coś utonąć.

30. Oct.

30. Oct. Ruszył się JP. Marszałek, nie chcąc dobrey okazyi opuszczać: lubo ~~PP.~~ Panowie wielkiego Xtwa lit. chcieli aby ich oczekiwać. — Na samem ruszeniu, kiedy iuż woysko w Maydanie stanęło, w sam Marsowey muzyki hałas, żegnał Aga JP. Marszałka do Krola Jmci odjeżdżaiąc. Nie dobrem okiem patrzał na woysko nasze, i iuż łagodnieyszy trochę pokazał się. — Dziś my tedy staneli w Ośmitowie.

31. Oct. Już z tąd ruszyliśmy się, i dziś Deo juvante za granicą staniemy.

## Z pod Chocimia. z obozu &c
## z obozu d. 11. Novembris r. 1673.

d. 9. Nov. Przez wielkie i gęste przeprawy od Pana Boga prowadzeni, staneliśmy na pół strzelenia z działa od wałow nieprzyiacielskich, F wszystek komunik w sprawie, bo działa i piechoty niecnotliwemi przy gwałtownych deszczach ślakami wolno się ściągały.

Długo harcownik nasz wywabiał nieprzyiaciela w pole, ale od wałow odciągnąć się nie dał, na harc tylko po kilkudziesiąt koni wypadaiąc z szkodą swoią aż do wieczora. Wieczorem, sprowadzone woysko na obozowisku niegdy Osma

F /: około Chocimia :/

Osmana Cesarza tureckiego staneło.

10. Nov. Wyprowadził JP. Marszałek woyska obuie w pole, dobrze ich wprzód w ciągnieniu w ~~ćwiczeniach~~ obrotach woiennych przećwiczonych, na partie podzieliwszy. Idącemu pod oboz nieprzyiacielski zaiachał Hospodar multański, siebie i woysko swoie 4. albo 5. tysięcy pod komendę Jmci poddaiąc. — A że nieprzyiaciel z okopow niechciał się wychylić; z piąciu stron attakował ich JP. Marszałek. Nad samym Dniestrem, od Cecory, partya Strażnikowa pocztę trzymała: trochę wyżey od Dniestru, górą, sam JP. Marszałek z swoią partią; we środku Xże Jmć P. Wojewoda bełzki z swoią partią; za nim JP. Wojewoda Kijowski, a nad Dniestrem od Zwańca wielkie Xtwo lit. — Otrąbiono przedtym na ochotnika łożnego do szturmu. Na wszystkich tedy pocztach z piąciudziesiąt dział poczęto mocno bić, granaty rzucać i do szturmu się gotować; który nie bardzo tego dnia successit, a to że prędzey niż było trzeba, niż się inne partie wygotowały, P. Dynemark z partyi strażnikowskiey szturm zaczął nad ordynans. Zginął tam nasz Połkownik Motowidło, rycerski człowiek, zginął Kapitan Jarocki i kilku mnieyszych officerow i żołdatow kilku; ale

ale i w nieprzyiacielu szkoda była niemała. – Nie ruszyliśmy się tego dnia z mieysca, w sprawie całą noc stoiąc, a piechoty i działa przez ciężkie parowy pod nieprzyiaciela zbliżaiąc, że z muszkietow nas dostrzelić mogli.

11. Nov. Rano poszedłszy pieszo PP. Marszałek, pod wały, uważaiąc mieysce i insze okoliczności, głód wielki w woysku i ludzi i koni, konkludował szturm przypuścić, a odradzaiącym niektórym, więcey flegmatycznym, rzekł: "szyię mi uciąć! ieśliże quaterę ich nie wezmę." Posławszy tedy ordynans na wszystkie poczty, kazał z dział nieprzestannie bić, pod których ferworem szturm przypuścił, sam z gołą szablą pieszo przed swoią partią idąc i krzycząc, aby dla miłości Bożey, dla wiary, Kościołow i Oyczyzny miłey, w Bogu maiąc nadzieię, odważnie następowali. Dopiero na strzelenie z pistoletu wsiadł na konia; a w tem niesłychanie ochotnie i odważnie skoczyły Regimenty, w poł kwatery wystrzelawszy nieprzyiaciela, wały opanowali. Wypadł był komunik, ale go nasz komunik, osobliwie P. Chorąży poznański z połkiem swoim, i PP. Strażnicy wparli w wały.

w wały. — Za tak gwałtownem nastąpieniem zmięszał się nieprzyiaciel, Komunik iednak do sprawy przyszedł i bardzo wsparł naszych, bo co żywo z głodney piechoty na łup padło: ale za nastąpieniem Hussariey, wsparli go znowu nasi, i wielki boy stał się iuż w obozie. — Hussein Basza w kilka tysięcy Komunika ku Cecorze uciekać począł, ale tam na partie Xcia Jmci Wojewody bełzkiego i P. Wojewody Kijowskiego trafiwszy, w obóz wparowany, który o włos nam tyłu nie wziął, i na poł strzelenia z pistoletu na JP. Marszałka napadł: a gdyby nie Hussaria, do wielkiey bylibyśmy Konfuziey przyśli. — Odnowiona znowu walka i boy wielki rozpoczął się. Złamany tandem nieprzyiaciel, kilka tysięcy trupa na tem mieyscu zostawiwszy, ostatek w przepaść wielką a wązką między skały wtrącono, gdzie i z końmi łby połomali. Znacznego iednego napoł żywego windykuiąc z pod koni, i iest suspicya że to samego Hussein Baszę.

Został na plam Haydey Basza wielki junak, a drugi Soliman Basza. Naszych kilku znacznych zginęło, t. i. P. Pisarski Starosta wolbramski, P. Rzeczycki, P. Rożniatowski Rotmistrze; P. May, P. Nowomieyski, P. Cieszkowski, Porucznicy; P. Iwanowski, P. Sławianowski, Chorążowie. — O P. Łowczym Kor. ieszcze my się dopytać nie mogli. P. Strażnik Kor. niewiem czy się wyleczy. Postrzelonych innych niemało. — W Dniestrze z pięć tysięcy nieprzyiaciela utonęło

neto, a ze dwa tysiące przez most uciekło. — P. Koniuszy W. X. lit. iako Kawaler stawał, w szyię postrzelony. P. Pisarz polny Kor. pieszo przywodził piechoty do okopu, z partyi Xcia Wojewody bełzkiego, i pewnie iako Kawaler stawał. Zgoła wielka, którą sam Pan Bog dał, w woysku F była odwaga: we dwu godzinach wielce bogaty oboz cale opanowany, i most i zamek nad Dniestrem od Kamieńca. W zamku samym kilkadziesiąt ieszcze było zawartych: posłano do nich żeby się poddali, ieśli zginąć nie zechcą gdy iuż działa idą na nich. — Po bitwie, w namiocie Hussein Baszy, Panu Bogu zastępow, w środ znakow zwycięztwa, dzięki złożone i Msza ś. odprawiona była. Około wtórey z południa, przy iegoż świecach wdzięczne Te Deum laud. zaśpiewawszy Bogu, zwycięzcy; zdobycz piechocie i hołocie na łup iest oddana.

F wszystkiem

Notandum. Woyska tureckiego więcey niż trzydzieści tysięcy było, i długo z nami boiowali niżeliśmy ich przemogli.

## Druga Relacya z obozu pod Chocimiem d. d. 15 ~~pra~~ Novemb. 1673.

Die 11. ~~praes.~~ Novembris, po wziętych okopach, d. 12. t. m. do Chocimia z dział bito, i tak nazaiutrz d. 13. Turcy tam będący wywiesili chorągiew białą i traktowali.

d. 14. t. wyśli z zamku, a nasze praesidium weszło: także do Zwańca i do fortece która przed mostem

mostem była zbudowana. — Tegoż dnia P. Zarudny przeiął listy Cesarskie i Kaplan Baszy, do Husseima, Halila i innych Baszow, które ieszcze nie przetłomaczone.

Posłańcy wzięci z temi listami odnoszą, że Kaplan Basza nie wie o porażce Husseima Baszy: zbiera się pod Cecorą, ma iuż mieć 20. tysięcy. Sołtan Gałga czeka, więc JP. Marszałek eodem die umyślił iść przeciwko niemu. — Baszowie pod Chocimiem zniesieni nie wiedzieć gdzie się podzieli, czy zabici, czy uciekli, czy potoneli.

O Doroszenku była wiadomość w obozie, że cale idzie z Ordą Turkom na pomoc.

Obsides lwowscy (zakładnicy), w Kamieńcu w ciężkiem więzieniu w piwnicy iedney w kłody za nogi uięci siedzą, których JP. Marszałek chce na zamianę odzyskać.

Mieszczanie Kamienieccy Polacy wszyscy, i dway Xięża, o zapalenie Kamieńca obwinieni, naprzod wysłani do Chocimia iedno w sukniach, potym i tam, po hałasowaniu ~~się~~ do Żwańca uśli, i tam teraz w wielkiey nędzy zostaią. — W Kamieńcu straszna moc Turkow, po stu i więcey w domu iednym.

Zabitym Turkom pod Chocimiem, wszystkim żołdaci brzuchy popruli; gdy u Turczyna iednego w brzuchu 36. czerw. złot. znaleźli.

O litewskiem woysku aby miało nazad powracać, żadney nie ma wzmianki.

200
376.

# Wybor Xiążęcia Hieronima Lubomirskiego Kawalera Maltańskiego, na Ordynacyą Ostrogską.

Instrumentum Electionis Ś.P. Kawalera Lubomirskiego, na Seymiku w Sowzowicach d. 11. Septembris r. 1673.

My Rady, Dygnitarze, urzędnicy i rycerstwo Woiewództwa Krakowskiego, na seymik electionis Deputatowe w Poniedziałek bliżey po święcie narodzenia nayśw. Panny Maryi w Sowzowicach zgromadzeni, do wiadomości całey Rzpltey i Komu to wiedzieć należy podaiemy: Iż stosuiąc się do ordynacyey ś.p. Xcia Jmci Ś. Janusza Ostrogskiego, Pana Kasztelana Krak., prawem pospolitem obwarowaney, a za zeyściem z tego świata Xcia Jmci Alexandra na Ostrogu i Zastawiu, ostatniego tey Ordynacyey dobr i naiętności Ostrogskiey Dziedzica, zaraz na tym pierwszym seymiku po zatonieniu tegoż Xcia Jmci z tego świata zeyściu, wespół z Jchmościami

a

od prześw. Kapituły Krak. do tego aktu zesła-
nymi Deputatami, et cum omni clero nobilium
personarum, którzy do tego aktu ziechali się
iako to Ichmciom pari jure z nami należy i
przystąpiliśmy do elekciey Kawalera ~~Au-~~
aurata militiae Maltensis, któ-
ryby według ordynaciey przerzeczoney /: ~~od któ-~~
~~rey~~ ~~czego~~ w którey stosownie do praw teyże ~~ordynaciey~~.
wszelka sukcessya płci niewieściey iest wyłączona/
Panem i possessorem wszystkich tych ordyno-
wanych Dobr stał się. — Naprzód tedy, uważy-
wszy wszystkie Ordynacyi tey warunki, i że
przeznaczona do następstwa familia ze wszy-
stkiem wygasła, a w tym przypadku że do
Rzpltey dyspozycia pomienionych dobr należy,
i onę per electionem większością głosow
na Seymikach, Kawalerowi maltańskiemu
któryby był narodu polskiego, litewskiego
albo ruskiego, walecznym mężem, po-
chodzenia pięknego, cnotą i biegłością celuią-
cy, dobrey sławy i poważania, do walczenia
z Turkami i Tatarami pochopny, w sztuce
woienney biegły, podać maią; uczyniliśmy
dostateczną deliberacyą nad przymiotami
osoby do otrzymania Ordynacyi sposobney;
w czem gdy przez list swoy i przez przyia-
cioły

cioły swoie, wniosł do nas prozby Wielm. JPan Hieronim Augustyn Hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski Kawaler maltański, Opactwa tynieckiego Administrator, który iście Rzpltey dobrze iest zasłużony, żadney od lat pięciu nie opuszczaiąc expedyciey, chorągiew pancerną w woysku F trzyma, F Koronnem i draganiey chorągiew swoim kosztem własnym na każdą stawia kampanią, trudy i niewczasy woienne jak prosty żołnierz ponosi, i zdrowia za Oyczyznę i Kościoł Boży ochotnie przeciw poganom nie żałuie; uznaliśmy mimo wszystkich narodu naszego Kawalerow maltańskich, Jmci do otrzymania takowych dobr z cnot i zasług nayzdolnieyszym, i w zebraniu się naszem nayliczniejszem, powagą teyże Ordynacyi prawa Rzpltey należącego, przez osobne vota każdego z nas, nemine reclamante et contradicente, obraliśmy za sukcessora i Pana wszystkich dobr które w Ordynaciey ostrogskiey opisane są, tegoż JP. Kawalera Lubomirskiego, o którym i to dowodnie nam wywiedzione iest, że iest legitime ordinatus et professus miles auratę militię maltensis. — Takowey tedy elekciey nasza świadectwo do Rzpltey na blisko przyszły walny Seym dwuniedzielny lub sześćniedzielny, JP. Lubomirskiemu Kawalerowi maltańskiemu F, aby tam approbacią iey otrzymawszy, do obięcia praw i tytułow, possessyi dobr, F daiemy,

pre-

prerogatyw w instrumencie Ordynacyi obiętych, realiter przyszedł, i onych do poźnych czasow spokoynie zażywał. Działo się w Proszowicach na Seymiku deputackim, w Poniedziałek bliższy po święcie narodzenia nayśw. Panny Mariey r. 1673.

Michał Misiewski z Smilowey woli,
Marszałek Seymiku proszowskiego.

× × ×

List do Xcia Dymitra Wiśniowieckiego Wojewody bełzk., Hetmana poln. kor.

Jaśnie oświecone Xiąże Mciwy Panie Wojewodo bełzki, nasz wielce mciwy Panie i bracie!

Stosuiąc się do Ordynaciey ś.p. Xiążęcia Jmci Janusza Ostrogskiego, Pana Kasztelana Krak., prawem utwierdzoney, a z wielkim żalem przyymuiąc wieść o wczesney śmierci ostatniego Ordynaciey tey sukcessora Xcia Jmci Alexandra Ostrogskiego; przystąpiliśmy na dzisieyszym Seymiku do electiey, Rzpltey w tak żałosnym przypadku z mocy teyże Ordynaciey daney, na Kawalera maltańskiego. A uznaiąc wszystkie te attributa w JPanu Kawalerze Lubomirskim, które Ordynator ś.p. mieć chciał; tudzież widząc Jmci actu Rzpltey zasłużonego w każdych okaziach woiennych, ~~proponowaliśmy~~ przełożyliśmy osobę Jmci in-

szym

szym wszystkim Kawalerom maltańskim, et nemine contradicente obraliśmy go Panem i possessorem dobr wszystkich Ordynackich. Co W. Xcey Mci który, iako słyszymy, zaiechać dobra te Ordynata raczyłeś, do wiadomości podaiemy, upraszaiąc W. Xcą Mość, abyś w dobrach tych ciężkości żadney i uprzykrzenia czynić nie kazał, i owszem one od zajazdu uwolnił, jako te, których dyspozycia do Rzpltey należy, a iuż na teraźnieyszych deputackich Seymikach po Województwach zaczęła się. — Oddaiemy się zatym z służbami naszemi braterskiey W. Xcey Mci łasce. — Dat. w Proszowicach d. 11. Sept. r. 1673.

W. Xcey Mci naszego wielce mcigo Pana
Życzliwi bracia i słudzy powolni
Michał Misiewski z Smilowey woli
Marszałek Seymiku proszowskiego.

203
381.

# Bitwa pod Kissowem.

List z Krakowa g. 22. Julij r. 1702.

Walna potrzeba z Szwedami g. 19. i 20. Julij o dzierżć mil od Krakowa odprawiła się, z wielką żal się Boże! Króla Jmci naszego przegraną. Woysko ruskie magna clade z pola zpędzone: ammunicie, prochy, namioty, magazyny, i cokolwiek być mogło w obozie Kwlewskim supellectilium, nieprzyiacielowi in prædam dostało się. Żaden Kornet Kwlewski nie mogł wytrzymać, i zostawiwszy na placu część ludzi, z ostatkiem postrzelanych na dwoie umknęli. Piechota z razu mężnie stawała; lecz nie mogąc wytrzymać porządniejszym, cessit necessitati, iedne bowiem Regimenta wystrzelano, drugie się poddały, trzecie uciekły, reszty mało co eva-sit periculum, i ledwie drugie do Pilzna potroy mile w zad przywlokły się,

przez

przez błota uciekaiąc i topieliska niezwy-
czayne, w których nie ieden i życie uto-
pił, żony kochaney i dzieci postradał,
i dotąd niektórzy ieszcze między trzci-
nami delitescunt. Padło na plam pie-
choty 6000, Kawaleryi zaś 4000, krom
officyerow.

Tak dokazawszy czego chciał nie-
przyiaciel, idzie pod Krakow, i iuż con-
clusum puścić go tak do miasta jako
i do zamku bez resistentiey, ponieważ
wszystkie armaty, prochy, pobrał. Krol
Jmć zaś nie wie co ma z sobą czynić
rebus deploratis. Z Senatorow żadnego
nie ma przy sobie, krom Woiewody
malborgskiego, nie wiedząc kto się i kędy
pod czas tey utarczki rozpierzchął. — Woy-
sko Koronne przybyło na sukkurs w
4000, i znaczną plagę odniosło; bo gdy
Niemcy naprzód pierzchać poczęli, u-
skoczyło na sam ogień szwedzkich
Kornetow. Kilkaset towarzystwa na
plam

plam legło, ostatek reyterowało się, wyrzekaiąc na Hetmanow, że ich na tak straszny ogień przycierali a sami pouciekali.

Woyska szwedzkiego nie było nad 15. tysięcy, saskiego zaś z Koronnem rachowano na 30 tys. — Potrzeba ta zaczęła się o godz. 11tey przed południem, a trwała do godz. 6tey. — Krol Jmć intendit pod Krakowem wetować straty swoiey, i desperate poyść z nieprzyiacielem; dla czego posłał do Saxonii po pieniądze i posiłki. — Korona ze Skarbu wzięta i gdzieś wywieziona. Krol Jmć przyiechał tu w nocy incognito, a jutro za Wisłę myśli do woyska.

# PEŁNA

nayiaśnieyszemu

# Janowi III^mu

i nayiaśnieyszey

# Maryey

# Krolestwu polskiemu

Na dzień obchodu Patronow ich, Jana Ktorego d. 24. Czerwca, Maryey Ktorey w oktawę prawie, dnia 2^ga Lipca w r. p. 1678^mo Kościoł Katolicki po wszystkiem chrześciaństwie świecie nabożnie celebruie Święto.

Od nayniższego poddanego i sługi życzliwą prezentowana ręką.

Po drugiey stronie tytułu dać kilka
słow o Autorze t. pisma
garmontem

# Kilka słow o Autorze tego pismka.

Kto pismko to małe czytać będzie, uzna w niem zalety wierszopiskie, ~~i wielką łatwość~~. Żaden z Bibliografow naszych nie znał go, ani też nigdzie nie iest wspomnianem, a jednak wyszło z pod pióra znakomitego Poety naszego w wieku XVII.

Gdym ie czytał, zastanowiła mnie zdolność wierszopiska Autora: śledząc go więc w jego własnym utworze, doszedłem, że to iest Wacław Potocki, ~~herbu Szreniawa~~, Podczaszy Krakowski, — sam bowiem, choć się nigdzie z nazwiska nie wymienił, mowi że iest Podczaszy, z Potoka, i do herbu Szreniawa się przyznał.

Pismko to wyszło na pięciu kartkach in 4to, drukiem gockim bardzo zbitym, a mieysce druku ani czas bynaymniey nie są oznaczone.

# Petitem, aby wiersze nie były łamane

Z pełną czaszą Panie moy! stawię się do Waszy
Krolewskiey Mości, sługa, poddany, Podczaszy.
Pytasz z Kądem? z Potoka! – Wątpić o tem szkoda
Że w tey czaszy nie może nic być, tylko woda.
Woda Krolu moy! – woda, lecz ktora się stanie
Onem wybornem winem, w galilieyskiem Kanie. (a)
A iest-li to u ciebie iednym Boskim cudem,
Wspomniy, iako woiennym zmordowany trudem
Wodę Xerxes smakował, pod czas oney nuży,
Chociaż była z paskudney czerpana Kałuży.
Wodą do cię, bo wszytkie drogie trunki mijam,
Wodą, Krolu! w dzień twego patrona przypiiam,
Droższym nad wszytkie wina y Kanary trunkiem,
Bo za kubek iey niebo daią podarunkiem. (b).

Jeśli twe, które sam Bog mianował tytuły,
Rozwięzywały niemych ust związane stuły,
Kiedy to, co dopiero tłomaczył przez kreski,
Przemowił pod czas starey synowskiey obrzeski,
"JAN imie iego będzie!" Zacharyasz święty;
Podobnymi język moy usidlony pęty,
Skoro z niego odeymie twoia łaska wstęgi,
Razem i mowi, razem i pisze to w xięgi,
Dzisiay, kiedy co żywo z uniżonym winszem
I ia cię też Krolu moy! takowym czczę czynszem. Jan

a). Johan. II. 9. b.) Marc. IX. 41.

JAN iest, JAN imie twoie, wielkiey imie mocy,
Na które, ieśli niemi mowili Prorocy,
Przyymiesz od poddanego i swoiego sługi,
Ktory iakoby Saul między nimi drugi,
W twoiem imieniu, wieszczym napuszony duchem,
Tego oyczyznie miłey winszuie z Baruchem:
„Zrzuć zgrzebie, zrzuć te znaki smutnego całunu,
„Zrzuć z karku nieznośnego jarzmo Babilonu,
„Oblecz nowe, weselne, Jeruzalem! szaty (c.)
Krol który dekretuie świata Potentaty,
Tych sadza, owych zniża, bowiem w krotkim czesie
W imieniu twego Krola twe imie wyniesie.

Niech się Turczyn odyma pod niebieskie strychy;
Poki tu naszych grzechow, poty iego pychy.
Znikną te, za przybyciem prawdziwey pokuty,
A on iak żaba z wiercze z swoiey spadnie buty.
Ten tylko ieden szczebel, po ktorym się wspina
I na hardo poganin kasze: nasza wina. —
Niedługo pod herbownym oyczyzno! puklerzem,
Którego dziś święcimy imie, się rozszerzym.
Zdarzy to miłosierny Bog, że z naszym JANEM
Przebywszy czarne morze, staniem nad Jordanem:
I będzie tam drugi raz pogańskie narody,
Jako ie chrzcił przy Dniestrze we krwi, miasto wody.

Swięto Jana Chrzciciela, prawem zwyczay stary,
Wiązać w nie druchow iego, w jakie kto ma dary.
Kto ma większe fortuny, kto perły, kto złota,
Nie zayrzę: niech cię Panie! w takie wiąże, mota;
My w ziemi tylko grzebiem, a to pasząc skopy,
W piszczałkęśmy się wdali leśney Kalliopy.

Nie

c.) Baruch V. 1.

Nie zawstydził się o to Jakob Faraona,
Pasterześmy, u Boga służba nie wzgardzona.

Do twego, nayiaśnieyszy Krolu! dziś puklerza,
W święto Patrona twego gdy co żywo zmierza,
Ci dary, wota drudzy w brantownych słow dźwięki
Stroyne niosą, że ledwie nadążysz im ręki;
Mnie po staremu, rzeka chociaż nie głęboka,
(Trudno czego inszego wyglądać z Potoka,) (x)
Do twoiey niesie łaski, — więc cię wodą wiążę. —
JAN święty, ludzi z niewiast narodzonych xiąże,
Tam obierał mieszkanie, iako nam w Kościele
Czytaią, gdzie było wod krzyształowych wiele.
Teć naprzód niosę w chęci uniżoney słoiu,
Z tego, który Bog wybił dla Samsona zdroju,
Gdy tysiąc Filistynow jedną oślą szczeką,
Inszey nie maiąc broni, powalił pasieką.
O Kości! z ktoremże cię porównać żelazem?
Co i pić z ciebie, i bić tobą może razem.
Tegoć życzę Panie moy! sercem prostem, szczerem,
Żebyś i tryumfował z tamtym Bohaterem,
I ze zrzodła tarcze swey, czego pragnie dusza,
Sam pił i nas pokoiem napoił, iak z kusza.
Nie bardziey bowiem Samson wody w onym zdroiu,
Jako dziś twoi pragną poddani pokoiu.

To Krynica. Chcesz rzeki? — Jordan wedle prawa
JANOWI ma należeć. Teraz ci Srzeniawa (a)
Niech służy: aż na tamten odbierzem ceduły.
Tu JANIE nayiaśnieyszy chrzciy, tu day tytuły. To

x) Jedna dzielnica tego domu pisze się z Potoka. Złoty potok miasteczko, założone ze wsi Zahaypole.

a.) Herb familii Potockich, z ktorey idzie Wacław.

To zboże które twoia buyna rodzi niwa,
W nieśmiertelney pamięci Ocean niech spływa:
Sławą twego imienia, (którym żadne wstręty
Nie zawadzą,) ładowne prowadząc okręty;
Jędrnem dzieł bohatyrskich ziarnem aż na wieki,
Zasypuiąc w spiklerzach serc ludzkich sąsieki.

Masz zrzodło, rzekę, morze! Jeśli Król iako ty,
Kiedy mu ią z uprzeymey podaie ochoty,
Nie gardzi garścią wody ubogiego kmiotka;
Nic nie wątpię Panie moy! że i mnie toż potka, spotka
A zwłaszcza gdy nie w garści, ale w czaszy złotyy,
Nie wodą, lecz nalaney życzliwemi voty,
Częstuię: bo gdybym cię tak podło napawał
Nacoż=byś mi Podczastwo złaski swoiey dawał?
Podło przecięż, bo słowa nalewam nie rzeczy:
Lada żebrak za ieden szeląg dobrorzeczy,
Choć mniey godne twych oczu niosę upominki.
Więcey mizerna babka włożyła do skrzynki
Dwa pieniążki, porcyą swey żywności całey
Niż Xiążęta tysiące które im zbywały.
Uszczknąwszy w tem polu dzieł nieśmiertelnych kwiecie,
Klio Muza Historyi Łańcuch Ci z nich splecie,
Dzieł, których niepamięcią żaden wiek nie złomi,
Kwiecie, których zapachem żyć mogą Astomi:
Nie łańcuch, wieniec raczey, który pod szczęśliwem
Rządem twym, złotem kwitnie na wieki ogniwem.
Tym ci Królu! obłoży nayiaśnieysze skroni:
Będzie kwitnął niezwiędle, rozkoszą swey woni
Ambrę przeydzie z balsamem, i poydą narody
Dla ofiar swoim bogom na twoie ogrody,
Które niezwyciężona dzisiay ręka sadzi,
A tem poźney pamięci ołtarze okadzi.

Toćto

Toć to kwiecie, to mocy niezwyczayney ziele,
Co iuż iuż umieraiąc gniazdo z niego ściele
Polski Foenix: z tąd słońcem twoiey sławy Panie!
Zagrzany orzeł biały, od umarłych wstanie.
Nie trzeba mu po zapach do Arabow latać,
Znaydzie i tu, z czego ma gniazdo sobie splatać.

Niechże znowu Sobotki zapomnione niecą,
Kiedy ptak polski orzeł twoiey sławy świecą
Ba znowu się narodził, i na iego chrzciny
Niech po całey Koronie huknąą Janowiny.
Cóż czynić? Od radości z ogniem mięszam wodę,
Jeszcze się z twym Patronem na puszczą zawiodę,
I iego cię skorzanym obwinąwszy pasem,
Przyodzieię z wielbłądziey sierci altembasem.

I to do twey, Krolu moy! niech należy chwały,
Że, których dotąd kraje północne nie znały
Rozmnożyłeś wielbłądy z Turek w ziemi naszyy,
A Murzyn nieznany, lud pospolity straszy.

Wodę piiał, miód leśny tamten jadał święty.
Dałem wody, — maszli co do miodu przychęty?
Wszytkich naturalistow na tem są dowcipy,
Że ani lepszy, ani zdrowszy, jako z lipy,
A zwłaszcza ieżeli go z niwy twego sioła
Weźmie do swoiey barci pracowita pszczoła.
Gdy cię miodem częstuię, krzyż mi na myśl padnie,
Na ktorym Bog dla ludzi umierał szkaradnie,
Na ktorym Bog, iakoby baranek na klocu,
Dał nam ieść w nieśmiertelnym swe ciało owocu.
Jeszcze Chrystus na drzewie, a Jan już na misie,
Kiedy złemu Krolowi mowi: „nie godzi się!"

Tak

Tak mu oraz ~~był~~ Marszałkiem, oraz był Kredencem. –
Miód Krzyżem, wino znaczą pospolicie wieńcem:
Co dziś w chrześciańskiego świata widząc rynku
Myślę, że tu iest i miód i wino na szynku.
Jezus wieczna Krynica, na którego [illegible] świętyy
Głowie wieniec, on wieniec żałośnie przypięty,
W pół-Krzyża różnych liter naznaczony cechą,
Smutną, ach smutną wisi dla mych grzechów wiechą.
Czemuż z ciernia i głogu, a nie z rozmarynu,
Tak drogiemu, o żydzi! wiiecie go winu?
Inaczeyby, za prawdę, nagradzać mu trzeba,
Grono od Jozuego do was i Kaleba
Wniesione, pod którem się iako pod antałem
Drzewo gięło: tak ie dziś swem obciążył ciałem.
Jezus, cała winnica: z jego prasy bowiem
Wszytek świat chrześciański posila się zdrowiem.
Tu wina krwie niewinney żywe płyną stoki,
Tu woda do chrztu, tu słów zbawiennych potoki,
Tu, pragnąc, bieżę z próżnym serca mego dzbanem,
Aż tam tylko **Maria** sama stoi z **Janem**.

Do nóg waszych, szafarze tak drogiego trunku!
Upadam, człowiek pełen żółci i piołunku.
Panno! coś dziś drugiego syna rodzicielką,
Choć iedną tego wina zakrop mnie kropelką.
Janie! co Pannę matką, a Boga masz bratem,
Proszę, stoiąc pod drzewa Krzyżowego światem,
Przyczyń się do tak świętey za mną Podczaszyny,
Niech uprosi u syna swego moie winy;
A co-

A codziennie śmiertelnym znużonego boiem,
Z iego boku płynącym pocila napoiem.

Dobra moia, Krolowo nayjaśnieysza! sprawa,
Kiedy po świętym Janie Mariey oktawa,
Twey naświętszey Patronki czystey Panny, ktorey
Nie ciężko na wysokie do Helżbiety góry,
Chcąc tego co nie widział świata ani słońca,
Jeszcze w żywocie przyiąć synowi za gońca.
A ten chociaż przed czasem, na swey Pani przyście
Chce i z matki wyskoczyć do niey oczywiście.

Po cóż się, po co Janie na tę puszczą kwapisz?
Krewnych tylko i smutnych rodzicow utrapisz:
Bowiem zaś prędko z głodu, z zimna i niewczasu,
Na ściętą do ciemnego śmierć poydziesz tarasu.
Już za szatańskiem corka złey matki przewodem,
Przed bezbożnym o głowę twą pląsze Herodem.

Szczęśliwe nawiedziny, i święta godzina,
Ktorą odtąd na wieki Kościoł przypomina,
Kędy ledwie słow dźwięku Mariey dosłyszy,
Gdy Helżbietę pozdrowił, leżąc dotąd w ciszy:
Aż skacze, aż się gwałtem Jan napiera do nię,
Że Helżbieta, skoro iey Duch święty odsłoni
Sekret niebieski, dotąd nieznany nikomu,
"Zkądże to, że w mym matka Pana mego domu?"

Waszeć to dziś imiona; ogniwem tak ścisłem
Wasze serca i chęci złączone z umysłem,

w Patro-

W patronach obchodzimy. Tu Panie i sługi,
Pod krzyżem z rodzicielką dziecięcia raz drugi
Różnie się Bogu wiązać te imiona zdało,
Aż ie w Was naostatek w iedno złożył ciało;
Jako niegdy Adama z Ewą w raju zklija,
Lecz nasza zdrowszy MA RAY, niż Ewa, Marya.
Jan Chrzciciel, Jan Apostoł, Jan Krol trzeci w rzędzie,
A żaden bez Mariey na świecie nie będzie.

Więc życzliwych o Panie! apprekaciy strychem,
Nalanym w twych cię imion święto czczę kielichem,
Choć nic okrom papieru nie widzisz z inkaustem,
Racz przyiąć, i szczęśliwym proszę spełnić haustem.
Niechayże Wam Bog sprawia dożywotne gody,
Mieniąc w wino wszelakich przeciwności wody.
Niech Was poi słodkiemi na tym świecie trunki,
Precz żale oddalaiąc od Was, precz frasunki,
Niech folguią Krolowi: niechay Wam podnożkiem
Rzuci narod pogański, czego serce wrożkiem.
Niech się boją sąsiedzi, kochaią poddani;
To w poczcie, to Wam niosę Państwo moie! w dani,
W obu patronow Waszych uroczyste święta.
Zywszy potym, ile człek myślą zapamięta,
I w tem chętney fortuny doznacie faworu,
Bo próżno, kto się rodzi nikt nie uydzie moru.
Bog umierał, Krolowie, i swe zaległ groby,
Jedna was noc, bez żalu, bez łez, bez choroby,
Na tron posadzi, kędy i świat, i śmierć zrzędną,
Hardą zdepczecie nogą: kędy wam nie zwiędną
nie.

211
395.

Nie ze złota, nie z pereł, dopieroż nie z ziała
Zdobiąc dostoyne skronie i Krolewskie czoła,
Godziny, dni i lata, wieki nieprzeżyte,
Z wyboru gwiazd, cnot waszych Korony uwite.
Z tamtąd patrzyć będziecie na swych synow syny,
I Ktory od nich poydzie rodzay coraz iny.
Skoro ziemskie położą berła, Krolmi w niebie
Będziecie ich sadzali rzędem wedle siebie.
Coż Jakob? — żywa z oczu rodzicielskich cnota!
A ty o Boże! nasze racz podpisać vota,
Ktore swemu Krolestwu niewzruszoną wiarą
Nayniższy sługa pełną kredencuie czarą.

160
150
8000
160
24000

160



pismem tytułowem

# Zbieranie Kłosow na polu Dziejów polskich.

## Urywkowe szczegoły historyczne, z rękopismow niegdyś Tadeusza Czackiego.

Krol &c.

26
397.
F niegdyś

Krol Zygmunt Aug. w młodości uczył się języka niemieckiego, a nauki tey udzielał mu Dameraw.

\+ + +

Jan Dantyszek pisząc list do Tidemana Giziusza, oburzał się na Alexandra Sculteta o poięcie żony i Ateuszostwo. Miał nawet podeyrzenie, że wielce uczony i od niego ukochany Kopernik, w podeszłym już będący wieku, miewa skryte schadzki z tymże Scultetem. Prosił oraz Tidemana, aby go o tem ostrzegł i podobne schadzki odradził.

Między r. 1540–1543. toczyła się sprawa tego Sculteta Kanonika warmińskiego o poięcie żony, i chwycenie się błędow przeciwnych wierze Katolickiey: a zatym Scultet poięciem żony St. Orzechowskiego wyprzedził.

\+ + +

To potym 2./

R. 1538, Krol Zygmunt I. dawał świadectwo, że małżonka jego Krolowa Bona wniesła do Polski tyle szat, ubiorow i ozdob Kobiecych, że to dla kilku Krolowych wystarczyć mogłoby. Znosił także podeyrzenia, jakoby co miała przywłaszczyć sobie z pozostałych rzeczy po Krolowey Barbarze, pierwszey iego żonie: ~~dozwalał iey oraz darować, sprzedać i rozrządzić tem podług swego upodobania.~~

\+ + +

to wprzod 1.

R. 1511.–1512. Wyrzekał Krol Zygmunt I. na oboiętność i nieczułość Polakow w obmyśleniu obrony Kraju, sam będąc zniewolony posagową na to poświęcić summę. Pamiętne są słowa iego w liście do Wojewody sandomierskiego: "radzicie utrzymywać śpiegow, "ażeby wiedzieć o obrotach Tatarow. Ma- "my ich wprawdzie, ale pośpiech nieprzy- "iacioł i opoźnianie się, nasze zawsze

nam

" nam straszny ciot zadaie. Wtydzi
" nas, że nazywani Krolem, nie je-
" steśmy mocni to działać, co rozum
" doradza, dla całości naszey i Kraju,
" i dla naszey stawy.

+ + +

R. 1544 po odbytym Seymie piotrkowskim, tenże Krol przez Warszawę udał się do Wilna. Tu stanął w Bielsku, kiedy Astrologowie wróżąc mu rozmaite niebezpieczeństwa, podróż jego do Brzescia Litewskiego uczynili, dokąd zjazd Litwinow naznaczył. Lecz w ten czas wakowały urzędy, Imieniem Krola Jan Chlebowicz Wojewoda wileński, imieniem Polakow Samuel Maciejowski Biskup płocki, Podkanclerzy Kor., zachęcali Litwinow do związku z Koroną, wystawienia woyska, i złożenia poborow na obronę przeciw Turkom. — Przekładali Litwini swoię ubogą, uciemiężkę poddanych, potrzebę dokupywania się u Krolowey całym prawie majątkiem żądanych urzędow. Wystawiali, że w czasie dawniejszych woyen bywało 80. tysięcy woy-

woy-

wojownikow, a teraz że nie są w stanie 5. tys. żołnierzy utrzymać; bo z dobr Krolewskich żadney prawie nie daią pomocy, a Komissarze graniczni Krolowey Bony, bezkarnie fortuny obywatelskie przyłączaią do iey włości. Zwracaiąc potym rzecz do Wojewody wileńskiego mowili: "poki "żył Gastold twoy poprzednik, nazywano go "zdziercą okrutnym i nieznośnym czło- "wiekiem: teraz nam żałować go po- "trzeba, i radzibyśmy zwrocić go do ży- "cia, kiedy ty przy naszych swobodach "obstawać nie umiesz, i gnębić nas do- "zwalasz."

Widząc te niechęci, żądaiąc razem pogodzić rozróżnione umysły Zygmunta Augusta i Elżbiety żony iego; natchnął Król Litwinow, ażeby go prosili o zdanie rządow tey prowincyi młodemu Krolewicowi. Łzy Bony, zmyślona iey słabość, niebywanie przez niejaki czas u Króla, nie mogły przeszkodzić tym zamiarom. Władzę nad Litwą objął August: Krol

oyciec

oyciec tylko sobie zostawił zwierzchnictwo nad tą prowincyą, prawo wypowiadania woyny i stanowienia pokoju. Naznaczył dla syna zł. 50 tysięcy roczney pensyi, oddał mu dochody z dóbr Królewskich, wyiąwszy czynsze pieniężne; żołd dla 200. dworskich, sukna dla sług z swego skarbcu corocznie dostarczać zalecił.

Zygmunt Aug. mianował zaraz Janusza Xcia Dubrowickiego Wojewodą trockim, Fiedora Xcia Pruńskiego Wojewodą Kijowskim, Stanisława Dowoynę Wdą połockim, Alexandra Chodkiewicza Wdą nowogrodzkim, Grzeg. Wirszulona Ościkowicza Kasztelanem wileńskim, Hieron. Chodkiewicza Kasztelanem trockim i Starostą żmudzkim, Jana Chlebowicza Wdę wileńskiego Kanclerzem, ~~w lit.~~, Mikołaja Radziwiłła Marszałkiem wielkim lit., ~~Jana Radziwiłła Krayczym lit., Xcia Fiedora Sanguszkowicza Hetmanem~~ i innych. Mnostwo spraw ukończyły roztropne

iego

jego wyroki. W ten czasto, gdy w nienayle-
przym interesie Bona łaski iego wzywała;
pamiętną dał iey na to odpowiedź, że w i-
zbie sądowey nie zna matki, a sprawie-
dliwość tylko ma przed oczyma.—

Dz. 14. Paźdz. r. 1544 Krol Zygmunt
stary do Polski, a Zygmunt Aug. wraz
z żoną do Litwy z Brześcia odjechali.

\+ \+ \+

Admirałowie polscy. Imiona trzech Admira-
łow polskich na morzu baltyckiem dochowały
nam pisma, te są: Tomasz Serping (Sierpinek)
z Elbląga; otto Nanynkes, i Appelman.

Rękopism Aktow inflantskich od r. 1566-71.
to o iednym z tychże podał: "R. 1556 uzbraia
się Krol Zygmunt Aug.— Litwinow 50. tysięcy,
regularnego woyska 12. tysięcy nad granicą
Inflant rozkłada, Tomasza Serpinga
z Elbląga Admirałem swoiey flotty z trzech
okrętow złożoney stanowi. Gdańszczanom
statki wojenne uzbroić każe, chcąc
przeszkodzić przewozowi ammunicyi do
nieprzyiacielskiego Kraju.

Woyna ta była między Krzyżakami a
Arcybiskupem Gwilelmem, który rządził
częścią

częścią Inflant pod imieniem Rzpltey rygskiey, w czasie gdy Henryk von Gallen w. Mistrz inflantski uciekł się pod opiekę Cesarza, zakonu teutońskiego, miasta Lubeki i Xżąt Rzeszy, — a Arcybiskup wezwał pomocy Xcia pruskiego krewnego swego, i Krola polskiego. (Działo się r. 1556.)

O Admirale Nanynkes niżey będzie, a o trzecim, mowi T. Czacki w obrazie panowania Zygmunta Augusta: "Inflantska woyna odmieniła dawny sposob wojowania. Morzem dostawiali Anglicy żywności sąsiadom. Staneła choć może nie wielka flotta polska. Appelman Admirał polski F za- F (rodem Szwed) brał okręty angielskie. August banderę polską umieścił w zbiorze flag europeyskich: (: Wiszniewski Pomniki hist. pol. III. p. 25.)

Jedynie tylko dla dochowania pamiątki, że w dawnych czasach myślano o powiększeniu siły woienney morskiey; podam tu dawną notatę, może z końca XVI. lub początkow XVII. wieku pochodzącą, jako to:

~~" Jakim sposobem mogłaby Rzeczpo-~~
~~" spolita mieć na morzu baltyckiem~~
~~dwadzie-~~

"Takim sposobem mogłaby Rzplta
mieć na morzu baltyckiem
20. okrętow ?

Xięzie pruskie ratione feudi, po-
winien na obronę brzegow
i portow chować wojennych
okrętow . . . . 4.
Względem zaś potowicy ziemi po-
morskiey, mogłby trzymać . . . 2.
Xięzie Kurlandzkie względem
dwoch xięztw . . . . 2.
Miasto Gdańsk . . . . . 2.
. . . Toruń . . . . . 1.
. . . . Elbląg . . . . . 1.
Do 20. tey, ośmiu nie dostanie. Oko-
to tego porozumiawszy się Gdań-
skiemi stanami, nalazłoby
się, że na siłu towarach mogło-
by cło w Gdańsku być podwyż-
szone: zkądby się tak wiele
zebrało, że mogłoby się chować
te okręty . . . . 8.

Summa okrętow 20.

Ratio ma-

× × ×

## Morskie woysko polskie.

Stan. Grochowski w pismku August Jagiełło &c. tak o niem mowi:

Było y na Oceanie
Znaczne iego panowanie:
Bo y tam chciał być ogromnym
Nieprzyiaciołom Koronnym;

Na to nawy sposobiwszy,
Y armatą opatrzywszy.
Która gdy na morzu była,
. . . .. szkodziła.

A dozor iey na swey głowie
Mieli administratorowie;
Jan Kostka Opat oliwski,
Gieskaw, Loysowie, Konarski.

Owa y polne y wodne
Miał August żołnierze godne.

× × ×

## Upominki tatarskie &c

Krol Henryk Walezy po ucieczce z Krakowa pisał do Stanow Korony polskiey list z Wiednia pod d. 29 Czerwca r. 1574. tey treści: " Powody nagłego wyjazdu mego przełożyłem w zostawionym do Was liście. Nie potrzebne było gonienie mnie. Powrot moy od okoliczności francuzkich zawisł. To samo przełożyłem Kasztelanowi wo-nickiemu, który mnie ~~ta~~ usilnie na-mawiał abym do was wracał. Przyśleyci do mnie Posłow. Ja polecę Polskę Cesarzo-wi, i do Turczyna napiszę, ażeby się nie ważył szkodzić wam w moiey niebytności.

+ + +

Wiadomości z Węgier, z listu Podstaroście-go spizskiego d. 23. Aprilis r. 1621. — "Kry-stian Linkneir spotkał pod Konstanty-nopolem Tatarow, na wozie dwoma bawo-łami zaprzężonym, prowadzących polskich więźniow, Xcia Koreckiego, Farensbacha i Łukasza Żołkiewskiego. ~~Hetman polny~~ Głowa Głowa Kanclerza w. Kor. (Stan. Żołkiewskiego) nad uchem mocno zraniona, wisi u bramy drewnianey, którą Cesarz do Meczetu chodzi.

+ + +

Odpowiedź imieniem Elżbiety Krolowey angielskiey, na poselstwo Pawła Działyńskiego Sekretarza Krol., d. 25. Lipca r. 1597, podpisana przez Stewarda Binglera i Cecila Fortescue.

" Uskarżasz się imieniem Krola twoiego o zgwałcenie przez nas przywilejow poddanych waszych i zabranianie handlu z Hiszpanią. Z tych zarzutow poznajemy, że Krol wasz (Zygmunt III.) zapomniał o wyiednaniu mu pokoju dla niego z Turczynem. Poddani wasi używaią tu tey samey wolności handlu iak i Anglicy. Zabraniamy prowadzenia zboża, broni i ammunicyi do Hiszpanii, bo z nią iesteśmy w woynie. Również sobie postąpił Zygmunt August pod czas woyny z Moskwą, iak świadczą rozkazy iego Admirałowi Ottonowi Nanynkes pod d. 26. Maja r. 1566. wydane."

+ + +

Ratio unkosztow na 20. okrętow, a prima Aprilis ad medium Novembris, na miesięcy siedm i poł, rachuiąc na każdym okręcie 160. człowieka.

Salarium albo żołd na 160. osob, po fl. olęd. 15 na miesiąc . . . fl. 2400.
Na strawę albo victualia wszytkie, po fl. 10. stywrow 15. d. 7½ . . . . 1725.
Od pożyczenia okrętow ze wszytkiemi potrzebami i woiennym apparatem . . . . 3000.

Na ieden okręt uczyni fl. 7125.
Na 20. okrętow uczyni na miesiąc fl. 142500.
Na miesięcy 7½ uczyni . . . fl. 1068750
czyli Talerow 427500.

Morskie woysko polskie

x x x

Upominki tatarskie. — Wynotowanie kosztu na upominki Tatarom R. 1626 uczynione.
Gotowizną duk. 3250 a fl. 4. . . . fl. 13000.
Srebra, materie, sukna, futra . . . 38180.
Wyprawa Posła, gońca, odwoz upominkow 8820.

Uczyni fl. 60,000.

x x x

Podróże Jakoba Sobieskiego. — R. 1609 po-
iechał przez Hollandyą do Anglii. Królowa
angielska miała nadzieię zostać żoną Wła-
dysława IV. Ochmistrzyni iey, chcąc nas
przekonać (pisze Jakób Sobieski) że Królowa
nie ma wysokich korków, podniosła iey su-
kienkę aż do pół kolan, tak, żeśmy wi-
dzieli pończoszkę błękitną i takąż zło-
tem haftowaną podwiązkę. Był ze mną
Sebastian Orchowski i Piastrzycki. ~~Był wta-
dy w Paryżu z Piotrem Branickim Kasztela-
nem bieckim, kiedy zabito Henryka IV.~~
W r. 1611 zwiedził Portugalią i Hi-
szpanią, tudzież Włochy i Rzym.

\+ + +

W r. 1638 d. 28 Aug., pisał Stan. Mą-
kowski do Króla Władysława IV. list
następuiącey treści: "Jestem o milę od
Madrytu. Oczekuią tu Jana Kazimierza
W. K. Mci brata, któremu zapewniaią
że rząd nad Portugalią będzie oddany."

\+ + +

R. 1656 – 1660. – Osadzenie zdobytego Krakowa woyskiem cesarskiem; niesposobność płacenia 300,000 Ryńskich na żołd corocznie przyrzeczonych; zbyt daleki widok zapewnionego tronu polskiego, stał się powodem nieufności obustronney. – Berło polskie jedyną było ponętą, którey używał Krol Jan Kazimierz, dla zyskania sobie stronnikow i ułagodzenia nieprzyiacioł.

R. 1657. List do Rutgiera Paramontana sekretarza Krola " Krol wjechał do Krakowa, i zamek swem woyskiem osadził. Cesarscy będą trzymać miasto aż do końca woyny.

\+ \+ \+

R. 1606. – Zapewniony o łasce Krola Zebrzydowski, do Krakowa przyieżdża w środ licznego tłumu pospolstwa. Wchodzi do zamku, zniża się do nog Monarchy i prosi, aby mogł być do łaski przypuszczony. Daley z pokorą idzie witać Senatorow, z których żaden nie podał mu ręki. Podobnąż ceremonią odbyć musiał z Krolową.

\+ \+ \+

c
410.

# Lisowczycy. większem pismem.

Wypis z rękop. Diaryusz Conwokacyi r. 1632.
pod czas Interregnum w Warszawie

Sessya 4. d. Julij. — Potym czytano list a Statibus Nobilitatis et Civitatum Silesiae, de data w Bythomiu d. 26. Junii, kędy się status skarżą na żołnierze polskie, których ośm chorągwi na Cesarską zaciągnąwszy się, in predam maximam & fere totam Silesiam obrócili. Bydło, trzody, gumna, żony, dziewki, czeladź od naymnieyszych do naywiększych brali, zabijali, despectowali, gwałcili &c. &c. prosząc z nich o sprawiedliwość. — Była w liście ceduła, w którey wszytkich tych żołnierzow de nomine et cognomine specifikowano, — osobliwie authorem i principałem Jana Wietora położono.

Na te quaerimonias poselska Izba ma się znieść z p. WWM. Pany Senatorami, ieśliż Komissarze wysłać na mieysce delicti nec non? W tym rozeszli się i dzień skończyli.

# Wyiątki z dzieła rękopisowego Stanisława Sarnickiego, Xięgi hetmańskie &c.

1: Dzieło to trudno aby kiedy drukowanem było: że iednak mieści w sobie niektóre wspomnienia Polaków obchodzić mogące; przeto mniemam że nie będzie od rzeczy ~~[illegible]~~ dołączyć takowe do tego zbioru. ~~wspomnień historycznych~~

Pisał ie Sarnicki za czasów Stefana Batorego, i iemu ie też dedykuie, gdzie mówi: "Y przedtym nimeś W.K.M. przy-
"iechał do nas, i teraz po szczęśliwem
"przyiechaniu do Korony, starałem się o to
"uprzeymie, abym się mógł W.K.M. przy-
"służyć in eo campo, iako niesie moie
"z młodu ćwiczenie: bo od myśliwcza
"zwierzyny się spodziewać, od rzemieśl-
"nika kunsztu iego rzemiosła, a od ora-
"cza misy jabłek i kołacza. Ja iżem
"się w naukach ćwiczył, z nauk to com
"poiął W.K.M. ofiaruię. przypisuię i oddaię.

Tytuł zupełny &c.

Drobnieyszem pismem.

petitum

Tytuł zupełny tego dzieła Sarnickiego można widzieć w moim dziele Starożytności polskie Tom I. p. 7.

+ + +

Abowiem experientia sama &c.

Wyjątki

# ~~Wypisy~~ z dzieła rękopisowego Stanisława Sarnickiego, Xięgi Hetmańskie &c (x).

~~Cicero~~. Germanlem

Abowiem experientia sama bez nauki, iest jakby ow lekarzyk co z słoykami po jarmarkoch wędruie, a nauki doktorowskiey w sobie niema, ieno niejaki zwyczay niedoskonały, i że mu się wzdy przytrefi aby raz kogo uleczyć. (z przedmowy.)

\+ + +

A iże Soliman Turek choć barbarus, ~~a wzdy~~ onego Troilusa exulem neapolit., co mu ieno iedną machinę, ieden kunszt rycerski przyniosł do Konstantynopola, a wzdy go uczcił, uraczył i udarował; abo i Augustus (Zygm. Aug.) takież sławney pamięci on dobrotliwy Pan, S. Gnoińskiego M. od Wiślice ślachcica, iże mu onę budę na przeprawianiu przez rzeki pożyteczną ofiarował na seymie piotrkowskim: Jeśli (rzekę) ~~(tamże)~~

\+ + +

x) Dzieło to nigdy zapewne drukowane nie będzie, przecięż że mieści w sobie niektóre wspomnienia Polakow ~~dzieje~~ obchodzić mogące, przeto mniemam, że umieścić takowe w tym zbiorze nie będzie od rzeczy. Tytuł jego obacz Starożyt. hist. pol. I. p. 7. — ~~[illegible]~~

Jeśli (rzekę) ci Panowie będąc wdzięczni tych darow, pokazywali to wszelakim obyczajem, decoruiąc ingenia ludzkie; daleko więcey mam nadzieię, że i ja od wszytkich obywatelow Koronnych odniesę pochwalenie, że to nie ieden kunszt Troilusow, ale rozliczne inwencye szermierzow, hawerzow, urynatorow, puszkarzow i Hetmanow zacnych podaię i opisuię.

Nie radzę ja tu na żadne mordy, ani w bęben biię na woynę, wiem z Łaski Bożey co chrześciańskiemu człeku należy; ale iże to Państwo usiadło na samym ślaku od pogan, Tatarow i Turkow, i iest jakoby murem wszytkiego chrześciaństwa, ustawicznie krew swoię przelewaiąc dla imienia Bożego; tedy mam to sobie za odpust jako mowią, że obrony obyczaie opisuię.

\+ + + (tamże)

Ale spominaiąc Rzymiany one, sami siebie nie zapominaymy: gdy sobie spominamy Jagiełła Krola, jako w pruską woynę gdy mu hardo one dwa miecze przynieśli, jako ie z pokorą przyiął, jako mszey nabożnie nic się nie strachaiąc, do końca słuchał

słuchał. A także po nim Jan z Tarnowa w obertyńską bitwę, przykładem Jagiełłowym jako krzyżem długo leżał, Panu Bogu się modlił; a przetoż ieśli czego, tedy pobożności nam trzeba w Hetmanie szukać, czego nam oto przodkowie nasi jawne przykłady zostawili.

× × ×

Z Cesarzem Karolusem V. byli na wyprawie w Afryce pod Alkairem (Algier) za morzem niektórzy zacni polscy ślachcicy; z których sławny rycerz Mikołay Oleśnicki z Pinczowa, i zacney cnoty Stanisław Karmiński Iwan naśladowali.

× × ×

O onym też naszym Polaku zacney cnoty i urody Stanisławie Myszkowskim, niedawno zmarłym Wojewodzie Krak. słychałem, tak mi się baczy pod Tokajem w Węgrzech, gdy żołnierze włoscy i Hiszpani od szturmu do zamku pierzchneli; on fendrychowi chorągiew wyrwawszy, zpieszywszy się na mur z nią skoczył: co uyrzawszy oni co byli odstrzeleni, znowu dla wstydu za chorągwią do szturmu się wrócili. Z tąd wielgą sławę sobie i naciey polskiey tam uczy-

uczynił; lecz ieden Włoch nieślachetny, zazdroszcząc mu oney sławy, pod blanki kędy z chorągwią stał, prochu niemało podeń podsadził, i zapalił, który go z wielką niebespiecznością zrzucił i opalił. Zbytnią tedy chęć i darskość poiedynkową, nie do końca chwalą Filozofi w Hetmanie.

x x x

W Statucie i Kronikach o tem znaydziecz, szerzey, że w ten czas samego Krola chcąc mieć Polacy za Hetmana, gdy bywa ziem ruszenie, gdy wici wyśle, gdy Seymiki jako przed walnym Seymem złoży; co ieśli iest chwalić godno, o tem na początku iest powiedziano. Takci iest żeć to bywało, że oni Chrabrowie, Krzywoustowie, nie tylko w szyku bywali, ale też i szablą boday nie po hayducku się uwiiali.

x x x

Nieboszczyka też Xiążęcia pruskiego chwalą, iako w swey starości we zbroi z Prus aże do Krakowa na pogrzeb Zygmuntow ieździł: ale był prawi viridi senectus et habuit robur militare, iako o nim Niemcy piszą. Znać było że go Polka urodziła.

x x x

Słyszałem

Słyszałem też od sług Pana z Tarnowa, że nieboszczyk jakiegoś Janasza rybałta chował, piianicę wielkiego; ieno to w sobie miał, że ręką każdego umiał efingować, i tak rozumieli że go ino in eos casus chował, jako Hetman mądry, ale i Snycerza co signiti ryć.

× × ×

Na granicy włoskiey u Pontebii, Krolowa Bona na moście pamiątkę zostawiła i z swym napisem: w czem matkę swą Zygmunt Aug. najain. naśladuiąc, u Warszawy most uczynił na podziwienie misterny, ale nie dokonany fatis sic volentibus, podobno aby się przypowieści dawney dosyć stało w tey mierze o polskich mościech: "czeski post, a polski "most, wszędzie nierząd."

× × ×

Jaki początek dział tośmy powiedzieli, ale jako te działa leją, toby o tym przyszła mowa teraz by nie dla przedłużenia: Ale to iuż iest nauka inna, co zowią Rotgissarmi. Znalichmy człeka iednego w Krakowie Simona Buchwicza, człeka doświadczonego w tey nauce, a był człek starzuchny. Ten nieb. Zygmuntowi Aug.

Aug. w Wilnie za jednym razem i iednem zalaniem ośmnaście dział iednego dnia ulał, co iest rzecz na podziw wielga i kunszt nie ladaiaki: co Krolowie za wielgą fortunę sobie poczytaią; także nieboszczyk na ten czas fest wielgi uczynił i wesele, i tego rzemieślnika Simona był unobilitował i jurgieltem go opatrzył. I radziłbym Krolowi aby Xiąg iego puszkarskich dostał; spodziewałbym się tam kunsztow w tey mierze nie mało.

+ + +

Kula Bonarowa. — Kulą Bonarowską &c.

Kulą Bonarowską zowiemy, bo za inwencią tego zacnego męża S. Jana Bonara, który był Rządzcą wielgim (Wielkorządcą) wynaleziona: co ono był człek tłusty ale rozumu wielgiego i dowcipnego. Będzie jako jabłko ze dwu czasz złożone, a bywa z miedzi: wewnątrz łańcuch zamkniony w niey, a ieden koniec przynitowany bywa do jedney czasze, a do drugiey czasze drugi koniec łańcucha. Atoż skoro z działa ona kula wyleci, tedy one czasze rozskoną

czą się, a łańcuch jako szyroko rozciągniony między dwiema czaszami ile zaymie ludzi, tyle ich pobiie. Do szturmu to dobra.

\+ + +

W Arsenale(x) naszym (Krakowskim) naydziesz instrumenty któremi kraty łamać, naydziesz jako zwody u bramy załapuią, naydziesz i formę ręki Archimedesowey; iako one ręki dziwne wymyślał, któremi okręty z przodku zachwaciwszy, tył okrętu zatopił drugie też powywracał.

\+ + +

Polacy wozmi oboz swoy stanowią. Przetoż wozow do tego potrzeba prawie na urząd, a tych rzemieślnikow (Stalmachow) trzeba w obozie i z materią im potrzebną. – Jako na to nieb. August dobrotliwy był porządny, i sam snać umiał każde drewno u wozu swem własnem nazwiskiem mianować.

\+ + +

Miał zamiar Sarnicki wytłomaczyć na polskie książkę o leczeniu koni, gdyż mówiąc o ko-

x) Na oznaczenie składu broni, Arsenału, podaie on dobry wyraz polski: "mogłoby to po polsku nazywać się zbroynia."

o Kowalu który iest razem i Konowałem, pisze: "tem się bawić nie chcę, wszakże pytay się o xiążeczkach onego zacnego człeka i uczonego Joachima Kamerariusza, który nadobnie i ochędożnie o tey rzeczy pisał, — i będę się potem starał że będą przełożone na polskie i drukowane ku pożytku Polaków.

\+ \+ \+

Hauerze abo Gorniczy. — O Kopaczach tak mowi: "tego nikt lepiey nie potrafi iako gornicy olkuscy, którzy i przez piaski umieią brać, cębrować, kastować. Biorą więc i kuią się przez skały, choć to się zda nie podobna, gdzie i kamienie twarde palić muszą pierwey.

\+ \+ \+

Jako pompą wysoczką foluią ku górze wodę, jako zasię kołem skrzynczastem abo kafarem, masz u Wegeciusza. Ale w Krakowie na Zwierzyńcu i pod zamkiem, masz tego przykłady żywe.

\+ \+ \+

Widzieliśmy też pod Warszawą w Electią Henrika namioty Augusta Krola naszego

naszego, prawie augusta et splendida forma: niewiem by też nadeń co miał Soliman, chyba sznurami jedwabnemi, bo nie jako dom, ale snać jako zamek jaki ozdobę swą miał; i obywatele Koronni jako Pana naśladować nie ganiąc innych. Ale P. Wojewoda ruski Jazłowiecki miał na podziw namiot, w którym wczasy jako w domu mogły być. Nie trzeba się tam było bać (i może deszcza), bo był o dwoygu pobiciu Konstantynopolskim strychem, który więcey snać mogł być nazwan Hybernaculum a niżeli Tabernaculum.

\+ + +

Sarnicki musiał kiedyś być w służbie Xcia Albrychta, gdyż mówi: "jako ma w tem nie małą sławę Xiąże Jmć pruskie nieboszczyk Olbricht Pan moy, strony porządku strzelby i przewiezienia iey."

\+ + +

Niebszczyk Pan z Tarnowa radził, materie z których proch działaią chować, i

i w nie

w nie się fundować, a compozicyey nie czynić, dla warowania się niebezpieczności: bo nie iest rzecz trudna, miawszy materie pogotowiu, prochu nadziałać.

\+ + +

Krzywoust waleczny był snadney płci, (: ~~[illegible]~~ śniadey:), co zową grecka płeć, iako i dzisieyszy Pan nasz Stefan Batory greckiey płci.

\+ + +

Słyszę o Królu dzisieyszym (Stefanie), że Pana Bamfiego pytał, gdy z Promnika ze czci (+) przyiechał od Pana z Tęczyna, coby tam widział i jako mu się konie Pana z Tęczyna podobały?... żeby miał taką odpowiedź dać P. Bamfi: Vidi equos magnos, pulchros et bene saginatos, sed propter nimiam pinguetudinem ad negotium bellicum minus aptos. — Nasi zaś mowią przypowieść: nim (prawi) tłusty koń opadnie, tym średni zchudnie a potym i zepsieie, ale oni mowią do dzieła. —

\+ + +

---

+) Ze czci, albo z uczty. Promnik, Prądnik, wioska pod Krakowem.

Widziałem

Widziałem to, że szermierzom aże ręka skościała około spisy, co taką siłą trzeba było ująć tę broń, i zwali to niektórzy spasmum militarem, iakoby kurczem. Powiedaią też niektórzy o chęci bojowey zacnego rycerza z przodków swych P. Strussa młodego; że gdy do spotkania przychodziło, że z taką chęcią i żartkością to czynił, że mu tenże kurcz przychodził, aż mu z rąk z trudnością drzewca dobywali.

\+ + +

Widziałem że Panięta Woleńskie kołpak ku górze rzuciwszy, nie dali mu chwilę dobrą ~~ku~~ do ziemi dopaść, ugadzaiąc weń na powietrzu często gęsto strzałami, co było z podziwieniem cudzoziemców: a było to w Brześciu gdy tamo Krol August był, i z tąd owe Panięta nie małą sławę odzierżyły.

Kto chce przebić rzecz niepodobną, iako się to trafiło na Cesarskim dworze P. Stan. Łaskiemu, że mozdzierz przebił miąższy; ten ma umieć kunsti o rozmaitem hartowaniu żelaza.

petit { Ociec wsech nauk iest dobry obyczay,
A pamięć matką, — o tem się nie pytay.

\+ + +

Szkoła pływania. — Tym szkołom ieśli w Krakowie miały być, nie baczę lepszego mieysca jako przy Krolewskich ogrodziech na Zwierzyńcu: aby tamże przy Wiśle przyuczali się Kunstom Freybiterskim na pęcherzach, w łodkach corethami abo skorami podbitemi, abo też nadąwszy dwie wołowe skorze, całkiem iako Arabowie czynią, na sitowiu na wznak, w jedney ręce Kord dzierżący, nurkiem też i inne sposoby, których więc i studenci przed laty przyuczali miasto rekreacyey, i inni młodzi ludzie.

× × ×

Z tego też sławę nie małą Pan dzisieyszy (Krol Stefan) ma, że pod Gdańskiem hayducką pieczenią jadł, nie szukaiąc wymyślnych potraw.

× × ×

Ale się Panom Polakom długie włosy dały znać na Bukowinie, gdy ie za warkocze wieszano po drzewach, a teraz zaś nazbyt krotkie noszą, awo per extrema idziemy. Aczci to za pokutę było dano Polakom iako Kronika spomina, żeby na pamiątkę Kazimierza onego mnicha goło chodzili, a facelity sobie na szyi wieszali. ×

× × ×

Niemogę ~~[illegible]~~

~~Bo~~ Nie mogę tu przepomnieć zacnego
człeka, Boratyńskiego nieboszczyka Podstaro-
ściego Krak., który w onę pompę wjazdu Ka-
tarzyny Królowey naszey, wtorey żony Augusta
Króla, tak był sporządził hufy gdy do Krako-
wa wieżdżała, że zasię wjeżdżaiąc w mia-
sto bardzo snadnie się rozstąpili ciż jezdni,
począwszy od bramy Floriańskiey aże na
zamek, i zasię ewolucią abo rozjazd tak
misternie uczynili, że ci co na zamek pier-
wey byli wjechali, zaś ustępowali, tąż sprawą
iako wjechali tak się roziechali, tak że
Królowie i Królowe wszytki mogły ich trzy
razy widzieć, ieden na polu, drugi gdy ich
miiali jadąc naprzód do miasta, trzeci
gdy się wracali z zamku a Królowie
przybliżali się ku zamkowi. A nim się
oni tak ewoluowali abo wywięzowali
swemi poczty przed nimi, tym też czasem
postawali Królowie i Rada przypatruiąc
się miastu, pałacom, strzelbie i pieszym
mieyskim: tak iże żaden tam uledz
nie mogł, a każdy był kontent, że mu
snadno przyszło mustrować się i okazać
przed oczyma Pana swego, i widziało
się

się wiele ludzi. I dziwowałem się w te wjazdy poślednieysze, czemu tego porządku który snać nieboszczyk Krol August sam wymyślił, by nie naśladowali; ale iakaś mięszanina była, a rozjazd był żadnieyszy niżeli wjazd.

\+ + +

Drudzy też po Kasztelloch, po Kurchaniech, to iest na mogiłach wysokich straże rozsadzaią, i te mogiły przed Krakowem nawięcey, tak rozumiem, dla straży są uczynione. Czego w polach na Podolu takich mogił iest siła.

\+ + +

A nim w trąby poczną trąbić, tedy naprzód w hetmański bęben biią. Tak się Polacy sprawuią, i u Dąbrowna w pruską woynę tak było, dopiero za bębny trąbacze. (: Dąbrowno, Tannenberg.)

\+ + +

Też tu przypomnę Slepowrona swego, gdyż z tego herbu mego dway bracia moi w teraźnieyszey z Moskwą potrzebie, dwa Sarniccy polegli w rocie P. Zamoyskiego i Gorayskiego, pod zamkiem Wieliżem, w onczas

w on czas kiedy i Oleśnicki i Malicki. Przydano im też miasto hełmu na wierzchu Kruka z pierścieniem, który znaczy pamiątkę Mathiae Corvini Regis Hung.

\+ + +

Wszakże i nasi po oney wygraney bitwie sławney (: pod Tannenberg) spominaią że XXXVII. chorągiew dostali, które dotychmiast na zamku w Kościele wiszą. (: Inni dziejopisowie nasi, liczbę chorągwi piszą 51.)

\+ + +

Gdy najaśn. Stephan I. Krol z łaski Bożey wjeżdżał do Krakowa, na Koronacią r. 1576 w Poniedziałek wielkonocny, tedy acz ozdobny dosyć i niemały swoy poczet pokazał, wszakże aby curiosi ludzie iako zwykli czynić, aby go zliczyć nie mogli, a iżby się tem ogromnieyszy widział, tedy iechało ich długo sześć a sześć ulicą Floriańską, aże potym ostatnia rota taki kunst wyrządziła, iż ci co byli poczęli ich ~~byli~~ liczyć, stoiący w Kamienicach, gdy przyśli na końcu na takie pomięszanie Rombusa, żaden w to nie mogł trafić, ieno ten który tego kunstu Polibiuszowego był świadomy. I gdy ci co podle mnie stali frasowali się chcąc liczyć rzędy, rozumieiąc że errore quodam pomięszali

się

się ostatni, tedym ia im tego kunstu misterium wyłożył.

\+ + +

Tę figurę przywodzę dla przestrogi, i dla tego aby się pokazało że rationabiliter uczynił on Kiełbasa, że nie chcieli Krolowi onych Cohortes posłać, choć mu on klin niemiecki, co w nim było 16. chorągwi przynaglał. I to że chorągiew mnieyszą skryto, widząc że nawałność wielga szła na ten hufiec gdzie Krol stał, i mądrze to uczynili. I to że Polakow nie ruszyła fuga Lithuanorum, ani wielgość woyska niemieckiego, ani ich gravis armatura.

\+ + +

Iovius pisze, żeby ta bitwa (pod Obertynem z Wołoszą) była wymalowana u S. Franciszka, w Krakowie: ale mu złą sprawę dano, bo tam bitwa z Tatary u Wiśniowca iest wymalowana. — Była na Cekawcie, ale w ogień z wapnem obłupała się, ale na zamku w Kościele patrz.

\+ + +

Ieśliże w czystey równi i szczerem polu miasto było ienoże przekopami opuszczono i woda w nich, tedy górnikow albo hawerzow przyzwawszy, sikawkami abo też miechami wodnemi oni wodę onę wyważą abo też wyciąg-

wyciągną. Tych miechow figurę masz lib. 2., ale w Olkuszu i indziey przy górach kruszcowych okiem się tego napatrzysz.

× × ×

Acz i miast mocnych nie ganimy, a między innemi day Boże aby Krol J.M. wziął ten umysł, aby Krakow obwarował lepiey: a zwłaszcza one przedmieścia Kleparz, Biskupie, Garbary, S. Mikołay, gdyby kazał iednym wałem iakim mocnym z basztami Wiedeńskiemi opasać, przekopy wodą opuściwszy; – i miastaby przyczynił połowicą więcey, i po sobie zostawił pamiątkę wieczną, żebyśmy iako Kazimierz od Kazimierza W., tak ten przyczynek miasta nazwalibyśmy Stephanpole, albo Stefanią.

× × ×

Tak się też i nasz Krol Władysław Jagiełło, po zwycięztwie u Dąbrowna ieno wzdy łaskawiey, iako chrześciański Pan obszedł: kazał chorągwie nieprzyiacielskie do siebie znosić, i oglądawszy ie, więźnie przedeń prowadzono.

Podług

Podług naciey kazał ie rozłożyć, potem ślubem ie powiązano i rok im dano w Krakowie, aby staneli na S. Marcin. Jednego iednak Szamberka, podobno przodka tego co tu był niedawno z francuzkim Krolem, kazał Witold ściąć, iże ku czci matce iego przymowił był.

+ + +

O naszym też Władysławie Jagielle znayduiem po onem u Dąbrowna zwycięztwie, iako i jakiego nabożeństwa wieżdżaiąc do Krakowa używał: że z Niepołomic aże do Krakowa piechotą szedł, a chorągwie przed nim niesiono, daiąc chwałę Panu Bogu, od którego samego zwycięztwa płyną, a nie dowcipowi swemu ani swey dzielności i umieiętności, które chorągwie w Kościele zawiesił dotychmiast. –

---

Za Krola Zygmunta I. używane były działa pozwane taraśnice, zapewne większego wagomiaru. Krol ten pisał do Stanisława Chodcza Marszałka Kor. pod d. 26. Maja r. 1512

r 1512 po zwycięztwie nad Tatarami pomiędzy zameczkiem Wiśniowcem a wsią Łopuszną na Wołyniu odniesionem: Indigent autem hüdem Capitanei, bombardis quae taraśnicze seu huffnice vocantur. Det ei tua sinceritas ex armamentario nostro duas ejusmodi bombardas, ad campestrem vectationem aptam, — et si quid de hostibus cognitum habebit, nobis significet. (Z rękop. Stan. Gorskiego.)

# Starożytne pamiątki, wydobyte z grobowców Krolow polskich w Krakowie, r. 1791

/: Z rękopismu ś.p. Tadeusza (Zackiego.)

## Z grobowca Zygmunta I.

Blacha srebrna długości cali 7. i poł, szerokości 4. cale. U wierzchu dwa medaliony odrysowane: w pierwszym dwa orły i dwie Pogonie, umieszczone na przemian; drugi obok herbu Korony i Litwy, mieści na dwoch przedziałach herb Sforziow węża, i belki /: herb domu Austr.) oraz Krzyże. Napis na niey następuiący: Albertus, Sacri Sigismundi I. Regis Poloniæ, Magni Ducis Lithuaniæ &c., cum Serenissime

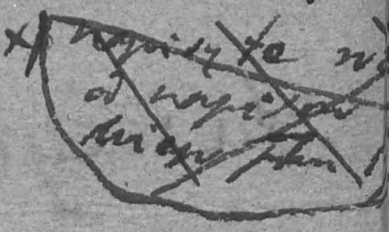

sima domina Bona Sforzia, Arragonia Regina, Conjuga sua, infantulus abortivus, in venacionibus Niepolomicensibus A. D. 1527 in vigilia S. Mathaei Apostoli, qui fuit 20. Septembris natus; ibidemque in Ecclesia sepultus; Cracoviam tandem opera Sereniss. Matris suae translatus, simulque cum Serenissimo suo Patre A. D. 1548 humatus est.

2.) Cyfra wyięta z trumny Anny Austryaczki, Zygmunta III. żony.

Ta była umieszczona na jej piersiach. Na Łańcuchu złotym litera A., dwunastu diamentami w tafelsztainy szlifowanemi wyja-

dzona. /: Brakowało czterech :/ – U spodu zawieszona perła podługowata obumarła. Dwie osobki białą emalią okryte, podaią sobie ręce. Koronę zdobi dziesięć Rubinow.

Drugą stronę tey cyfry, jak na poduszce osadzoney, zdobi emalia w desseń, ponsowa i zielona, w śród którey na białem dnie kwiatki złote.

3.) Z trumny Konstancyi, drugiey żony Zygmunta III.

Łańcuch z dziesięciu wielkich ogniw, wytworney złotniczey roboty, z emalią różnych kolorow, dziewięciu małemi kołkami spoiony.

4.) Z trumny Władysława IV.

a.) Order

a.) Order złotego Runa, t. i. baranek złoty.

b.) Guzik złoty roboty kształtney z emalią; i okrągło szlifowany, iak perła, piękny Onix. — Na podobnym Onixami okrytym sznurku, zawieszony był pałasz.

5.) Z trumny Ludwiki Maryi, Władysława IV. i Jana Kazimierza żony.

Blacha złota, długości cali trzy, szerokości cali dwa i pół, na którey napis: Ludovica &c.

Ludovica Maria Gonzaga, Regina Poloniæ et Sueciæ, magna Dux Lithvaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ, nata Princeps Mantuæ, Montis-Ferrati, Niverniæ hereditaria. Nata est A. MDCXI, Augusti XVIII. Obiit A.D. MDCLVII. Mai X. — Vladislai IV. ex primo Foro et Joannis Casimiri Uxor.

x x x

+ + +

Przy wkładaniu do trumny ciała Krola Zygmunta III., Krolewic Władysław zdiął mu Koronę moskiewską którą także miał na głowie, a włożył inną # 450. ważącą. Także cztery pierścienie wielkiey wartości sciągnął mu z palcow, a na to mieysce swoy szafirowy 1200. Talarow kosztuiący oddał.

~~Zupełnieyszą Wiadomość o napisy grobowcach Krolow polskich, powziąć można z dziełka: Groby Krolow polskich w Krakowie &c. r. 1835. — Także list Tad. Czackiego do Adama Naruszewicza, w dziele Krakow i okolice wyd. 2gie r. 1830.~~

+ + +

O napisach jakie znaydowały się w grobowcach i na nagrobkach Krolow polskich, można powziąć wiadomość z dziełka moiego: Groby Krolow polskich w Krakowie r. 1835. — Także z listu Tad. Czackiego do Adama Naruszewicza w dziele Krakow i okolice &c. wydanie drugie r. 1830.

Często w dawnych pismach napotykają się wzmianki o potopie, nie każdy przecież trafia na domysł, co pod tą nazwą iest rozumiane. Ułatwiaiąc zrozumienie wyrazu tego, zbiorę tu wiadomości jakie mi się w tym względzie z dawnych rękopismow wyczerpnąć zdarzyło.

Taką nazwę, Potop, miały obicia &c.

435
6.
235

# POTOP.

Często w dawnych pismach &c. Vide ten znak.

Taką nazwę miały obicia, kobierce, makaty kosztowne, czyli jak ie ~~teraz~~ nazywamy Gobeliny (od mieysca fabryki, Gobelins) które były własnością dawnych Krolow polskich. Opis takowych zamieścił Stan. Orzechowski w piśmie swem Panegyricus Nuptiarum Sigism. Augs. Pol. Regis. Cracoviae A. 1553., a prócz tego żadnych innych wiadomości o tem nie mamy, jak tylko wzmianki o tem że bywały w razie potrzeby zastawiane, czyli na kaucyą pożyczanych pieniędzy dawane. — Tu wymienię różne o nich wspomnienia, ktorem czytaiąc tyle Rękopismow, o nich powziął.

F 1.) Stan. Temberski Akad. Krak. w rękopiśmie swem namienia; z okazyi opisu pogrzebu r. 1655 w Warszawie, czyli nabożeństwa żałobnego za Królewicza Karola Ferdynanda Biskupa wrocł. i płock. syna Zygmunta III. "Theatrum funebre adhibitum fuit in Ecclesia "Jesuitarum, et inventione Joan. Bapt. Gisleni "Architecti Regii. Tumba erat aerea deaurata, "Thorunii fusa, argentea stemmata habens ap- "plicata, cum inscriptione ad pedes. Aulea fune- "bria appensa erant Sigismundi Augusti, quae "Jesuitis olim sunt donata. — A zatym stały się własnością OO. Jezuitow. ~~[illegible]~~

F a capite

2.) W rękopismie Acta Archi-Confraternitatis Compassionis Jesu Christi &c. u Xży Franciszkanow w Krakowie, pod r. 1668 zapisane iest, że podczas abdykacyi Krola Jana Kazim. warowała sobie Rzplta: " Aby exnunc " Kleynoty Rzpltey, ktore miał w zastawie we " stu i dwudziestu tysięcy, musiał obiecać wrocić " y obicie Potop zwane, ktore dwa miliony " kosztuie.

3.) W rękopismie Dyaryusz Seymu ordyn. w Grodnie d. 3. 8bris r. 1718 zanętego: ~~czytałem~~: " JP. Leszczyński " Wojewoda Kaliski mowił: Potop wykupić radzę, " z piękności i kosztowności jego, że zań Zygmunt " August dał sto tysięcy czerw. złotych. — Sztuk 24. " było, z których trzy sztuki Oycu S. Urbanowi VIII. " Ossoliński posłem bywszy oddał imieniem Krola. " W takiey w Rzymie są estymacyi, że tylko raz " w rok na Boże ciało wywieszaią ie, a malarze " zewsząd do kopiowania concurrunt. Nie w tak " wielkiey bardzo summie zastawiony, a ieszcze " teraźnieysi sukcessorowie ustąpiliby od summy.

W temże rękop. iest mowa X. Krzyst. Antoniego Szembeka Biskupa pozn., a w tey wspomina: " Potop " w stu tysięcy (ni fallor) dobrey monety zastawiony, " przesuszał się po kościołach za mnie w Gdańsku. " Oddałby go był nieb. JP. Gratta za 50. tysięcy. Nic " słuszniejszego, iako go wykupić.

pozn.

4.) Z instrukcyi na Seymiku Województwa Krak. daney Otwinowskiemu r. 1720. "Potop niegdy "przez ś.p. Krola Jana Kazimierza urodzonym "Grattom zastawiony, który potym przez Konsty- "tucyą za panowania Krola Michała Podskarbie- "mu wielk. Kor. z podatkow publicznych wykupić "Rzplta injunxit, aby tak piękna antiquitas "pro decore Rzpltey nie gineła, żeby mogł "być wykupiony, providere Rzpltey interest. (~~Musi być ta Konstytucya in Vol. Legum.~~)

5.) Niemcewicz Zbior Pamiętnikow o dawney (a) Polsce Tom 5ty pag. 337. opisuiąc te obicia ze wspomnianego tam dzieła St. Orzechowskiego, tak mowi: "Ostatnie szpalery, ktorem ja ieszcze za cza- "sow Stanisława Augusta widział, wyrażaiące "Potop, w r. 1764 zabrane i wywiezione z "Kraiu &c.

Gdzieby się te obicia teraz znaydowały, nie iest wiadomo: znalazłem ~~ta~~ w pismach niejakie ich ślady, alem nie pewny czy to są te same, — wszakże tu wspomnę com napotkał, a może poźniey kto wyiaśni co się z niemi stało lub gdzie takowe są:

X. Ciampi w dziele dla każdego Bibliografa polskiego bardzo ważnem pod tyt: Bibliografia critica &c które wyszło z druku (Firenze) w Florencyi u Leopolda Allegrini i Gior. Mazzoni w Tomie I. p. 80 tak mówi: "Viaggio in Polonia nella state del 1830 colla breve "descrizzione di Varsavia &c. Firenze pressa Giuseppe "Galletti a 1831. 8°. Ivi a pag. 16. e seg. è data la descri-

Fr. 1834.

a) Tom ten 5ty iest bardzo rzadki. Wyszedł z druku w Puławach r. 1830 na miesiąc przed Rewolucyą r. 1830 i w czasie tey wojny prawie iak cały nakład zaginął i tylko mało się exempl. rozeszło.

"descrizione degli arazzi chiamati di Raffaelo,
"che adornavano le stanze del Re Sigismondo Augu-
"sto, ritrovati nella R. Galleria di Dresde da Seb.
"Ciampi. (: Więc mają być w Dreznie.)

Dziełko W. A. Lindau Merkwürdigkeiten Dresdens wyszłe w Dreznie r. 1832. na str. 193. pisze o tych Kobiercach sechs in Wolle gewirkten Teppiche nach Rafaels Vorbildern, i opisuie takowe, ale nie wspomina nic takiego, z kądby się wnosić dało że są te same które były własnością Zygmunta Augusta Króla pol. ~~[illegible]~~

Są ieszcze takież Kobierce i w Londynie, o których namienia gazeta Paryzka le Temps r. 1838 N. 3197. na stron. 51649. les tapisseries de Raphael.

* ——————— *

W dziełku Seb. Ciampi, które wyszło z druku w Puławach R. 1830. pod tyt. Flosculi historiae Polonae sparsi Pulaviis &c. in 8vo iest wzmianka o tych Kobiercach (Arazzi) Rafaela, ~~których~~ słowach: "che il Duca d'Enghien
"pretendeva all' eredita del Re di Polonia Gio-
"vanni Casimiro, e fra le cose piu pregiabili
"demandava gli Arazzi di Raffaello; ma
"la Republica volea tenerli." Wnosi Ciampi że to nie insze były te Kobierce iak te które posiadał Zygmunt August, opisane przez Stanisł. Orzechowskiego iak wyżey. —

Jak widziemy wyżey, Kobierców tych znaczna była liczba, które w różnych epokach z Polski wychodziły,



* *

Na tey samey Kolumnie

mamki Królew

większem pismem



# Mamki Krolewskie. —

Niewiadomą dotąd ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ iestto okolicznością, czyli Krolowe polskie będąc matkami, same potomstwo swe karmiły, czy ~~ie~~ też w tym macierzyńskim obowiązku inne wyręczały kobiety: ale że to ~~przecież~~ nie nowy iest zwyczay, karmienie dzieci znakomitych rodzin i Panów powierzać innym kobietom; mamy na to w dawnych pismach wskazowki. — Być ~~[illegible]~~ może, iż te Krolowe którym stan zdrowia pozwalał, same się z długu tego rodzeństwu swemu wypłacały, — inne słabowitszey będąc fizyczności, pieczątę na kogo innego zdawać musiały.

Już Barbara z Zapolich zdaie się że tego obowiązku sama dopełnić nie mogła, kiedy małżonek tey Krol Zygmunt I^szy w liście do niey pisanym r. 1515, te słowa domieszcza: "Bonarowi mamki dla ciebie "szukać kazałem." (Acta s. Gorscii)

Krolowa Anna, Zygmunta III. żona, także trzymała mamkę. W regestrze poboru podatku zwanego Szos, w Krakowie r. 1598 ~~Quartal~~ w wydziale miasta który zwano Quartale figulorum, mieszkała mamka Krolewska, o którey iest

iest ten zapis: " Wilhelm ferbris Szot, ku-
" piecz, ma libertatio od K. J. M. Sama
" była mamkom K. J. M. " — 5° R. 1600

W Księdze Acta archi-confraternitatis Com-
passionis J. C. są także wzmianki o mam-
kach Krolewskich, jako to: "A. D. 1624 die 24.
" Martii. W ratuszu Krak. w dłużnicy, sie-
" dzi ~~czterech więźniow~~ Sebestian szynkarz
" od mamki Krolewskiey. Zostaie w rachun-
" ku, który powiedział iż tego nie winien co
" nań mowią, prosi o przyczynę do Pani.

" W zamku Krak. w wieży Szlacheckiey
" siedzi Woyciech Niemiec od mamki Krole-
" wskiey, iż iey skodę poczynił w towarze,
" jako ona powiada na zł. 600, czego on
" nie przyznawa."

Obowiązkiem było bractwa powyższego
męki pańskiey, w każdym roku w wielki
Czwartek nawiedzać więzienia, i wykupo-
wać lub wypraszać więźniów, — któryto zwy-
czay dotrwał aż do czasow rozbioru zupeł-
nego Polski.

[illegible] odmiany.

Rz. 1600 utrzymywała ona lub mąż iey handel winny, gdyż w rachunkach mieyskich tego roku iest zapisane: za pół garcza wina (wzięte na Ratusz) które Szwarnik brał u mamki Królewskiey groszy 8.

238

li Panu.

wskiemu. —

Dobrodziejowi

Ankwicza. —

Krakowie —

# Liczba Klasztorow w Polsce.



## 1. Status zakonny w małey i wielkiey Polsce, Rusi i Litwie, z regestrow r. 1746.

## Klasztory męzkie.

| | | Liczba Klasztorow Konwentow. |
|---|---|---|
| Augustynianow Prowincyja 1. | | 19. |
| Bazylianow | w Prowincyi polskiey 70. | |
| | " " litewskiey 40. | — 110 |
| Benedyktynskich Opatow w Polsce | | — 8. |
| Bernardynow 4. Prowincye. | | |
| w małopolskiey | 18. | |
| Wielkopolskiey | 37. | — — 110. |
| Ruskiey | 25. | |
| Litewskiey | 30. | |
| Bonifratellow | | — 14. |
| Cystercienskich Opatow | | — 16. |
| Dominikanow 3. Prowincye. | | |
| w Polskiey | 47. | |
| Ruskiey | 65. | — 156. |
| Litewskiey | 44. | |
| Franciszkanow 3. Prowincye | | |
| w Polskiey | 30. | |
| Ruskiey i litewskiey | 60. | — — 90. |
| | Klasztorow | 523. |

Notka niżey. Klasztorow .. 523.

Jezuitow (a) 2. Prowincye.

w Polskiey { Kollegiow . . . 25. / Rezydencyy . . 11. / Missyy . . . 37. } . . . 73.

Litewskiey. { Kollegiow . . 24. / Rezydencyy . . 8. } — 32.

Kamedułow (b) . . . . . 8.

Kapucynow 1. Prowincya . . . 8.

Karmelitow ant. observ. 3. Prowincye.

w małopolskiey . . . 18. / Wielkopolskiey . . . 18. / Ruskiey . . . 12. } — 48.

— — bosych w Polsce i Litwie . . 20.

Kartuzow . . . . . 3.

Missyonarzow Kollegiow . . 14.

Pijarow . . . . . 15.

Reformatow 2. Prowincye.

w małopolskiey . . . 18. / Wielkopolskiey . . . 18. / Ruskiey . . . 12. } . . 48.

Teatynow . . . . . 2.

Trynitarzow 1. Prowincya . . . 13.

Klasztorow . 817.

Do powyższego spisu nie weszły ieszcze następuiące zakonne zgromadzenia iako to:

a.) Norbertanow
b.) Paulinow.
c.) Kanonikow Lateraneńskich
d.) — " — Bożogrobskich.
e). — " — de Saxia.
f.) Fratr. de Poenitentia bb. Martyrum.

# Klasztory panieńskie.

| | | Klasztor |
|---|---|---|
| Augustynianek (te są dotąd w Krakowie) | | 1. |
| Benedyktynek . . . . . | | 20. |
| Bernardynek | | |
| w Małey Polsce . . . . | 7. | |
| Wielkiey Polsce . . . | 7. | — 22 |
| w Prowincyi ruskiey . . | 3. | |
| — — litewskiey | 5. | |
| Brygidek . . . . . | | 8. |
| Cystersek . . . . . | | 2. |
| Franciszkanek w Małey polsce | | 6. |
| Karmelitanek bosych w Polsce i Litwie | | 8. |
| | Klasztorów | 67. |

Klasztorow - 67.

Miłosiernych Panien . . . 6.

Sakramentek . . . . . 2.

Wizytek . . . . . - 4.

Klasztorow 79.

Również i tu nie weszły te zgromadzenia panieńskie a.) Dominikanki; b.) Duchaczki czyli de Saxia; c.) Norbertanki; d.) Prezentki; które dotąd ieszcze w Krakowie istną.

---

a.) X. Jan Brosciusz, w dziele niezmiernie rzadkiem, które wydał bezimiennie przeciwko Jezuitom, w czasie sporu ich z Akademią Krak. pod tyt. Gratis, albo discurs ziemianina z Plebanem 4to; pisze ile w czasach iego było Jezuitow samey szlachty: "Prawda to iest, że maią "stanu szlacheckiego ludzi między sobą wie- "le, i liczą ich 1700." — Ileż mogło być nieślachty?

b.) W dziełku, o którem Krakow i okol. 327., te są tylko klasztory Kamedułow wyliczone: Bielany Krak. Mons argenteus; Bielany warsz. Mons Regius; Wigry, fundacyi Krzyszt. Paca, Mons pacis; Rytwiany; Kazimierz; Pinczow.

# Wiadomości
## do dziejow sztuk pięknych w Polsce.

Petitem

O nad podziw szczęśliwe i cudowne sztuki!
Co prosto od Minerwy bierzecie nauki,
Których przemysł tak zręcznie umysłami włada,
Że dusza cenić pozor nad istotę rada:
Ah! jakże w omamieniu silną przemoc macie?

Ant. Albertrandy wiersz o malarstwie.

Zawczesnem i trudnem ~~zaiste~~ byłoby zadaniem, pisać dzieje sztuk pięknych w Kraju naszym, przy niedostatku wiadomości i zrzodeł ku podobnemu przedsięwzięciu niezbędnych... Wprzód, zanim kto do podobney pracy pioro umacza, wypada rozrzucone po księgach i rękopismach wiadomości zebrać i ogłosić, o mężach sztukom pięknym poświęcaiących się (x), i o ich dziełach ieżeli jakie do nas doszły; — a potym dopiero kreślić obraz pojawienia się i i postępu kunsztow na

[illegible] wie-

x) W dziele Füsly Künstler-Lexicon in folio 5 Tomow; — a więcey jeszcze w dziele teraz z druku wychodzącem pod tyt. G. K. Nagler. Neuestes allgem. Künstler-Lexicon &c. München, kilkanaście Tomow in 8vo, wiele wiadomości o Artystach, rodem Polakach, znaleźć można. r. 1835.

na ziemi naszey, których zabytki w świątyniach i dawnych gmachach ieszcze się tu i owdzie postrzegać daią.

Nie ma potrzeby rozwiiać szeregu przeszkod, tamuiących u nas wzrost sztuk pięknych, — i dosyć będzie wyręczyć się tem, co gdzie indziey wyrzekł znawca sztuki malarskiey, ~~którego tu słowa powtórzę~~:
" Za nayświetnieyszych czasow naszego kraju,
" ciemne lub słabe ślady nam pozostaią, aże-
" by Rodacy nasi oddawali się sztukom
" pięknym. Nieustanne najazdy i woyny,
" wymagały raczey większego poświęce-
" nia się sztuce woienney, aniżeli
" umieiętnościom nadobnym; i dla tego
" kiedy inne nauki w prawdziwey
" były u nas kolebce, widziano już ry-
" cerzy wydoskonalonych w sztuce wo-
" jenney. Z tąd smutna wypadała
" konieczność sprowadzania częstokroć
" z zagranicy Artystow, kiedy przod-
" kowie nasi lub gmachy jakowe
" wznieść chcieli, albo uwiecznić
pa-

3000 — pr
1900 lit
1740 Rubl

"pamięć swoich naddziadow. Dowodem są tego
" dzieła sławnych zagranicznych malarzow
" i snycerzow, zdobiących głowniejsze mia-
"sta Polski. (Rozm. warsz. N: 33. r. 1819.)

Z tego co dotąd o istnieniu u nas sztuk pięknych wiemy, nie można powziąć wskazowki, że takowe u nas na wysokim ~~znakomitym~~ były stopniu. Poprzednicy nasi nie zostawili nam o tem żadnych wiadomości, a utwory sztuk pięknych chociaż ~~[illegible]~~ były iakie, to klima nasze, zaniedbanie i nieumieiętność konserwowania ~~ich~~ malowań, lub zawieruchy krajowe zatracić cię mogły. Słusznie mowi J. I. Kraszewski: "Kilka imion, kilka dat bez związku, nie mnogie dzieła pozostałe, stanowią cały nasz skarb. (Athen. r. 1844. zeszyt 4ty). — Lecz nie zrażaymy się tem ubostwem (+): szukaymy, a może kiedyś zbie-

+) Każdy Polak winien z wdzięcznością powitać wygrzebane z zapomnienia imię rodaka, który się zasługą jaką odznaczył; ale marzyć tak o nieznanych nikomu (: prócz jemu samemu) imionach malarzow polskich, jak to czyni to pisarz artykułu w Przyjacielu ludu r. 1839

to Sen. S.

F bez dowodow

rze się na jakie sztuk pięknych dzieje, — wszak iest przysłowie: nie na raz Kraków zbudowano.

Mimo tę okoliczność, że Królowie polscy w razie potrzeby artystów zagranicznych na swe dwory powoływali; przecięż niwa sztuk nadobnych i umieiętności nie ze wszystkiem u nas odłogiem leżeć musiała, E skoro im się rodacy nasi, a szczególniey malarstwu

E

r. 1839 Nr 25, F Swinka (Sues); Piekarski (Oeffele); Ziernicki (de la Grenée tak); Ciołek (Kälbel); iest smiedzroscią istną, — i z tąd też twierdzenia tego pisarza na żadną nie zasługuią uwagę.

Tenże pisarz [1], w Tygodniku literackim r. 1843 Nr 45. wyraził się temi słowy: "Dwoch "pisarzow naszych, założyło Kolonie Szwa- "bow (?) pod Krakowem dla tego, aby okta- "wiana i Wita z Krakowa koniecznie bar- "wą cudzoziemską przystroić &c." — Zarzut błahy, a więc nie godny zbiiania: ale w nim pisarz pomieniony zdradził grubą swą niewiadomość dziejów własnego gniazda, — bo gdyby te znał, toby wiedział, że Kolonie niemieckie nie pod Krakowem, ale w samym rynku i ulicach m. Krakowa osiedlone były, — Przytem nikomu przez myśl nie przeszło, mężów urodzonych w Kra-

[1] (bo o czemże on wszystkowiedz w tych artykułach nie mowi?)

F i zmyślać nazwiska ow jako to: pisarze o malarzach

petitem

Przypis do słow: "nie zrażaymy się tem ubostwem.

x) Każdy Polak winien z wdzięcznością powitać wygrzebane z zapomnienia imie rodaka, który się zasługą jaką odznaczył; — ale marzyć tak bez wskazania zrzodła, o nieznanych nikomu imionach dawnych malarzow polskich, jak to czyni Sen. S... w Przyjacielu ludu z r. 1839 N. 25., że jakiś malarz Swinka (: Sues :) jest Krakowianinem, i do tego uczniem Jana Wielkiego (Welky); kiedy on sam podpisał się na obrazie - Kościele Panny Maryi będącym Joan. Sues Nurimber. Fl. 1516.; — że Oefele zwał się Piekarski; — że Kälbel jest Ciołek; — de la Grénée (nawet nie Grainée:) że jest Ziernicki, którego cała styczność z Polską opiera się na tych słowach: "Malarz ten

Fexplevit

„ten paryzki, w r. 1767 malował dla
„Krola polskiego obraz Septimiusza
„&c. (Fuessly I. p. 294.) it. Tym sposo-
bem wywodzić pochodzenie rodowe, jest
istną śmiecznością. Z tąd też podobne
wywody tylko niebacznych obałamucić
mogące, wcale na uwagę nie zasługują.

Tenże sam pisarz rzeczy nie by-
łych, w Tygodniku lit. Pozn. r. 1843
N. 45., wyraził się temi słowy:
„dwoch pisarzow naszych założyło
„Kolonie Szwabow (?) pod Krako-
„wem dla tego, oby Oktawiana
„i Wita z Krakowa, koniecznie
„barwą cudzoziemską przystroić,
„&c." — Zarzut błachy, więc nie
godny zbijania, ale w nim Sen.
S... zdradził swą niewiadomość
dziejów własnego gniazda; — bo
gdyby je znał, toby wiedział że
Kolonie niemieckie nie pod
Kra-

Krakowem, ale w samem mie-
ście i iego przedmieściach osiedlo-
ne były, pod czas kiedy Raycy
Krak., stan kupiecki, znakomitsi
mieszczanie a nawet i rękodzielni-
cy, byli ~~[illegible]~~ Niemcyj — kiedy akta
mieyskie czynności cywilnych nawet
i pomiędzy Polakami, pisane były
w języku niemieckim; — kiedy ka-
zania w Kościele Panny Maryi mo-
wione były po niemiecku, aż do
czasów Zygmunta I. w r. 1536; —
kiedy na domach dawano napisy
niemieckie, jakto ieszcze dotąd wi-
dzieć można na kamienicy przy
początku ulicy grodzkiey, napis z
r. 1646. Fürchte Gott &c. i t. d.

Przytem nikomu przez myśl nie
przeszło, Wita i Oktawiana za któ-
rymi on tak niepotrzebnie szer-
muie, stroić w barwę cudzoziemską,
skoro się o nich pisze: Wit Stos

z Kra

Krakowianin, Oktawian Wolcner Krakowianin (Staroż. hist. pol. Tom I. p. 438., — Kraków i okolice wyd. 3cie p. 121.). Ani też z tych słów o Wicie: "naypodobnieysza, że pochodził z rodziców niemieckich osiadłych w Krakowie" — żadnym sposobem wyczytać się nie da narzucenie mu, i to gwałtem antenatów niemieckich, bo tylko pióro Sen. S.

Niech tylko Sen. S... który nam udzielenie tak ważnych wiadomości o Artystach Polakach zapowiada (Tygod. pozn.), obdarzy nas takiemi, któreby miały raczey zaletę prawdy niż nowości i domysłów (bo w tych nie bardzo szczęśliwy), a niezawodnie spotka go wdzięczność współrodaków.

F do pokiżania (ludzych) prac pochodne podejrzenie takie szerzi i jest zdolne.

Fli tylko pióro Sa no
S... tego rodzaju przy-
widzenia, po pismach
czasowych obnieść zdol-
ne było.

Pana Dobrodz: wr
się WmPana D
się wypisać an
więc upraszam
abyś nieraczył

stwu, nie rzadko poświęcali. Wykazać ich w tem zasługi, będzie obowiązkiem pisarza któryby tę gałąź nauk obrobić sobie zamierzył: ułatwić mu choć w części tę pracę dostarczeniem wiadomości o któ-re rzeczywiście nie łatwo, iest-to dostawić materyałów do wznieść się maiącey budowy. Takiemu ja to pisarzowi chcąc uczynić przysługę, podam tu małe wiadomości F o dawnieyszych malarzach polskich, w nadziei że gdy i inni podobnież postąpią, dziełu takiemu ~~znaczny~~ iakiś początek uczyniony będzie.

F (: niech to będzie szeląg wdowi :)

\+ + +

Przeszło

~~Kowie F nazywać Niemcami. Jak to bywa zawsze, kiedy kto zarozumiały weźmie się do pisania o tem czego nie zna.~~

F ~~a zatym Krakowi~~ ~~[illegible]~~

Przeszło o pół wieku wcześniey, jak to w Starożytnościach hist. polskich Tom 1. pag. 415 mowiłem, malarze w Krakowie istnieli. W aktach ~~radzieckich~~ tego miasta już są wzmianki o malarzach za panowania Kazimierza Wo, mianowicie w r. 1338 umowa, mocą którey ~~Hanko~~ Jan malarz (Hanco pictor) ustąpił (resignavit) część placu swego w ulicy grodzkiey Geczoldowi Neldener.

Też akta pod r. 1374, jeszcze wymieniaią dwoch malarzow mieszczan Krak., iako to: Cristaw pictor, i Martinus pictor.

+ + +

Zamiłowaniu sztuk pięknych nie byli obcemi dawni Krolowie polscy. O tem, że Krol Kazimierz Jagiellończyk już malarzom zatrudnienie dawał, mowiłem w Staroż. hist. pol. I p. 416, gdzie przez omyłkę

omyłkę napisałem, że to był Jan Olbracht:) — a mamy ieszcze i drugie ~~dowód~~ świadectwo upodobania iego w tym Kunszcie, z dawnego dzieła wyięte.

" Więc też i on, Krolowi Kazi-
" mierzowi IV. bardzo Kochany i święty
" prawie Leuita,[F] zakonnik Bożego
" Ciała (: Canonicus Lateranensis), prze-
" dni tamtych czasow w malarskiem
" rzemieśle; — Którego i teraz ieszcze
" Dziwney roboty Kościoł Bożego Ciała
" (w Krakowie:) iest pełen, i insze Ko-
" scioły odległe daią ią teraz w no-
" we oprawować złota: Który też
" jak i twarz swoię, z przykłady, tak
" i tego błog. Oyca Stanisława (: Kazi-
" mierczyka:) na tablicach zostawi-
" wszy, przeniosł się w dzień 2. Kwie-
" tnia . . . . . w one wieczne Kraje.
(: Żywot bł. Stanisława Kazimierczyka
pr. X. Krzyst. Łoniewskiego. 4to w
w Krakowie u Łazarza r. 1617 in 4to. ~~Krako~~

F Joannes de Nyssa

O tem, jak za panowania Zygmunta I. kwitnęły w Polsce nadobne kunszta, malarstwo i snycerstwo, daie wiadomość Wiszniewski Hist. Lit. pol. Tom 6ty p. 4., w wyjątku z Mowy pogrzebowy Orzechowskiego, po Zygmuncie I. — ~~Za~~ Za czasów tego też Krola był zwyczay ozdabiania ~~[illegible]~~ Królewskich malowaniem i zagranicznemi obrazami. — Gdy w r. 1536 ~~[illegible]~~ pałac Królewski w zamku Krak. pogorzał, i takowy na nowo odbudowywano, oraz na przyięcie Krola z Litwy powracającego urządzano; kupiono w tym celu siedm obrazow (: zapewne szkoły flamandzkiey :), o których wspomniane iest w Regestrze wydatkow Krolewskich w sposob następuiący:

Dedi pro septem imaginibus fladrensibus F pictis, ad habitationem Ser. Domini Regis junioris, monetae . . . . . flor. 35. F x)

Item pro ramy ad dictas imagines dati sunt . . . . 2.

Item a pictura dictorum ramy, dati similiter . . . . 2.

+ + +

Krol Zygmunt III. &c. pismem większem

notka. x) w wieku XVI. pisano u nas flanderski F (~~może flandrensibus~~) język zamiast holenderski

# Krol Zygmunt III. 457. ~~497.~~

~~Krol Zygmunt~~ III. — W życiopismie Tomasza Dolabelli (Staroż. hist. polskie Tom I.) wspomniałem, że Krol ten (ile wiadomo) pierwszym był z Krolow polskich, który iako miłośnik malowań obrazy z Włoch (x) sprowadzał, i których tak wiele w zamku Krak. znaydowało się. (: ~~Kraków i okolice p. 320 i następ.~~) O tem zaś, że tenże w sztuce malarskiey, rzeźbiarskiey i sztycharskiey wiadomości iakieś posiadał, i kunszta te wykonywał; powziąłem wiadomość z panegiryku na cześć iego pod tyt: Oratio funebris D. Sigismundi III. et Constantiae Reginae, scripta a Joanne Lipski Ref. Regni. — 4t Crac. apud Andr. Petricovium A. 1633 p. 32. którą tu przytoczę.

Lipski współcześnie ~~Krolowi temu~~ żyiący, i znakomity sprawuiący urząd przy dworze, bliżey przeto domowych zatrudnień Krola tego wiadomy; wychwalaiąc przymioty i sławiąc cnotę oboyga Krolestwa, tak mowi o Zygmuncie: "Zamilczę o tych dziełach iego, które same o so—

F w wieku XVII. ieszcze

x) "Vasari w żywotach malarzow włoskich, "dwakroć wspomina Polaka Spytka Jordana, "który w XV. wieku był w Weronie i tam "skupował obrazy." (: J. I. Kraszewski Athenaeum r. 1844. zeszyt 3ci p. 80.)

„o sobie mowią, a wspomnę o apparatach do
„sprawowania obrzędow swiętych, kielichach, li-
„chtarzach, lampach i innych sprzętach, które wiel-
„kim fundował nakładem, i które pobożny Mo-
„narcha nie przestaiąc na tem że złoto na
„cześć Bożą poświęcił, ieszcze ~~ie~~ własnemi
„rękami ie malował, rzeźbił i sztychował (pin-
„xisset, cælasset, sculpsisset) godnem ~~tego~~ Królów
„spoczynkiem ~~[illegible]~~ i pęzlem, (digno Regibus otio
„ac penicillo).

~~Jeżeli podaniu wierzyćby można, tedy Zygmunt III. umiał i wykonywać lubił kunszt złotniczy ieśli tylko upodobanie iego w Alchimii F nie iest ~~biorą~~ brane za złotnictwo.~~

F (Sztuka robienia zło

\+ + +

Dawnieyszemi czasy, zakonnicy, szczególniey reguły S. Franciszka, ~~zatrudniali~~ oddawali się malarstwu, a wielu OO. zakonnych trudniło się sztycharstwem, n. p. Eleuter, Węgrzynowicz, Nowakowski i inni. — Do pierwszych należy O.

O. Franciszek Lexycki lub Lexicki, (:o którym niżey będzie wzmianka:). — Lecz ieszcze wcześniey przed nim

~~Jeszcze o wiele wcześniey~~ przed nim przed nim, osoby zgromadzeń zakonnych nauce tego kunsztu poświęcały się, iak widzę z uchwały zapisaney w aktach zgromadzenia Malarzów Krak., zapadłey d. 19. Czerwca r. 1594, w te słowa: "Jest nakazanie "Cechu wszytkiego P. Janowi Stawinodze, "iż niema przy sobie bawić i uczyć "rzemiosła malarskiego zakonnika "od S. Franciszka, którego na ten "czas począł uczyć bez wiadomości "Panow starszych i Cechu wszytkiego, "co iest przeciw prawu i przywile- "jom cechowym &c. — A gdzieby się śmiał "ważyć tego żeby go uczył, albo też "i w Klasztorze, gdzieby był przeświad- "czon żeby mu miał ukazować dłu- "żey; tedy powinien będzie dać wedle "uznania i dekretu do Cechu trzy "Kamienie wosku, a Panom na Ra- "tuż dziesięć grzywien.

O jednym też zakonniku S. Dominika, malarzu, wspomina Nowowieyski w dziele Phoenix redivivus &c. pag. 93. w tych słowach: Thomas Frydrychowicz, sua industria pictor insignis evasit, multaque imagines ad stuporem depinxit.

X.

O. Kazimierz Lesiowski, Franciszkanin. — Zakonnik ten, trudniący się kunsztem malarskim, płodami pędzla swego upięknił klasztor tychże Oycow chełmiński. — X. Ludwik Miske w rękopiśmie Synoptica relatio Conventuum &., wspomina z pochwałą o dziele ręki iego, t. i. Stallach, mieszczących w sobie piękne malowania. "Przed „wielkim ołtarzem iest chór dwoma rzę„dami stallow opatrzony, które 24. braci „wygodnie objąć mogą. Te są wcale gładko zbudowane, kolorem srebrzystym po„ciągnione, i przytem obrazami dziwney rozmaitości ozdobione, które malował O. Kazimierz Lesiowski, zakonnik nasz. Wyobrażaią one od strony Ewangelii dzieje żywota S. Franciszka, „od strony Epistoły życie S. Antoniego „z Padwy." — O czasie w którym ten Oyciec żył, żadney X. Miske nie uczynił wzmianki. —

+ + +

Nazwiska malarzow dawać sporemi wersalikami.

Wiadomości o malarzach w tym iszą porządku

1. Leciowski.
2. Pipon.
3. Lexicki.
4. Proszowski.
5. Swach.
6. Lisewski.
7. Radwański.

Lopat

J. Grabowska.

253

3. O. Franc. Lexicki.

O malarzu tym nie mogłem w poszukiwaniach moich dalej postąpić, nad to com zamieścił w dziełku: Kraków &c wyd. 4te p. 521. Tu jeszcze tylko to dodać mi wypada, że płodow ręki jego podróżny naszych czasow, który Kalwaryą Zebrzydowicką odwiedził, przy opisie tejże jeśli należycie nie pochwalił, przynajmniej do nagany ich powodu nie znalazł. Oto są jego słowa:

" Nie można dosyć podziwiać bogactwa obrazow, celujących pod względem sztuki, w tych polskich klasztorach, osobliwiey też gdy się jeszcze podlega zwykłemu uprzedzeniu, że dziedzina sztuk pięknych nie przeszła za granice Karpatami zakreślone. I tak, widzieć tu można (w Kalwaryi) piękne obrazy ręki polskiego malarza nazwiskiem Lekschicki. (: Reisen im Russland und Pohlen von J. G. Kohl. Dresden &. 1841. Tom 3ci pag. 316.

...ny O:II w Krakowie pod L: 31 zamieszkały
...dy Franciszek Nieczkowski powołanemu wyżej
...yrokowi dotąd zadosyć nieuczynił — to jest kw...
... Zp: 6. i kosztów Zp: 2 gr: 10 Powodce Antoni...
Ostołowskiej dotychczas niezapłacili — Wskutek
...zeto wydanych wd: 27 b. m. i r. Obwieszczenie
...y stąpiłem do sprzedarzy zaiętych wd: 20 Listo-
...a b. r. ruchomości w nieobecności Debenta
tak —

Łóżko stare ordynaryjne tata 2 f kupił Kasper
tanduiarz za 2 f 8 gr.
Skrzynka stara tata ~~...~~ 20 gr. S. S. 21 gr
Stolik połamany niewartało go sprzedawać
Trzewików para — 2 — f 1. Gędzierski — 2 — f 1
Zebrano z Licytacyi — 5 — —

2. Pipon Jan mieszczanin w Bygdoszczy. — Malarz ten może był rodem z Krakowa, ile że tu dawniey kwitnęła znakomita rodzina Pipanow, z których Jerzy Pipan przysiężnik wyższego prawa saskiego w Krakowie, umarł r. 1566, i ma nagrobek w murze zewnątrz Kościoła Sty Barbary.

Tenże rękopism X. Miske, w dalszym opisaniu Klasztoru OO. Franciszkanow chełmińskiego, tak o nim mowi: "Dawne ozdoby "Kościoła tego zawziętość heretycka zni- "szczyła, i tylko niektóre nowsze tu się "znayduią. Ołtarz wielki kamienny (altare lapidea) "stoi nienaruszony, w którym daie się "widzieć obraz Chrystusa P. z nayśw. Pan- "ną, udzielaiącą S. Franciszkowi odpust "zupełny w Kościele Portiunculi, kunszto- "wnie malowany przez Jana Pipona "mieszczanina bygdoskiego w r. 1630.

(: mała odmiana w nazwisku),

× × ×

5. Swach Antoni, Franciszkanin, Snycerz i sztycharz. — Rodem był z Czech, lecz przez długie zamieszkanie w Kraju naszym, stał się Polakiem. Urodził się około r. 1656, a umarł lat wieku 53. maiąc, w Sierpniu r. 1709., z których 34. w zakonie przebył. — Tenże X. Miske przy opisaniu Klasztoru OO. Franciszkanow poznańskiego, tak się o nim wyraża: " On wiele obrazkow i genealogiczne " drzewa (x) rytował i tem sobie łaskę u wie- " lu wyiednał. Ołtarz piękny B. V. Mariae, " stalla przed wielkim ołtarzem S. Antoniego " robił, iak iuż dawniey podobnemiż stal- (xx) " lami przyozdobił Konwent Krakowski, (xx) " a tak przez pracę i pobożność zakonowi słu-

x) X. Miske tem nazwiskiem oznaczyć chce zapewne chalcograficzny Herbarz, przez niego rytowany, który w malenkim formacie wytłoczony był w Poznaniu, i należy do szczupłey liczby dzieł sztychowanych w Literaturze naszey.

xx) Tu się myli X. Miske, gdyż owe szczególney piękności stalla w Krakowie, ieszcze w r. 1612. wystawione były, iak pisze X. Kazim. Biernacki Speculum minorum &c. F. 1688 in 4to, pag. 281.

F Cracov. A.

służył. — Żyie ieszcze brat iego młodszy Adam Swach (r. 1735.), urodzony r. 1668., który w r. 18tym życia oblokł sukienkę S. Franciszka, i bratu Antoniemu snycerską robotą pomagał przy budowie ołtarza nayśw. Panny i innych. Zostawał on potem w nauce malarstwa przez lat 3. u Eleutera malarza Krak., i malował al-fresco wiele kościołów, klasztorów, kaplic i pałacow. Wszystko zaś co pracą swą zarobił, to wydał na reparacyą i ozdobę klasztoru w Poznaniu.

\+ + +

Lisewski Jerzy. — Malarz ten polskiego był pochodzenia, iak to pokazuie nazwisko, i przyznanie cudzoziemcow, pomiędzy któremi zamieszkiwał (x). Następna o nim wia-

x) Nie on pierwszy z rodakow, który za granicą żył i z talentu swego ~~słynął~~ był znany. Tegoż losu doznał Marcin Teofil niewiadomego nazwiska, lecz iak niemiecki autor o nim napisał, rodem Polak, który zamieszkiwał w Tyrolu, i tam wiele pięknych utworow ręki swey zostawił. Wiadomość o nim podałem do ~~Pamiętnika warsz. z r. 18~~ Dzien. Warsz. R. 1826 Luty. —

wiadomość wyięta iest z dzieła Biestera
Berlinische Monathschrift r. 1820 Tom 20

" Wspomnienie tego dobrego malarza obrazow, Jerzego Lisewskiego, ieszcze może w Berlinie nie ze wszystkiem wygasło; i ieszcze może imie tego przyiaciołom pięknych kunsztow iest znane. – Że ten malarz w młodszym wieku doświadczał ręki swey w rytowaniu na miedzi, mało komu zda się to być wiadomem, a przynaymniey nigdzie o tem nie napadłem wzmianki.

P. Nicolai w dodatku do dzieła Opisanie Berlina daiąc wiadomość o mężach poświęcaiących się sztukom pięknym mowi: że Jerzy Lisewski rodem był Polak. W ~~wieku~~ młodości swey, wszedł on w służbę nadworn. brandeburgskiego Architekta Cosandra v. Göthe, który w nim usposobienia do kunsztu malarskiego upatrzył i do nauki go oddał. Cosander znaydował się około r. 1692. w Berlinie, i zdaie się że w teyże epoce Lisewski do Berlina przybył. Zdolność iego w tym kunszcie rozwiiała się w sposob godny

godny pochwały, i ta po śmierci tego tam-
że w Berlinie r. 1746 nastąpioney,
na dzieci i wnukow iego przeszła.

Miłośnikom kunsztow i mężom im
poświęcaiących się, nie będzie oboiętną ta
ulotna wiadomość ~~o Lisewskim~~, która
posłużyć może do odświeżenia pamiątki
tego niegdyś wielce poważanego malarza.
W opisaniu podróży do Krajow wschodnich
/: Orientalische Reise-beschreibung, des bran-
denb. Adelichen Pilgers. 4to Marienwerder
J. 1694.] wydaney z wieloma rycinami,
znalazłem iedną którą ten malarz wła-
snoręcznie rytował, i nazwiskiem swem
Georg Lisewski fecit oznaczył. Rycina ta
iest w czarney manierze, a Lisewski na-
leży do pierwszych rytownikow w tym
rodzaiu sztuki. Jest to wyobrażenie ~~kobie-~~ Maronitki
~~ty~~ z napisem Ein Maronitzisches Weib,
w prawdzie bardzo źle wypracowane, i
okazuiące początkuiącego w tey sztuce,
z czego wnieść można że Lisewski
sam z niey zadowolnionym nie był,
i z ryl-

i z rylcem odtąd na zawsze się pożegnał, a przynaymniey nie iest mi wiadomo aby po tey młodzieńczey probie daley rytownictwem się trudnił.

Tu z resztą widziemy, iak się ten Malarz sam podpisywał, zwłaszcza że to imie zagraniczne rozmaicie pisano. P. Nicolai nazywa go Liszewskim, Füsly Lisieuwskim, a czasem pisano go Liscewskim i Luschewskim. (: Wolfenbüttel. Wäterling.)

~~Proszowski Jan Chryzat. X~~

Nagler w Dykcyonarzu Kunsztmistrow pisze, że Lisiewski urodził się w Olesku w Polsce r. 1674., ~~a umarł r. 1746.~~ Trudnił się malowaniem portretow, i w tym zawodzie sztuki imie swe wsławił. — Zostawił syna i ~~[illegible]~~ trzy corek, któreto dzieci jego wszystkie malarstwu się poświęcały, ~~[illegible]~~ a oyciec był ich nauczycielem.

X X X

# 4. Proszowski Jan Chryzostom.

Malarz osiadły w Krakowie. Płodow pęzla jego nie wiem ieżeli co do nas doszło, przecięż od współczesnych wspominany iest z zaletą. Miał tytuł malarza nadw. Krola Jana Kazimierza, który go zowie servitor et pictor noster. Że zwiedził Włochy, wspomina Radymiński w rękopiśmie akad. Krak. pod tyt. Ara gratiarum, gdzie mu daie tytuł Inventor et pictor S. R. M. — Gdy w r. 1667. wezwany był do dania opinii o dawności obrazow błog. Jana Kantego, dowodzących iż tenże od pobożnych niedopiero cześć odbiera; Magistrat Krak. wydał mu świadectwo tey treści: significamus et attestamus, Joan. Chr. Proszowski Civem Crac., fuisse et ad praesens esse formalis pictor, et hujus artis optime gnarus et peritus.

peritus. (Congr. Sacr. Rituum.).

O nimże, mowi także współczesny iego X. Grodziński: " W czasie zajęcia Krakowa przez Szwedow r. 1656, kiedy Kościoł N. Panny na Piasku iako w pobliżu murow miasto opasuiących stoiący, a zatym obronie przeszkodny, Würtz Komendant Krakowa zburzyć kazał; szedł Jan Fers Kawaler szwedzki, mąż ostrego rozsądku i waleczny wojennik (lecz heretyk), i napotkał Jana Proszowskiego w kunszcie malarskim sławnego męża, iął z nim rozmawiać i rzekł: obraz wasz (N. Panny cudami słynący) już iest zagrzebiony; ten z prędka lecz nie bez Boskiego natchnienia wnet odpowie: ale w krótce zmartwychwstanie." (Ogrod fiołkowy Karmel. r. 1673. p. 98.)

Urodził

Urodził się Proszowski r. 1599, gdyż w r. 1667. liczył sobie lat 68. Malowania iego albo czas poniszczył, albo też ieżeli ~~jakie~~ dotrwały, ieszcze ich znawcy za płody ręki iego nie uznali. Według rysunków iego, sztychował Jan Alex. Gorczyn, i ryciny te przy wielu dziełach się napotykaią.

~~Rzeźbiarstwo.~~

~~jak następna Karta.~~

x x x

~~Radwański Andrzey~~ &c.

Swach

7. Radwański Andrzey. — Nie wielu
2. mieliśmy dobrych malarzow, a i o tych, jako też
o utworach ich, mało co wiemy.x) Czy to ich skro-
mności czy też obojętności współczesnych przypisać?
nie wiem. — Porządnieyszy od innych Radwański,
zostawił zapisy, rodzay pamiętnika, z którego ~~się~~
o mnogich pracach jego wiadomość powziąć mo-
żna. Przez przeciąg lat kilkunastu (od r. 1745
do 1760) prowadził dziennik, w którym zapisy-
wał żadnego dnia nie opuszczaiąc, stan powietrzni, (atmosfera)
czy była pogoda, wiatr lub słota. W tych-to za-
piskach mięszał on Bóg wie jakie wiadomości,
tyczące się sztuki malarskiey, ~~wypadki~~ zdarzenia znacznieysze,
lekarstwa podręczne na różne słabości, treść słyszą-
nych kazań, odprawione nabożeństwa, komu i wie-
le pieniędzy pożyczył, iakie suknie sprawił, i t.
po notaty gospodarskie, — nie zaniedbuiąc za-
pisow o swoich zatrudnieniach malarskich, co
malował, komu i za jaką zapłatę. — Z tegoż
dzienniczka następną o nim wiadomość wy-
czerpnąłem.

Andrzey Radwański urodził się
r. 1711., lecz gdzie się rodził,F żadney o tem nie
zostawił wzmianki. Oyca wcześniey, matkę
utracił r. 1746. — Do r. 1749 mieszkał w Jędrzejo-
wie, miasteczku Województwa Krak., gdzie po-
siadał

F iako też Dzie ~~się~~ i u kogo kunsztu malarskiego się uczył,

własności

siadał własność nieruchomą i grunta za Kościołkiem Stej Barbary. — Oddaiąc się wykonywaniu swey sztuki malował obrazy SS., ołtarze, chorągwie i t.p., podeymował się oraz malowania Kościołow iak n.p. w Strzałkowie, w Pilicy u OO. Reformatow, Sobkowie, Dmeninie, — oraz w Kielcach mieszkanie Biskupow Krak. — Bywał on często w Krakowie, i wtedyto poznany i oceniony z talentu swego, wezwany był z Jędrzejowa do malowania Kaplicy S. Antoniego w Kościele Archiprezb. Panny Maryi, jako też sali w mieszkaniu Xdza Suffragana, pomimo iż Krakow posiadał wielu malarzow. Zachęcany zapewne przez takich, którzy w nim niepośledniego w swey sztuce męża dostrzegli, przeniosł się na stałe mieszkanie do Krakowa r. 1749, i Kamienicę do Xży Cystersow jędrzejowskich należącą wziął w trzechletnią dzierżawę.

Osiadłemu w dawney stolicy Kraju, w pośrod większey ludności, obok tak wielu znakomitemi funduszami zaopatrzonych Kościołow i zakonow, większe też zarobkowania otwarło się pole. — Dotąd ieszcze trwaią na murach świątyń Krak. zabytki pędzla jego, malował bowiem Kościoł Panny Maryi i Kaplice w tymże; Kościoł OO. Dominikanow a mianowicie Kaplicę S. Jacka, i całą tę część Kościoła przed tąż Kaplicą; Ko-

Kościoł Xży Franciszkanow, ś. Woyciecha i inne; — niemniey Kościoły w okolicach Krakowa, jako to: w Zielonkach, Staniątkach, ciągle przytem trudniąc się malowaniem wyobrażeń ~~zow~~ Świętych, portretow, appartamentow i t. p., jak się to z treści dziennika iego okazuie. F Tyńcu, Poleyno

Nie wdając się bynaymniey w roztrząsanie ~~Znawcom i właściwym sędziom zostawiając ocenienie~~ zasług Radwańskiego pod względem sztuki, wspomnę tylko że alfreski iego w Kościołach F są chwalone: a znalazłby tu zapewne ieszcze i dosyć oleynych jego malowań, gdyby kto wyszukaniu ich w Kościołach ~~Krak.~~ poświęcić się chciał. (x)

Pracuiąc wiele, musiał sobie ziednać jakąś wziętość, a imie oraz zasługa iego doszły zapewne do wiadomości Króla Augusta III., ~~w skutek czego~~ kiedy powołany został do Drezna: lecz tam nie spotkało go dobre przyięcie (może w skutek zazdrości Artystow właściwey), jak to sam ~~w~~ wyiątkiem z dzienniczka swego opowie:

~~Dołączyłem pismem~~

R. 1753 d. 20 Listop. — Dziś odebrałem pocztę (~~list~~ a.) z Drezna, żeby iechać zaraz pocztą.

D. 22. tegoż. Wyiechałem z Krakowa przez Opawę, Swidnicę, Lignicę, Buntzlau, Bautzen, i stanąłem w Dreznie dn. 5. Grudnia.

[do malowania w Teatrze F Krak. (dotąd trwaiące)

a.) Mniemam że ten list był od Franc. Placidi Architekta, który mieszkał w Krakowie a potym bawił w Dreznie. — Tenże Placidi został w r. 1756 zięciem Radwańskiego, a w r. 1759 zawiadywał budową facyaty Kościoła Xży Piarow w Krakowie.

x) X. Dom. Choynacki w rękopiśmie Biblioteki Xży Piarow w Krakowie pisze: Tres autem imagines depictae sunt ab inscripto Collegio nostro Pictore Andrea Radwański. Lecz obraz S. Iwona który on wymienia, tak iest mierney roboty, iż go za pracę Radwańskiego poczytać nie można.

Dn. 6. t. – Dziś zacząłem malować na Teatronie

d. 8. t. – Dziś byłem awizowany, że nie zdam się do tey roboty którą zacząłem.

d. 13. t. – Dziś powtóre byłem awizowany, że tylko zł. 4. na dzień brać będę.

dn. 18 t. – Dziś przestałem robić na Teatronie. Dziś też dano mi ad rationem 5. Reichstalerów

R. 1754. dn. 9. Stycznia. – Dziś odebrałem 25. Reichstalerów od P. Cataneo Inspektora Teatru S. R. M.

dn. 16. Stycz. – Dziś kupiłem Książkę Etz-Kunst za K. pol. 2 i poł.

d. 18. t. – Dziś wyjechałem z Drezna do domu przez Pragę, gdziem stanął d. 21. Stycznia.

dn. 3. Lutego. – Jadąc z Pragi przez Pszczynę, Andrychow, Wadowice, Liszki stanąłem w Krakowie.

dn. 15. Marca. – Dziś uczyniłem juramenty, i wpisałem się in album Universitatis.

Nawet w sztuce sztycharskiey ~~doświadczał on sił swoich~~ uczynił doświadczenie raczey w tem idąc za popędem ~~[illegible]~~ swego miłośnictwa niż za wskazówką prawideł. Posiadam ćwiartkową jego rycinę x) portretu Biskupa Bovinańskiego, (Fr. Antonius Lucci de Anglono Ord. min. (omn.) pod którą podpisał się: Andr. Radwański fecit Cracoviae A. 1754., w którey to robocie znać dopiero początkującego sztycharza: lecz chciał on w tey sztuce i daley postąpić, i potrzebnych szukał

x) Są i inne ryciny ręki jego, jak błog. Józef z Kopertynu.

Drobnieyszem pismem.

ut. pom. N-45 r. 1843. wyraził się temi słowy:
" Dwóch pisarzów naszych założyło kolonie szwa-
" bow (?) pod Krakowem, dla tego aby, Oktawiana
" i Wita z Krakowa, koniecznie barwą cudzo-
" ziemską przystroić etc. " — Zarzut błahy, a więc

kał wiadomości, gdy sobie kupił w Dreznie dzieło niem. die Etz-Kunst, jak było wyżej.

Posiadał wykształcenie wyższe, w owych czasach nie bardzo ieszcze w klassie mieszczan upowszechnione. Oprócz języka łacińskiego ~~nie był mu obcym~~ znał niemiecki, którym był nawet pisać w stanie. Lubił książki, (widać to z zapisów w jego dzienniku), na które jako też na kupno kopersztychów wydatków nie żałował: i tak w r. 1755 kupił kopersztychów za 12. czerw. złot., a w r. 1756 Herbarz Niesieckiego w 4 tomach, za dukatów sześć.

W r. 1750 obrany był Notariuszem czyli pisarzem Kongregacyi malarzów, — a w r. 1757. potwierdzony był Seniorem tegoż zgromadzenia.

W dzienniku swym często notuje: "pisałem dziś do P. Czechowicza do Warszawy." — Rozumiem że to był sławny malarz Szymon Czechowicz, z którym on listowanie wiódł. — Był oraz w przyjaźni z Łukaszem Orłowskim malarzem Krak., którego obrazy znaydują się w ołtarzach Kościoła Panny Maryi w rynku.

Rodzina jego składała się z kilkorga dzieci, którym przyzwoite a nawet jak na owe czasy, wyższe wychowanie obmyślał. Synem był jego Felix Radwański Professor Mechaniki w Akademii Krak., który dał rysunek na budowę Obserwatorium astronomicznego Krak. — W wychowaniu córek nie ograniczał się na edukacyi domowey, jaką wtedy zwykle udzielano panienkom stanu mieyskiego, zapisuie bowiem w swoim dzienniku: „R. 1752. „Dn. 27. Lipca. Oddaliśmy Marcysię do „Panien Wizytek na edukacyą, i daliśmy „na rok zł. pol. 100. — R. 1756. Zosia za„częła się uczyć tańcować po francuzku, „i dałem Francuzowi czerw. zł. jeden „na miesiąc.“ (: Były to jego córki, a Zofia w tymże roku poszła w zamęzcie za Fran. Placidego, architekta, którego on mieni kapitanem.)

Mowiło się dotąd o Radwańskim, jako malarzu; a gdy było wyżey, że posiadał wykształcenie w owych czasach nie powszednie, przeto należy tu o nim wspomnieć jako o pisarzu, aby ~~twierdzenie~~ przytoczenie to bez dowodu nie pozostało.

Rękopism jego, z którego te wiadomości czerpałem (: ~~mimo że tylko jest~~ Właściwiey zbiorem)

zbiorów (x)
(dorywczych notat:) ieżeli nie ~~same~~ zupełne owoce prac iego literackich, przynaymniey dochował nam ~~zarysy~~ ślady usiłowań iego naukowych. Cały przeięty szlachetnością sztuki malarskiey, i z widocznem oddaiąc się iey zamiłowaniem, przedsięwziął skreślić zalety i pochwały iey w małych rozprawach, (których ogólne i niewykończone zarysy w rękopiśmie tem się znayduią:), jako to: 1.) Przyjacielska rozmowa Industryi z Picturą, przy obecności nayj. Pani Prawdy. — 2.) Rozmowa Filozofii z Picturą &c. — 3.) Rozmowa Pallady z Picturą &. — W których to rozprawkach i w innych F pismach wyższość sztuki tey wyzwoloney nad innemi naukami wystawić usiłuie, twierdząc że malarstwo iest matką wielu umieiętności jako to Arytmetyki, Muzyki, Poetyki, Medycyny i nauki prawa, i inne ieszcze wystawia ~~się~~ zalety, co (iak widać) do druku przygotowywał, a w chęci większego ieszcze zebrania zapasu stosownych do przedsięwzięcia tego wiadomości, proiektował wezwać i innych mistrzów tey sztuki rodzaiem okólnego listu, którego pierwsze rysy mam przed oczyma, i w którym się tak do Kollegów swych odzywa: "Moy "Kochany bracie!... Miłe zdrowie nawiedziwszy, życzę

Fiszne zaledwo odszkicowanych

---

x) Z przekreślonych całych kart w tem rękopiśmie, które zdaie się że było tylko raptularzem, ~~i gdzie tylko są pisma ledwie zaszkicowane~~; możnaby wnosić że F takowe lepiey opracowane, porządniey przepisywać musiał.

F pisma

„ życzę ieszcze iak naylepszego przy pomyślnych
„ sukcessach. — Ponieważ temi czasy, nasza
„ sciencya dość znacznie uniżona iest, że
„ już dawney ceny i waloru mieć nie może,
„ ani też my w takim szacunku i estyma-
„ cyi u świata; i nadto ieszcze wszystkie
„ ciężary równo z podleyszemi ponosić nam
„ przychodzi; — zaczym ja o ile mogłem, sta-
„ rałem się opisać godność naszey sciencyi, i
„ to kommunikuię W. M. Panu do przeczytania
„ abyś i W. M. Pan co rozumiesz swego przydał, i
„ drugim tego Kollegom którzy w tey sztuce są
„ biegli udzielił, ieśli to samo co ja trzymasz
„ i twierdzisz: gdyż ja to myślę w druku wy-
„ dać, i z podpisem nas wszystkich podać per
„ modum Memoriału nayjaśn. Monarsze &c.

Teto o zaletach sztuki malarskiey pism-
ka, i inne ieszcze zebrać się maiące wia-
domości, zamierzaiąc drukiem ogłosić, taki
im przeznaczał tytuł: Zaostrzenie rozumu,
czyli prawdziwy portret matki sześciu nayśla-
chetnieyszych sciencyi, od wielu wieków za-
tarty i przykurzony, a przez Andrz. Radwań-
skiego malarza ~~pilnie tey~~ pilnie odnowio-
ny i restaurowany r. 1752. — Dziełko to ~~za-~~
~~mierzał~~ miał chęć wydać w Warszawie w drukarni X. Ży
Piarow; lecz o ile w ~~zamiarze tym~~ niey postąpił,
śladów dostrzegł nie ~~[illegible]~~ pamięć i wnoszę, że rzecz nie-
dokończona do skutku przyyść nie mogła.

Do-

Doświadczał on także sił swoich na polu naukowey polemiki, występuiąc przeciwko temu zdaniu Luc. Ann. Seneki: Non enim adducor, ut in numerum liberalium artium pictores recipiam, non magis, quam statuarios aut marmorarios, aut ceteros luxuriæ ministros &c. (Epist. 88.) Któreto zdanie maiąc za uwłaczaiące sztuce malarskiey, zbić ie usiłuie i tym sposobem zaczyna: " Pisało wielu F de Arte pictorea, i F autorow
" Kunszt ten należycie wychwalili. Dotknął też tey
" rzeczy i Lit. App. Seneka mędrzec Kordubeń-
" ski, i w księgach swych sztukę naszą poniżył. Tu
" ja stanąwszy w iey obronie, spytałbym zatym Seneki,
" ale że nie żyie, więc zapytuię tych którzy
" zdanie iego utrzymywać będą; kto też wiek
" tamten (czasy Seneki) przyprowadził do tak
" rozlicznych nauk, poloru, porządkow, rządow
" tak dziwnie świat zdobiących?... Odpowie
" mi kto za Senekę, że Adam, który gdy był
" stworzony, był też i nadany umieiętnością
" wszystkich nauk, ### a tak one od niego
" początek maią. — Ja mu na to: prawda,
" że miał Adam te nauki wlane; ale dla
" grzechu popełnionego wszystkie zostały
" w nim przyćmione. — Tu on mi ~~na to~~ rzecze

„rzecze: choć w nim zostały przyćmione, ale
„~~w~~ potomkom iego na nowo są od Stwórcy udzie-
„lone w ten sposób, że ów tey, inny zaś owey nauki
„stał się wynalazcą. — Na to ja mu znowu ~~nowe~~ to
„~~rzucę pytanie~~ dam wyjaśnienie: Kto naypierwey począł rysować rze-
„czy widziane, aż potym i słowa ludzkie; ten był
„autorem wszystkich nauk. Kto nauczył ludzi czy-
„tać i pisać, ten też ustanowił i reguły wszystkich
„nauk, ten ~~był~~ stał się autorem praw; ten był naywyższym
„rządzcą; ten zagrodził drogę do próżnowania
„młodzi; ten ułagodził surowe obyczaie, rozwio-
„złość ludzką wziął w klubę ustaw, i ten nieostarte
„rozumy zaostrzył. Słowem mówiąc, kto był inwen-
„torem rysowania, ten jak w zwierciedle wszy-
„stkie rzeczy przeszłe, iakby teraźnieysze na oko
„wystawił, i obumarłe ożywił, skarb mądrości odkrył,
„i ten się stał naprawcą onego prostego wieku
„i motorem do nauk.

„Tu mi kto powie: z kądżeś takiey prawdy
„doczerpał się, że naypierwszy rysownik czyli ma-
„larz był tego wszystkiego wynalazcą i autorem?...
„Na co ja mu odpowiadam: idź do egipskich obe-
„liskow, iakie tam są charaktery; idź oglądaj
„hebrayskie aleph, besh, gimel, dalet &c, a óba-
„czysz że te wszystkie litery, były figury malarską
„ręką zinwentowane, nie przez pisarzow iakich,
„bo tych ieszcze nie było, wynalezione i t. d. — Za-
„czym mówiłbym do Seneki, nie byłbyś ty synem
„Filozofii, gdyby ci nauka malarska do tego nie
„pomogła była: którato ars, nie tylko być libe-
ralia

do Stronicy 479.

264

Aby ~~łatwiey~~ więcey dać poznać ~~stopień~~ zdolności pisarskiey Radwańskiego (x), pomimo że sobie może wysłużę zarzut rozwlekłości, przecięż nie mogę utłumić chęci

chęci udzielenia miłośnikom rzeczy krajowych jednego płodu pióra Radwańskiego, a tym iest rozmowa Malarstwa z Przemysłem.

Pictura do Industriey. "Moja Kochana Pani!.. niech mi się godzi, spytać ~~cię~~ o rodzie, imieniu i godności twoiey.

Industria. — Co się tycze rodziców moich, miałam ~~oyca~~ dziada imieniem Necessitas, a oycam moim był Casus. Matką mi była Deliberatio, urodzona ex Ratione. Wspomniany dziad moy był wielki Pan i woli jego żadne prawo nie określało według owego przysłowia: Necessitas frangit legem, — albo jako mowią, nullis astricta legibus. Matka też moja z Krolewskiego idzie pokolenia, bo o niey pospolicie mowią: Ratio dominans excelsa in corporis arce.

Pictura. — Cożeś dobrego sprawiła na świecie i jaki twoy urząd? i zatrudnienia?

---

x) Uprzedzając zarzut któryby mi uczynić można, iż w wiadomości o Radwańskim więcey daję go poznać jako pisarza, nie zaś malarza; to na obronę moję powiem, że nie będąc znawcą sztuki, właściwym sędziom pozostawiam pracę śledzenia płodów pędzla jego, oraz ocenienia tychże pod względem artystowskim. Uwagę na niego zwracam, i im

Industria. — Jam jest ta, która tyle rzeczy dobrych i poważnych wynalazłam. Ja ~~te~~ ludzi prostych i nieumiejętnych przyprowadziłam do tego, że się stali sposobnymi do wszelkich nauk, rządów i t.p. Jednem słowem stałam się wszystkiem dla wszystkich, bowiem cokolwiek widzisz dobrego i poważnego pod niebem, wszystko to przezemnie się stało, czyli za wpływem i współdziałaniem moiem.

Pictura. Dość wysokiego i przezacnego iesteś rodu, i w urzędzie jako widzę nie masz nad cię; czego ia ci winszuię, abyś tem bardziey wzrost brała i w poszanowanie u świata coraz daley szła.

Industria. — A twoy też rodzay z kąd ma początek?

Pictura. — Pierwszy człowiek, oyciec ludzkiego rodzaju, nadany był wszystkiemi scienciami, a te dla przestępstwa rozkazow Boskich, zostały potym w nim przyćmione i niejako rozsypały się ~~po świecie~~ F. A że jako magnes żelazo, słońce atomy

F w powietrzu.

atomy ciągnie do siebie; tak na in-
klinacyach ludzkich jako sposobnych orga-
nach, usiadały po trosze owe zarody nauk,
że ten do tego inny do owego stał się spo-
sobnym: tak też i nasienie z którego
wynikłam, długo unosząc się w powie-
trzu, nakoniec znalazło w pojęciu
jednego sposobność, że się w niem u-
sadowiło, i szczęśliwie w oycu moim
przyjęło. I żeby go wstępem swoim ucie-
szyć, zapaliło w nim chęć, aby zryso-
wał cień swoy na ścianę rzucony, lu-
dzień bydląt na piasku: i z takich
ja to nikczemnych początków pokaza-
łam się światu. Toż nasienie, nie
przestało coraz daley co-operować w
moim antenacie, i coraz go bardziey
przynaglało, aby nie tylko cień, ale
także i wyraźnieysze obrazy formował
z gołego widzenia, tak dalece, że ta
chęć wzmagała się w nim coraz silniey,
aż drzewem fruktyfikuiącem stała się
dla świata, bowiem jakli taki gdy
widział różne figury rysowane owego
przodka

przodka mego, patrzaniem się naprawiał w sobie ochotę, i niejako tem delektowały się ~~iego~~ rozum i serce ludzkie. Memoria też ludzka (pamięć), z daleka zapatruiąc się i naypierwszy inwencyi tey oddawszy ukłon, prosiła onego antenata, aby iey dał sposob i uwolnił ją od liczenia kresek: ten żądaniu iey zadosyć rad uczynił, ~~że~~ i zaraz iey porysował figury z podobieństw różnych; i tak n. p. na pierwszą liczbę narysował kreskę, Pi t. d., na drugą dwie kreski i a nareście z onych kresek poformował rożne figury, tak że Memoryi obmyślił znaki dla prędkiego poznania liczb, czem iey wiele ujął mozołu. Ratio też humana czując się zawsze zmozoloną w poprawie natury ludzkiey, i prawie nie mogąc już temu podołać; przyszła z komplementem bardzo miłym wraz i z Memorią, do mego owego przodka ~~antenata~~, prosząc aby iey chciał słowa ludzkie w figury zamienić, żeby się stały widome ~~od iednych~~, a oraz i słyszane; tak zaraz moy antenat chętnie się iedtem dwoygiem przysłużył. (Daley nie ma.)

Wielka szkoda

Vide strn. ~~[illegible]~~ 1179.

„liberalis powinna, ale liberalissima, ponieważ
„jest matką wszystkich umiejętności, i t. d." — ~~W
którey to obronie jeśli mu palmy zwycięztwa nad Filo-
zofem wywalczyć nie udało się, przynaymniey do-
bre iego chęci ocenić należy, gdyż in magnis et
voluisse sat est.~~ — W pismku tem jak wi-
dziemy, Radwański w obronie ulubionego mu malarstwa
gorliwie staie, a choćby mu się nie udało wywal-
czyć nad Filozofem palmy zwycięztwa, przynay-
mniey okazał w tem chwalebny zapał dla
sztuki, i można o nim mówić: in magnis et
voluisse sat est.  Aby łatwiey &c.

Wielka szkoda, że ~~u nas~~ chwalebne po-
mysły nayczęściey w samym zawiązku upadaią:
a tak się zapewne stało i z piękną Radwańskiego
myślą, którey że nie przyodział ciałem czynu,
wielce ubolewać należy. Powziął on był zamiar
w r. 1752. ~~rysunkiem na papier przenieść~~
celnieysze Krakowskie pomniki i t. p. rysunkiem na papier
przenieść; co gdyby był uskutecznił i środki do
upowszechnienia tego rylcem obmyślił, — byłby
nam ocalił widok nie iedney piękney pa-
miątki, którą czas zniszczył, a do tego mu obo-
iętność oycow naszych dopomogła. Oto są iego
w tey mierze słowa: „Także mam ochotę, co-
„kolwiek ma Krakow widzenia godnego odry-
sować

„odrysować, jako to malowania, sztukaterye
„Architektury, mody (:t. i. ubiory), pieniądze,
„opisać i wymierzyć; iakie są ceremonie,
„obyczaje, tu i w okolicy Krakowa na mil
„dziesięć; położenie mieysca, wody, góry,
„lasy, i co iest osobliwego do wiedzenia,
„podziwienia i rozumu objaśnienia. Ro-
„zumiem, że dla ciekawego znalazłoby się
„wiele, i że każdy byłby rad taką mieć księgę
„i nie żałowałby kosztu na nię.

Nie można zaprzeczyć że Radwański był mężem pełnym dobrych chęci, i wyższym nad współczesnych Kollegów swych Kunst malarstwa wykonywaiących. Zamierzał on również spisać wiadomości o widzianych przez siebie miastach i ~~miasteczkach~~ naszego kraju, i zapewne zebrał już stosowne zapasy wiadomości, gdyż znayduię w rękopiśmie jego taki zapis: „Miasta, miasteczka Królestwa
„polskiego, cokolwiek widziałem, wam ku po-
„ciesze, dobremu mieniu, ostrożności, obronie
„i prerogatywie waszey, — wszystkom tu opi-
„sał i zebrał z pracą: co wszystko niech bę-
„dzie na chwałę Pana Boga i na pomoc
„bliźniemu. Przezemnie Andrz. Radwań-
„skiego malarza, w Krakowie r. 1749 w Dm-
Karni . . . . C Czyliby co w tym przed-
miocie

miocie wypracował, lub jakiby los tę pracę jego spotkał, — wyjaśnić się nie da.

Choćby powyżey przytoczone ~~pisma~~ i w słabych tylko zarysach do nas doszłe pisma, wymaganiom dzisieyszego stanowiska z jakiego się na sztuki wyzwolone zapatrujemy, odpowiedzieć nie mogły; zawsze autor ich, odnośnie do epoki w którey żył, do owego powszechnego naukowego otrętwienia, z chlubą może stanąć w szeregu niepospolitych mężów.

Pełen gruntowney pobożności Radwański, ścisły dopełniacz obowiązków i powinności Katolika, (~~czego dowodzą zapiski jego o odprawionych nabożeństwach, odpustach, treści słyszanych Kazań~~ jakie on sobie o kształcie czyli postaci Stwórcy uformował wyobrażenie, niech swoiemi słowy opowie: " Względem " formy Boga wszechmogącego, iakąby właśnie " mógł mieć, czy podobieństwo człowieka czy " innego stworzenia ?, iabym mniemał, że " dla Boga postać naydoskonalsza ma być " w podobieństwie słońca: i słońce nasze " iestto prawdziwy iego reflex, w którym " nam się daie Bóg widzieć cielesnie, które " oświeca, ogrzewa, odżywia i pomnaża

wszy-

" wszystkie stworzenia, i iest niby jakieś
" zwierciadło w którem się Wszechmocność
" Boska odbiia.

Tyle mowiąc o Radw.[anickim], nie mogę ieszcze
pominąć i tego, że to był wielkim miłośnikiem
porządku we wszystkiem. Ułożył on sobie
rodzay jakiś Kalendarza, w którym oznacza
kiedy i iakie zatrudnienia zaiąć go po-
winny, nie zapominaiąc i o kształceniu się umy-
słowo, i tak pisze: " Od dnia 1go Stycznia aż do
" 15go, czas ten wszystek oddasz się malarstwu
"(: rysowaniu :) i porządkiem będziesz poczynał od
" dzieci, a wszystkie nagie: i będziesz ie zbie-
" rał (rysunki) w iedną Księgę in folio, dokła-
" daiąc pilności. I będziesz inwentował Kate-
" chizm malarski ~~nakształt~~ w podobieństwie Kościelnego, i
" będziesz go wpisywał w Księgę in 4to. —
W tymto sposobie przez cały rok, przepisuie
on sobie rysowanie figur anatomicznych,
architektonicznych, zwierząt, drzew i roślin,
tudzież wyznacza sobie w jakich się ma spo-
sobić naukach, jako to: w Geografii z dzieła
Botera Benesiusza i Szent-Iwany, w Ma-
tematyce, Geometryi, Fizyce, Polityce wszy-
stkich Krajów, Statutach, a nawet w A-
strologii, w naukach doktorskich i fortelach
wojennych. — Ułożył sobie również Katalog
Spis dzieł

dzieł naukowych w języku niemieckim i łacińskim, jakich mu ieszcze potrzeba, ~~Kogt~~ między któremi iest Euklides, Witruwiusz, Kircher, Syreniusz i inni, także autorowie o sztuce malarskiey Scamozzi, Pozzo, Schübler; gdzie to ~~się~~ oraz notuie: " pytać się u Seb. Hebanowskiego " Bibliopole w Krakowie, o Geogr.

" Kowie, o Geografię uniwersalną Lubińskiego, " za którą czerw. zł. dwa.

Dowodem praktycznego rozumu jego, będzie ieszcze i następuiący zapis na wstępie do dziennika jego pod r. 1745, w którym on tę ważną dla mężów daie przestrogę i naukę: " Staraj się o to ~~[illegible]~~ usilnie (mówi " on do siebie), abyś mógł mieć sam szczegól- " nie rząd całego domu; jako też, żeby " z szczególney twoiey pracy dom był we " wszystko opatrywany, a iżby to bez żadnych " starunków i experienciey żony twoiey było " nabyte: aby ci nie miała czego wymawiać " ani zarzucać, i było to bez dalszey obrazy Bo- " skiey, i nie mogła ci zadać: nie wiesz ty " o niczem, tylko ja. "

Rok zeyścia jego nie iest mi wiadomy, a wspomniany tyle razy dziennik jego, dochodzi tylko do mies. Lipca r. ~~1759~~ 1760.

# Medalierstwo.

W tey gałęzi sztuki, jaką iest rytowanie stępli do wytłaczania medalów, szeregiem artystów poszczycić się nie możemy. — Królowie nasi szczepu Jagiellońskiego, przywoływali do tey pracy mistrzów zagranicznych, jak się to niżey pokaże, a zapewne i następcy śli ich śladem, — i ieszcze Król Stanisław August do wyrytowania stępla na medal Koronacyyny użył rytownika T. Pingo osiadłego w Londynie.

O medalierach których użył Zygmunt I., tudzież o Ziomku naszym który w tym rodzaju sztuki pamiątkę po sobie zostawił, to iest o F. J. Regulskim, da się tu wiadomość z dzieła H. Bolzenthal pod tyt. Skizzen zur Kunstgeschichte &c, Berlin 1840.

" Bardzo wielu biegłych rzeźbiarzy drogich kamieni, w świetney epoce kunsztu trudniło się zapewne i sztuką medalierską. O jednych przypuszczenie to nie

iest

puszczenie to nie iest bez zasady, o drugich wiadomości pochodzi z pewnych zrzodeł. Do tych ostatnich należy Jan Joachim (Giov. Giac.) Caraglio, który był razem bardzo znakomitym sztycharzem na miedzi, i pracował podług rysunków Rafaela, Ticiana, Rosso de Rossi, Pierino de Vaga: lecz w zawodzie tym przestał on być czynnym, poświęciwszy się zupełnie wyrzynaniu na kamieniach i sztuce medalierskiey. Naypodobniey że się rodził w Weronie na początku XVI. wieku, i że przyiął wezwanie do Polski na dwor Krola Zygmunta I., gdzie, jak się to z listu Piotra Aretino (*) wyiaśnia, już się w r. 1539 znaydował i był czynnym. Wynagrodzony wspaniale powrócił on do Włoch, i tu ~~życia~~ dokończył życia, otoczony uczniami i przyiaciołmi, w wiosce swey w Xięztwie parmeńskiem około r. 1570.

W czasie pobytu swego na dworze Zygmunta I. miał on wiele medalow wy-

*) Lettere di Pietro Aretino Tom II. p. 90.

wypracować; i iego zapewne są dziełem te piękne utwory, odnoszące się do dziejów tego Krola. — Z listów Piotra Aretino ~~daie~~ ~~się~~ powziąć można wiadomość, że płodem ręki Caraglio iest medal z wyobrażeniem Bony Sforcy Krolowey polskiey, tudzież medal na cześć Alexandra Pesente, znakomitego dworzanina tey Krolowey." (: ~~Z pisma~~ [illegible] ~~em. r. 1841.~~ ) (pag. 103) 103.

pag. 103.

Z pisarzow Krajowych, tylko ~~[illegible]~~ dziele Hr. Raczyńskiego Gabinet medalow polskich Tom 1. p. 12 znayduię wzmiankę przy opisie medalu Zygmunta I. "Artysta "z Włoch sprowadzony, czyli z rozkazu "Krolowey Bony, czyli też z woli samego "Zygmunta I., medal ten niewątpliwie "u dworu tegoż Krola robił." — ~~Może to był tenże [illegible] Caraglio~~ —

.... G. K. Nagler w dziele swem ~~[illegible]~~ przywodzi Caraglio (: Caralio, Caralius) z imionami Jan Jakob, i przypisuie robotom iego sztycharskim, które i wylicza, wielkie zalety, a których iest poczet nie mały.

x x x

~~Już za czasów Krola Zygmunta I. był zwyczay ozdabiania mieszkań Krolewskich malowaniem~~

+ + +

O innym ieszcze artyście (medalierze) w Polsce za czasów Zygmunta I. bawiącym tenże Boltzenthal na stron. 183 to pisze: "Wpadlibyśmy w błąd, gdybyśmy mniemali, że wszyscy artyści włoscy (medalierowie) tey epoki, na równie wysokim stopniu doskonałości w dziełach swych staneli: bynaymniey, — bowiem niektórzy z nich okazali w zdolnościach swych rozmaite podrzędne stopniowanie. — Ręki Giov. Maria Padovano istnie mierney zaledwie roboty medal Bony Sforcyi (: w dziele Hr. Raczyńskiego iest on pod N. 11.) Królowey polskiey; i także drugi na cześć Zygmunta II. (u Hr. Raczyńskiego pod N. 9 bis), który przecięż od tamtego lepszą ma zaletę. — Artysta ten będzie niezaprzecznie iedną i tą samą osobą z Snycerzem Giov. Maria Mosca Padovano, znanym także pod samem tylko nazwiskiem Padovano, który żył w Wenecyi, i Kościoły miasta tego posągami marmurowemi ozdabiał. Otrzymał on wezwanie do Polski, aby tamże Mausoleum wystawił, — którato okoliczność tem więcey ieszcze prawdo-podobieństwo wspiera, że on te medale robił. Oba są z r. 1532. (: Tu ie Boltzenthal opisuie tak, iak są w dziele Hr. Raczyńskiego,) i ieszcze mówi o medalu

o medalu Zygmunta Aug. ~~przez~~ z napisem Dominicus Venetus fecit (: u Hr. Raczyńskiego pod N° 16.), przypisując takowy sławnemu malarzowi Domenico (ampagnola.)

Idąc za wzmianką Bolzenthala, że pomieniony wyżey rzeźbiarz Padewczyk, wezwany był do Polski celem postawienia pośmiertnego pomnika; mniemałbym, że gdy Zygmunt I. według Starowolskiego Mon. Sarm. fundował pomnik dla Władysława Jagiełły; podobnie zatym artysta ten grobowca tego iest mistrzem. Kiedyby do Polski przybył, dotąd wyśledzić się nie dało. Że po śmierci Zygmunta I. był w służbie Zygmunta Aug., pisze Professor Józef Muczkowski w dziele: Mieszkania &c uczniów Krak. pag. 40. " W r. 1553. " Mikołaj z Szadka, Bursę niemiecką wynajął Janowi Maryi " z Padwy, Kamieniarzowi Krolewskiemu, z warunkiem: że gdyby przez obrabianie kamieni lekcyom " przeszkadzał, po roku z mieszkania " będzie musiał ustąpić.

Baliński Pamięt. o Krolowey Barbarze Tom 2. pag. 307. pisze, że Zygmunt Aug. przyzwał dwoch znakomitych rzeźbiarzow włoskich, do wystawienia ~~na~~ grobow ~~grobkow~~ owych zmarłym małżonkom swoim, z których ieden był tenże Giov. M. Padovano; lecz podobieństwo iest, że on już wtedy w Krakowie był osiadłym, gdy mu Krol polecenie to powierzał. — O iednym z tych grobow ~~[illegible]~~ mowi Krol Zygmunt Aug. w testamencie swym r. 1572. że ~~[illegible]~~ iest gotowy i u Jopa się znayduie.

Po przez niego do Polski przyzwany

F. J. Regulski. — Zdaie się że ten żył w Warszawie. Imie jego widzieć można na medalu (iest u Bentkowskiego Spis med. pod N° 623.), który miasto Warszawa wybić kazało w r. 1795. na cześć Hrabi Fryd. Wilh. Buxhöwden, i który Artystę tego do rzędu lepszych policzyć każe. (Bolzenthal. ‡ pag 286.)

‡ że jeśli nie Franciscus Italus lub Bartholomeus Florentinus, tedy artysta ten przez niego do Polski przyzwany grobowca

większemi literami.

Rzeźbiarstwo. Dotąd nie zdarzyło mi się napotkać wzmiankę, że się w dawnych czasach rodacy nasi Kunsztowi temu poświęcali. Nayczęściey widzimy, iż snycerstwem przychodnie z Włoch (: wyiąwszy Wita Stos Krakowianina) trudnili się. — O jednym z nich, Hieronimie Canaveri rzeźbiarzu Mediolańczyku, osiadłym w Krakowie, umieściłem wzmiankę w dziele Kraków i okolice wyd. 4te pag. 202. Tu więc ieszcze o nim cokolwiek dodam.

W aktach miasta Krakowa &c

w spisie osob

W poszukiwaniach moich napadłem, że snycerz ten ieszcze przed wstąpieniem na tron Zygmunta III. w Krakowie już był osiadłym: a pociągi 12 [illegible] stumentach przed Kościołem, ieżeli ie istotnie [illegible] ozdabiają wsp[illegible] [illegible]

Canaveri

~~Canavesi dłotował, dawnieyszego są po~~
~~chodzenia) ile że [illegible] on wcześniey żyć~~
~~przestało~~ — W aktach ~~mieyskich~~ miasta Krakowa w spi-
sie osob do poborow ~~miasta~~ mieyskich w r. 1578., zda-
ie się że o nim iest mowa: "Jeronym
„włoch, czo kamienie rzeże, myeszka w
F +) „ ogrodzye u p. ueisa na Stróży." F — W la-
tach poźnieyszych iuż iest mianowany
murarzem i kupcem, które zatrudnie-
nia mogł obok kunsztu snycerskiego pro-
wadzić. W r. 1582 jest on właścicielem
kamienicy w ulicy Horiańskiey, o którey
w tymże spisie mowią: Domus Hyeron.
Canevezi Lapicidæ. — ~~Że zgonem swoim~~
x) [illegible] na to w

x) Stroża rybna. Mieysce tego nazwa-
nia było nad Rudawą przy Krakowie.

~~[illegible]~~
~~ex humanis erepto, Julia Buzetia~~
~~Conjugi suo &c. monumentum hoc po-~~
~~nendum curavit.~~

275

\+ + +

W wieku XVI. istniało w Krakowie wiele rzemiosł i kunsztow, które dowodzą pomyślnieyszego stanu miasta ~~tego~~ w owych czasach, a które, za zmianą rzeczy i upadkiem stolicy dawney Krolestwa, istnąć przestały. Byli tu odlewacze drukow; sztycharze wyrzynaiący pieczęci i formy; szpalernicy, czyli robiący obicia i t.p." Adam
"Buchstaben-giesser r. 1580, płacił
"do kassy mieyskiey podatku szos zł. 1.—
"R. 1595. Franciszek Bisalti Kołtry-
"niarz,+) szpalery robi. Jarosz czo rzesze +)
"formy, dał szosu gr. 24.— Gisser czo
"pismo leje, dał od żywności (od rzemio-
"sła) fl. 1—15 gr.— Horatius Vloch czo
"kamienie rzeże dał fl. 1.— R. 1598
"Condrat Firster pieczęci rzeże, JP. He-
"tmana Kor. sługa, rzeże bustaby
"greczkye. (Xięgi Archiw. m. Krakowa.)

Było prócz tego wielu dworzan Krolewskich naukami rzemiosłami i kunsztami się trudniących, czyli nadwornych, jako to:

Notka.

+) Kołdrami, lud wieyski około Krakowa nazywa obicia papierowe, na scianach ubogich chat zawieszane, z wyobrażeniem zwierząt, ptakow, kwiatow i t.p. Są to odciski z form na drzewie rzniętych, grubo kolorowane.— Teraz jeszcze, włościanie w wsi Bobrek w okręgu w. m. Krakowa, trudnią się tą robotą, i taki artysta sam wyrzyna, wytłacza, koloruie i na sprzedarz po jarmarkach i odpustach roznosi, grubo wyrobione obrazki świętych i t.p.

" R. 1571. Skawiński miernik Krole-
" wski. — R. 1595. Piotr Franczus
" Segarmistrz Krola Jmci, od podatku
" Szos liber. — R. 1582. Jan Frank-
" stin Budowniczy Krolewski, F — R. 1601.
" Bieretnik (czapnik) J. K. Mci, nie
" płacił nic. — R. 1607. Alchimista
" czo wodky pala J. K. Mci. — R. t. Ba-
" ptista włoch murarz, na zamku ra-
" bia; wymawia się żem K. J. Mci.

(: Z regestrow poborowych m. Krakowa.)

F — Którego Krol Zygmunt Aug. w urzędowem piśmie r. 1567 zowie Joan. Franckschtein aedificiorum nostrorum castrensium praefectus.

Wolno drukować z poprzedniem miejsc wykreślonych
Kraków 20/1 18[illegible]
[illegible]

[illegible] był ~~mieszczanin~~ Rzym i mieszczanin Krak[illegible]
Acz był pochodzeniem Włoch, domniemywam
F Rzędzą mennicy kwondzą
się że albo F od lat pierwszy młodzi ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zamieszkał, gdyż obok języka [illegible]
E w Polsce się urodził lub tu
rodzinnego, pisał dobrze językiem polskim
posiadał ~~posiadał~~ język łaciński a mniemam
i francuski. Ożeniony był z [illegible] Szber[illegible]
córką miesz. Krak. Brat zaś jego był [illegible]
siadaczem ziemskim, a mianowicie [illegible]
[illegible]

# Spis rzeczy, w Tomie IIgim


| Rok. | | Stronica |
|---|---|---|
| 1513. | Odpowiedź PP. Rad Koronnych Gast. Bo-wi i Chodkiewiczowi Posłom Cz. | |
| 1535. | O weselu Jadwigi córki Zygmunta I. | |
| 1542. | Instrukcya J. Wilamowskiemu Posłowi do Turek od Zygm. I. | |
| 1548. | Obrządek pogrzebu Zygmunta IIgo pr. M. Frankoniusza opisany | |
| 1566. | Nieznana mowa A. Orzechowskiego, na Seymiku w Wiszni | |
| 1574. | Uroczystości w czasie wjazdu Krola Henryka Walezego | wzięte d. 16. 7bris |
| 1581. | Poselstwo od W. Kniazia do Stefana Batorego | |
| 1592. | Opisanie wjazdu i zaślubienia Anny Arcyxiężniczki z Zygmuntem III | |
| 1620. | Prawdziwe a krótkie opisanie | |
| 1620. | Relacya Slizena i Anforowicza Posłów do Bojar &c. | wzięte d. 20 7bris |
| 1623. | Do Historyi Lisowczyków pisma. | |
| 1626. | Potyczka z Tatarami. | |
| | Dzien- | wzięte d. 8bris |

Rok. Stron.

1633. Dziennik przyprowadzenia ciał Zygm. III. i Krolowey Konstancyi do Krakowa — . — .

— — Akt Koronacyi Władysława IV. . .

1637. Komora szatna Władysł. IV. . . .

1639. Djaryusz pogromu Kozakow —

1651. Ułamek Diaryusza . . . .

— — Awanturnik Kostka Napierski.

1654. Instrukcya M. Bieganowskiemu Posłowi do Sułtana turecz. —

— — Relacya expedycyi Cara Alexieja Michaiłowicza, przeciw Janowi Kazimierzowi Krolowi pol. —

— — Relacya poselstwa do Tataryi pr. M. Jaskulskiego . . .

— — O Bohdanie Chmielnickim i o Kozakach — — —

1660. Diaryusz woyny z Szeremetem i Cieciurą Pułkownikiem pereasławskim . . .

1664. Transakcya między Posłami Krola Jmci, i Cara Alexieja Michaiłowicza . . . .

# Spis rzeczy w Tomie X^szym


| Rok | | stron. |
|---|---|---|
| 1542. | Instrukcya Jak. Wilamowskiemu Posłowi do Turek . . | 1. |
| 1548. | Obrzęd pogrzebu Zygmunta I. . . | 4. |
| 1566. | Nieznana mowa Stanisława Orzechowskiego | 11. |
| 1574. | Uroczystości w czasie Koronacyi Henryka Walez . . | 20. |
| 1581. | Poselstwo do Stefana Batorego do wielk. Kniazia | |
| 1592. | Wjazd do Krakowa Arcyxiężniczki Anny . . . . | 36. |
| 1620. | Opisanie napadu przez Piekarskiego na Krola Zygmunta III . . . . | 40. |
| — — | Relacya poselstwa do Moskwy, pr. Slizena i Anforonicza . . . . | 45. |
| 1623. | Pisma do Historyi Lisowczyków . . . . | 54. |
| 1626. | Potyczka z Tatarami | 61. |

Stron.


1633. Dziennik prowadzenia do Krakowa ciał Zygm. III. i Konstancyi . . . . 63.

— Akt Koronacyi Władysław. IV. 68.

1637. Szczegóły o Komorze Szatney Władysława IV . . . 75.

1649. Diaryusz pogromu Kozaków 78.

1651. Ułamek Diaryusza . . . 83.

— Awanturnik Kostka Napierski . . . 85.

1654. Instrukcya Bieganowskiemu Posłowi do Turcyi . . 91.

— Posłuchanie dane Semużu Sułtana . . 96.

— Relacya expedycyi do Litwy przeciw Janowi Kazimierzowi . . . 99

— Comput woysk na tęż expedycyą . . . 105.

— Listy z Teatru woyny . . . 108.

— Relacya potrzeby pod Ciecierzynem . . . 121.

Strona.


1654. Relacya poselstwa do Tatarzy pr. Mar. Jaskulskiego . . . 131.

— O Bohd. Chmielnickim i o Kozakach . . . 138.

1660. Diaryusz woyny z Szeremetem i Cieciurą . . . 144.

1664. Transakcya między Posłami polskimi i Cara Alexego Michajłowicza . . . 170.

1671. Diaryusz wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom 174.

— Diaryusz wojenny tyże wyprawy . . . 180

1672. Pamiętnik o wyprawieniu się PP. Lubomirskiego i Szumowskiego, celem traktowania o pokoy z Turkami 185

— Diaryusz expedycyi przeciw Tatarom . . . 190.

1673. Czynności w obozie w czasie wyprawy pod Chocim. 198.

— Wybor Xcia Lubomirskiego
na Ordynacyą ostrogską ... 204.
1702. Bitwa z Szwedami pod Klissowem 207.
Pełna najjaśn. Janowi III., wiersz
nieznany Wacł. Potockiego . . 209.
Zbieranie kłosow
na polu dziejow polskich
Szczegoły historyczne z rękopis Tad.
Czackiego — . . . 219.
Lisowczycy, dodatek do str. 60. . . . 225.
Wyjątki z dzieła St. Sarnickiego 226.
Staroż. pamiątki z grobow Kro-
low polskich . . 236.
Potop, Kobierce podług Rafaela,
Krola Zygm. Aug. . 238.
Wiadomości do dzie-
jow sztuk piękn. Polsce -

Rok

Stronica

1671. Diaryusz wyprawy przeciw Kozakom i Tatarom . . . . . .

1672. Pamiętnik o wyprawie ~~[illegible]~~ J. Lubowickiego i Szumowskiego do traktatow z Turkami i Tatarami . . . . . .

1673. Czynności ~~Pamiętnik~~

1673. Wybor X^cia Hier. Lubomirskiego na Ordynacyą ostrogską . . . . F

1702. Bitwa pod Klissowem . . .

Pełna, Janowi III. i Mariey ~~Krolestwa polskiemu~~ pr. Wacława Potockiego . . . . . .

Urywkowe szczegoły z dziejow polskich, z rękop. J. Czackiego . . .

Wyjątki z dzieła St. Sarnickiego Xięgi hetmańskie . . . .

Starożytne pamiątki wyjęte z grobowcow Krolow polskich . . .

Potop.

O mamkach Krolowych polskich . . .

Liczba Klasztorow w dawney Polszcze.

Kalendarz przysłowiowy ludu Krakowskiego.

Wiadomości do dziejow sztuk pięknych w Polszcze . . . .

F ~~Pamiętnik~~ Czynności obozowe pod Chocimem . . . Stron.

Tom 2gi gdyby się wynalazł,
pożniey nadeślę.

Ludwik Krzyżanowski

Po
rytam Epigraphem złotami
literami pisane w Kościele bogini
Minerwy u Egipcyan: Ego sum,
quæ sunt, quæ erunt, quæ fuerunt.
Velum meum revelavit nemo:
quem ego fructum peperi, sol
ert natus. Spytałbym zatym
Siebie &c

notka.

x) Takiego ~~[illegible]~~ zapomnienia z doświadczył O. Fran. Lexycki. Jeszcze Sołtykowicz o stanie Akad. Krak. p. uskarża się, że o nazwisku jego nawet w Konwencie OO. Bernardynów Krak. ~~[illegible]~~ dowiedziano się nie mogł.

Kupił od Andrzeja Morskiego
Conice z sołtystwem, którą po-
jęp Mikołay Pinocci dzierża-
ł w 1660. (Dziechowice leżą
l od Krakowa ~~[illegible]~~
chica przy granicy w. m. Krak.)
~~[illegible]~~ małżeńskie

E (: chociaż te na stopniu wielkiej świętości ta-
ngi nie mogłg :)

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :




ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**
**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**